KAZANIA NIEDZIELNE

W. X. LUDWIKA BOURDALOUE

w Obecności Ludwika Czternaſtego Krola Francuſkiego

MIANE

Na Oyczyſty Język

Przez

X. PIOTRA KONITZERA

PRZEŁOZONE

Roku Pańſkiego 1784.

TOM II.

W KALISZU

w Drukarni J. O. Xcia Jmci PRYMASA Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego.

REIESTR
KAZAN
Znayduiących się w Tomie II.

Na

Ad M. D. G. B. V. M. OO, SS. PP. Honorem.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. PO WIELKIEYNOCY.

O POWINNOSCIACH PANOW WZGLĘDEM SŁUG SWOICH.

Jam iest Pasterz dobry. u Jana Swiętego w rozdz. 10. *v.* 14.

BOG, Chrześcianie, żadnego przymiotu niema, chociażby był naywspaniałszy, ktoregoby nieudzielał ludziom. Przymiot i właściwość Pasterza a Pasterza dobrego, była bez wątpienia iedna z nayceluieyszych, ktore sobie w Ewanielii przypisał Chrystus; widziemy iednak, że iey udzielił wszystkim Kościoła swoiego Biskupom, ktorzy, iako mowi Swięty Paweł, Pasterzami są, ktorzy Prawowiernych wodzić, prowadzić, i nad u-

A kocha-

kochaną tą trzodą, ktorą Zbawiciel świata, własną Krwią swoią odkupił, czuwać powinni. Ale nierozumieycie; aby tylko Biskupi, i przednieyśi w porządku duchownym tego Chrystusowego przymiotu uczestnikami byli. Ja mowię, iż dobrego Pasterza przymiot, wszystkim, lubo w nie tak właściwym, i obszernym, prawdziwym iednak, i rzeczywistym rozumieniu, Panom służy, ktorych Opatrzność przez mądre rozrządzenie przełożyła nad Familiami, aby im roskazywali, i rządzili niemi. Są Pasterzami; bo powinni wodzić, i prowadzić; bo powinni roskazować. Są Pasterzami; bo, że pominę resztę, maią pod mocą swoią służących, ktorzy ich roskazy pełnią, i o ktorych się, powinni starać. Więcey mowię, są nietylko Pasterzami, ale też są Pasterzami dusz. Jeżeli się albowiem o doczesne potrzeby podległych sobie powinni starać, toć ściśleyszy obowiązek maią, myślenia, i starania się o ich potrzeby duchowne. Czegoż więc potrzeba naywiększey liczbie Panow, aby z Chrystusem mowić mogli: *Jam iest Pasterz dobry?* Oto tego, aby wsamey rzeczy byli dobremi Pasterzami, aby się starali o świątobliwość sług swoich, i zbawienie ich. Obowiązek, ktory wam wyłuszczę, wezwawszy w przod Ducha Swiętego o światło, i pomoc

Ze

Ze Gospodarz obowiązany iest podług porządnych prawideł dać służącym; i czeladzi swoiey żywność, i pomięszkanie; że podług ducha miłości, i z wrodzonego politowania do niego należy, nieopuszczać ich w chorobie, ale dawać im potrzebną pomoc; a nakoniec, że z surowey sprawiedliwości koniecznie obowiązany iest nadgrodzić ich zasługi, i oddać nadgrodę, ktora pracy ich, i miłości przyzwoita iest, tego nas oczywiście uczy całego świata zwyczay, a ia takie przekładam dowody, ktore bezprzeczne, i wszędzie przyięte są. Byliżbyście, słuchacze, uwierzyli temu, i czyliście to zrozumieli dotych czas, że wy, ile Panowie, rozumiem, ile Panowie Chrześciańscy, obrani iesteście za Apostołow domow waszych? że wy względem domownikow waszych Kaznodzieyski, i spowiedniczy nieiako powinniście sprawować urząd? że za dusze ich będziecie musieli rachunek oddać? że niemożecie zaniedbywać ich zbawienia, niewykroczywszy przeciwko BOGU, i nieściągaiąc na siebie kary iego? Jest to iednak prawda, o ktorey was łatwo przekonać można; i iest iednym z naysłusznieyszych, i nayistotnieyszych, stanu waszego obowiązkiem *ego sum Pastor bonus*. Abyście to wraz zemną przyznali, i abym was zaraz upewnił o całym przedsięwzięciu moim, ten wiel-

kiey wagi obowiązek w troiakim uważam ſtanie, względem domownikow wam powierzonych, względem BOGA, ktory wam ich po wierzył, i względem was ſamych, ktorym ſą powierzeni. A zatym przekładam wam trzy uwagi, ktore tego Kazania podział w ſobie zawierać będą, i mowię: trzy bardzo wielkie interesa wkładaią na was ściſłe i niezgwałcone prawo ſtarania ſię, według całey możności waſzey, o uſzczęśliwienie, i zbawienie tych, ktorych wam do uſług waſzych poddało Niebo; to ieſt, Pożytek, i interes ſamychże domownikow waſzych, iako w pierwſzey obaczycie części; pożytek, i interes BOGA, iako w drugiey części pokażę; pożytek, i interes wasz właſny, co będzie treścią trzeciey Kazania części. Pokazałem wam więc w krotkich ſłowach przedſiewzięcie moie. Ale te Nauki tym ſą potrzebnieyſze, im ſą mniey wiadome, i im mniey bywaią przeſtrzegane.

CZĘSC I.

PRzyżnać potrzeba Chrześcianie, iż to wielki ieſt Panow, i Goſpodarzow ciężar, że za zbawienie domownikow ſwoich odpowiedzieć, i za tych, ktorzy z ſzczegulnego powołania Nieba, ich po dlegaią roſkazom, muſzą ściſły rachunek oddać. Nietaymy ani ważności,

ani ſkutkow obowiąſku tego. Wielki ieſt,
i z trudnemi troſkliiwościami złączony.
Ale zważaiąc pożytek, i interes wam
powierzonych domownikow, ſprawiedli-
wy ieſt. Jakoż nic bardziey niezga-
dza ſię z rozumem, ä zatym, i z prawi-
dłami Relii, iako domagánie ſię od Go-
ſpodarza tey Ewanieliczney gorliwości,
i wkładanie na niego ściſłego, i ſuro-
wego obowiąſku tego. Dayćież na do-
wody, ktore wam przytoczę, baczność, i
oſądźcie ſami, czyli tę Naukę obyczay-
nosci w czymkolwiek nad to wynoſzę,
i czyli wam przepiſuię rzecz iaką, kto-
raby doſkonałego niemiała gruntu.

Ja mowię, ſam porządek rzeczy
domagá ſię tego, i ſama wyciąga ſpra-
wiedliwość, i ſłuſzność, ktora ſię wy-
rządzać powinna tym wſzyſtkim, kto-
rzy pod iakim zoſtawaią Panem, że
kto ma prawo nad oſobą ich, ten też
powinien mieć nád niemi baczność, á
oſobliwie powinien ſię o ich zbawienie
ſtarać. Czemu? Każdy albowiem, na-
wet doczeſny rząd dla tego tylko od
BOGA ieſt poſtanowiony na świecie,
aby doprowadził ludzi do ich oſtateczne-
go końca, i naywiękſzego ich uſzczę-
śliwienia. Tym zaś oſtatecznym koń-
cem, i naywiękſzym uſzczęśliwięniem,
nic innego nie ieſt, tylko ich zbawienie
wieczne. Z tąd wynika, że ci Pano-
wie, ktorym BOG dał władzę roſkazania

ná świecie, nieuchronny także obowiązek maią ſtaraniá ſię o zbawienie tych, ktorzy ich powinni ſłuchać.

Prawo to Krolom, Kſiążętom, przełożonym i władnącym, ktorzy dla dobra ſwych poddanych od BOGA ſą uſtanowieni, powſzechne ieſt. Goſpodarzom zaś to prawo ieſt ſzczegulne. Prawdę te ile tylko mogli, ſami przenikali Poganie. Będziemyż ſię więc dziwować, że Oycowie Swięci z tego uczynili prawidło Chrześciańſkiey Nauki, i że ziednoczywſzy Ewanielii, i wiáry światło, z przezornością świeckiey mądrości, zoſtawili nam ten wnioſek, iako nienadwerężone prawo: Każdy człowiek w Chrześciańſtwie maiący nad drugim władzę, powinien podług wymiaru tey władzy, za duſzę iego rachunek oddać. Ta zaś moc i władza, mowią oni, nigdzie dzielnieyſza nie ieſt, iako u Pana, i Goſpodarza względem domownikow ſwoich. Nie może więc zaniedbać ſtaraniá o zbawienie ich, i ſpuścić ich na ſiebie ſamych, bez ściągania na ſiebie gniewu Boſkiego, ponieważ Jego zamyſły niſzczy, i bez wyſtawieniá ſię na oczywiſte niebeſpieczeńſtwo ſwey właſney zguby. Wywiedźmy ten wnioſek nie co obſzerniey dla zupełnego obiáśnieniá, i doſkonałego wyłuſzczeniá iego.

Swię-

Swięty Ambroży o rządcach i Monarchach mowiąc, powieda, że dobrze uważywszy rzeczy, nie są poddani utworzeni dla Krolow, ale raczey Krolowie dla poddanych; a xiążęta podług rozrządzenia Boskiego bardziey są dla poddanych, niżeli poddani dla xiążąt. Prawidło; ktore podług uwagi tego Nauczyciela nietylko nieuymuie wielkości, i wysokości Rządzących światem, ale ią owszem wywyższa, i większą im powagę iedna. Coż albowiem większego i bardziey się, ku BOGU zbliżaiącego bydź może, iako bydź postanowionym do starania się o powszechne uszczęśliwienie, i o całego Krolestwa dobro? Co zaś Swięty Ambroży o Monarchach, i Krolach mowi, to my mowić powinnismy o wszystkich Panach porządną maiących władzę do rządzenia Domow, i Familii swoich. Coż albowiem innego iest Familia? ieżeli nie iakimsis Krolestwem, w ktorym roskazuią, i słuchaią: tak właśnie iako krolestwo nic innego nie iest tylko wielka iakaś Familia, ktorey członki łączą się z naywyższą głową i od niey zawisły. Gdyby więc kto maiący domownikow swoich, miał tylko wzgląd na samego siebie, i na rozmaite usługi swoiego Domu, gdyby tylko na wygodę własney osoby swoiey, na okazałość i paradę zważał, mniey dbaiąc oto iak się względem BOGA, i

obo-

obowiąſkow Religii ſwoiey ſprawuią; byłby, że zamilczę o wſzyſtkich innych zdrożnościach byłby godzien kary, i używałby na złe mocy, i władzy ſwoiey. Czemu? Bo go BOG w wyſokim ſtanie nie na ten poſtanowił koniec, i nie dla tego mu naywżſzą powierzył władzę. Jeſt Panem, ale nie tylko dla ſiebie ſamego, lecz i dla podległych ſobie. Ma prawo domagania ſię uſługi od nich, ale to pod warunkiem ſtarania ſię nie tylko o utrzymanie ich życia, ale też rozrządzenia ich obyczaiow.

Ach! Chrześcianie, iak to ieſt wielka prawda! Znayduiemy ią w przedziwnym o Naukach Paſterſkich Swiętego Grzegorza dzieie, i nic lepſzego, nic wyraziſtſzego o tey rzeczy niemożna powiedzieć. Jakoż pyta ſię ten Swięty Nauczyciel, coż to ieſt władza Pana, lub goſpodarza nad domownikami ſwemi? Jeſt to, odpowieda ten wielki mąż, według prawdziwey Apoſtolſkiey Nauki, nic innego, tylko ſpłynienie, i udzielenie mocy, i władzy ſamego BOGA. Z tąd wnośi: Każdy więc Pan mocy i władzy ſwoiey tak właśnie używać powinien, iak ſwoiey BOG używa, i to w takowy ſpoſob, aby iey ani w obſzernieyſzych, ani w ſurowſzych nieużywał granicach, tylko iak ſam BOG. Uważcież więc dobrze, że lubo BOG naywiękſzą ma nad nami władzę, nieuży-

wa

wa iey iednak nigdy dla innego końca, tylko dla świątobliwości, i zbawienia naſzego. Mogłby iey, bez wſzelkiego względu na nas, dla ſiebie ſamego użyć; bo nam nic niewinien. Lecz nieczyni tego, ale z nieſkończoney dobroci ſwoiey tak uſilnie naſzego pożytku patrzy, iż żadnego nam nigdy nieprzępiſuie prawa, że nam niczego niezakazuie nigdy, że żadnego z nami nieczyni roſporządzenia, i nigdy nas do ſwoich nieużywa uſług, tylko tym iedynie umyſłem, aby powiękſzył duchowną, doſkonałość naſzą, aby pomnożył zaſługi naſze, do ktorych nam dla zarobienia na ſzczęśliwą wieczność, ſpoſobność daie: tak dalece, iż, tenże Swięty Grzegoż daley mowi, że ponieważ ieſt wſzyſtkich ludzi Panem. przeto ſądził ſię nieiako bydź obowiązanym, wſzyſtkich ludzi do zbawienia, wzywać, i że, ponieważ nad każdym w ſzczegulności człowiekiem panuie, ſam ſobie za zbawienie każdego w ſzczegulności człowieka odpowiedzieć, albo raczey ſam ſobie chce rachunek oddać.

Rozumieciez to dobrze, Chrześcianie? To ieſt gruntem tego nieuchronnego, i ſprawiedliwego obowiąſku, o ktorym mowię. To was wſzyſtkich powinno zachęcić do uſilnego z miłości ſtarania ſię o zbawienie tych, ktorych BOG powierzył czułości waſzey, wa-

ſze-

ſzemu ich poddawſzy poſłuſzeńſtwu. Jakoż coż wam BOG za krzywdę czynił udzielaiąc wam mocy, i władzy ſwoiey pod warunkami temi, ktorym ſię ſam, ieżeli ſię tak mowić godzi, chciał poddać? ſługy, i Domownicy waśi ſą pod władzą waſzą. ale nie ſą bardziey pod mocą waſzą, nizeli wy pod mocą BOGA. Ze zaś wy ieſteście pod władzą BOGA, przeto ſtarunek o zbawienie waſze na ſiebie przyiął; dla tego bezprzeſtannie nad nim czuwa przez mądrość ſwoią, pomaga przez pomoc miłoſierdzia ſwego, a nawet to ſobie zakłada za Punkt wierności ſwoiey: *Wierny BOG, przez ktorego ieſteście wezwani.* (a) Czemużby wam wolno bydź miało z temi, ktorzy ſą pod wami, i należą do was, inaczey ſię obchodzić? Ta albowiem, ieſzcze raz powtarzam, władza, ktorą nad Familiami, i Domami waſzemi macie, niebyłaby władzą porządną, gdyby niepochodziła od BOGA; niepochodziłaby zaś od BOGA, gdyby dobrze rozrządzona nie była, aby zaś dobrze rozrządzona była, muſi koniecznie mieć podobieńſtwo do mocy, i władzy ſamego BOGA Moc znowu i władza, ktorey BOG używa nad ludźmi, niema żadnego innego celu, tylko doſkonałość, i zba-

Ale

(a) *Fidelis DEUS, perquem vocati eſtis.* 1. *ad Corinth.* 1. *v.* 9.

wienie ich, nie ieſtże więc ſprawiedliwa, i owſzem koniecznie potrzebna rzecz, aby i waſza władza do tego ſamego zmierzała celu?

Ale coż ia czynię, i na coż ſię tą rzeczą tak długo bawię, ktora tak iaśnie wyrażona ieſt w Piśmie Bożym, i z ktorey ſię, Duch Nayświętſzy tak wyraźnie wytłumaczył? Dla tego albowiem, mowi Swięty Paweł, że Panowie za domownikow ſwoich odpowiádać powinni, maią prawo roſkazaniá im; i dla tego im domownicy powinni wierne poſłuſzeńſtwo oddać. Bez tego ani by ſługi, áni Pana ani podległości, ani mocy, i władzy, ani roſkazu, áni poddaniá ſię nie było. Wſzyſcy ludzie byliby ſobie rowni. Poſłuchaycie Apoſtoła, i uważcie iakiemi nam to pokazuie ſłowy, do żydow piſząc: *bądźcie poſłuſzni przełożonym waſzym, i bądźcie im poddani, albowiem oni czuią iako, ktorzy za duſze waſze liczbę oddać maią.* (b) Braciá moi, ieżeli z przyczyny waſzego ſtanu ſłużyć muſicie ludziom, niewzbraniáycie ſię, im ſię poddać, i ich wykonywać roſkazy. Przyczyna ieſt ta, przydaie Nauczyciel Narodow, że Panowie waſi nad wami czuią. Czuią iako ci, ktorzy

(b) *Obedite Præpoſitis veſtris, & ſubjacete eis. Ipſi enim pervigilant quaſi rationem pro animabus veſtris reddituri. ad Hebræos.* 13. *v.* 17.

rzy kiedykolwiek przed stolicą sądzącego BOGA stanąć muszą. Czuią, iako ci, ktorzy przed straszliwą, tą stolicą, o staranie około zbawienia waszego podięte, zapytani będą. Staráią się, a ieżeli nieczynią tego, tedy tedy ich Bog przy okropnym rachunku, ktorego się od nich domagać będzie, do odpowiedzi pociągnie.

Pewna więc iest, słuchacze, że, obowiązek ten złączony iest z istotą Panow. Abym wam tego żywszy wystawił obraz, i abyście rzecz tę dokładniey poznać mogli, wiedzćie, że Pan, jak prętko iest Panem, i przeto że iest Panem, domownikom swoim do trzech osobliwie rzeczy obowiązany iest, iako to do przykładu, do nauki, i przy zdarzaiących się okolicznościach do miłosnego ukarania. Powinien Pan domownikom swoim dać dobry przykład dla zbudowania, i zachowania ich od nayniebespiecznieyszey ze wszystkich pokus, ktorą iest zgorszenie. Powinien im dawać naukę, aby snać, iako się częstokroć trafia, nie żyli w grubey niewiádomości nayistotnieyszych powinności Chrześciańskich. Powinni ich ile możności uwiadomić o nich, i pobudzać do wykonania ich. Powinni ich miłośnie ukarać dla utrzymania między niemi niewinności życia, i dla pohamowania zbrodni. To wszystko pewne iest. Ale oraz iest

to,

to, czego na świecie dosyć opłakiwać nie możemy. Pozwolcie mi dnia dziśieyszego przeciwko wam uskarżyć się na to, może kto z słuchacza moiego ztąd korzystać będzie: Zamiast starania się o zbawienie tych; ktorych BOG powierzył czułości waszey, częstokroć ich narażacie na potępienie, i zgubę, zamiast odwodzenia ich od zdrożności, i naprowadzenia ich na prostą drogę, od prostey ich odciągacie drogi, i naprowadzacie ich na drogi błędne. Zamiast obrońcow, i Pasterzow, duszy ich, stajecie się ich zwodzicielami, i Kazicielami. Gubicie ich, sam niewiem, iak wielorakim sposobem. Przez nakłonienia, i sposobności do grzechu, ktore im dajecie, dozwalaiąc im bydź uczestnikami swych grzechow; przez szkodliwe przykłady, ktore im daiecie, i ktore są pokusą dla nich, ktorey się tym usilniey strzedz potrzeba, im bliższa, i częstsza, iest; przez naganną niewiadomość o ich postępkach, w ktorey statecznie trwacie, i ktorey oni na złe umieią użyć, rozpustne, i rozwiozłe prowadząc życie; przez pobłażanie, i nikczemną, cierpliwość, ktora ich w wszystkich umacnia zbrodniach. Cztery rzeczy, względem ktorych, bardzoby dobrze było, gdybyście w domach waszych codziennie ściśle przed obliczem BOGA czynili rostrzą-

śnie-

śnienie, i ktore teraz przynaymniey całey waszey wyciągaią uwagi.

Ja mowię, a dowody tego same nam wpadaią w oczy same nawet doświadczenie wyraźnie uczy, że domownikom waszym przez dane im od siebie okazye do grzechu, pomagácie do potępienia. Niepodobna albowiem iest, abyście mogli bezbożne prowadzić życie, niepociągnąwszy ich za sobą. Bo człowiek zostaiący w służbie waszey, i mało dbaiący oto, czyli się BOGU podoba, lub nie, aby się tylko wam podobał, do czegoż od was użyty bywa? za narzędzie waszey złości, za powiernzyciela waszych zamysłow, za wykonywacza waszey niesprawiedliwości, i zemsty, On toruie drogę, on wynayduie sposoby, on taiemne podaie rady, on zanosi, i przynosi odpowiedź, on się stara o sposobność widzenia się wzaiemnie, i rozmawiania, on śrzodkuiącą iest osobą, ktora nayniegodziwszemu dopomaga obcowaniu. Na iakiż urząd wysadzacie, wy światomyślne niewiasty, tę służącą, ktorą przy sobie macie, i ktora o niczym niemyśli, tylko iakby się w waszą łaskę wkręcić, i w niey utrzymać mogła? Ona namiętność serca wspierać, i iey dopomagać musi; więcey nic niemowię. To uczynić musi; i na ten koniec niezliczonych się Nauczyć musi chytrości, przez ktore się psuie, i gu-

i gubi. Musi na siebie przyiąć sczoło, ktore się niczego niewstydzi, gdy iey skłamać, lub kłamstwa potrzeba bronić. Na ten koniec o wszystkim, co BOGU, i własney swey sławie winna, zapomnieć musi. Przy takich przymiotach kochamuś cie ią, a gdyby się innych chwyciła krokow, wnet by łaskawy do was utraciła przystęp.

Mało ieszcze natym: ale oprocz tego, że psuiecie domownikow waszych przez okazye do grzechu, do ktorego ich złe wasze zwyczaie wiodą, psuiecie ich ieszcze przez złe przykłady wasze. Wiadomo dobrze, iak wielka iest moc przykładu, à osobliwie złego, ponieważ się ten z przyrodzonemi naszemi skłonnościami bardziey zgadza. Czyliż zaś niemożna mowić, że między wszystkiemi przykłami żadnego zarazliwszego niema, nad przykład Pana, zawsze przy sobie maiącego sługę, ktory wszędzie za nim idzie, i na wszystko baczenie daie? Jakoż Chrześcianie, gdy służebnicze, zysku chciwe, i słabe dusze, ktore żadnego niemiały wychowania, iakich się naywięcey w waszych znayduie Domach, z ktorych się wasza parada składa; gdy, to wszystko, co mowicie, i czynicie, widząc i bezprzestanniemi będąc świadkami tego, ostrzegaią, że podeyrzane nawiedzacie mieysca, że się w takie udaiecie kąty, o kto-

o ktorych ſzkaradnych ſkrytościach wiedzą, że ſobie pozwalacie to, co ich z początku w zadumienie wprawiá, ale zwolna nabieraią znaiomości, gdy ſię przyſłuchuią niegodziwym rozmowom, ktore prowadzicie, bezboznym maxymom, ktore rozſzerzácie złym gadaniem, ktoremi obmawiácie bliźniego i złorzeczeniom, ktore w gniewie zuſt waſzych wybucháią, powiedźcie mi ieno, coż te wſzyſtkie rzeczy w ich ſercach czynią? nie ieſtże to rzecz naturalna że przy ſkłonnościách, ktore do złego mamy, przywykaią, tak ſobie poſtępować, i mowić iak wy, i ſtaią ſię tak niewſtydliwemi, i roſkoſzuiącemi, tak rozwiozłemi, i bezbożnemi, tak gniewliwemi, i zapalczywemi, tak obmawiáiącemi, i złorzeczącemi iak wy? Wolni podobno byli od tych wſzyſtkich zbrodni, gdy do waſzego przyſtali Domu, ale śmiało mowić mogę, że odſtaiąc od was, te wſzyſtkie zabiorą z ſobą.

Poſtępuię ieſzcze, dáley. Daymy to, że ani w domu, ani w oſobie waſzey takowego zgorſzenia niemaſz, częſtokroć iednak ieſteście przyczyną potępienia domownikow waſzych, przeto, że umyślnie niechcecie wiedzieć, co oni czynią. Niechcecie ſię w tey mierze wdać w naprzykrzone badania, á ſłudzy dobrze to znaiący, i rozumieiący, że Pan mało ſię o nich troſzcze,

czy-

czynią, co im się tylko podoba. Zapominaią o wszystkich powinnościach Religii. Przestępuią bez wzdrygania się, wszystkie przykazania Kościelne. Niemowią Pacierza, niechodzą na Mszą, niezachowuią postow, i do żadnego nieprzystępuią Sakramentu; to ich do wszystkich prowadzi zbrodni. Trwaią w tey rozwiozłości poty, poki się na koniec niewydadzą iawnie, i iuż niemogą się przed Panem swoim utaić. Gdybyśmy wiedzieli o tym, mowicie w tenczas, gdyby nas kto o rozwiozłości tey był uwiadomił, bylibyśmy iey zapobiegli. Gdybyście byli wiedzieli otym, odpowieda Swięty Bernard? A czemużeście niewiedzieli? Czyliż niepowinniście byli wiedzieć o tym? niebyliżeście obowiązani dowiádywać się o tym? Jakiegoż dla dowiedzenia się o tym, użyliście starania? Rzecz, dziwna, iż to wszystko się przy was, i prawie w oczach waszych stało, a wy iednak iesteście ostatni do słyszenia, i doświadczenia tego, (a)

To, co teraz powiem, iest rzeczą ieszcze większego ukarania godną, a zarownie iak pierwsza, zwyczayna. Wiemy, iák się sprawuią sludzy, słyszemy codzienne na to skargi, doświadczamy

(a) *Ut vitia domus tuæ ultimus rescias S. Bernard.*

my to sami. Bez względu iednak na to, nic niemowiąc cierpiemy ich. Że służący iest sposobny, że Pana swoiego pilny, że całą do usług naszych potrzebną posiada zdatność, obawiamy się, abyśmy się Jemu nienaprzykrzyli, i aby się przez to inney niechwycił służby. Że służący nic sobie mowić nieda że się obawiamy iego brykliwey mowy, dla tego przepuszczamy mu, chcąc uniknąć przykrości, do ktoreyby iego zuchwała odpowiedź dać mogła sposobność. Że służący iest od kogoś zalecony, dla tego mu pozwalamy wszystko, wymawiamy go we wszystkim, aby się podobać temu ktory go zalecił. Ach! Braciá, Więc że ślepi będą bez przewodnika na dobrą ich kieruiącego drogę. Więcże ci grzesznicy żyć będą bez wstrzymuiącego ich hamulca? bez nauczaiącego ich dozoru, bez poprawuiącego ich przestrzeżenia? Sama miłość bez wszelkiey inney pobudki, iako iest związek społeczności, i rowność, ktorą między wszystkiemi ludźmi znaleść można, zachęciłaby do dniá im tego wsparciá, i tey duchowney pomocy. W tak ściślym złączeniu, w ktorym iesteście z niemi, będzie wam można wybaczyć, że tak nieszczęśliwym sposobem im dozwalácie ginąć, że się do naywiększego ich pożytku, ktorym iest uszczęśliwienie duszy ich, cale przyłożyć niechcecie.

Ktoż

Ktoż się za niemi uymie, ieżeli wy nie chcecie? A ieżeli się nikt niestara o nich, w iakąż się wtrącą przepaść?

Ale mowicie podobno, ia wypłacam im zasługi rzetelnie, i porządnie; coż im winienem więcey? niech wam Swięty Chryzostom powie. Dwie rzeczy, mowi on, w służącym należycie rozroźnić potrzeba, to iest iego pracę, i iego osobę. Jego pracę, ktorą podeymuie dla was, i iego osobę, ktora zawisła od was. Daymy to, że praca iego obsicie się nadgradza przez zasługi, ktore mu płacicie; Lecz czyliż tak mało szacuiecie iego osobę, ktorą wam poddał, iego wolność, ktorą wręku waszych złożył, tę kosztowną wolność, ktorą wam poświęcił, i tak ią mało cenicie? Nie mowi S. Chryzostom nie to to właściwie iest, Co was kosztować powinna. Zasługi, ktore płacicie służącym swoim, nic innego nie są tylko sprawiedliwa nadgroda usług, ktore wam czynią. Poddaniu się osoby ich musicie co innego bydź winni. Coż więc? to, że oraz ich dozorcami, i strożami bydź powinniście. Ten iest nayprzednieyszy obowiązek, ktoryście na siebie przyięli, i że tak powiem, ta iest naycelnieysza ugoda, ktorąście z niemi zawarli. Mowicie, że z przyczyny tey ugody należą do was. Więc za nich musicie rachunek oddać;

gdyż za to wszystko, co należy do was odpowiedzieć winniście. A ieżeliby, chociaż naypodleyszy z nich zginął, tedy ta zguba do waszego niebespieczeństwa, i rachunku należeć będzie. *Sługa Panu swemu stoi, abo upada.* (a) Ale ia, powiedacie, niamiałem myśli czynienia takowey ugody, przyimuiąc człowieka tego do usług moich. Prawda, żeście niepamiętali na tę ugodę, ale ią BOG uczynił za was. A ponieważ on Panem iest niemniey prawa, iako i woli waszey, przeto nic niepozostaie więcey, tylko abyście dopełnili tey ugody, ktorą on waszym uczynił imięniem. Jeżeli tego nieczynicie, słuchacze, tedy wam się w dzień sądu iego niczego spodziewać nie trzeba, tylko strasznego potępienia, kiedy iuż nie krwi za krew, nie życia, za życie ale duszy za duszę domagać się będzie. O iak wiele Panow tak dla grzechow domownikow swoich, iako też za własne zbrodnie od BOGA odrzuconych będzie, i tym podpadną, przeklęstwom, przez ktore straszliwy ten, i naywyższy sędzia nie tylko pożytku i korzyści służących, ale też swego włsnego pożytku, i interessu mścić się będzie, iako wam to w drugiey okażę części.

CZESC

(a) *Serius Domino suo stat, aut cadit ad Rom.* 14. *v.* 4.

CZĘSC II.

KAżdy grzech przeciwko miłości bliźniego iest obrazą BOGA, a każda obraza BOGA nadweręża cześć, BOGA, a zatym przeciwna iest pożytkowi, i innteressowi, BOGA. Ale oprocz tego powszechnego interesu obowiązuiącego nas do chronienia się z świętey iakiś o cześć Boską żarliwości, każdy obrazy BOGA, iest daleko ieszcze osobliwszy interes obowiązuiący was dla chwały Boskiey służących, i domownikow waszych utrzymywać w porządku, i prowadzić ich drogą zbawienia, ile tylko przez starania, i czułość waszę dopomodz możecie. Abyśmy tę drugą prawdę należycie obiaśnić mogli, powtorzmy to wielkie prawidło, ktorem zaraz na początku przełożył, i ktore oraz iest nauki Chrześciańskiey gruntem; to iest, niemasz na świecie żadney mocy, i władzy, ktoraby niepochodziła od BOGA, i ktoraby nie była udzieleniem mocy, i władzy BOGA: *niemasz zwierzchności iedno od BOGA.* (b) Z tąd wnosił Swięty Paweł: iakokolwiek wolność ta, ktorąśmy od Chrystusa otrzymali, wielka iest, powinniśmy iednak wszystkim przełożonym wielkie poszanowanie, i poważanie oddać. A iak prętko pocho-

(b) *Non est potestas, nisi à Deo, ad Rom. 13. v. 1.*

chodzą od BOGA, tak gotowemi bydź powinniśmy, ſłuchać ich, iak ſamego BOGA. To ieſt wnioſek, przeciw ktoremu nic niemożna mowić. Ja zaś z tego wyciągam inny, ktory tak prawy, i nieomylny ieſt nie dla poddanych, ktorzy ſłuchaią, ale dla Panow, ktorzy roſkazuią, mowiąc: Jeżeli wſzyſtkie władze ſą od BOGA, toć żadney niemaſz, ktoreyby, przez nieuchronny, i iſtotny obowiązek, dla BOGA, i dla interesu Boſkiego używać nie trzeba. Na czymże ſię więc zaſadza pożytek, i interes Boſki w Familii Chrześciańſkiey? Na tym, aby Go w nich czczono, i wychwalano dobrym życiem tych, ktorzy ſię w niey znayduią. Każdy więc Pan będący głową Familii niepowinien mieć inny cel, tylko ten, powinien zawſze ſamego ſiebie zważać, iako tego, ktory Boſkie wykonywa roſkazy, ktory ſię mści krzywdy Boſkiey, słowem iednym, iako męża Bożego w domu ſwoim. Bydż albowiem Panem, i bydź tym wſzyſtkim, iedno ieſt; á ia twierdzę, iż ſię to wſzyſtko nie mniey z przyrodzonym, iako i z Boſkim prawem zgadza.

Jakoż coż ſłuſznieyſzego, i prawu przyrodzonemu przyzwoitſzego ieſt, iako człowieka w ręku ſwoich maiącego moc, i władzę BOGA zniewalać, aby tey władzy pierwey dla BOGA użył,

niże-

niżeli dla siebie samego? Jam cię; mowi BOG do Pana, uczynił tym, czym ieśteś. Niemasz inney władzy, tylko mośteś, a ia nią, chętnie podzieliłem się ztobą. Ale też chciałem, i ieszcze chcę, abym ia był pierwszy, na ktoregobyś w używaniu iey obracał oczy. Na dwoiaki się pożytek, na twoy, i na moy oglądać winieneś. Twoy zawiera się w usługach, ktore ci służący i domownicy twoi czynić powinni. A moy zasadza się na powinnościach Religii, ktore dla mnie ile Chrześcianie wykonać powinni. Używay twey mocy, i władzy, domagaiąc się od nich, co ci należy, ia temu przeciwny nie ieśtem. Ale też niezapominay nigdy, że mnie więcey, niżeli tobie winni, i że ty obowiązany ieśteś, iako ten, pod ktorego zostaią władzą, przyprowadzać ich do tego; aby mi to oddali. Wszystka sprawiedliwość zachodząca między mną, i niemi zasadza się na wykonaniu powinności tych, z ktoremi się ich zbawienie, i cześć moia łączy. Pamiętay, abyś się nayprzod starał o to, aby moie zachowali prawo, aby w prawdziwey pobożności trwali, abyś wszystko, co w nich mnie przeciwnego iest, poprawił, i oddalił od nich, abyś im, ieżeli upadli, pomogł do powstania, i abys wstrzymał ich rozwiozłość. Pamiętay, że wszystkie roskazy, ktorebyś im dla pożytku

twe-

twego mogł polecać, nic całe nie są, względem tego iednego, ktory im dasz na staranie się o cześć moią, i o zbawienie duszy swoiey. Pamiętay, że dla ciebie nawet samego daleko lepiey będzie, chociażby się oparli wszystkim roskazom twoim, niżeli gdyby, choć iednego z moich, zaniedbali; bo ty się możesz bez ich usługi obeyść, ale utrzymania ich w posłuszeństwie moim zaniedbać niemożesz.

Otoż, słuchacze, iak BOG mowi, a ia ieszcze raz powtarzam, coż rozumnieyszego nad to? Ale oraz zważcie, iak niesprawiedliwie sobie postępują ludzie. Coż czyni człowiek ow, ktory naywyższego Pana otrzymał władzę? Przez nieznośne złe użycie, i przez zbrzydłą niewdzięczność używa iey iedynie dla siebie. To prawo roskazania, panowania, i rządzenia iedynie mu dane było dla pożytku, i interesu BOGA. Ale on miia interes BOGA, i iedynie na swoy własny pożytek patrzy. Ten służący, chociaż przeklina, i bluźni, ieżeli tylko iest wierny, i czuły dobry iest. Chociaż się w domu iakm zgorszenia dziecią, chociaż niegodziwe panuie obcowanie, kiedy tylko iest iak naylepsza usługa, tedy się; iak mowiemy, w nim wszystko dobrze dzieie, i nigdzie w żadnym domu większego porządku niemasz, iak w tym. Ale niech służący przez nieostrozność iaką nieprzyidzie

na czas wyznaczony sobie, o małey zleconey zapomni rzeczy, niech z prętkości nieostrożne wyrzecze słowo, a wnet niemały gniewu, i namiętności waszych wznieci pożar. Nie ieśtże to, Bracia, znieważenie pożytku, i intersu BOGA? Tym czasem to się codziennie między Chrześcianinami dzieie, i to przyprowadza ich do niewierności podobney tey, ktorą niegdyś Swięty Augustyn wyrzucał Senatowi Rzymskiemu. Uważcież dobrze: iest to iedne z naypięknieyszych mieysc tego Swiętego Nauczyciela, przytaczam ie z drugiey Księgi o mieście BOGA.

Mowi on o ustawie od Cesarzow, i innych przełożonych osob wydaney przeciw pewnym Pisarzom przez satyryczne, rożnemi szkalowaniami nayprzednieyszych obywatelow napełnione Pisma swoie, cudzą szarpiącym sławę; co im pod naysurowszą karą zakazano. Nie zabroniono im iednak, mowi tenże S. Augustyn, rozgłaszać nayszkaradnieysze, i nayobrzydliwsze rzeczy przeciwko Bogom swoim. Przyznać należy, powieda ten Swięty Nauczyciel, iż sobie w tey mierze, względem siebie bardzo dobrze, ale względem bogow swoich bardzo niesłusznie postąpili. (a) Rozmawiaiąc

(a) *Quod erga se quidem satis honestè constituerunt, sed erga Deos superbè & irreligiose. S. August.*

łąc albowiem z pewnym mądrym Rzymianinem, mowi iakże, fcypionie, możecie ufprawiedliwiáć práwo wymuiące Wierfzopifom wolność pifaniá przeciwko wam, gdy oná żadnemu z wáfzych nieprzepufzcza Bogow? Więceyże fobie fzacuiecie powagę wáfzego Senatu, niżeli powagę Kapitolium? Alboż milfza wam ieft fławą miáfta wáfzego, niżoli fławá fámego Nieba tak dalece, iż fię niegodzi Wierfzopifowi porywáć fię do piorá przeciw ktoremu obywatelowi wáfzego miáftá, á przeciw Bogom Rzymfkim niezliczone bluźnierftwá bezkarnie wyzionąć może? Jakże! Więc że Plautus o fcypionach należących do Familii twoiey, źle mowił, to wielkim przeftępftwem będzie, á że Terencyusz Jowifzá wáfzego zelżył, uczyniwfzy go cudzołożnikiem, to będziecie cierpieć? Czyliż to wfzyftko, co Swięty Auguftyn zarzucał Poganom, do nas w Chrześciáńftwie żyiących fprawiedliwie przyftofowane bydź niemoże, gdy Pan o fiebie gorliwy o BOGA niedba, gdy w fłużących fwoich to wfzyftko. co fię iego ofoby tycze, naganiá, á przeciwnie na to wfzyftko, co ieft z obrazą BOGA. zámruża oczy, gdy go nieczyfte i bezbożne rozmowy, i przeklęftwa z uft ich wybucháiące bynaymniey nieobchodzą, á przeciwnie na każde uraźliwe, i przeciw fobie

bie

bie wyrzeczone słowko nadto się uraża.

Toć to Swiętemu Bernardowi łzy wyciskało z oczu, i bolało go, rozważaiąc to, czego go nienauczyło doświadczenie, i czegoby go podziś dzień ieszcze uczyło że my daleko cierpliwiey w Familiach naszych znosiemy szkodę JEZUSA Chrystusa, niżeli naszę własną, (a) że o naymnieyszych wydatkach służących naszych iak nayściśley pragniemy wiedzieć, á onaywiększą ich w boiaźni Boskiey szkodę, i zupełną ich Religii zgubę niedbamy cale, (b) że o rzeczywistym koszcie, i wielości tego wszystkiego, co sludzy na domowe, i swoie obracaią utrzymanie, iak nayściśley się dowiáduiemy; i upewnionemi bydź chcemy, a w dowiśdywaniu się o grzechach, ktore popełniáią służący naszi żadnego prawie nieużywamy starania. (c) Toć to, mowię, iest, na co się wielki ten Swięty dosyć nagniewać niemogł. To zburzyło całą żarliwość iego, widząc,

---

(a) *Quid patientius jacturam Christi ferimus, quam nostram? S. Bernard.*

(b) *Quod quotidianas expensas quotidiano reciprocamus scrutinio, & continua dominici gregis detrimenta nescimus. Idem.*

(c) *Quod de pretio escarum, & numero quotidiano cum ministris discussio est. & nulla de peccatis eorum inquisitio Idem.*

dząc, że sprawa Boska przy tym wszystkim w ostatnie zapomnienie idzie.

Zarliwość; ktora każdego czasu była cechą sług Boskich, i prawdziwych Chrześcian. Zarliwość, ktora kwitnęła od samego początku w Kościele Bożym, w ktorym tyle między Prawowowiernemi było Pasterzow dusz, tyle Kaznodzieiow, i tyle Apostołow, ile się w nim znaydowało Panow. Jak tylko Chrześcianin otrzymał łaskę, i światło wiary tak natychmiast starał się o rozprzestrzenienie iey w wszystkich duszach, i sercach. Ledwo poznał prawdziwego BOGA, a zaraz miał się za obowiązanego do przykładania wszelkiey usilności w opowiédaniu iego. Naypierwszą myślą, ktorą w niego wpaiało Chrześciaństwo, było, przyprowadzać zostaiących pod posłuszeństwem swoim do posłuszeństwa BOGU, ktorego prawo, i Naukę przyimował. Tak ow Gospodarz, o ktorym Jan Swięty w Ewanielii mowi, obaczywszy cudowne uzdrowienie Syna swego od Zbawiciela Swiata łaskawie uczynione, nieprzestał na tym, iż sam uwierzył, ale nakłonił cały dom swoy do uwierzenia w JEZUSA Chrystusa, do nawrocenia się, i do uznania tak wyraźnie im obiáwioney prawdy. *Uwierzył sam, i wszystek Dom iego.*

go. (d) Gdyby był tey żarliwości niemiał, byłby w niedowiarſtwie zoſtawił czeladkę ſwoią. Ale wiara iego poświęca ią, a nowy Chrześcianin ten użył mocy, i władzy ſwoiey tak dobrze na interes BOGA, iż ſtawſzy ſię ſam Chryſtuſowym Uczniem, przykładem, i Nauką ſwoią tych wſzyſtkich, ktorzy należeli do niego, nakłonił do ćwiczenia ſię w tey ſamey ſzkole, i do przyięcia tey ſamey nauki. Tego ſobie w poźnieyſzych czaſiech życzył Konſtantyn wielki, gdy go znagła oświeciło Niebo; gdy należycie poznał, czego, ſię wſpaniały Chrześciańſkiego Ceſarza tytuł domagał ponim. Niczego niepragnął więcey, i o nic ſię nieſtarał więcey, tylko aby wſzyſtkie Państwa był przyprowadził do tey prawdziwey wiary, do ktorey ſię on ſam, tak oczywiſtym nawrocił ſpoſobem. Rozprzeſtrzenił, on, przez bitwy ktore ztoczył, przez zwycięſtwa, ktore odnioſł, i przez zwalezenie dzikich narodow, ktore ſobie podbiły granice ſwoiego Państwa, i uczynił Imię ſwoie, niemniy ſławne iak ſtraſzne. Rozumiał iednak, że tak wielkiey mocy, i władzy ſwoiey, ktorą tyle ſławnemi umocnił czynami, lepiey używać niepotrafi, iak nawracaiąc poddanych, iak wykorzeniaiąc bałwochwalſtwo z ich ſerca, i zaſzczepiaiąc

(d) *Credidit ipſe, & domus ejus tota Joan.* 4. *v.* 53.

iąc w nich Imię JEZUSA Chrystusa, iak gromadząc ich pod Chrystusową chorągiew, i nakazuiąc, aby szanowali, i czcili Krzyż Chrystusow. Sławny zwycięzca, ale sławnieyszy, ieżeli mam powiedzieć prawdę, z żarliwości świątobliwego używania mocy, i władzy swoiey, niżeli z sławnych dzieł, i czynow, przez ktore tey władzy nabył. Tak Swiętemu Ludowikowi podobne maiącemu myśli, i podobną tchnącemu żarliwością, przy licznym Dworze, i ná czele iednego z nayslawnieyszych Krolestw, nic głębiey nieutkwiało w sercu, iak aby w nim wychwalano BOGA i Jemu w nim służono. Dosyć iest wspomnieć na surowe ale oraz bardzo mądre, i prawdziwe Chrześciańskie przeciw bezbożnym, i wzgardzicielom BOGA od niego ustanowione prawa. Nie tylko zaś stanowił prawa, ale też iak nayusilniey nad ich wykonaniem czuwał; przebaczaiąc wprawdzie Krolewskiey osobie swoiey uczynioney krzywdzie, ale niczego co BOGU przeciwnego iest, niecierpiąc. Szacował on Krolewską godność tylko przeto, że go postawiła wstaniej obronienia praw tego Pana, ktory go osadził na Tronie. Te przykłady przewyższaią wprawdzie stan wasz, ale ich naśladować możecie. Jak prętko tylko duchem Chrześciańskim napełnieni będziecie, natychmiast to waszych uczynicie Domach, co ci pobożni Monarchowie uczynili w miastach, i krolestwach. Zkądże albowiem nabrali tey żarliwości, ieżeli nie z wiáry, kto-

zą wyznawali i z ducha Religii, ktory ich ożywiał. Jak prętko was tenże duch prowadzić będzie, iak prętko za iego poydziecie powodem, tak między domownikami waszemi poczytacie się iuż nie za Panow, ale zasługi Boskie, ktorzy roskazy iego pełnią, i starają się o cześć, i poważanie Jemu należyte.

Otoż słuchacze, w iaki sposob rozumieć możemy okropny Apostoła wyrok. Gdybym niewiedział, że mu go sam Duch Nayświętszy podał, zdawałbymi się do wierzenia niepodobny, i miałbym go za zbytnie, wyrażenie rzeczy. Ale on nic niewyraża więcey tylko szczerą prawdę, ktorey wás nigdy dosyć nauczyć niemożna. Mowi albowiem ten Nauczyciel Narodow, do swego Tymoteusza pisząc, kto o domownikach swoich starania niema, kto nieusiłuie kształtować ich podług Boga, wychowáć ich w boiáźni BOGA, utrzymywać ich w pełnieniu, i przestrzeganiu obowiąskow powinnych BOGU, tego poczytać należy za człowieka, ktory się wiary zaparł, i gorszy iest, niżli niewierny. *Jeśli kto o swych, a naywięcey o domowych pieczy niema, zaprzał się wiary, i iest gorszy, niżli niewierny.* (a) Coż nad to świádectwo wyraźnieyszego bydź może? Komuz będziemy wierzyć, ieżeli Swiętemu Pawłowi wierzyć niechcemy? Ale się ieszcze raz pytam, coż on

(a) *Si quis suorum, & maximè domesticorum curam non habet, fidem negavit, & est infideli deterior.* 1. *ad Timoth.* 5. *v.* 8.

on to chce powiedzieć, i iakże człowiek ten o ktorym mowi, zaparł się wiary? Ach! Bracia moi, odpowieda Swięty Chryzostom iak prędko się Chrześcianin niestara o utrzymanie w domu swoim boiaźni, i służby Boskiey, tak niema iuż Ewanieliczney gorliwości, ktora w pierwiastkowym Kościele była naypewnieyszą cechą wiáry, i ktora naywięcey dopomogła do roskrzewienia iey po całym świecie. Jak prętko zaś niema tey cechy, tak nie iako pochop daie do powątpiwania czyli, w sercu iego niewygasła wiara, albo ieżeli ieszcze iest Chrześcianinem w sercu nim tedy, przynaymniey iuż w skutku, i uczynkach nie iest, ponieważ się iuż niezachowuie iako Chrześcianin. Wiara zaś rozumu, i serca, bez wiáry uczynkow, umarła iest. *Zaprzał się, wiáry.* Ale iakże znowu iest nad niewiernego gorszy? Dla tey przyczyny, że Poganie, i niewierni pospolicie o niedowiárstwo swoie bywaią gorliwi; i z pilnością staraią się o to, aby fałszywi Bogowie, na ktorych się spuszczaią, w domach ich odbierali cześć, i pokłon. Jakoż, czyliż się niepotrzeba dziwić, widząc żarliwość, ktorą o Bogow swoich miał Dioklecyan niecierpiący cale, aby się kto w iego znaydował Domu, ktoryby im nie oddawał ofiary, i że dla tey przyczyny naybliższych krewnych swoich, i to wszystko, co mu naymilszego było, na nayfroższe oddawał katusze? Nie iestże to rzecz podziwienia godna, widząc żarliwość, ktorą pałaią naśladowcy i uczniowie Machometa

wzglę-

względem naymnieyſzych nawet zwyczaiow ſwoiego prawa, ponieważ niedopuſzczaią w obecności ſwoiey co przeciwko nim czynić, i naymnieyſze przeſtępſtwo za naywiększą poczytuią zbrodnią. Coż mam mowić o przeciwnikach naſzych, ktorzy nam dali tak wiele przyczyn do wſtydzenia ſię. Widziemy albowiem miedzy niemi Panow, przez ktorych żarliwość, ſłudzy i domownicy ich w całym zyciu ſwoim porządnieyſi i wzwyczaynych ćwiezeniach wiary swoiey daleko ſą pilnieyſi, w modlitwie ſwoiey gorętſi, i w Kościołach ſwoich ſprawuią ſię daleko z większym uſzanowaniem, i nabożeńſtwem, niżeli między Katolikami, niżeli w Trzodzie JEZUSA Chryſtuſa. Byliśmy z wſtydem, i hańbą naszą świadkami tego. A ſame doświadczenie utwierdziło Apoſtolſką prawdę, i po dziś dzień ieſzcze nsprawiedliwia ią, iż w tey mierze tak, iak podobno w wielu innych okolicznościach, ieſteśmy dalego większey kary godni, niżeli, sami nawet niewierni: *i ieſt gorſzy niżeli niewierny.*

Powiecie podobno, że cięžko ieſt uporne, i rozwiozłe duchy na proſtą naprowadzić drogę, że bezprzeſtannie im mowicie, ále ſłuchać nie chcą, że ich przeſtrzegacie, ále niedbaią na to, że im przepiſuiecie prawa, ále im ſię nie chcą poddać; álbo że chcąc ich przyprowadzić do zachowania ich, mu-

muficie nieuftannie łaiać, i grozić. Prawda iest Chrześciánie kiedy przez wrodzoną wam niecierpliwość, przez wafze bez potrzeby, á częftokroć nawet bez pożytku, powtorzone rofkazy, fługącym wafzym, nierozumnie, i nieuftannie, iefteście przykremi; kiedy tylko na famych fiebie patrzycie, a flużących, z zbytniego fkępftwa, obciążacie pracą; kiedy im, bez fprawiedliwey przyczyny, nieprzeftannie naprzykrzenie czynicie; kiedy nieludzkim fpofobem nad flabościami, i uciemiężeniem ich żadnego nie macie politowania; kiedy z niewypowiedziáney niedotkliwości nic nigdy nieufprawiedliwiacie, niczego niepochwalacie, i na niczym nigdy nieprzeftaiecie; kiedy z nieznośney pychy, przez okrucieńfkie panowanie, iak zniewolnikami obchodzicie fię z niemi, żadney, oprocz przykrey, nie daiąc odpowiedzi, i famę im wzgardę, i podłe ważenie okazuiąc; kiedy, zamiaft podania im fpofobu, i zoftawienia im czasu do wykonania obowiąfkow fwoich, żadney im przez cały dzień niezoftawuiecie chwili, kiedy między dniami, uroczyftemi, i powfzedniemi, żadney nie czynicie rożnicy; i bezprzeftannie ich do zupełnie świeckich nagániacie zabaw; kiedy nigdy niewidzą, ábyście fię modlili, i świętych używali Sakramentow, álbo inną duchowną odprawowali zabawę; kiedy nie tylko fami między niemi żyiecie, ale nawet im żyć dozwolacie tak, iak ludziom nie maiącym, áni wiary,
áni

śni BOGA: coż ieſzcze mam powiedzieć więcey? kiedy ſię ſtanowi i godności waſzey cale nieprzyzwoitym poſpolituiecie ſpoſobem, kiedy ſobie w obecności ich wſzyſtko pozwalacie, wſzyſtkie im ſzkaradne powierzacie czynności, i nierozmyslnym cale ſpoſobem wyiawiacie im wſzyſtkie ſkrytości waſze; kiedy im dozwalacie mowić, i czynić, co im ſię tylko podoba, w ten czas, przyznaię ia, trzeba wam wiele od nich wrodzonego im grubiaństwa znoſić, i zapewne tak poſłuſznemi, i uczciwemi nieokażą ſię ku wam, iakby w ſamey rzeczy byli, gdybyście ſobie z niemi poſtępowali inaczey. Gdybyście o BOGU rozmawiali z niemi; gdybyście im powagą wſpartą miłością, álbo mocą, i władzą umiarkowaną przez miłość przekładali prawa Naywyżſzego Pána, ktoremu powinniśmy ſłużyć; gdybyście im okazywali niesprawiedliwość i wielkość obrazy popełnioney przeciw Naywyżſzemu Panuiących Panu, i napominali ich, áby Iemu byli wiernemi, gdyby o Przykazaniach Kościoła, ktore záchować, o Swiętach, ktore swięcić, o Ofierze Mſzy Swiętey na ktorey ſię znaydować, o zbrodniach, i grzechach, ktorych ſię álbo wyſtrzegać, albo ſię z nich wyzuć powinni, waſza rozmowa była. Gdyby poſtrzegli że w tych uwagach, ktore im przekładacie na ſamego tylko BOGA, i na nich ſamych patrzycie; że niczego nie ſzukacie tylko chwały BOGA, i ich pożytku, i

że to wszystko z prawdziwey, i czystey czynicie żarliwości; tedy ubespieczam. Słuchacze, daleko ochotnieyby was słuchali, łatwieyby się nakierować dáli, i nieroztrząsaliby słow waszych. Boby ie álbo świątobliwość sprawy uczyniła czci godnieysze, álboby im się z strony waszey wydawały bárdziey oddalone od własnego zysku, i niczego nieupatruiące tylko chwały BOGA, i swoiego zbawienia. Doświadczcie tylko, á sámi się będziecie mogli przekonywać o tym. Ale powiedzmy prawdę, i wroćmy się do nieszczęśliwości zrzodła. To zasadza się na tym, że nie iesteście gorliwemi o interes BOGA i mało o to dbácie, czyli mu Domownicy wasi służą, álbo nie. Mieycie przynaymniey wzgląd na wasz własny pożytek, i interes; o ktorym mi w tey trzeciey Części z wami potrzeba mowić.

C Z Ę S C III.

Dawna to, i zwyczayna na świecie mowa, z ktorą się niegdyś w Jerozolimie odzywali owi Kapłani, do ktorych nikczemny. i wiarołomny Judasz, przedawszy im Chrystusa, przyszedł dla okazania im swoiego żalu, i oddania im pieniędzy, ktore wziął od nich. Coż to náleży do nas, rzekli do niego, twoia to sprawa, nic my z nią do czynienia niemamy. *Co mam do tego?* (a)

(a) Tak ieszcze codziennie wielu Gospodarzow, i Panow mowi. Dla czegoż, mowią, BOG włożył na mnie, starunek, o zbawienie domownikow moich; coż mnie do tego, czyli oni źle, lub dobrze żyią? Jeżeli są cnotliwemi, i otrzymuią zbáwienie; to dobrze. Ieżeli się zaś w potępienie wtrącą, sami sobie niech przypiszą winę. Oni z tego pożytkować będą, a nie ia. *Co nam do tego?* Ja zaś, Chrześcianie mowię, że was tego wiasny wasz obowięzuie interes; że BOG rozskazuiąc wam, ábyście na postępki służących waszych dawali báczność, patrzał na wasze dobro. i że ztąd dwoiaki odbieracie pożytek; duchowny, i doczesny, Proszę was ieszcze o krotką uwagę, ábym te dwie rzeczy nieco obszerniey wywiodł.

Wiecie álbowiem, á same doświadczenie niezawodnie uczy, że naypospolitsze niebespieczeństwo, i nayszkodliwszy stanu Pańskiego skutek zasadza się, na tym, że ich wynioślemi czyni, że ich nadyma, i pochop daie do przyięcia na siebie surowego humoru, i miny, ktora wielkość, i wysokość ludzką czasem u ludzi bardzo nienawisną, á w oczach Boskich kary godną czyni. Otoż prawo od BOGA włożone na Panow względem domownikow, i poddanych swoich, iest nayskuteczniey szym srzodkiem do przytłumienia iak wyniosłości, i wstrzymania ich nadętości. Jakoż na ten pamiętaiąc rozkaz

ia-

(a) *Quid ad nos? Matt: 27. v. 4.*

Iakież inne myśli mieć może Pan, tylko myśli umiarkowane, i pokorne? może albowiem do siebie mowić, czegoż się mam chlubić z mocy, i władzy, ktorą mam nad tym człowiekiem, kiedy ta sama moc, i władza bardzo trudne obowiąski włożyła na mnie? Ten służący obowiązany iest pracować dla mnie, ále ia obowiązany iestem, starać się o niego. Winien mi usługi swoie; ále ia winienem mu czułość moią; należą do niego pewne w domu moim zabawy; ále ia powinienem za sprawy iego rachunek oddać. On iest służącym moim, co do ciała, ále co do duszy, ia iestem służącym iego. Obydway iesteśmy służący, i ieden od drugiego zawisł. Niemam prawa wynoszenia się nad niego, pogardzania nim, mam raczey przyczynę wstydzenia się, i drżenia, uważaiąc, iż moia podległość daleko trudnieysza iest, niżeli iego, i że ia, ile Pan, daleko więcey winienem iemu, niżeli on mnie, ile sługa.

Piękna iest uwaga Swiętego Augustyna, gdy w rozdziale o mieyście BOGA, w ktorym o rzeczy, ktorą teraz mam przed sobą, mowi, iż Taiemnicą opatrzności, i uszczęśliwienie, podług prawa Boskiey mądrości rozrządzonego Domu, zasadzá się na tym, iż rozkazuiący obowiązani są do starania się o dobro rozkazy pełniących. (b) Tak że, według nauki tego Swiętego Nauczyciela, wdomu cnotli-

(b) *Imperant, qui consulunt, & obediunt ii, quibus consulitur.*

tliwego, i podług wiary żyiącego człowieka
rofkazywać, nic innego nie ieft, tylko flu-
chać, i że Panowie z potrzeby, i powinno-
ści flużą tym, ktorzy im dla zapłaty, i za-
robku flużą. Nierofkazuią albowiem z żądzy
panowania, ále z czyftego zamyflu czynienia
dobrze. A imię Pańfkie, ktore nofzą, nie-
rodzi w nich wynioflości nadetey mocy, i
władzy; ále raczey rodzi żarliwość Chrześci-
ańfkiey i życzliwey miłości. (c) Zdaie fię
więc, Chrześcianie, iuż niepotrzebną rzeczą
nakłaniać Panow, áby fię pokornemi, lafka-
wemi, i dobroczyunemi okazali ku flużącym
fwoium. Trzeba im tylko tę wielką prze-
kładać naukę, na ktorą, według zdania S.
Grzegorza Papieża, Kaznodzieie często pa-
miętać maią; to ieft, iako flużący pamiętać
powinni na to, że zoftaią pod władzą Panow
fwoich, tak i Panowie zapomnieć nie powin-
nigdy, iż, że tak powiem, fą wfpołflużą-
cemi flużących fwoich. (d) Trzeba im prze-
kładać to, co S. Bernard do pewnego Papie-
ża pifał: Ty rofkazuiefz mowił on do niego,
prawie niezliczonemu Panow, i flużących
mnoftwu, á iá wierzę, iż tego wfzyftkiego
wy-

(c) *Neque enim dominandi cupiditate imperant, fed officio confulendi, nec principandi fuperbia, S. Auguft: fed providend misericordia. Idem.*

(d) *Illi admonendi funt ut fciant, fe servos effe Dominorum, ifti, ut intelligant, se conservos effe fervorum. S. Gregor:*

wyciąga ſtan twoy. Ale czyliż wieſz, że BOG nie dla tego cię wywyżſzył, ábyś ſy był większym przeto, że wiele maſz poddanych, ále przeto áby więcey poddanych było, o których pożytek ſtarać ſię możeſz; nie przeto, ábyś ty przez nich nábrał mocy, i władzy, ále raczey przeto áby oni przez ciebie w świątobliwości rośli? Nie są tobie poddani, ábyś ty na świecie był wywyżſzony przez nich, ále cię BOG dla tego poſtanowił nad niemi, abyś ty ich do BOGA wynioſł. Jeżeli to przenikaſz dobrze, i władzy twoiey używaſz tak, iak nauka ta wyciąga, tedy wykonasz zamyſły BOGA, i ſtanieſz u celu czci godney Opatrzności iego. Z tąd albowiem idzie, że przyſtoynym, i rozſądnym ſpoſobem roſkazywać będzieſz, że ci Poddani twoi wiernemi, i ſpieſzno poſłuſznemi będą; że Państwo twoię nie dumne, i ſurowe, á poſłuszeńſtwo tobie wyrządzone dobrowolne, i niewymuſzone będzie; że poddani twoi nie będą ſię na twoią władzę żalić; obaczą bowiem, że ſię o ich zbawienię ſtarasz, i nieużyieſz na złe twey Pańſkiey mocy, ponieważ ią na ten obrócisz koniec, ábyś poddanemi twemi dobrze rządził, i ich poświęcił. Trzeba, mowię, tę tylko naukę przypomnieć, Panu dla nauczenia go, że powinien niedopuścić prożnym upodobaniom opanować ſerce, i dla obronienia go takowym ſpoſobem od nayniebeſpiecznieyſzych pokus.

Lecz

Lecz podźmy dáley, słuchacze, i roztrząśnieymy rzecz tę nawet co do doczesnego pożytku wászego. Zawisło od tego dobro Familii wászych. Rozrządzić dobrze wászych domownikow życie, iest ustanowić w domach wászych posłuszeństwo, pokoy zgodę, i bespieczeństwo. Jest to uprzątnąć nieźliczone naprzykrzenia, na ktore się nieustannie na świecie uskarżacie, i przeciw ktorym należytego śrzodku nieużywácie nigdy. Nákoniec iest to naybespiecznieyszy sposob przyprowadzenia służących wászych do tego, áby wam służyli tak, iak byż powinna, i iak sami chcecie. Pozwolcie mi wytłumaczyć w tey mierze podług tey wszystkiey wiadomości, ktorą o tey rzeczy mieć mogę; pozwolcie mi, dla przyprowadzenia was do tego, ábyście otworzyli oczy, i uznali ślepotę wászą, własne wásze, przecswko wam świadectwo stawić. Rzecz ta iest bárdziey wpadaiąca w oczy, i bardziey was podobno, niżeli inne, wzruszy,

Rzecz niepodobna iest mieć iaką wiadomość świata, a niewiedzieć o skargach, ktore przeciw wszystkim, w wászey zostaiącym służbie, zwykliście czynić. Nie mowię, że się skargi te na złym zasadzaią gruncie. Niechcę się w tey mierze z wami sprzeczać, lecz pozwalam na wszystko, czego tylko żądacie. Jeden, co prawda, iest gorączka, ktory w domu wászym, iák ow sługa Ewanieliczny, zamieszanie czyni, i bez-

przę-

przestanne zakłocenie wznieca. Drugi iest opieszały, i leniwy, niepamięta o niczym, i nie stará śię o nic. Zadney śię rzeczy nie podeymnie, á co mu roskazuiecie nigdy áni naznaczonego czásu, áni należytym sposobem uskuteczniona nie iest. Ten wszystko co mu powierzacie, utraca, á wstarunku o interessa, w ktorych śię na niego spuszczacie, áni dosyć czuły, áni do przyspożenia wászego zysku, zdatny nie iest. Ow iest niewierny, i częstokroć postrzegácie sami, że was oszukiwa, álbo raczey oszukáć pragnie. Nieskończyłbym dzisiay, gdybym miał wszystkie ich wyliczyć wady; i na nieby śię nieprzydało takie wyliczenie; powtarzałbym álbowiem to tylko, coście wy sami, więcey niżeli sto razy, iuż powiedzieli, i ieszcze codziennie powiedacie, i ieszcze codziennie powiedacie. Ale coż za sposob na to, i iak tę rzecz ułożyć? Czynić zbytnie częste odmiany służących, iako śię w pewnych domach dzieie, przyiąć dzisiay, á odprawić iutro, nieustannie przybierać, i oddalać ludzi, ktorzy wchodzą, i wychodzą, ktorzy przychodzą, i odchodzą, iest podáć śię ná szyderstwo świata, ktory to postrzega, i o tym mowi. Jest to wprawić śię w podeyrzenie niestatku, i lekkomyślności. Jest to mieć, i nie mieć ludzi. Jest to uwolnić śię od złego, á wtrącić śię w nieszczęście, od pierwszego, podobno gorsze. Ach! słuchacze, wielka ta-

iem-

ſemnica, i naypewnieyſzy ſpoſob náprawienia ſłużących ſwoich ieſt uczynić ich doſkonalſzemi Chrześcianinami. Jak prętko Chrześciáninami będą, tak natychmiaſt umiarkuią ſię, i nauczą ſię ieden drugiego znośić. Nie będzie między niemi rozdwoienia, kłotni i ſwarow. Poda ieden drugiemu dopomagaiącą rękę, i ziednoczą ſię z ſobą do wykonania wſzyſtkich roſkazow waſzych. Jak prętko Chrześcianami będą, tak natychmiaſt czułemi ſię, i ſtarannemi ſtaną. Przyimą roſkazy waſze, iáko roſkazy BOGA, ponieważ ſię w oſobie waſzey na ſamego BOGA zapatrywać, i uważáć będą. A zatym taką do ſłużenia wam pokażą gotowość, iaką Naywyżſzemu Panu okazać powinni. Jak prętko Chrześcianami będą, tak wam oddadzą powinne uſzanowanie, ktore wam w każdey okazyi wyrządzą. Zámilkną, gdy zamilczeć maią. Powiedzą rozſądnym ſpoſobem, gdy im odpowiedzieć przyidzie. Jeżeli kiedy iaki błąd popełnią, uznaią, i wyznaią go. A zamiaſt bronienia, złemi przyczynami, i ieſzcze gorſzemi podobno odpowiedziami ſwoiego błędu, uſłuchaią nauki waszey z ochotą, i z niey pożytkować będą. Jak prętko będą Chrześcianinami, tak podług przykładu owego dobrego, i w Ewanielii záchwalonego ſługi, powierzonym ſobie talentem pracować będą; to ieſt, rozmaite zabawy od was włożone na nich wypełnią wiernie, i pilnie, aby zamyſły waſze dobrze ſię powiodły,

i in-

i interesa wasze należycie sprawione były. Nie zatrzymaią, áni nieprzywłaszczą sobie żadney im powierzoney rzeczy. Nie będą się z waszego bogacić, áni oszczędzać oszukanym sposobem wydatki wasze, dla powiększenia swych zasług. Scisle się będą waszego słowa trzymać, áni dla iakiegoś chciwości swoiey sprzyiaiącego tłumaczenia, obietnicy waszey nieprzestąpią granic. To wszystko uczynią dla tego, że się tego wszystkiego domaga Chrześciaństwo, że tego wszystkiego uczy, i to wszystko zawiera w sobie.

Wten czas, słuchacze, o Domu waszym będzie można powiedzieć to, co Syn Boski powiedział o Domu Zacheusza, przy swoim do niego wstępie. *Dzisiay się zbawienie stało temu Domowi,* (a) Tu panuie pokoy, i do utrzymania iego pomaga wszystko. Panowie, służący wszyscy żyią w naylepszym o sobie rozumieniu i zgodzie, ktorych ściste ziednoczenie się niczym rozerwane bydź nie może. Nieslychać tam żadnego mruczenia, i niewidać żadnego rozdwoienia. Słudzy przestaią na tym, iż słucháią, á Panowie prawie nie maią potrzeby roskazywania; bo każdy sam przez się czyni, co iego obowiązek, i powinność każe. Co więc podług podobieństwa Ducha S. prawda iest o mądrości, to się także o tym pokoiu prawdzi; ktory wszy-

(a) *Hodie salus Domui huic facta est. Luc:* 19. v. 9.

wſzyſtkie całego domu członki z głową ich iednoczy, i złącza. *Przyſzły mi poſpołu z nią wſzyſtkie dobra.* (b) On ieſt źrzodłem błogoſławieństwa, i wſzyſtkie z nim, i przez niego pochodzą. Tam kwitnie boiaźń BOGA, wſzyſtkie intereſſa dobrze i ſzczęśliwie ſię powodzą, pomnażaią, i polepſzaią ſię dobra, miłe ieſt życie obcowanie przyiemne i zaufane doſkonałe. Tam na ſłużących prawie. iak na dzieci patrzą, á Panow kochaią, iak Oycow. Uſzczęśliwienie zupełne ieſt. Ale gdzież ſię na świecie takie znayduią domy, i za co ich tak mało? Przyczyna tego ieſt wam wiadoma, ſłuchacze, á ieżeli iey ieſzcze należycie nie przenikacie, tedy wam iey zadoſyć powtorzyć nie mogę, abyście ią kiedy tedy poieli dokładnie, Pochodzi to z tąd, że ſłużby Boſkiey, i dobrych obyczaiow doſtatecznie nieutrzymuiecie w domach waſzych, i nie ſtaracie ſię o nie. Coż w ſamey rzeczy wynika ztego? macie ſłużących. ktorzy wam z niechęcią, i z ſłużebniczey boiazni ſłużą. Poki na nich baczenie daiecie, poty cokolwiek robią; ále iak prętko odeydziecie, tak natychmiaſt wſzyſtko leży. Macie ſłużących, ktorzy ſię znieważaią, i hańbią wzaiemnie, i ktorzy z was ſamych ſzydzą; ktorzy z wami nieprzyzwoicie, ále o was dáleko nieprzyzwoiciey mowią; ktorzy widząc wſzyſtko, co ſię w Domach waſzych dzie-

---

(b) *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa. Sap:* 7. v. 11.

dzieie, zamiaſt trzymania tego w ſkrytości, do czego ich Boſkie, i przyrodzone obowięzuie prawo, naypierwſzemi ſą, ktorzy wſzyſtko wyiawiaią, z przydatkiem rozgłaſzaią, i was ſamych na ludzkie wydaią pośmiewiſko; tak dálece, że muſicie ſię im przez napominania, ktore im daiecie, náprzykrzyć, tak, iak oni wam przez upor, i rozwiozłość ſwoią, tyſiączne naprzykrzenia czynią. Macie ſłużących, ktorzy álbo właſnego upatruią zyſku, álbo ſą rozrutni, ktorzy dom waſz maią za mieyſce, ktore złupić, i zrabować można. Każdy ſwoiego pożytku ſzuka, i rozumie, iż wſzyſtko do niego należy, co mu ſię podoba. Pod mniemanym pozorem powrocenia, álbo potrzeby, álbo od ſłużących wprowadzonego zwyczaiu używaią rzeczy podług ſwoiego upodobania. Iednę część rozdaią, á drugą zatrzymuią dla ſiebie. Czaſem ſą chciwemi czaſem rozrutnemi, zawſze iednak na wasz porachunek, i koſzt. Macie ſłużących, ktorzy nie tylko ſami ſą zepſuci, ale i innych pſuią; ktorzy tą ſamą zarażą, ktorą oni ſą zarażeni, i tych; ktorych naybardziey powinniście kochać, á nawet dzieci waſze zarażaię; ktorzy przez rozwiozłe mowy, przez złe przykłady te ſkłonne du, chy pſuią, i te czyſte, i niewinne duſze zwodzą; ktorzy im do wiadomości podaią to, coby im na zawſze niewiadome bydź powinno; ktorzy, maiąc nad niemi dozor, i obowiązanemi będąc do upewnienia was o

wſzy-

wszystkich poKępkach ich, raczey im służą do uzbroienia ich w namiętnościach i do utáienia przed wámi złych nálogow ich. Tákiemi álbowiem ludźmi naywięcey domow test napełnionych; á wy się w tey mierze codziennie uskarżacie ná los Páná. Práwda, iest to nieszczęście użalenia godne. Ale uznawszy to, poznawszy iego nieszczęśliwe skutki, skosztowawszy nie raz opłakánych owocow iego, bardzo iesteście zaslepionemi, i wielkiemi nieprzyiaciołami samych siebie, ieżeli się z iák naywiększą usilnością tey nie uchronicie klęski. Otoż ia podałem wam sposob ustrzeżenia się tego nieszczęścia do was tylko należy iego się skutecznie chwycić.

Ale coż ia mowię? Nie tylko nieużywámy sposobu tego, i nie tylko niepożytkuiemy z niego, ále też postępuiemy sobie przeciwnie. Cobyśmy służących nászych do Chrześciáńskiego życia nakłániać mieli, przeszkadzámy dobrym ich skłonnościom, ktore z Boskiey otrzymáli łáski. Chcieliby niektorzy służący w pewne Swięta bydź uczestnikámi Sákramentow Swiętych, chcieliby przez Sákrámentalną spowiedź z grzechow oczyścić sumnienie, i do Páńskiego przystąpił Stołu. Ale im w cáłym roku ledwo ieden dzień pozwálamy, ktoregoby wráz z innemi wiernemi powinności świąt Wielkanocnych zadosyć uczynić mogli. Kiedy indziey zdaie się, iákoby od Kościoła cále odłączeni byli.

A po-

A ponieważ wy ſię bez uſłużenia ich, nawet na kilka godzin, nie możecie obeyść, przeto oni obeyść ſię muſzą, bez koniecznie potrzebney pomocy poſtępowánia na drodze zbawienia: muſzą ſię ogołocić z Boſkiego pokármu tego, ktory duſz naſzych utrzymuie życie. Niektorzy ſłużący chcieliby, dla świątobliwego obchodzenia dni uroczyſtych, znaydowáć ſię na nabożeńſtwie, i dla nauki ſwoiey ſłowa Bożego ſłuchać. Ale im ledwo zoſtáwuiemy odrobinę czáſu na wyſłuchanie krotkiey Mſzy Swiętey, ktora częſtoſtroć, gdy przychodzą, iuż záczęta, á gdy odchodzą, ieszcze ſkończona nie ieſt. To gdy ſię ſtánie, i to z pośpiechem cáłą znoſzącym pobożność, iuż świątomyślna niewiaſta ſłużących ſwoich cáły dzień u ſiebie trzyma, nic máiąc do czynienia dla nich, oprocz ubieránia, i ſtroienia iey. Niektorzy ſłudzy chcieliby záchować od Kościoła nakázane poſty, i w ſámey rzeczy mogliby to uczynić, gdyby godziny w domu lepiey rosporządzone były. Ale ſię w nim wſzyſtko nieporządnie dzieie, áni pościć, áni ſię modlić, áni ſię inną Chrześciáńſką ſpráwą zátrudnić nie mogą. Słowem iednym, niektorzy ſłudzy ſami z ſiebie doſyćby ſkłonności do cnoty mieli, á cnota ziednáłaby im te doſkonałości, ktorych wy ſię domagacie po nich. Ale oni cale nieprzypadáią do waſzego ſmaku; bo wy zámiaſt wſparcia tey ſkłonności, i

do-

dopomagania im do dobrego, czynicie im przefzkody, ktore ich wftrzymuią od niego.

Zákończmy Kázanie nafze pięknym bárdzo przykłádem. Ten przykład ieft mężney niewiafty, á ia wyftáwuię wám ofobliwie, Pánie, ten wielki wizerunek przed oczy. Wyftawuię go wam, do ktorych pofpolicie przy rosporządzeniu i gospodarftwie Familii domowe należą ftarania. Widzicie na świecie tak wiele leniwych, i opiefzałych niewiaft, ktore fię niczym więcey, tylko fwoią prożnością trudnią, á przeto áni na gofpodarftwo żadney nie dáią báczności, áni żádnego w domu nieutrzymuią porządku. O! gdybyście wftąpiły w ślády tey, ktorey przymioty nam sám Duch Swięty opifáł. Niedbáiąc o niepotrzebne rzeczy, zámyka fię w domu fwoim, i wfzyftkie roztrząfa kąty. To ieft, przez mądrą, i roftropną czułość, nienaprzykrzaiąc fię nikomu, dáie báczenie na wfzyftko, cokolwiek fię dzieie, wyrozumiewa wfzyftko. *Upatrowała ściefzki domu fwego.* (a) Niepoczytuie tego fobie za podłość, że myśli, i uwagę fwoią nawet na czeladkę obraca. Stara fię miłośnym fpofobem o wfzyftko, czego tylko fłużącym iey potrzeba. *Dała korzyść domownikom fwoim, i pokarmy fłużebnicom*

D fwo-

(a) *Confideravit femitas domus fuæ. Prov.* 31. v. 27.

swoim. (b) Opatruie i przysposabia, czymby się od niepogod, i zimna zástonić mogli. *Nie będzie się bała domowi swemu zimna śnieżnego; bo wszyscy domownicy iey maią po dwu sukniach.* (c) Staraiąc się zaś o doczesne ich potrzeby, i większey ieszcze używa czułości około tego, co się zbáwienia duszy, i należytego życie ich rozrządzenia tycze. Daie im pożyteczne nauki, i sama otwiera usta, áby ich prawdziwey nauczyła mądrości, ktora iest wiadomością zbawienia. *Usta swe otwarza mądrości.* (d) Takim sposobem utrzymuie w domu swoim doskonałe ułożenie. Tak zasługuie na pochwały męża. Tak zarabia na zaufanie dzieci. Tak szanuie i poważa ią czeladka. *Powstali i szczęśliwą stawili.* (e) Czyiże odkrywam obraz? Dałby BOG, áby był wasz! starania i troskliwości wasze nie zostaną bez nadgrody. Oprocz tych pożytkow, ktore z tego ieszcze na tym świecie, i w doczesnym tym odbierzecie życiu

---

(b) *Dedit prædam domesticis suis, & cibaria ancillis suis. Ibid: v.* 15.

(c) *Non timebit domui suæ a frigoribus nivis; omnes enim domestici ejus vestiti sunt duplicibus. Ibid: v.* 21

(d) *Os suum aperuit sapientiæ. Proverb:* 31. *v.* 26.

(e) *Surrexerunt, & beatissimam prædicaverunt. Ibid: v.* 28.

ciu, przyrzeka wam Apostoł, że zbawiwszy bliźniego swego, zbawicie siebie samych, i w nadgrodę gorliwości waszey otrzymacie od BOGA szczęśliwą wieczność, ktorey wam życzę, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. po WIELKIEYNOCY.

O ROZRYWKACH SWIATOWYCH.

Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać, i lamentować wy, á swiat ſię będzie weselił, u Jana S. w Rozd: 16.

Chryſtus ieſt, ktory mowi, i dwa cale ſobie przeciwne w dziſieyſzey Ewanielii wydaie wyroki; ieden na dobro cnotliwych, i wybranych, ktorych nam przekłada w oſobie Apoſtołow ſwoich; á drugi na potępienie grzeſznikow, ktorych oznacza ten świat, ktory tak iawnie odrzucił, i tak często przeklął. Wy będziecie płakać, wy będziecie niedoſtatek, i przeciwności cierpieć. Ten ieſt los wybranych: *będziecie płakać i lamentować.* Ale świat w uciechach przepędzi życie, i nie będzie mu ſchodziło na żadnych wygodach. Ta ieſt cząſtka grzeſznikow. *Swiat ſię będzie weſelił.* Ale coż to, Chrześcianie, za podział, byliżbyście go kiedy ſobie w taki ſpoſob wyſtawili w myśli?

Też

Też to są kary ktoremi Syn Boski nieprzyiaciołom Ewangelii groził? Też to są nadgrody, ktore obiecał wiernym, i statecznym naśladowcom swoim? Czyliż raczey, podług ludzkich zamysłow naszych niepowinien był przewrocić wyrok, i do cnotliwych mowić: wy się będziecie cieszyć; á przeciwnie do grzesznikow, wy będziecie przykrości cierpieć, i dni życia waszego smutnym przepędzicie sposobem? Tak iest, słuchacze, takby, według ludzkiey przezorności naszey, to iest, podług słabey, i szczupłey przezorności fałszywey mądrości ciała, powinien był uczynić. Lecz zamysły, i przezorność mądrości Boskiey daleko wyższa iest, niżeli nasza. Aby zámysły BOGA na dobro wybranych swoich uskutecznione były, trzeba było, áby się światowych wyrzekli wygod; ponieważ, lubo ich pozor piękny, i powierzchowność wabiąca iest, koniec iednak nieszczęśliwy iest, i prowadzi do zguby. Daycie bacznie na to, co Zbáwiciel świata, dla pociechy swych uczniow, dodaie. Jak się, mowi On, napłaczecie, odmieni się smutek wasz w wesele, á w wesele prawdziwe, trwáłe, i wieczne. Takim sqosobem, przez całe przeciwne prawidło, znáć im daie, że się cáła fałszywa pociecha świata na nic więcey nieprzyda tylko na większe nieszczęście. *Ale smutek wasz w radość się obroci.* (a) Wielka, i okro-

(a) *Sed tristitia vestra vertetur in gaudium.* *Jbid:*

i okropna prawda, ktorą wam dziś przełożę; i ktorey ważność wam okaże następuiący Kazania moiego przeciąg. Prośmy o pomoc Nayświętszego Ducha.

Niechcę iá nad to powiększać rzeczy, i nie iest moiego przedsięwzięcia wszystkie rozrywki życia, bez wszelkiego wyięcia, potępić. Wiem, iaki wyrok Syn Boski na szczęśliwych na świecie wydał, w powszechności mowiąc: *Biada wam ktorzy się śmieiecie.* (b) Biada wam, ktorzy się udaiecię za uciechami świata. *Biada wam . . . bo macie pociechę waszę.* (c) Biada wam, ktorzy pociechę waszę znayduiecie na świecie, i szukacie iey w nikczemnych rozrywkach świata. Z tym wszystkim, bez naymnieyszego słow Chrystusowych przekręceniá, pozwolić mogę, a nawet zaraz napoczątku pozwolić muszę, że znayduią się, rozrywki niewinne, rozrywki uczciwe, á zatym takie, ktore podług prawideł słuszności, i wstrzemięźliwości, nam w Ewanielii przepisanych; pozwolone są. Nie przychodzę ia więc powiedać wam, że wszystkie rozrywki świeckie są godne kary, i odrzucone od BOGA, Mowię iednak z S. Grzegorzem Papieżem, ktory to iuż przedemną uważał, że takich pozwolonych, i niewinnych rozrywek świeckich iest bardzo mało, że uczciwych rozry-

(b) *Væ vobis, qui ridetis. Luc. 6. v. 25.*
(c) *Væ vobis. . . quia habetis consolationem vestram. Ibid. v. 24.*

rozrywek na świecie iest bardzo máła liczba; słowem iednym, że naywięcey rozrywek świata iest odrzuconych. Mowię to dla troiakich przyczyn, ktore cały podział moiego Kazania zawieraią w sobie, i całey waszey są uwagi godne. Uważam ia rozrywki świeckie podług natury, i istoty swoiey; podług wielkości, i obszerności, podług skutkow swoich. Otoż wam powiedam, że rozrywki świeckie prawie wszystkie, z natury, i istoty swoiey, są albo nieczyste, i zakazane, to Część pierwsza; albo zbyteczne dla wielkości i obszerności swoiey; to Część druga; albo nakoniec są gorszące dla skutkow swoich, to trzecia, i ostatnia Część. Proszę was, daycież na tę troiaką myśl baczenie, potrzebuie ona obszernieyszego wywodzenia, i obiaśnienia.

CZĘSC I.

TErtullian w dziele swoim o komedyach całe gruntowną uwagę czyni, niewiádomosć rozumu ludzkiego, mowi on, nigdy więcey o sobie nie trzyma, i rozumie, że nigdy nie filozofuie lepiey, iako, gdy mu kto chce zabronić używania pewnych rozrywek, i uciech w ktorych zostaie posiadaniu, i o ktorych mniema, że sprawiedliwie są pozwolone. W tenczas albowiem zaczyna się bronić, staie się wykrętnym, i

do-

dowcipnym, niezliczone wymyśla wymowki na utrzymanie swoiego prawa. A ponieważ się obawiá, aby ztego, co mu podchlebuie, i miłe iest, ogołocony niebył, Przeto nakoniec sądzi, iż to, czego sobie życzy, i pragnie, uczciwe iest, i niewinne, chociaż w samey rzeczy naganne i prawu Boskiemu przeciwne iest. (a) Jakoż ztąd codziennie pochodzi lenistwo w obyczaiach Chrześciańskich. Jest rzecz iaka, albo zdaie się przyiemna. Ze zaś przyiemna iest, przeto ią kochamy. A że ią kochamy, przeto rozumiemy, iż dobra iest. A że mocno tak nam się zdaie przeto ztąd sobie czyniemy przekonanie, dla ktorego przeciw sumnieniu, i przeciw nayiaśnieyszemu światłu łaski, postępuiemy sobie. Przystosuymy powszechne te prawidła do rzeczy szczegulnych, á osobliwie do tych, ktore ia teraz wyłuszczam. Ja mowię, znayduią się na świecie rozrywki takie, ktore się maią za sprawiedliwe, i ktore usprawiedliwiá pospolite mniemanie świáta, ale Chrześciańśtwo odrzuca ie, i niemogą się z niewinnością, i czystością obyczaiow

---

(a) *Mirum quippe quam sapiens argumentatrix sibi videtur ignorantia humana, cum aliquid de hujusmodi gaudiis, ac fructibus vereatur amittere. Tertull.*

ſow zgodzić. Wyraźniey powiem; aby wam łatwiey było przedſiewzięcie moie poiąć, i abyście z tego wſzyſtkiego, co powiem, w ſamey rzeczy należyty odebrali pożytek. Mowmy więc o rzeczach, ktore ſą daleko zwyczaynieyſze, daleko wiadomſze, i tak ſię właśnie maią, iak owe, o ktorych mowił Tertullian. Daycież baczenie.

Okazywaniá, i widoki świeckie, na ktorych ſię tak wiele podług świáta myślących, i w roſkoſzy zatopionych znayduie ludzi; iawne, i iedynie dla zadoſyć uczynieniá ſwym chuciom uſtanowione ſchadzki, gdzie przyimuią tych wſzyſtkich, ktorzy ſię tam albo z żądzy pokazaniá ſię innym, albo widzeniá innych udaią, krotko, a ieſzcze wyraźniey mowiąc komedye, i tańce ſąż to rozrywki pozwolone, albo zakazane? Jedni, ktorzy oświeceni ſą prawdziwą mądrością, ktora ieſt mądrość Ewanielii, odrzucaią ie. Jnni, ktorzy ſię cieleſney mądrości zwodzić daią, bronią ie, albo przynaymniey bronić ie pragną. Każdy mowi, i ſądzi podług ſwoiego upodobaniá. Co ſię mnie ſłuchacze, tycze, chociażby mi ſtan moy niezabraniáł podobnych uciech, gdyby mi w tey mierze tak iak wam, iedney ſię ſtrony potrzeba chwycić, i na ktorą z nich odważyć, zdaie mi ſię iż do wyrzeczeniá ſię takowych

roz-

rozrywek niczegoby mi niepotrzeba więcey, nad tę mniemaną rożność. Mowiłbym albowiem, czemuż mam sumnienie moie w tak błachey rzeczy, iaką ta iest, na niebespieczeństwo podać? Z iedney strony upewniaią mię, iż takie rozrywki są naganne; z drugiey twierdzą, że są bez grzechu. Z tego koniecznie płynie, że przynaymniey są podeyrzane. A ponieważ ci, ktorzy powiedaią, że takie rozrywki nadweręzaią niewinność w innych rzeczach porządnie żyią, powinności swoie iak nayściśley pełnią, i drogi Boskie lepiey nad innych znaią, czyliż niepostępuią sobie daleko bespieczniey, i rostropniey naśladuiąc ich, niewystawuiąc na niebespieczeństwo tak lekkomyślnym sposobem zbawienia moiego? Patrzcież więc, iakibym uczynił wniosek; á wniosek ten, bez wszelkiego wątpienia, byłby nayrozumnieyszy, i nayrostropnieyszy.

Ale nieprzestałbym na tym, i w samey rzeczy są ieszcze daleko dzielnieysze uwagi, ktoreby mię do tego zniewoliły kroku. Cożbym więc uczynił? Podług zdrowey, sá od samego Ducha Swiętego podaney rady, spytałbym się tych, ktorych BOG postanowił Nauczycielami memi, to iest, spytałbym się Oycow Kościoła Bożego.

A spytawszy się ich o radę, rzeczby zaiste była dziwna, gdybym o prawdzie tey, maiąc áby cokolwiek sumnienia, zupełnie przekonanym bydź nie miał. Opowiedzieliby

by mi álbowiem prawdy takie, ktoreby nie tylko wyſtarczaiące były do przyprowadzenia mię do uczynienia pewnego wnioſku, ále też do wzbudzenia we mnie iakiegoś zbrzydzenia ſobie podobnych uciech.

Powiedzieliby mi, że ſami Poganie potępili te rozrywki, iako ſzkodliwe i zaraźliwe; trzeba tylko czytać, co S. Auguſtyn o mieście BOGA powiedział o tym, zawſtydzaiąc tych, ktorzy w Chrześciańſtwie to utrzymać chcieli, co odrzucali Poganie. Powiedzieliby mi, że w pierwſzych wiekach Kościoła, wſtrzymano ſię od podobnych rozrywek, i ſchadzek; á to ſame było prawdziwym Religii znakiem; widowiſka nie tylko przeto ganione były, że na ow czas byłyby pomocą bałwochwalſtwa, i niedowiarſtwa, ále też przeto, że byłyby nieczyſtości ſzkołą. Czyliż dnia dziſieyſzego nie ſą daleko bárdziey nieczyſtości ſzkołą? czyliż ſię niepotrzeba tey nieczyſtości zarazy obawiać tym bardziey, im mniey zważamy na nię? Prawda, że mowa, ktorą tam pánuie, ieſt dobitna, wymyślna i kſztałtna. Ale też wiecie doſkonale o tym, że mowa ta, bárdziey pſuie rozum, bardziey zwodzi serce, i lepieyby podobno było, ſłyszeć o cudzołoſtwach Iowisza i innych Bożkow, ktorych zbrodnie, gdyby iáwnie, i bez zaſtanowienia ſię opowiedziane były, obrażaiąc uſzy, mnieyby raziły ſerce. Powiedzieliby mi, że podług powszechnego mniemania Chrześcian, niemożna zadoſyć u-

czynić przyśięgę, i przyrzeczeniu na Chrzcie Swiętym uczynionemu, poki śię kto tych nikczemnych świata zabawek trzyma. Jest to álbowiem, Bracia, iako napisał Swięty Cypryan, szydzić z BOGA, gdy kto wyrzeka śię czarta, iák wy uczyniliście na Chrzcie Chrystusową odbieraiąc łaskę, á iednak fałszywey iego szukucie uciechy, ktorą wam w prożnych posiedzeniach, i w prożnym pokazuie widowisku, Powiedzieliby mi, że w karności swoiey względem tey rzeczy bardzo surowo sobie postępuie Kościoł, á ta surowość rozciąga śię ták daleko, że niekiedy iest przeszkodą do nawrácania niewiernych. Rozciąga śię tak daleko, mowi Tertullian, że boiáźń utraty tych rozrywek, ktore potępia Kościoł, więcey od przyięcia Swiętey wiary naszey wstrzymała, niżeli boiaźń męczeństwa, i śmierci, ktorą im grozili okrutnicy.

To iest, czegoby mię Swięci ci mężowie nauczali i czego was nauczaią. To iest podanie ich, te są ich myśli, ta iest ich nauka. Uważcie dobrze, nie mowię ia iż náuka ta iest tylko iednego z tych wielkich mężow, ále ta nauka była wszystkich; tak dálece, iż śię w tey mierze wszyscy zgodzili, iedno trzymali, á częstokroć iednychże użyli wyrazow. Nie mowię ia, że ta nauka ich była tylko pewnego czasu, á odmieniła śię w innym; ále od wieku iednego, do drugiego trwała, odnawiali każdego czasu ieden, i tenże sam zakaz, ogłaszali iedne,

i tę

i te same prawidła, iednych, i tych samych używali wyrazow. Nie mowię ia, iż ta nauka była słabych, i nie bardzo uczonych ludzi, ktorzy niedaleko patrzali i w wyrazach swoich álbo lękliwemi, álbo prędkiemi byli. Oprocz ich świątobliwości, ktora ich w oczach naszych czyni poszanowania godnych, wiemy, iż należeli do liczby nayważnieyszych, i nayzdatnieyszych mężow. Mámy w ręku naszych ich Pisma, i widziemy w nich ich wysoką mądrość, przenikliwy rozum, wielką, i obszerną poiętność. Nie mowię ia, iż, to tylko była nauka doskonałości, i tylko zbawienna rada. Trzeba tylko ich wyrazy zważyć, i brać ie w naturalnieyszym, i naypospolitszym rozumieniu. W czymże surowszych użyli wyrazow? ktoreyże rzeczy opłákanych skutkow bárdziey się obáwiać kazali, ktorey żáłośnieysze przypisali działania, i ktorey oczywiściey przyznali siłę przykazania, iak tey? Nie mowię ia, że to Nauka była, ktorą własnemi, i osobliwemi wspierali dowodami. Użem powiedział z początku, i ieszcze powtarzam, nieużywali innych wywodow tylko tych, ktorych my używamy; i nie mieli innych. Co oni przeciw widowiskom, i świątowym schadzkom od ktorych was odciągnąć chcemy, mowili, to i my mowiemy. Wszystko, co oni mowili, my tym samym prawem do was możemy mowić. Na koniec nie mowię ia, że nauka ta pewnym tylko ludziom, pewnemu stanowi,

i pe-

i pewnym tylko przymiotom przez nich opowiedana była. Nie czynią oni żadney rożnicy áni w godności, i stanie, áni w umiarkowaniu, i przymiotach serca. Mowili oni do takowych Chrześcjan, iákiemi wy iesteście; á co mowili, wszystkich się tykało. Nadaremnie im ten, álbo ow odpowiedał, co nam ieszcze codziennie odpowiedają, i co tak dobrze uważał Swięty Chryzostom: wszystko co widzę, i słyszę, podoba mi się, ále mię nie wzrusza. Nikczemna wymowka, ktorą álbo za udanie i niewierność, álbo przynaymniey za błąd, i oszukánie mieli. Mieli to za udanie, i niewierność, ponieważ im nie było tayno, że to iest zasłona, ktorą się niekiedy i naygorsi ludzie ukryć pragną, skryte serca swoiego zdrożności taiąc, áby swoie zakázanie się przed ludźmi usprawiedliwić mogli. A przynaymniey mieli to za błąd i oszukánie, ponieważ dobrze wiedzieli iak bárdzo się zaślepiamy, i iak bárdzo námiętność wzrasta, ktorey wzrostu z początku nieuważámy, i uważać niechcemy, ále potym zwolna aż nad to w oczy wpada.

Tego się więc, słuchacze trzymam; i coż przeciw tak wyraźnym, tak dobrze okazanym, i czci godnym świadectwom miłośnicy świata wystawić mogą? Komuż w tey mierze wierzyć będą, ieżeli przy takiey powadze w niewierności trwaią? Czyliżby to nie było niewymowną zuchwałością ktorey

się

śię żaden roſtropny Chrześcianin nie dopuści, gdyby kto chciał mowić, że ci wſzyſcy mężowie Boſcy błądzili, że rzeczy wyrażali zbytecznie, że my teraźnieyſzych czaſow ieſteśmy daleko rozumnieyśi, niżeli oni byli? Znaydziecie iednak takich, ktorzy śię bez wſzelkiego rozmyſłu, do właſnego ſwego odwołuią rozſądku, i żadnego nie maią ſzkrupułu czynić to, co wſzyſcy Oycowie Swięci poczytali za grzech. Tak albowiem wyſoko za czaſow naſzych w dumnym o ſobie poſtąpiliśmy rozumieniu. Proſzę, uważcie to dobrze. Rzecz ta tycze śię ſumnienia i zbawienia, i tego wſzyſtkiego, co Sędziowie, do ktorych należy, ktorzy na to wybrani i poſtanowieni byli, w podobnych okolicznościach rzekli i rozſądzili. Ale niektorzy ludzie światowi nie tak o tym ſądzą, i chcą śię tylko właſnego w tey mierze zdania trzymać. Uważcie dobrze, ia mowię, niektorzy ludzie światowi. Gdyby to przynaymniey pracownicy około zbawienia duſz ludzkich, gdyby nauczyciele obyczayności, gdyby ſługy ołtarza, ſpowiednicy i opowiadacze Słowa Bożego byli, ktorzyby o rzeczy tey, ktorą ia wyłuſzczam, nie tak ſurowo ſądzili, iak w naydawnieyſzych ſądzono czaſiech, i gdyby zdanie to powſzechnie i nieprzerwanie od nayroſtropnieyſzey części Chrześcian przyięte było, podobnoby w ten czas rzecz znośnieyſza była, gdyby kto rzecz tę roztrząſał, o niey śię naradzał, i ſprzeczał. Ale wam

dobrze

dobrze wiadomo, że Kaznodzieie na Ambonach, Spowiednicy, Nauczyciele w szkołach, Pracownicy około zbawienia dusznego, i sludzy ołtarza wszyscy iedno mowią, od wszystkich prawdziwych Chrześcian, i od wszystkich prawdziwych wiernych otrzymuiąc wsparcie. Co więc pozostaie ieszcze? Jużem powiedział, znayduią się niektorzy ludzie światowi, to iest: znayduie się pewna Libertynow liczba, ktorzy w sobie zatopieni i bałwochwalscy są czciciele rozrywek swoich, ludzie, ktorzy ani poiętności, ani przezorności nie maią, i zupełnie nie dbaią o zbawienie swoie; prożne niewiasty, ktore się, oprocz stroiu, na niczym nie znaią, o nic się nie staraią, tylko aby widziane i uważane były, ktore o niczym nie myślą, tylko iakoby z ukontentowaniem czas przepędzić, i od tey przykrości oswobodzić mogły, ktorą czuią, iak prędko nie maią zabawki, i nie zatrudniaią się drobnemi rzeczami, ktorych namiętność, co częstokroć nayżałośnieysza iest, w ten czas wzrasta i wzmaga się, kiedy na przytłumienie i wykorzenienie iey, wszelkiego starania potrzeba użyć. Te są wyroki, ktore powinniśmy słuchać, i ktore w samey rzeczy aż nadto słuchamy. Ci są Nauczyciele, ktorych przezorność wszystkie inne zacimia, i ktorych odpowiedzie tak są gruntowne, iż nic przeciwko nim powiedzieć nie można. Ci są przewodnicy, ktorych drógi są nayprostsze, i ci ięczyciele, na ktorych się względem sumnie-

fumnienia, zbawienia, i wieczności fpuścić można. Ach! Chrześcianie, ofądźcie to fami, i uczyńcie wniofek. Ja tym czafem poftępuię do drugiego Punktu, zarownie ważnego i zarownie powfzechnego.

Co iefzcze między naganne rozrywki policzyć, i w tym famym rzędzie umieścić mogę, fą romanfe i baieczne dzieie, ktorych czytanie, nowy na świecie gatunek prożnowania czyni, i te fame na nim nieporządki sprawuie. Zwyczayna zabawa podłych ludzi i młodych ofob. Całe trawiemy godziny na ukontentowaniu fiebie ofobliwemi uwagami. Nabiiamy fobie pamięć fzczeremi wymyfłami i zmyslonemi przypadkami miłości. Staramy fię iak nayufilniey, abyśmy naypięknieyfze mieyfca ich pamiętali. Wiemy o wfzyftkich, ale wiedząc o wfzyftkich, nic nie wiemy. Aleby to mało było, że fię niczego nie nauczamy, że nic nie wiemy, gdyby to było wfzyftko, czego nam fię w czytaniu romanfow wyftrzegać potrzeba. Ale nayiftotnieyfza i naygłownieyfza rzecz, przy ktorey ftoię, ieft następuiąca. Nic nie pfuie bardziey czyftości ferca, iak te iadowite kfiążki. Nic fubtelnieyfzego, mocnieyfzego i prędfzego iadu nie rozprzeftrzenia w dufzy. Nic więc śmiertelnieyfzego nie mafz, a zatym przez fprawiedliwy wniofek, niczego też bardziey zakazywać nie trzeba. Doświadczenie własne świadectwo tych, ktorzy tego niefzczę-

E śliwie

śliwie doznali, rozum, zgoła wszystko potwierdza tę prawdę. jakoż pytam się was, Słuchacze, do ktorych mowię, i ktorym własne sumnienie iest świadkiem tego, co mowię, nie ieſtże to prawda, że ſkoroście ſię udali do takowych kſiążek czytania, ſkoroście w nich uczuli upodobanie, tak zaraz nieznacznie i zwolna utraciliście ſmak w nabożeńſtwie, oſtygło ſerce waſze w miłości Boga, i zgaſł cały waſzey pobożności ogień? Więcey mowię, nie ieſtże to prawda, że gdy ſię czytanie takowych kſiążek ſtało zwyczaiem u was, tak was zwolna opanował duch świata? Umnieyſzył ſię w was duch Chrześciańſki i oſłabiał. Odmieniły ſię ſzczęśliwe pierwiaſtkowego wychowania waſzego prawidła. Nie wam więcey nie zoſtało w głowie, tylko nierozumne uroienia myśli, przypadki miłośne, i prożności, wſzyſtkie zaś inne rzeczy, lubo dalcko gruntownieyſze i poważnieyſze, nieſmacznemi, potym nieprzykremi, a nakonitc nienawiſnemi i nieznośnemi ſię ſtały? To ieſzcze mało. Nie taycie przed ſobą niczego, i przyznaycie ſię ſzczerze: Nie ieſtże to prawda, że nie przeſtawſzy takowe piſma czytać, i zaraźliwe te Kſiążki nieuſtannie w ręku trzymaiąc, daliście nieznacznie czartu, nieczyſtości do duſzy waſzey przyſtęp, powſtały cieleſne myśli, wzburzyły ſię poruſzenia, wolne wypadały ſłowa, ciało wzmocniło ſię coraz bardziey, á ſtaliście ſię cale innemi, niżeli do

tych

tych czas byliście? Zadumiewacie się podobno nad tym, á ia się bynaymniey nie dziwuię, i nie mogło się to stać bez iakiegoś dziwu. Maiąc albowiem codziennie przed oczyma tak zaraźliwe xiążki, przyrodzonym trybem, rzecz niepodobna była, abyście iakieykolwiek ich trucizny nie mieli połknąć, i abyście się z nich zarazić nie mieli. Że albowiem użyię wyrazu i słowa samego świata: coż iest romans, gdy go kto prawdziwie chce opisać? Jest opisanie rzeczy iakiey, albo lepiey mowiąc, iest bayką pod postacią dzieiow iakich wyrażoną, w ktorey się sztucznie i podług prawideł o miłości mowi, gdzie panuiącą i wszystkie inne podżegaiącą namiętnością iest miłość, gdzie się wszystkie słabości, wszystkie zadziwienia, i wszystkie błędy miłości opisuią; gdzie niczego niemasz, tylko nauki miłości, ubespieczenia o miłości, sztuki i chytre wybiegi miłości; gdzie nie masz żadnego interesu, ktoregoby nie ofiarowano miłości, chociażby był naywiększy i naymilszy, to iest honor; gdzie sława sama, sława piękna zasadza się na tym, że się wszystko poświęca miłości; gdzie głupią miłością napełniony człowiek, niczym się, tylko miłością powodować nie da, tak dalece, iż całym iego zatrudnieniem, całym iego życiem, iedynym iego celem, końcem, zbawieniem i Bogiem iego, iest miłość. Powiedzcież mi, czyli aby cokolwiek, nadto mowię, ale oraz pokażcie mi, iakim sposobem obrazy takie bez-

przestannie przed oczyma mieć można, bez wszelkiego ich powabow uczucia? Mogliżby się choć naywiększi Święci oprzeć? A sam Anioł byłżeby bespieczny? i sama niewinność, czyliżby nie odniosła szwanku? Albo powiedzcież mi przynaymniey, iakim sposobem przy tak czystey, iak nasza iest, Religii, pozwolone bydź może Chrześcianinowi czystość swoiego serca na, tak oczywistą, i na tak bliską wystawić zgubę?

Lecz, mowicie podobno w wszystkich książkach, ktore ia czytam, mowa iest o miłości uczciwey. Mylicie się Bracia. Tęż wy miłość nazywacie miłością uczciwą, ktora panuie nad człowiekiem, i omamia go tak, że mu zmysły nawet odbiera i rozum, do ktorey zmierzaią wszystkie myśli, i starania iego, i ktora go z uymą Stworzyciela czyni bałwochwalskim czcicielem stworzenia? Tę wy miłość nazywacie miłością przystoyną, ktora sprawuie, że człowiek zapomina o nayświętszych obowiązkach natury, o Oyczyźnie, o sprawiedliwości, o sławie, i miłości bliźniego? Nie iestże to samo, do czego częstokroć mniemana Romansow ściąga się uczciwość? Ale czytanie książek takowych kształtuię osoby młode, i naucza świat poznawać. Ach! Chrześcianie, więcże potrzeba poznania świata tak iest wielka, że dla niey musicie odstąpić zbawienia? Gdybyście się tym sposobem na świecie żyć nienauczyli nigdy, nie iestże to lepiey tym sposobem zacho-

wać duszę wáſzę, i zbawić ią? Tak ieſt, kſiążki te ukſztałtuią was podług świata; ále podług iakiego świata? Podług świata pogańſkiego, podług świata bezbożnego, i zepſutego, podług świata odrzuconego od Chryſtusa, podług świata będącego naygłownieyszym nieprzyiacielem waszym, ktorego ſię iak nayuſilniey powinniście chronić. Tu uważcie dobrze, czyli ſię podług náuk tych spráwowáć chcecie; czyli, niema innego świata, do ktorego ſię przywiązać możecie, czyli ſię w Chrześciańſtwie niemożecie nauczyć innego dobrze ſię záchowania ſpoſobu; oprocz tego, ktory was w potępienie wtrącić; i czyli niema innych Nauczycielow, ktorzy was nauczyć, i wychować potrafią.

Piękna nauka dla was Oycowie, i Matki. Kończę na niey pierwſzą część moiego Kazania; á day BOZE, ábyście wielkość oneyże mogli dokładnie poznać. Macie dzieci, a iák ich nauczycie powinności Chrześciańſkich, tak pozwala wám Religia poddáć im pewny ſposob, iak na świecie żyć, i iak na nim ſię záchować máią. Ale że im pod tą niegodziwą zaſłoną, podaiecie kſiążki, ktore do tego nakłaniaią rozum, co naygorszego ieſt na świecie: że niemi napełniacie dom wász, i dopuścić niechcecie, áby im w tey mierze co niewiadomego było że im ſię z tego sprawowáć każecie, i z taiemnym upodobaniem odpowiedzi ich ſłuchacie; że rozumiecie, iż dzięci wasze bárdzo są rozumne,

zumne, gdy na pewne w niewłaściwym rozumieniu położone, i ciemne słowa dowcipnemi, z iakiego wolnego Pisma wyczerpnionemi odpowiedaią wybiegami, gdy te bez omyłki przepowiedzieć umieią; że (to albowiem, com powiedział, ściąga się do wszystkich obyczaynych, odemnie dotkniętych nauk) że sami ie prowadzicie na widowiska tym zdatnieysze do zmiękczenia ich, im skłonnieysze, i czulsze są ich młode serca; że ie sami plątacie w kompanie, w ktorych to tylko widzą. co świat przyiemnego, wpadaiącego w oczy: to iest, co ma wabiącego, i zwodzącego, teć to są rzeczy, za ktore w tym ieszcze życiu żałować winniście, i za ktore kiedyżkolwiek w przyszłym życiu surowo karani będziecie. Te wszystkie rzeczy, mowicie, są tylko zabawką dla nich. Czekacie tylko, aż się zapali ogień, a ta zabawka tak dla nich, iak dla was stanie się wkrotce prawdziwym zatrudnieniem. Lecz czyliż w ten czas będzie sposobność do wstrzymania i przygaszenia ogniowey siły? Będzież to w waszey mocy zapobiedz temu złemu, ktorego wy sami byliście sprawcami? płakać i narzekać będziecie na to. Ale czyliż się przed Bogiem uwolnicie przez to, że na to narzekacie i płaczecie? Coż przed Stolicą Sędziego Boga przywiedziecie na usprawiedliwienie wasze, i czyliż dosyć będzie na tym, że powiecie, iż dzieci wasze w umieiętności swiata wydoskonalić chcieliście?

Nie

Nie byłoż to ich w potępienie wtrącić, á siebie samych wraz z światem chcieć zepsuć? Zostaie więc to, com powiedział, iż rozrywki na świecie zwyczayne, są po większey części złe i naganne, ponieważ, iakoście widzieli, albo z natury i istoty swoiey są nieczyste, i ukarania godne; albo dla wielkości i rozciągłości swoiey są zbyteczne, iako wam teraz pokażę. Ta iest treść drugiey części Kazania.

CZĘSC II.

Każda rzecz zbyteczna iest grzechem. Cnota nawet prawidłem wszystkiego dobrego będąc, ani dobrą ani przystoyną nie iest, iak prędko iest zbyteczna. Trzeba bydź mądrym, ale mądrość ta powinna bydź mierna, mowi S. Paweł, á kto nadto iest mądrym, ten cale mądrym nie iest, ponieważ mądrość podług istoty swoiey iest stan rozumu á zatym pomierności: *żeby nie więcey rozumieli, niżli potrzeba rozumieć, ale iżby rozumieli wedle mierności.* (a) Co ieżeli to o cnocie prawda iest, tedy się daleko bardziey o rozrywkach i uciechach życia prawdzi. Jeżeli w nabywaniu mądrości, wystrzegać się potrzeba zbytku, tedy się tym usilniey powinnismy zbytku, tedy się tym usilniey powinnismy zbyteczności chronić, kiedy się iako mądrzy ludzie

---

(a) *Non plus sapere, quam oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem. ad Rom:* 12. *v.* 3.

dzie zabawić chcemy. Tym czasem znayduią się na świecie rozrywki takie, w ktorych zbyteczność tak zwyczayna iest, iż lubohy pozwolone, słuszne, i niewinne bydź mogły, iednak prawie zawsze naganne, przeto, że prawie zawsze są zbyteczne. Nie przytoczę tu wszystkich, bobym się w zbytnią długość wplątał. Pozwolcie mi o iedney tylko mowić, z ktoreym się dostatecznie ieszcze nie wytłumaczył nigdy, i ktora całą treść tey drugiey części w sobie zawierać będzie. Takową zaś rozrywką iest gra. Tać to iest niezliczonych nieszczęśliwości gruntem, i namiętnością taką, ktorey nigdy dokładnie zbić nie mogę, przeto, iż tak wiele nierządow i grzechow iest zrzodłem.

Wiadomo wam że gramy, ale bez pomiarkowania, i postępuiemy w niey tak daleko, iż ci nawet, ktorzy dla gry zasługuią na naganę, przymuszonemi się bydź widzą do potępienia iey. Gdybym tu ktorego z tych, ktorzy z gry rzemiosło czynią, na świadectwo wezwał, i prosił go przed obliczem Boga, aby mi powiedział, czyli w grze iego zbytku, to iest: zbytku co do rozumu, co do Chrześciaństwa, i co do sumnienia, nie ma? tedyby mi pozwolił na to. Jakoż w grach po większey części, á osobliwie w grach naybardziey zagęszczonych na świecie, trzy się znayduią zbyteczności rozumowi i Religii przeciwne. Zbyteczność w czasie, ktory się na grze traci; zbyteczność w kosztach, ktore

na

ſię na to łożą; zbyteczność w ſkłonnościach i chęci, ktorą pokazuiemy. To wſzyſtko ieſt przeciwne prawdziwym prawidłom pobożności, i przedwiecznym prawa Boſkiego prawdom. Nie potępiaymy rzeczy, przypatruiąc ſię iey tylko w myśli, ale mowmy to, co ſię w oczach naſzych dzieie. Wyſtawcie ſobie człowieka światowego, ktory ſobie z gry nayzwyczaynieyſzą i prawie iedyną zabawę czyni, ktory nie ma żadney ważnieyſzey ſprawy nad grę, albo ktory dla gry naywiękſzego intereſu ſwego odſtąpić gotow: ktory na grę nie zapatruie ſię iako na krotką rozrywkę, ktorąby ſię po ciężarze długiey pracy mogł rozerwać, i nieiako pokrzepić; ale ſię zapatruie na grę, iako na porządną pracę, iako na zabawę i pewny ſtan, i ktory całe dni, całe tygodnie, całe mięſiące, owſzem całe życie na grze przepędza. Znayduią ſię albowiem tacy, i wam ſą wiadomi. Wyſtawcie ſobie Panią, ktora ſobie tak ieſt uciąźliwa, że ani ſiebie, ani kogo innego nie może cierpieć, gdy iey towarzyſtwa do grania braknie, ktora ſię niczym, oprocz gry, nie zatrudnia, od rana aż do wieczora o niczym nie myśli, tylko o grze; i ktora iak ſama powiada, nie ma doſyć ſiły do rozmyślania, na krotki czas o prawdach zbawienia, bez względu na to, ma doſyć ſiły do czuwania po całych nocach, gdy gry pilnuie. Powiedzcież mi teraz, Słuchacze, czyli takowy człowiek, i takowa Pani, w grach należy.

leżytey przestrzega mierności? Jestże to, po Chrześciańsku? Przystoiż to na duszę, ktorey BOG szuka, ktora pracuie dla Nieba, i skarby na wieczność zbiera? Przystoiż to na Ewanielicznego robotnika, iakiemi wszyscy Chrześcianie bydź powinni, i na człowieka powołanego od BOGA, aby pracował w winnicy iego, i aby mu z każdey aż do ostatniey życia chwili rachunek oddał? *aż oddasz ostatni pieniążek.* (a) Takie nieprzestanne, i nieprzerwane niespracowane granie, ktore się codziennie prawie przez wszystkie dnia całego godziny przeciąga, czyliż się zgadza z wysokiemi prawidłami temi, ktore w Chrześciaństwie mamy, i ktore nam Chrystus sam przepisał? Nie są albowiem wymyślone odemnie; ale Zbawiciel świata w całey Ewanielii swoiey mowił do nas o Chrześciańskim życiu nieinaczey, tylko, pod obrazem walki, kupczenia, zarobku, i pracy; aby nas był nauczył, że życie Chrześciańskie bydź powinno pracowite, i zawsze zatrudnione. Coż się zaś z sobą mniey pogodzić może, iak życie pełne pracy, i życie na grze przepędzone?

Każdaż więc gra względem nas iest grzechem? Bynaymniey, Chrześcianie; wszakżem się zaraz na początku tłu-

(a) *Donec reddas novissimum quadrantem. Matt. 5. v. 26.*

tłumaczył z tego. Ja ganię zbyteczność w graniu, a zatym daremnie mi odpowiecie, iż gra, sama przez się, naganna nie iest, gdyż ia tego nietwierdzę: Jeżeli powiadacie, że grá pewna iest oboiętna, à ia twierdzę, że zbytek w graniu iest naganny, tedy niemniey waiża, iak i moiá mowa prawdziwa iest, i mogą się te dwie rzeczy z sobą zupełnie zgodzić. Ale ia mową moią przestrzegam was o błędzie, ktorego wasza niepoprawi, rozporządźcie grę waszę dobrze. Graycie tylko w niezatrudnioną godzinę, ktorey BOG nieodmowił naturze, i ktorey wyciąga potrzeba. Niech grę poprzedzi służba Boska, i ćwiczenie się w powinnościach Religii. Niech grę poprzedzi modlitwa, bezkrewna ofiara ołtarza, czytanie dobrey iakiey kfiążki, i náwiedzenie Domow Bożych. Opatrzcie, niżeli grać zaczniecie, wasze Familie, wasze dzieci, waszą czeladkę, i interesa wasze. Wypełniycie; niżeli grać zaczniecie, obowiąski waszego urzędu, powinności waszego stanu, uczynki miłosierdziá, i miłości. Staraycie się, niżeli grać zaczniecie, o wasz postępek na drodze Bożey, o waszą doskonałość, i o to wszystko, cokolwiek wam do niey dopomodz może. To wszystko wykonawszy: w tenczas możecie iakiego odpo-

pocznieniá, i rozrywki w grze iakiey przyftoyney, i mierney fzukać. W takiey grze, przy pokoiu ferca, znaydziecie, że fię tak mowić ośmielę, Niebiefkiego Błogosławieńftwa pofiłek. Mowię przy pokoiu ferca; bo grać będziecie bez namiętności; bo grać będziecie porządnie; bo tak rozporządzicie grę wafzę, aby dla was była tym, czym bydź powinna krotka rozrywka, a nie bezprzeftanną zabawą; bo gry wafzey używać będziecie dla rozerwaniá myśli i pokrzepieniá fię, ale nie dla znużeniá, i zmordowaniá fię; a nakoniec nieuczuiecie przy grze wafzey wewnętrznego robaká fumnieniá wyrzucaiącego wam utratę czasu, i niepożyteczne życie. Mowię nawet, grać będziecie przy błogosławieńftwie Nieba, bo niebędziecie mieli innego celu, tylko Chrześciańfki, bo nie dla czego innego użyiecie tego odpocznieniá, tylko dla lepfzego obowiąfkow wafzych wykonaniá, a w tym rozumieniu, ieżeli fię tak mowić może, poświęcicie nawet grę wafzę. Ale poki gra przed wfzyftkiemi interesami będzie pierwfzeńftwo trzymać; poki przy grze zapominać będziecie o wfzyftkim coście BOGU, co bliźniemu, i famym fobie winni; poki przy grze ani między nayuroczyftfzemi Swiętami, ani między powfzednie-

mi

mi dniámi, żadney nieuczynicie rożnicy, i wſzyſtek czas ſtrawicie na niey; poty mowić będę, iż to przynaymniey ieſt marnym ſtrawieniem użyczonego wam od BOGA czasu, i zniewagą, za ktorą mu rachunek muſicie oddać.

Tym czaſem z iedney zbytecznośći, wpadamy w drugą; z byteczności w czaſie, ktory ſię na grze nadaremnie trawi, w zbyteczność w koſztach, ktore ſię na to idżą. Rzadko grać, ale każdego razu wiele ażardować, albo niewiele ażardować, ale nieprzeſtannie grać, ſą dwa zbytki, ktore obydwa zakazane ſą prawem Boſkim. Oprocz tych dwoch zbytkow ieſt ieſzcze trzeci, zaſadzaiący ſię na tym, że kto gra często, i przy grze wiele ażarduie, i waży. Nie błądźcie w tym, ſłuchacze. Gdy albowiem mowię o grze, w ktorey wiele ażardujecie, i ważycie, gdy mowię o grze wielkiey, niemowię ia tylko o bogatych, i Panach, ale mowię o wſzyſtkich w powſzechności, i o każdym wſzczegulności, podług ſił, ſtanu iego. Grá taka dla owego ieſt niczym, ále dla tego ieſt wſzyſtkim. Jeden może taki koſzt bardzo łatwo ponieść, ale przewyżſza drugiego możność. A co dla pierwſzego ieſt małą ſzkodą, to dla drugiego opłakane ſkutki za ſobą ciągnie. Na-

przy-

przykład, trzeba komu wypłacać długi, trzeba mu liczną wyżywić Familią, i opatrzyć dzieci, trzeba zápłacić służącym, dać iałmużny, i wspomagać ubogich. Dochody ledwo wystarczaią na to, gdyby te obowiązki wiernie wykonał, niceby mu albo bardzo mało zostało, coby mogł obrocić na grę. Chce iednak grać, i to prawidło uczynił tak silnym życiá swoiego gruntem, iż go żadna nigdy uwaga nieodciągnie od gry. Chce, niech kosztuie, co chce, i coż na ten koniec czyni? Oto grzech wołaiący o pomstę do BOGA, i niesprawiedliwość, ktorą popełniá. Ponieważ długow swoich wypłacać niemoże, ieżeli gra; albo ponieważ niemoże grać, ieżeli wypłaca długi, przeto wierzyciele czekać, i wzdychać muszą. Głuchy i nieczuły iest na wołanie rzemieślnikow, i kupcow. Używa rozmaitych niegodziwych środkow, i chytrych sposobow dla uniknieniá prawa, i związaniá im rąk. Ciefzy ich od mieśiąca, do mieśiąca, i od roku do roku, a zwłoka ta niema końca. Powieda, że im nic dać niemoże, bez względu iednak na to, może ieszcze grać. Ze utrzymanie domu, i gra niemoże śię z sobą pogodzić, przeto opuszcza Dom, skąpi we wszystkim, aby mogł grać. Patrzy spokoynie, i bez naymnieyszego uczuciá na ostatni,

w rze-

w rzeczach nawet potrzebnych dzieci swoich niedostatek. U skarża się nawet na naymnieyszy wydatek, iak prętko na ich potrzeby co potrzeba sprawić. Oddala ie od siebie, powierza ie osobom obcym, i na nie wkłada ciężar, bez podania sposobu znoszenia go. Sposoby takie, iak powieda, teraz nie są w rękach iego, ma iednak zawsze tyle, aby się mogł grą zabawić. A że musiałby ukrócić grę swoię, gdyby się chciał porachować z służącemi, i im zadosyć uczynić, przeto przyimuie ich usługi, dopomina się ich nayściśley od nich, ale o zapłacie słyszeć niechce. Tey się, bez obrazy, dopominać niemogą. Wiele im przyrzeka, i obiecuie tyle, ile tylko chcą. Nic im niema w przyszłości zginąć, a pod tym warunkiem, wszystko im pierwey ginie. A że się przyszłość ta od czasu do czasu zwłacza, dla tego nieprzyidzie nigdy. Okoliczności ieszcze niepozwalaią pamiętać na to, grać iednak pozwalaią. Ze w powszechney potrzebie wydaćby potrzeba cokolwiek na iałmużnę, a gra uszczerbek ponośiłaby przeto, dla tego nic o tym przykazaniu niewie. Patrzy na bliźniego nędzę, a niewzrusza go, albo ieżeli serce przyrodzonych niemoże uniknąć poruszeń, tedy rozum, w wynalezieniu rozmaitych wymowek

sku-

służących do przeszkodzenia skutkow o-negoż, aż nad to wybiegły iest. Kiedy ubogim co dać potrzeba, tedy sam iest ubogim, ale nim być przestaie, skoro się okaże pora grania. To wszystko oznacza tyle, iż grze swoiey ofiaruie nayuroczystsze prawa, i nayistotnieysze interesa swoie. Czyni sobie z gry naypierwsze, i nayprzednieysze prawo. Dla niepoprzestania gry, uwalnia się od wszystkiego. A gdy się inna iaka rzecz razem z grą nadarzy, tedy, chociażby naywiększey wagi był interes, odstępuie go, á gry pilnuie. Czymże to nazywacie? A ieżeli to żbytecznością nie iest, to mi pokażcie drugą większego potępienia godną.

Ale gra moia przy tym wszystkim iest bardzo mierna, pospolita, i mała. Daymy to. Ale ta pospolita gra sprawuie, że wierzyciele wzdychaią, nic nie-biorą, a nawet w potrzebach życia niedostatek cierpią. Ta pospolita gra przeszkadza wam do sprawowania dzieciom waszym tych rzeczy, ktore nietylko do przystoynego, i stanowi ich przyzwoitego wychowania, ale też do żywności, i odzienia należą. Ta pospolita gra ogałáca służących z pożytku ich pracy i starania; i całą ich wyniszcza nadzieię. Ta pospolita gra czyni was nieczułemi na płacz, i narzekanie tak wielu nę-

dznych

dznych, i nieszczęśliwych, ktorzy was o pomoc proſzą; ále żadnego od was nie odbieraią wſparcia. O zaiſte bardzo nieſprawiedliwa gra! Gra tak BOGU, iak ludziom nienawiſna! BOGU, ktory widzi, że ſię porządek iego Opattzności psuie, a prawa iego gwałt cierpią. Ludziom, ktorzy ſię przez to widzą bydź ogołoconemi z tego co im należy, i dla wielu ſprawiedliwych przyczyn, im ſię powinno oddać. Ach! ſłuchacze, uwolniycie ſię od tego; ten ieſt nayprzednieyszy wasz obowiązek i powinność. Nie zaſtawuycie krwi Braci wáſzych, utrzymania ubogich, za marne i nikczemne rozrywki. Przy takich okolicznościach żadna wam gra pozwolona nie ieſt, á przynaymniey pozwolona bydź nie powinna. A chociażbyście bardzo mało obracali na grę, zawſze iednak ieſt za wiele, bo to, co áżarduiecie, co niepożytecznie, i nieſpráwiedliwie tracicie, cudze ieſt. Ieżeli chcecie grać, graycież ze ſwego: ále pámiętaycie na to, iż waſza nawet własność nie dla tego należy do was, ábyście ią ſtrácili na grze, poki iakie ciężary są przyłączone do niey, i poki wy dłużnikami ieſteście. Wielka to ieſt prawda, i dałby BOG, ábym o niey nie tylko tak wiele Panow, ále też tak wiele innych, dokładnie mogł przekonać. Widzielibyśmy, iż zginęłyby dla gry wyſtawione ſtoły, gdyby gra, práwem ludzkim, zakázana była dłużni-

żnikom, ktorzy zamiaſt poprzeſtania gry, i oswobodzenia ſię z długow, brną głębiey ieſzcze, i większe zaciągaią długi, áby ſię utrzymali przy grze, chociaż iuż nic do oddánia nie maią. Ze zaś prawa ludzkie żadnego w tey mierze nieuczyniły rozrządzenia, czyliż potrzeba innego práwa, nad práwo Ewánielii, sumnienia, i natury?

Oprocz tego ſkarżemy ſię częſto, że czaſy ſą ciężkie, że wiele potrzeba kłopotu, áby ſię w ſtanie ſwoim przyzwoicie trzymać można, trzeba ſię ſciſkać, i że niemożna ſię ogołocić z tego, co kto poſiada. Niewchodzę ia z wami, Chrześcianie w adną ſprzeczkę o nieſzczęśliwość czásow. Bez doświadczenia tego, widzę, i przyznaię, że teraz przy ſprawowaniu maiątku ſwego, więcey, niżeli przedtym, potrzeba roztropności, i oſtrożności użyć. Ale czyliż to ſamo was niepotępia zupełnie? Jakież ſkutecznieyſze świadectwo przeciwko wam ſtáwić mogę, iak waſze właſne? Patrzcie albowiem, co mi ſię w poſtępkach świata rzeczą bárdzo żałoſną zdaie. O niczym nieſłychać, tylko o biedzie, i nędzy. Zdaie ſię, że zagniewane Niebo wſzyſtkie kary zeſłało na ziemię dla ſpuſtoſzenia iey. Wſzyſcy iedno mowią, i nigdzie nic nie ſłychać, tylko narzekanie, i użalenie. Ale patrzcie na przeciwny cále poſtępek, ktorego niemożna poiąć. Przeſtałyż wpośrzod tego narzekánia, i żalenia ſię gry tak bárdzo zwyczayne na świecie?

Po-

Pomiarkowałoż się w grze swoiey tak wiele światowych mężczyzn, i niewiast? Rozrządziliż oni grę swoią podług nieszczęśliwości czasow? Nie graiąż tak często, iak przedtym? Nie ieśtże to, słuchacze, szydzić z powszechnego nieszczęścia? Nie ieśtże to znieważać Religią, ktorą wyznaiecie? Nie ieśt że to Niebo do nowego pobudzić gniewu? Lecz odpowiedacie, podobno, iż w samey rzeczy umnieyszacie koszty, i wydatki wasze. Od czegoż przecię zaczynacie to umnieyszenie kosztow? Czyli od przestania gry? Bynaymniey. Od czegoż więc? od zatrzymania chleba, ktorybyście udzielić powinni tym, ktorym głod dokucza. Od zaniedbania potrzeb domu, w ktorym na wszystkim schodzi, áby wam nieschodziło na tym, czego się gra domaga. Od wszystkiego, co niema związku z grą, álbo raczey od tego wszystkiego, co grze dopomodz może, uymuiąc dla niey wszystkim innym, choćiażby też naypotrzebnieyszym rzeczom. Wiem ia, iż ieżeli tylko powierzchownie i na pierwsze spoyrzenie zważycie to, co mowię, sądzić podobno będziecie, że w tey nauce zbytnie surowy ieśtem; i że ią zbytecznym powiększam wyrazem. Ale roztrząśnieycie dobrze, co się dzieie, poradzcie się rozumu; dáycie báczenie na to, co się przy was i przed wami dzieie, á przyznaycie, że nic w rzeczy tey nie mowię nad to, ale że ieszcze wiele innych ieśt zbyteczności, o ktorych nie wspominam, i do ktorych chęć do grania wiedzie. Cożby álbowiem było gdy-

bym mowił o Pani, ktora na grze. od ktorey ią naydobitnieyſze uwagi nie mogły odwieść, utraca to wszyſtko, co mąż zbiera; ktora ſię nieuſtannie ſtára o oſzukanie męża, i ktora wſzyſtko, czego tylko napadnie, obráca na grę. Coż? gdybym mowił o mężu, ktory z grania wpadł w ladaiakie życie, á od ladaiakiego życia znowu ſię udaie do gry; podaie w niebeſpieczeńſtwo, dobrá, á cáłey Familii uſzczęśliwienie na iedynym záſadza graniu. Coż? gdybym mowił, o owym człowieku młodym, ktoryby bez wszelkiey uwagi, gdzie, i iak może, pożycza, á nie mogąc ſię z dziedzictwa, ktorego ieszcze niema, wyzuć, ogołaca ſię przynaymniey z ſwoiego práwa, lekce waży cały maiątek, ktory trąci, áby tylko mogł grać. Te przykłady nie ſą teraz tak zagęszczone, iak przedtym były. Czyliż iednak nie ſą tak częſte, áby was nauczyć mogły, i poznać dáły zbyteczności grania? Niektorzy podobno z przymuszoney przezorności, i z potrzeby w tych nieużytych i niepożytecznych czaſiech, pomiarkowali ſię w grze ſwoiey. Ale czyliż to pomiarkowanie wyſtarczaiące będzie? Czyliż to wszyſtko uymuie grze wáſzey, co iey w teraźnieyszych czaſiech, i okolicznościach, ktorych zoſtaiecie, powinno uiąć? Czyliż was zdatnemi czyni do wykonania wszyſtkich powinności wáſzych, ile wam tylko wyſtarczaią ſiły? Czyliż gra wáſza, chociaż cokolwiek umiarkowana, ieszcze zbytecznością nie ieſt?

Zby-

Zbytecznością nie tylko w czasie, ktory się nadaremnie traci, i w kosztach, ktore się łożą, ále też w skłonności i chęci, ktorą pokazuiemy graiąc.

Jakiż to widok słuchacze, widzieć zgromadzenie ludzi zatrudnionych grą, ktora ich opanowała, i ktora iest samym, i iednym wszystkich uwag ich rozumu, i wszystkich życzeń ich serca celem? Jak ponure, i nieporuszone spoyrzenia! iaka uwaga! Nie trzeba im przeszkadzać, nie trzeba im przerywáć, á osobliwie gdy się chętka wygrania wmięsza. Ta zaś prawie záwsze się wmięsza. Jak wiele wzruszeniami nie męsza duszy rożna odmiana szczęścia? Z tąd wynika ukryta tęsknoć, i smutek, przykrość, i zgorszenie, frásunek i rospacz, złość, i zaiadłość, bluźnierstwa, przekleństwa, i złorzeczenia. Wiem ia, czego wás w tey mierze nauczyła światowa mądrość, pod zmyśloną oboiętnością, pod nieprzymuszoną ochotą, pod mniemaną wolnością te wszystkie skłonności utaić potrzeba. Na tym zawisła naywiększa zaleta, i naywiększa chwała gry. Ale gdy się twarz rumieni, nie ieſtże to skutkiem niespokoyności serca? Nie ieſtże to dwoiaka przykrość, czuć w sobie niespokoyność, á przecię, niewiem, dla iakieyś sławy, chcieć ią powierzchownie taić? Patrzcie więc, co świat rozrywką zowie, ále ia to samo nazywam iedną z naynielitościwszych, i naynaganniejszych namiętności. Jákoż powiedz-

cie,

cie, słuchacze, możecie przynaymniey pomyślić o tym, że BOG tak rozumiał pewne wam rozrywki, i uciechy pozwalaiąc? BOG będąc samym rozumem, mogłaże wam pozwolić grę, rozumowi zupełnie przeciwną? A według istoty swoiey porządkiem będąc, możeż wam pozwolić grę ze wszystkim nieporządną, i zbyteczną? Lecz mowicie, lepiey iest grać, niżeli obmawiać bliźniego, czynić podeyścia, i niebespiecznemi uwagami zatrudniać rozum. Piękna wymowka, na ktorą odpowiedam, że się ani o bliźnim źle mowić, ani podstępy czynić, ani rozum roskosznemi wyobrażeniami zabawiać, ani też iako wy czynicie, zbytecznie grać niegodzi. Chociaż, życie żadnych innych nieznało zdrożności, tedy ta iedna dosyć iest na potępienie wasze. Spieszmy do końca, i mowmy wreszcie, że rozrywki świątowe powiększey części są naganne, i przeto, gorszące w swych skutkach. Ta iest trzecia część.

CZĘSC III.

SPosob ktorym się wyraził Chrystus względem wszystkiego, co nas gorszy, i sposobność do grzechu daie, iak uważa Swięty Chryzostom, bardzo wielkiego podziwienia godzien. Jeżeli cię

oko

oko twoie gorszy, mowi Zbawiciel swiata, wydłub ie; i nienamyślay się długo. *Jeśli oko twoie gorszy cię wyrwiy ie.* (a) Jeżeli cię ręka twoia gorszy, odetniey ią, i ogołoć się ze wszystkich usług, ktoreby ci uczynić mogła. *Jeśli cię ręka twoia gorszy, odetniey ią.* (b) Albo ieżeli ci nakoniec noga twoia zgorszenie czyni, nieprzepuszczay iey. Lepiey albowiem iest stracić nogę, rękę, oko, owszem i całe ciało, niżeli się podać w niebespieczeństwo utraty duszy. *Pożyteczniey iest tobie.* (c) Coż rozumiecie, Chrześcianie, dla czegoż Syn Boski tego przykładu nogi, oka, i ręki użył? Oto dla tego, odpowieda Swięty Chryzostom, aby nas był nauczył, iż nayporzebnieysze nawet rzeczy, ktore, nay bardziey należą do nas, bez ktorych się w tym życiu, niemożemy obeyść, zakazane nam są, iak prętko nas prowadzą do grzechu, i sprawuią, że iakimkolwiek sposobem w grzech wpadamy. Czyli one są właściwą, i bezpośrzednią przyczyną grzechu, czyli też tylko sposobność do niego daią; to za iedno-

(a) *Si oculus tuus scandalizat te erue eum. Matt. 5. v. 29.*

(b) *Si manus tua scandalizat te, abscide eam. Ibid. v. 30.*

(c) *Expedit tibi. Ibid. v. 29.*

dno iest. Rożnica, ktora się między przyczyną grzechu, i sposobnością do niego, czyni, iest rożnicą dowcipną, ale niepotrzebną. Jeżeli grzeszę przeto, iżem miał sposobność do grzeszenia, tedy grzeszę, i tym sposobem popełniam grzech, iakbym innym był zgrzeszył sposobem. BOG więc obowięzuie mię zarowno ściśle do chronienia się, sposobności grzechu, iako i przyczyny grzechu, bez względu na pożytek ktorybym z tey sposobności odnieść, i bez względu na potrzebę, ktoraby mię do niey mogła przywieść. Nic, podług przyrodzonego trybu, nad oko nie iest kosztownieyszego dla mnie; nic nad rękę do powinności życia pożytecznieyszego nie iest; noga nosi mię, i prowadzi mię z mieysca iednego na drugie. Ale ażebym się uchronił śmiertelnego upadku, ktoryby mię spotkał, gdybym to otrzymał, przeto ani oku, ani nodze, ani ręce nieprzepuszczę. Wszystkiego mi odżałować potrzeba, abym nayistotnieyszego, i nacelnieyszego dobra, to iest, zbawienia duszy, ochronił. *Jeśli ręka twoia, abo noga twoia gorszy cię, odetniy ią, i zarzuć od siebie.* (a) Otoż Chrześcianie, to iest prawdziwe ro-

(a) *Si manus tua, vel pes tuus scandalizat te, abscide eum, & projice abs te. Matt. 18. v. 8.*

rozumienie Syna Boſkiego. Jakże daleko bardziey ta Nauka wam ſłużyć niema za prawidło, względem rozrywek waſzych? Są niektore takie, w ktorych nic nagannego niemaſz, i ktorych używanie do żadnych oczywiſtych nieprowadzi zdrożności. BOG iednak ma prawo wam ich zakazania, i w ſamey rzeczy zakazuię. Czemu? ſtać ſię albowiem może, że takowe rozrywki odmieniáią ſię dla was w niebeſpieczne okazye, i że przy zdarzáiących ſię okolicznościach znaydziecie w nich zgorſzenie, ktoregoście ſię cale, i koniecznie powinni chronić. Oprocz tych przypadkow byłyby wam pozwolone; a w każdym innym czaſie byłyby nawet chwlebne, i możnaby ie wam naſtręczać. Ale na tym mieyſcu, w tym czáſie i w tym zgromadzeniu wſtrzymać ſię powinniście od nich; bo ſię przez to narażacie na niebeſpieczeńſtwo utraty niewinności, i zbawienia. Ponieważ zaś w ſprawach zbawienia wſzyſtko ieſt oſobiſtą rzeczą, i wſzyſtkie dzieła naſze tylko z przyczyny związku, ktory z zbawieniem maią, ſą dobre, albo złe, dla tego w pozwalaniu ſobie lub odrzuceniu rozrywki iakiey poſpolite mniemanie wyſtarczaiące nie ieſt do przedſiewzięcia oſtatniego kroku. Lecz ſkoro w niey znay-

znayduie się co szkodliwego dla mnie, tak powinienem ią odrzucić, i wstrzymać się od niey; *odetniy ią, i zarzuć od siebie.* Tego mię uczy Pismo Swięte, to mi sam przyrodzony powieda rozum.

Com wam Chrześcianie, powiedział, to w przykładzie obaczycie iaśniey. Jesteście między wszystkiemi rozrywkami ktora oboiętnieysza i niewinnieysza nad przechadzkę? Nie iestże ona ze wszystkich rozrywek tą, ktora naymnieyszey podpada naganie, i w ktorey prawa sumnienia naymniey maią do poprawy? Bez względu na to, powiedam, i wy sami tak dobrze otym wiecie, iak ia, że znayduią się podeyrzane, oczywiście złe, i gorszące przechadzki, i że się zgorszenie to, nietylko tycze rozwiozłych, i iawnie bezbożnych dusz, ale i tych, ktore daleko większy wstręt, i daleko większe obrzydzenie przed niemi maią, albo przynaymniey mieć zdaią się. O złośliwy świecie, czegoż ty nie potrafiłeś zepsuć, i czegoś twoią niezaraźił złością! Rozumiecie mię, słuchacze, i rozumieć mię powinniscie. Wiecie, czym się nie ktore przechadzki stały, i czym się ieszcze codziennie staią. Wiecie dla czego ie przekładamy nad inne, i czego szukamy przez nie. Są one wrzaskliwym

zbie-

zbieganiem ſię ludzi, gdzie ſię wielka gromada rożnego ludu w nayważnieyſzym znayduie nieporządku i prożności za widowiſko ſłuży. Jeżeli ſię kto z ludzką chce popiſać pięknością, ieżeli ſię chce pokazać z ſtroiem, czyliż ſię tam nayświększą nieſtawia okazałością? Na cóż przy tak rozlicznych widokach, ktore ſię na przemiánę, i właśnie parami, tu i owdzie przechodzą, uważaią oczy, i czymże ſię pasą? *Jakie myśli powſtaią w duſzy? Jakie wzruſzenia czuią ſerca, i do czegoż zmierzaią mowy?*

Zgorſzenie tym niebeſpiecznieyſze, im mniey zważamy na niebeſpieczeńſtwo iego, i im mniey ſię iego obawiámy. Wieleż albowiem z ſłuchaczow moich, nawet z tych, ktorzy Chrześciańſtwo iawnie znieważaią, a iednak chcą porządnieyſze, niżeli inni prowadzić życie, obwiniá mię podobno, że tę Ewanieliczną Náukę zbytnie ſurowo opiſuię? Pozwala mi na wſzyſtko, com powiedział o widowiſkach, o grach, o kompaniach, i o czytaniu zaraźliwych kſiążek. Ale że ſię nawet na przechadzki porywam, że mowię, iż ſię i przy tych potrzeba ſtrzedz i bydź oſtrożnym, że trzymam, iż Chrześciańſka matka niepowinna nierozmyślnym ſpoſobem, i bez uwagi, tę młodą oſobę, wyprowadzać na przechadzkę, że iey

ſię

się na czasy, na mieysce, i wiele innych okoliczności zapatrywać trzeba, o ktore się nie pytała do tychczas, to udadzą za zbytnie wyrażenie rzeczy, i nieuwierzą mi w tey mierze. Ale wiem, co o tym sądzili Oycowie Swięci, do tych się odwoływać będę. Nie za naszych albowiem czasow to zgorszenie ziawiłosię na świecie, a Kaznodzieie, i pracownicy około zbawienia ludzkiego iak nayznatężeniey usiłowali wykorzenić ie z Krolestwa Bożego. Wiem, co Swięty Hieronim nie tylko na iednym mieyscu, ale w rożnych dziełach swoich, o tey rzeczy napisał. Ci wielcy mężowie byli napełnieni Duchem Bożym dla zachęcenia Chrystusowych Panien do świątobliwości swoiego stanu. Ale im przekładali Naukił, i dawali przepisy, ktoreby zdania wasze o przechadzkach, ktore wam się zdaią cale sprawiedliwemi rozrywkami, bardzo poprawiły. Nauczali oni, iż młoda osoba niepowinna się nigdy inaczey pokazać, tylko z wielką ostrożnością, z osobliwszą przystoynością, i skłonnością. Samotność żywiołem, a starania się o Gospodarstwo powinno bydź porządną zabawą dla niey. Od tey, ieżeli się niekiedy oddali, tedy do tego oddalenia się pobudką bydź ma nabożeństwo lub potrzeba. Jeżeli iey się poda sposobność do rozrywki iakiey,

tedy

tedy się iey uſilnie wyſtrzegać potrze-
ba nie tylko podeyrzenia, ale nawet nay-
mnieyſzego pozoru podeyrzenia. Trze-
ba, aby zawſze była na oku rozſtro-
pney; i czuley matki, ktorey przyto-
mności ieżeli unika, tym ſamym własną
nadweręża ſławę. Trzeba iey mieć za-
wſze ſwych poſtępkow, rozmow, i za-
chowania ſię świadka. Nakoniec taka po-
dległość, nie tylko iey niepowinna bydź
przykra, ale też powinna w niey pra-
wdziwe mieć upodobanie. Trzeba ią
dla własney pociechy ſwoiey kochać.
Gdyby ſię zaś chciała z tey podległości
wyzuć, tedyby to do niczego innego,
tylko do złego o cnocie iey mniemania
podało pochop. Tak mowili Oycowie
Swięci. Cożby dopiero byli powiedzieli
o przechadzkach ktorych cała pomęta za-
ſadza ſię na okazałości, na ktore ſię iak
do tańca, ſpoſobiemy, i te ſame my-
śli, i paradę przynoſiemy; o przechadz-
kach, ktore ſię w iawne odmieniły ko-
medye, na ktorych każdy, niemniey oſo-
bą udaiącą, iako, i przypatruiącą ſię bę-
dąc, gra ſcenę ſwoią, i udaie oſobę
ſwoią? Cożby byli rzekli o przechadz-
kach taiemnych, gdzie niby nieſpodzia-
ny przypadek, ale w rzeczy ſamey u-
myślne roſporządzenie, ſpoſobność da-
ie widzenia ſię i rozmawiania wzaie-
mnie? Cożby byli rzekli o przechadzkach.

Ale

Ale iuż więcey niepowiem, bom powinien szanować to Swięte mieysce na ktorym zgromadzeni iesteśmy. Nierząd, i rozwiozłość tak iest wielka, że, wstyd przymusza mię do zamilczenia o niey, i nie można ią wyrzucać lepiey, iak milczeniem.

Ale coż, Chrześcianie, o tym wszystkim powinniście myśleć, i czego się tak wiele świątowym Pannom i Paniom obawiać potrzeba? Czyliż są świątobliwsze, niżeli Eustochium, niżeli Blazylla, i tak wiele innych sławnych Panien, ktorym Swięty Hieronym te zbawienne Nauki dawał? Czyliż złość światowa iuż nie iest tak zarażaiąca, iak przedtym była, i czyliż teraz niema tak wiele Kamieni obrażania, ktorych się potrzeba chronić, iak przedtym? Ach! Słuchacze, zważcie tylko nieskończoną szkodę, ktorą rozwiozłe życie sprawić może, i sprawuie codziennie, osobliwie u Niewiast i co może nieszczęśliwa wolność, ktorą maią! Gdybym wam samym pozwolił mowić. i gdybyście rzetelnie powiedzieć chcieli, cożbyście o tym rzekli? Czegoż albowiem niewiecie? Tu, rzeklibyście, to obcowanie swoy początek wzięło; ztąd pierwsza pochodzi znaiomość; tu się taiemne uczyniły związki. Wszystko to wam dobrze wiadomo, i moglibyście to iak nay-

do-

dokładniey wyliczyć. Alebyście podobno opuścili to, co naybardziey należy do was, częgoście iednak nieważali przeto że lepiey wiecie co ſię u innych niżeli u was ſamych dzieie. Ale to pomiiam, możecież przy takiey przezorności, iaką macie, tak wielką rzecz, iak ta ieſt, zaniedbać? Możecież pozwolić na wolność tę, ktorey niebeſpieczeńſtwo wam nie tayne, á przytłumienie tak bardzo potrzebne ieſt. Możecież ią cierpieć u tych, ktorzy do was naybardziey należą, i za ktorych oſobliwy rachunek Bogu muſicie oddać; bo on was poſtanowił nad niemi, i powierzył ich czułości waſzey? Jeżeli ſię zaś nie godzi cierpieć takowe rozrywki, coż, proſzę, czynicie porywaiąc ſię do obrony ich? Coż czynicie, kiedy ie pozwalacie, utrzymuiecie, uſprawiedliwiacie? A wy, wy Chrześciańſkie duſze, maiąc Rodzicow nadto dobrych, i względem was nikczemne i naganne zachowuiących pobłażanie, możecież z tey zbytniey ich powolności korzyſtać? niepotrzebaż wam ſię od światowych rozrywek, iako od zgorſzenia iakiego wſtrzymać? Nie poymuiecież ieſzcze, w iaką was mogą wtrącić przepaść?

Lecz powiecie, trzeba ſię więc zgoła od wſzyſtkich uciech i rozrywek wſtrzymać? Dwoiako odpowiedam na to: Jeżeli każda światowa rozrywka ma w ſobie ktory z okazanych odemnie znakow, albo ſama przez ſię i z iſto-

i z istoty swoiey iest naganna, albo co do wielkości iest zbyteczna, albo w skutkach swoich gorsząca, tedy nie masz żadney rozrywki na świecie, ktorąbyście się niepowinni brzydzić. Czemu? bo każda z tey troiakiey cechy może was potępić; bo niemasz żadney rozrywki takiey, ktoraby utratę duszy waszey nadgrodzić mogła, i ktoreybyście odstąpić nie powinni dla zbawienia swego. Prawda, że życieby wam nie tylko nie miłe, ale też przykre i smutne było. Ale nie zapominaycie nigdy o słowach na początku mowy moiey założonych, nie zapominaycie o tym, co Syn Boski w osobie Apostołow do was mowi: *Swiat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie.* Swiat cieszyć się będzie, swiat użyie roskoszy zmyślnych, i słodyczy ich skosztuie, wy przeciwnie ucierpicie smutek, i zaleiecie się łzami. Los iednak wasz lepszy będzie nad wszystkie uciechy świata. Czemu? bo wszystkie uciechy swiata wkrotce znikną, za niemi wiecznotrwała nastąpi nędza, á doczesne utrapienia wasze odmienią się w doskonałą szczęśliwość, ktora nigdy nie weźmie końca. *Ale smutek wasz w radość się obroci.* Sądźcie teraz czyli taką nadzieię maiąc, żałować możecie rozrywek świata, i czyli wam wyrzeczenie się ich trudne bydź może? Są iednak i takowe rozrywki, iakem zaraz na początku powiadał, i ieszcze powiadam, ktore są przystoyne z żadną zbytecznością, ani niebespieczeństwem nie

nie złączone; i te wam ſą pozwolone. Pierwiaſtkowi Chrześcianie mieli także ſwoie weſołe dni i godziny. Ale weſołość ta była Chrześciańſka, rozrywka ich była roſtropna, dobrze rozrządzona, niewinna, á nakoniec przyzwoita ich ſtanowi. Przeſtańcie i wy na takich rozrywkach, á Ewanielia nic przeciwko nim nie będzie mowić.

Coż ia, Słuchacze, mowię? poydźmy daley, á ieżeli ſię weſelić chcemy podług przeſtrogi Proroka, nie weſelmy ſię w nikim, ani w żadney inney rzeczy, tylko w Panu. Swięty Paweł życzył wiernym, aby wſzelkim weſelem napełnieni byli. Czego ten Swięty Apoſtoł Uczniom ſwoim życzył, tego ſamego ia wam teraz życzę, i mowię do was: Weſelcie ſię Bracia, á weſelcie ſię bez przeſtanku. Ale iakież to weſele waſze bydź powinno? Weſele waſze bydz powinno wewnętrzne, duchowne, iakim Bog napełnia duſzę, ktora go prawdziwie i iego ſamego ſzuka, ktora w nim tylko pokoy i uſpokoienie ſwoie znaleść pragnie. Weſele waſze bydź powinno od Boga, przewyżſzaiące wſzyſtkie zmyſły, ktorego ziemſki i cieleſny człowiek nie może poiąć. Staraycie ſię bydź ſpoſobnemi do ſkoſztowania iego, á napełni was ſłodyczą ſwoią. Nie można go w rozruchu i światowych zgromadzeniach znaleść, ale go potrzeba ſzukać w oſobności, w ucíſzeniu świątobliwego i wſtrzemięźliwego ży-

życia. Im bardziey stronić będziecie od światowych uciech, tym obficiey to niebieskie wesele napełni dusze wasze. Przeniknie serca wasze, napoi ie, i sprawi, że od rados ci nieiako w zachwycenie wpadną. To iest, co wam przyrzekam, á wszyscy Święci, ktorzy kiedy na świecie żyli, i teraz na nim żyią, ręczą w tey mierze za mnie. Czyliż nas w tym, co nam powiedzieli, oszukali? álbo czyliż samych siebie zdradzili? Błądziłże Dawid, mowiąc: iż ieden dzień w domu i towarzystwie Boga, iest daleko milszy, niżeli dziesięć tysięcy między grzesznikami, i w posrzodku wszystkich uciech? Błądziłże S. Páweł z tak wiele innemi, po własnym doświadczeniu swoim, ubespieczaiąc nas, że nic wyrownać nie może taiemnemu namaszczeniu i pociechom, ktore Bog udziela boiącym się i kochaiącym go? Spuśćmy się na słowo ich, albo raczey na słowo samego Boga, ktory przyrzekł, że on będzie uszczęśliwieniem naszym zupełnym, nietylko w czasie, ale też w wieczności. Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKIEYNOCY,
O MIŁOSCI I BOIAZNI PRAWDY.

Gdy przyidzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiey prawdy. u Jana Swiętego w Rozd: 16.

Jako iest nayistotnieyszą Ducha Nayświętszego cechą; bydź samą prawdą, tak też iest nayistotnieyszą iego zabawą, náuczać wszelkiey prawdy. Nie mowię tego w tym rozumieniu, iakoby tenże Duch Nayświętszy był zawsze bezpośrzedniczym sposobem Nauczycielem naszym, iak był Nauczycielem Apostołow widocznie zstępuiąc na nich, ale ma swoie narzędzia, przez ktore prawdę swą wyłuszcza. Ma sług swoich, ktorych swoim napełnia światłem, i ktorym swoie udziela prawdy, aby ie imieniem iego rozgłosili, i opowiadali ludziom. Tak niegdyś ten Duch Boski natchnął Prorokow, i obdarzył ich poprzedniczą przyszłych rzeczy wiadomością, aby ie Xiążętom i poddanym, za-

enym i podłym przepowiadali. Czyliż nie tenże Boski Duch, podług przyrzeczenia Syna Boskiego, ieszcze po dziś dzień naucza Nauczycielow i Kaznodzieiow, aby na Kazalnicach mowić mogli, i tak wiele innych Ewanielicznych pracownikow, aby ogłaszali tę prawdę? Są oni ludźmi tak iak drudzy. i ile ludzie, są grzesznikami tym samym nieszczęśliwościom i tym samym słabościom podległemi, ktorym podlegaią ci. ktorzy ich słuchaią. To Libertynom światowym podaie pochop, iż mowią, że się prawdy nauczyć i o nię przekonanemi bydź pragną od takich ludzi, ktorzy to, co z wielką gorliwością innym opowiadaią, sami czynią; od ludzi w życiu i obyczaiach nienagannych; właśnie iakoby prawda, kiedy ma bydź wierzona, zależała od szacunku i przymiotow tego, ktoremu iest powierzona, i ktory ią opowiada. Ale to iest wymowka, z ktorey, iak mowi S. Augustyn, Libertyni chcą korzystać, i pod ktorą się chcą utaić. Chociażby się albowiem na świecie znaydowali ludzie, w ktorych nic nagannego nie masz, iednakby im nie uwierzono, gdyż sam Chrystus w własney osobie na świecie będąc, nie u wszystkich Słowu Bożemu i świętym prawdom, ktorych nauczał, wiarę przynależytą znalazł. Ale niech to, Słuchacze, iak chce będzie, ia iednak przedsięwziąłem dzisiay nauczać was, iak się względem prawdy zachować mamy. Okażę wam wielki błąd, ktory

ktory popełniamy źle używaiąc prawdy, i o naprawienie iego usiłować będę. Wezwiymy pierwey Ducha prawdy, aby nas oświecił.

Dobrze zważywszy rzeczy, żadney podobno niemasz, w ktoreyby wzruszenia serca ludzkiego oboiętnieysze były, i w ktoreyby człowiek zdawał się bardziey bydź przeciwny sobie, iak względem prawdy. Kocha albowiem prawdę i nienawidzi ią, szuka iey, i ucieka przed nią; cieszy się i smuci z niey. Niekiedy poddaie iey się chętnie, niekiedy zaś sprzeciwia iey się upornie. Czasem wesseli się, że ią poznał i uznał; czasem záś radby ią na zawsze wypędzić z swoiego rozumu. Raz uznanie prawdy za obowiązek i powinność poczytuie sobie, drugi raz to same uznanie prawdy ma sobie za ukaranie. Coż zaś bardziey przeciwnego sobie, iak myśli i postępki tak do siebie nie podobne? Abym, Chrześcianie, to wszystko pogodził z sobą, dwoiaką rozrożniam prawdę związek maiącą z nami, od ktorey używania zawisła cała doskonałość, i cała przywara naszego życia. Jest prawda, ktora nas upomina, i ktora nam pokazuie, co w nas nagannego, i zdrożnego iest. Jest prawda, ktora nam podchlebuie, i ktora nam przed oczy wystawuie to, co w sobie chwalebnego i dobrego mamy, albo mieć sądziemy. To położywszy za grunt, mowię, bardzo iest łatwo te na pozor przeciwne sobie, i w sercu ludzkim

względem prawdy iakiś podział czyniące rzeczy, pogodzić z sobą. Uważcie tylko, ieżeli kochamy prawdę, tedy to iest prawda owa, ktora nam podchlebuie. A gdy się lękamy prawdy, tedy to iest prawda owa, ktora nas upomina. Dwa błędy, ktore dnia dzisieyszego zbiiać przedsięwziąłem. Całe przedsięwzięcie moie w dwoch wyrażam słowach: Między wszystkiemi prawdami tę naybardziey powinniśmy kochać, ktora nas upomina. Część pierwsza Kazania. Między wszystkiemi prawdami naybardziey się tey powinniśmy lękać i chronić, ktora nam podchlebuie. Część druga Kazania. Rzecz ta cała do obyczaiow należy, i poda sposobność do uwag niemniey pożytecznych, iak wyraźnych, i do poięcia łatwych.

C Z Ę S C I.

Niemasz w tym, Chrzcześciánie, co przekładam, nic przeciwnego, ále raczey iest to bespiecznym, i od wszystkich Nauczycielow obyczayności po wszystkie czasy iednostaynie przyiętym prawidłem, iż między wszystkiemi prawdami tę naybárdziey powinniśmy kochać, ktora nas upomina. Przyczyny tego są oczywiste, i iasne. Coż álbowiem, mowi Swięty Chryzostom, iest pożytecznieyszego dla nas, iako przeniknąć to, co nam przynosi poznanie nas samych; iako poznać to, co ma naywiększą siłę poprawienia,

wienia, i wydoskonalenia nas; iáko połąć to, co pospolicie chcą utaić przed nami; iáko dowiedzieć się tego, co w samey rzeczy do przeniknienia naytrudnieysze iest; i co nie z inney pochodzi pobudki, tylko z gorliwości nayszczerszey naywalecznieyszey, i zupełnie gotowey do starania się o dobro nasze? Otoż prawda nas upominaiąca te wszystkie własności zawiera w sobie, iako z tego, co następuie obaczycie.

Náyprzod ta prawda przynosi nam poznanie nas samych, i bez niey żadney nie mamy nadziei, ábyśmy kiedy samych siebie mieli poznać. Otoż zaś po poznaniu BOGA niczego niemasz, coby nam powinno bydź milszego, nad poznanie nas samych. Swięty Augustyn powątpiwał nawet, czyliby poznanie nas samych nie było zarownie potrzebne, iák poznanie BOGA. Te álbowiem dwa poznania, á zwłaszcza w stanie łaski, i zbawienia, od siebie odłączone bydź niemogą, i iedno od drugiego istotnie zawisło. Lecz czemuż siebie samego nie mogę poznać, ieżeli nie kocham mię upominaiącey prawdy? Uważcie to dobrze, Chrześcianie. Oto dla tego, że wiedzieć powinienem, iż chociażbym się nayusilniey starał o należyte rozrządzenie życia, i postępkow moich, chociażbym w tey mierze mogł sobie dać dobre świadectwo, záwsze się iednak niezliczone znaydą ułomności, i błędy, ktorych niepostrzegam, ále ie postrzegaią drudzy.

Gdy-

Gdybym niepozwolił na to, tedybym zostawał w nayszkodliwszym błędzie; bobym w samym moim błędzie błądził, á nawet byłbym niewiadomym w właśney niewiadomości moiey. Nadto wiedzieć powinienem, że, chociażbym nieustannie pracował w rostrząsaniu, i poznawaniu samego siebie, nigdybym iednak niemiał dostatecznego oświecenia, i przezorności do odkrycia wszystkich niedoskonałości moich. Miłość álbowiem samego siebie, byłaby záwsze zasłoną przed oczyma memi, niedopuszczaiącą zupełnego przeyrzenia, i ukrywaiącą przedemną iakiekolwiek słabości moie. Więc, mowi Swięty Chryzostom, álbo smuszę zupełnie niechcieć, siebie samego poznać, álbo muszę przez poznanie, to ktore inni maią o mnie, nadgrodzić, i wydoskonalić to, ktorego ia niemam. A że znayduie się we mnie przyczyna prawd takowych, ktore mię zasmucić, i upokorzyć mogą, przeto powinienem przyiąć, áby mi te práwdy od innych powiedziane były; ponieważ nie mam tyle przezorności, ábym ie sobie samemu mogł powiedzieć.

Takby, Chrześcianie, każdy z nas powinien myśleć. Krotko álbowiem mowiąc, przydaie Swięty Chryzostom, gdy chory znayduie lekarza, ktory mu chorobę iego daie zupełnie poznać, nie urażaią się o to, ále go raczey poważa, szánuie, i trzyma się iego. A im naprzykrzeńsza, i niewiadomsza

ieſt

iest choroba, tym bardziey rzetelność tego, ktory ią odkrywa, za prawdziwą poczytuie usługę. Jeżeli zaś tak sądziemy względem ułomności ciała, coż dopiero myśleć i mowić powinniśmy, gdy się mowi o chorobách duszy, ktoremi są zbrodnie, i niedoskonałości nasze? Sami Pogánie, mamże powiedzieć? nas Chrześcian muszą w tey mierze naszych powinności i obowiązkow uczyć. W pośrzodku niewiernych znaydowali się ludzie tak gorliwi o poznanie ułomności swoich, iak usilnie my się staramy o to, ábyśmy o własnych niewiedzieli słabościach. Pewny młody Pan, przy Dworze, á nawet z Domu Augusta, imieniem Germanik, zdięty ciekawością poznania samego siebie (co w wielkich ludziach osobliwością iest) i będąc Hetmanem Rzymskiego woyska, przebierał się każdego práwie wieczora w inne suknie, áby go niepoznano, nawiedzáł Gospody swoiego woyska, wkradáł się potaiemnie pod same namioty, i słuchał, o czym rozmawiali żołnierze iego, wiedząc, iż w ten czas nayotwárciey powiadaią sobie, co o swoich Hetmanach i wodzách sądzą. Otoż co nam o cnocie Poganina opowiedaią dzieie, i co nam wystawuie przed oczy, na záwstydzenie pieszczoty Chrześciańftwu tak bárdzo przeciwney, i oburzáiącey nas przeciwko prándzie, iák prętko nam przeciwna iest, i nas uraża. Powiecie podobno, iż ten Poganin szukáł w tym upodobania swego; bo dobrze

brze wiedział, iż wszyscy mądre ſego postępki chwalą. Jakoż wspomina Dzieiopis, iż takim sposobem używał owocow swoiey sławy; gdyż o niczym nigdzie nie słyszał; tylko o pochwałach swoich, ktore mu tym milsze były, że z żadnego niepochodziły przymusu. Pozwalam na to; ale to przynaymniey pewna iest, iż ieżeli w nim co nagannego było, ieżeli się kto na niego żalił, przez taki postępek miał sposobność dowiedzenia się o tym. A w tym, lubo był Poganinem, dał nam bardzo pożyteczną naukę.

Com powiedział daley, i co w sobie rzeczy odemnie założoney, drugi záwiera dowod zasadza się na tym, że iako prawda upominaiąca nas naypotrzebnieysza iest do poznania nas samych, tak nayskutecznieysza iest do poprawienia nas. Jnne prawdy, mowi Swięty Hieronym, uczą, wzruszaią, i przeświádczaią nas, ale nas nieodmieniaią. Ta záś nauki, przeświadczenia, i rozumnego wnoszenia, álbo ráczey przez nayrozumnieysze, i naysilnieysze wnioski, przez naybardziey wzruszáiące przeświadczenia, przez naykrotszą, i nayłatwieyszą naukę ma siłę nawrocenia nas. Ale iákimże sposobem? Proszę, poymuycie to dobrze: Ona nas pobudza, ábyśmy w siebie samych weyrzeli; ona nas zniewala, abyśmy się nawrocili przez pokutę. Dwoiakie poruszenie, ktore w nas sprawuie przez cale przyrodzony skutek, i ktore według nauki Swiętego Augustyna,

całą

cáłą doſkonałość człowieka czynią. Bo zamiaſt tego, coby nas dobre o ſobie mniemanie zepſuć i z prożności lub lekkomyślności iákiey od ſiebie ſamych odprowadzić miało, wzywa nas ta naprzykrzona práwda do powrotu, i ſprawuie, że wchodziemy w ſiebie i rzucamy na ſiebie oko, że ſię więcey przed ſobą utaić niemożemy. A że przez táką na ſiebie báczność, nic innego niepoſtrzegamy w ſobie, tylko, co niedoſkonałe ieſt, i co nas upokarza, i nie mogąc w ſtanie takim na ſiebie patrzeć, i że tak powiem, ſami w ſobie zoſtáć, ſtarámy ſię ſami nad ſiebie ſię wynieść, co ieſt prawdziwą do pokuty pobudką. To ſię z nami dzieie, kiedykolwiek łaſce Boſkiey ieſteśmy wierni. Jedna przyzwoitego czaſu opowiedziana prawda wyſtarczaiąca ieſt do oſwobodzenia ſerca naſzego od złych nałogow, i namiętności. Całe z uwagą przepędzone lata żadnegoby nieuczyniły pożytku. Każdy inny śrzodek byłby do tego ſłaby. Ale ta roſtropnie czyniona nauka, i przeſtroga, ieſt zbáwiennym, i nas uzdrawiaiącym śrzodkiem. Poruszaią ſię na nią ludzie z począ ku, ále łaſka i rozum zwycięża naſzą czułość, a ta, lubo gorzka, prawda, przez mądrego, i rozſądnego człowieka dobrze roztrząśn ona, záczyna działać, i dla tego ſamego, że przykrą ieſt, ſtaie ſię przyczyną i gruntem naſzego ozdrowienia. Ktorzy podobnych prawd cále ſłuchać nie chcą, albo tylko pod zaſłoną, i iak Piſmo Swięte mowi,

wi, tylko umnieyſzone; *umnieyszyły ſię prawdy od ſynów ludzkich.* (a) Chcieć aby nam prawda oſłodzona, i od wſzelkiey nam przykrey goryczy oddzielona była, i bez tey przyprawy iey niechcieć cierpieć, ieſt wyrzec ſię właſney ſwoiey doſkonałości, ieſt policzyć ſiebie ſamego na zawſze w poczet chorych, o ktorych mowi Swięty Bernard, iż tym bárdziey ſą nieuleczeni, im mniey uleczonemi bydź pragną; i ktorzy iedynego do uzdrowienia ich koniecznie potrzebnego, śrzodku używać niechcą. Możeż ſię zaś Chrześcianin dobrym ſumnieniem w tym ſtanie zoſtać? Mowmy o powinnościach naſzych, poki tylko chcemy, powieda Swięty Auguſtyn, ále zbrodni, i błędow, ktore nam ſię podobáią, nieodmieniemy inaczey tylko przez prawdy, ktore nam ſię niepodobaią.

Naywięcey záwiſło na tym, ábyśmy rozumnego, i roſtropnego znaleźli człowieka, ktoryby prawdziwym, i ſzczerym był przyiacielem, i oznaymił nam tę práwdę. Ale nad to nic rzadſzego. Otoż trzecia przyczyna obowięzuiąca nas, ábyśmy takiego człowieka ſzukali, i zniewalaiąca nas, ábyśmy ſobie taką prawdę ſzacowáli, bo ona między wſzyſtkiemi prawdami ieſt ta, ktorey poznanie naybárdziey chcą utaić przed nami. Naywiękſze práwidło, álbo ráczey, náywiękſza przywára światowey mądrości, iak

(a) *Dimiuutæ ſunt veritates à Filijs hominum. Ps:* II *v.* 2.

iák sámi wiecie, zásadza się na tym, że o práwdach nieprzyiemnych milczemy. Táiemy ie przed temi, ktorym ich wiadomość wielceby pożyteczna, i pomocna była. Tyle sobie álbowiem świat przywłaszczył wolności, iż te práwdy przykre opowieda tym, do ktorych nic nienáleżą, i ktorzy ich niedoświadczą nigdy. Mowiemy wpráwdzie, cośmy powinni mowić, ále mowiemy przed kim innym, á nie przed tym przed ktorym powinniśmy mowić. Mowiemy z nieostrożności obmowy, i chciwości zemsty, tam, gdzie tak mowić niepowinniśmy; przeciwnie zás milczemy, gdzieby należáło mowić. W tym właśnie czasie, kiedy przeciw miłości, i ubowiąskowi swoiemu postępuiemy sobie, kiedy przykrą práwdę iaką ogłaszamy, za fałszywą miłość, i za fałszywą poczytuiemy powinność utaić przykrą práwdę przed tym, do ktorego właściwie należy, i ktoryby sam mogł z niey korzystać. To się nayaardziey práwdzi względem wielkich, bogatych, i możnych na świecie, ktorych nieszczęśliwość, oprocz innych z stanem ich złączonych, zasadza się na tym, że práwie nigdy niesłuchaią prawdy; i ktorzy (mogę to bez posądzenia mowić) mogą na tych wszystkich, ktorzy się zbliżaią do nich, iako na zwodzicielow pátrzeć, ktorzy na tym swoią zasádzaią sztukę, kiedy ich oszukać mogą; ktorzy im nie inaczey przekłádaią rzeczy, tylko pod pięknym, i namiętnościom

ich podchlebuiącym pozorem; i ktorzyby ſię częſtokroć, o przewrotny świecie! bardzo gniewali na to, gdyby Panowie, ktorym ſłużą, nad nich mędrſzemi byli; nie radziby álbowiem byli, áby Pánowie nad nich doſkonalſzemi byli. Ztąd pochodzi, że naywiękſi, i naycelnieyſi ná świecie ludzie, w ſamey rzeczy naymniey o prawdzie wiedzą.

Dla tey przyczyny Bog wyraźnie przykazáł Prorokom ſwoim, aby wyſtępki gromiąc, z świętą mowili wolnością. Mow, rzekł Bog do Izaiaſza, wynoś głos twoy, i niech zabrzmi iak trąba, á dźwięk iey niech przenika ſerca. *Wołay, nie przeſtaway, iako trąba wynoś głos ſwoy.* (a) Zámiáſt tego, cobyś ludowi memu miał opowiadać prawdy ośbliwe, dowcipne, i przyiemne; ogłaſzay mu prawdy takie, ktoreby go napełniły wſtydem. Wyſtaw mu przed oczy złości iego, wyrzuć mu zgorſzenia i ſzkaradności iego. *A opowiaday ludowi memu złości ich, á Domowi Jakobowemu grzechy ich.* (b) Abyście zaś Chrześcianie nie mogli mowić, że to tylko poſpolitemu ludowi, i człowiekowi każącemu do proſtego ludu ſłuży, przeto tenże Bog rzekł do Jeremiaſza: Nie obawiay ſię, bom ia tobie rozkázał mowić, ia, ktorym cię uczynił ſłupem żelaznym i murem miedzianym.

Ja

(a) *Clama, ne ceſſes, quaſi tuba exalta vocem tuam.* Iſaiæ 58. v. 1.

(b) *Et annutia populo meo ſcelera eorum, & Domui Jacob peccátorum.* Ibid.

Ja uczyniłem cię słupem żelaznym, i murem miedzianym. (c) Czemuż to słupem żelaznym, i murem miedzianym Bog uczynił Jeremiasza? Uważcie, co następuie: *Krolom Juda, Xiążętom iego, i Kapłanom.* (d) Oto dla możnych Juda, dla Xiążąt, dla Szlachetnych, i dla nayprzednieyszych między ludem, z przyczyny godności swoich, więcey niżeli drudzy maiących władzy i powagi: *nie boy się oblicza ich.* (e) Niech cię nie przenika boiaźń, przydał Pan. Niech cię uszanowanie im powinne nie zawodzi. Nie przepuszczay im z iakieyś nikczemności serca, i nie podchlebuy im. Mow im nieprzestraszonym umysłem prawdę, o ktorey powinni wiedzieć. Bądź Apostołem, á ieżeli tego potrzeba, bądź Męczennikiem za prawdę. Dla tegom cię albowiem moim napełnił duchem, i dla tego tylko uczyniłem cię tym, czym iesteś. Jeżeli więc ty, przez ktorego ta prawda opowiadana bydź ma, zamilczysz o niey, ktoż się za niemi uymie, i ktoż ich upominać będzie?

Z tey także przyczyny upominał Swięty Paweł swoiego Tymoteusza, aby raczey ganił, groził i gromił, aniżeli cieszył, á to nawet bez boiaźni naprzykrzenia się, i bez troskli-

wości,

(c) *Dedi te in columnam ferream, & in murum æneum. Jerem: 1. v. 18.*

(d) *Regibus Juda, Principibus ejus, & Sacerdotibus. Ibid.*

(e) *Ne formides à facie eorum. Ibid: v. 17.*

wości, czyli to dobrze albo źle przyięte będzie: *Nalegay, w czas, nie w czas, karz, łay.* (a) Przyidzie albowiem czas takowy, kiedy nauka zbawienna, to ieſt: nauka gromiąca wyſtępki, człowiekowi nieznośna będzie. *Abowiem będzie czas, gdy zdrowey nauki nie ścierpią.* (b) Czyliż nie możemy mowić, że ten czas iuż przyſzedł, i że nim ieſt czas teraźnieyſzy? Ztąd wnoſzę, iż Opowiadacze Ewanielii teraz daleko ściśleyſzy maią obowiązek do powiadania prawdy, ponieważ prawda iuż tylko od nich rzetelnego świadectwa ſpodziewać ſię może. Wiem ia dobrze, że oſtrożnemi i przezornemi bydź powinni, ale day Boże, aby was oſtrożność i przezorność ich nie wtrąciła w potępienie. Wiem, że gorliwość ich umieiętnością umiarkowana bydź powinna, ale bardzo życzę, aby gorliwość ich nie była osłabiona przez umieiętność, a tak aby ſię względem was nie ſtała tym, czego ſię obawiał S. Paweł innych nauczaiąc, to ieſt: aby nie byli brząkaiącą miedzią. *Miedź brząkaiąca, albo cymbał brzmiący.* (c)

Coż nam więc potrzeba czynić, chcąc ſię przed tym ubeſpieczyć nieſzczęściem? Ach!

(a) *Inſta, opportunè, importunè, argue, increpa.* 2. *ad Timot:* 4. *v.* 2.

(b) *Erit enim tempus, cum ſanam doctrinam non ſuſtinebunt.* 7 *ad Timoth:* 4. *v* 3.

(c) *Æs ſonans aut cymbalum tinniens.* 1. *ad Corinth:* 13. *v.* 1.

Ach! Chrześcianie, iest to bardzo piękna nauka, gdybyśmy ią tylko wykonywali pilnie. Tym bardziey kochać powinniśmy prawdę, im bardziey się nią właśna nas samych miłość brzydzi. Powinniśmy szanować tych, ktorych Bog używa na obwieszczenie nam prawdy. Trzeba to uznać za nieoszacowaną łaskę, że nam ią chociaż nie wczas, i przykrym opowiadaią sposobem. Powinniśmy z Salomonem mowić: *lepsze są rany od miłuiącego, niż zdradliwe całowania od nienawidzącego.* (a) Rzecz pewna, iż ta prawda nieco brzmi zaostro; ale zranienia od przyiaciela są zbawiennieysze dla mnie, niżeli przymilenia się podchlebcy. Że zaś w samey rzeczy nic trudnieyszego nie iest, nad opowiadanie prawdy (ta iest czwarta i ostatnia uwaga) przeto wiedzieć nam należy, że obowiązek i powinność nasza każe dopomagać ciężarowi tych, ktorzy nam tę miłośną usługę czynią. Jakże zaś to mamy zacząć? Powinniśmy ich uprzedzić, powinniśmy ich do tego wzywać, powinniśmy im wolny i miłośny do siebie pozwolić przystęp. Powinniśmy ich nie tylko słowem, ale też samym skutkiem upewnić, że ich poważamy, że ich nie tylko z ochotą, ale też z wdzięcznością słuchamy, ponieważ przekonanemi bydż po-

H win-

(a) *Meliora sunt vulnera diligentis, quam fraudulenta oscula odientis.* Prov: 27. v. 6.

winniśmy, że to naypewnieyszym iest ich gorliwości znakiem, i że się sprawiedliwie obawiać potrzeba, abyśmy nadto pieszczonemi będąc, niezawarli im ust, á żądaiąc, aby sobie zwolna postępowali z nami, abyśmy ich nie odstraszyli cale, i nie umnieyszyli siły gorliwości ich.

Raz ieszcze mowię, Chrześciánie, ieżeli to czystey waleczney, i od własnego zysku oddaloney gorliwości wyciąga, tedy zaiste do pokazania ukrytey rany temu, ktory się ma za zdrowego, do przełożenia nieprzyiemney prawdy temu, ktory o sobie rozumie, że w niczym naganny nie iest, trzeba gorliwości nayczystszey, naywspaniałomyślnieyszey, i naybardziey nieinteresowaney. Tego nas codziennie doświadczenie uczy. Kiedy potrzeba Panu przełożyć nierządy, ktore się w domu iego dzieią, albo opowiedzieć Pani, co o niey mowią, albo wziętego na świecie człowieka upomnąć o zgorszenie, ktore daie, każdy od tego unika; nikt się nie chce na niebespieczeństwo podać; każdy ma swoie przyczyny, dla ktorych się tego podiąć nie chce. Ledwo się kto w całey familii, owszem w całym mieście znaydzie, ktoryby zapomniawszy o wszystkim, iedynie przeto, aby swoią wypełnił powinność, powiedział prawdę. Ztąd wypływa, że daleko ściśley przed Bogiem, niżeli przed światem obowiązani iesteśmy bydź łaskawemi, cichemi, i pokornego serca, kiedy nam upomnienia, lub

prze-

przestrzeżenia iakiego potrzeba słuchać. Wyraźne albowiem przykazanie Boskiego prawa wyciąga po nas, abyśmy od siebie oddalili to wszystko, co do poprawy naszey przeszkodą bydź może, i pod karą oddania rachunku za niewiadomości nasze, sama trudność, zachodząca w opowiadaniu nám prawdy własney miłości naszey przeciwney, domaga się po nas, abyśmy ich przystoynym i uszanowania pełnym słuchali sposobem. Tak uczynił ow nieszczęśliwy Krol Baltazar, o ktorym wspomina Pismo Swięte, gdy mu Daniel z Prorocką wolnością razem trzy okropne wyłożył prawdy. Pierwsza, że go na wagę wzięto i odrzucono w Sądzie Boskim. Druga: że Krolestwo iego między Medow i Persow podzielone będzie; á trzecia, że ieszcze tey nocy umrze. Nie było nikogo, ktoryby na tę odważną mowę nie drżał. Miano Daniela za zgubionego, i niepowątpiwano bynaymniey, że mu Baltazar życie w zapálczywości wydrze. Ale ten wspaniałą duszą obdarzony, i w nayniesczęśliwszych okolicznościach miárkować się umieiący Krol, całe inaczey sądził. Coż więc uczynił? Oto obłapił Daniela, i obsypał go dobrodzieystwy swemi. Rozkazał go ubrać w szarłat, włożyć złoty łańcuch na szyię iego, i wszystek lud musiał go szanować i słuchać. Czemu? Rozumiał albowiem, mowi S. Chryzostom, że mąż maiący tyle serca, aby Krolowi takowe prawdy przyzwoitym opowiedział sposobem,

 sobem,

ſobem, i bez względu na właſny ſwoy pożytek tak trudny wykonał obowiązek, że mowię, taki mąż ieſt wſzelkiego uſzanowania godzien, i nigdy dosyć wywyżſzony bydź nie może. *Tedy z rozkazania Krolewſkiego, obleczony ieſt Daniel w ſzarłat, i włożono łańcuch złoty na ſzyię iego.* (a) Dla tego, przydaie Piſmo Swięte, uczcił Baltazar Daniela, że bez względu na ſamego ſiebie, i w naywiękſzym nieſzczęściu ſwoim chciał uczcić prawdę.

A my, Chrześcianie, coż czyniemy względem prawdy? Ach! pozwolcie mi między nami, i tym niewiernym Krolem uczynić porownanie, i wyſtawić przykład iego przeciw poſtępkom naſzym. Zamiaſt tego, cobyśmy prawdę tę kochać mieli, nienawidziemy ią i uciekamy przed nią. Ten ieſt błąd, na ktory niegdyś S. Auguſtyn narzekał, i o ktorego ſię przyczynę badał temi wzruſzającemi ſłowami, zapytuiąc ſię Boga: Czymże ſię to dzieie, o Panie! że ta od Ciebie pochodząca prawda u ludzi nienawiść rodzi? Czemuż człowiek przekładaiący prawdę, i mowiący imieniem twoim, ſtał ſię nieprzyiacielem, gdy iednak z przyrodzenia ſwego człowiek kocha ſzczęśliwe życie, ktore niczym innym nie ieſt, tylko wewnętrznym weſelem

---

(a) *Tunc jubente Rege indutus eſt Daniel purpura, & circumdata eſt torques aurea collo ejus. Daniel: 5. v. 29.*

lem z uznaney prawdy? (a) A sam sobie odpowiadaiąc, mowi: Ach! Boże moy, poymuię ia taiemnicę tę aż nadto. To pochodzi ztąd, że ludzie zaślepieni namiętnościami swemi, to za prawdę maią, co kochaią, i co im się podoba; albo raczey że z tego, co im się podoba, wyłączaiąc to wszystko, co im się nie podoba, wymyśloną czynią prawdę. Pochodzi to ztąd, że pozorną i podchlebuiącą prawdę kochaią, á prawdy surowey i upominaiącey nie mogą kochać. (b)

Przedziwne wyrażenie światowych ludzi, ktore tęn Swięty Nauczyciel w krotkich słowach zawarł. Jakoż, Chrześcianie, chroniemy się prawdy, ktora nam pokazuie, czym iesteśmy, tak dalece, że ią poczytuiemy sobie za prześladowanie. A gdy nam poprzeciwko woli naszey w oczy wpada, powstaiemy przeciwko niey na tych, ktorzy nam ią przekładaią, nie inaczey, tylko iak na krzywdzicielow naszych patrzemy. Ztąd albowiem pochodzi złość i zemsta, obrzydzenie i nienawiść, złe rozumienie i niezgoda. Jak wiele oziębłe przyiaźnie, przerwane obcowania, i iawne woyny nie pochodziły z tego, że prawda z wolnością wyrzeczona była?

(a) *Cur Domine, veritas odium parit, & quare inimicus factus est eis homo tuus verum prædicans, cum ametur beata vita, quæ non est, nisi gaudium de veritate. S. August.*

(b) *Amant lucentem, oderunt pedarguentem. Idem.*

była? A co naydziwnieyszego, iest to, że częstokroć z tey samey przyczyny nienawidziemy prawdę, dla ktorey ią powinnismy kochać, to iest: dla tego, że prawdą iest. Gdyby to, co nam powiadaią, mniey prawdziwe było, mnieybyśmy się też gniewali na nie. Przeto tylko tak bardzo roziuszeni iesteśmy, że ta rzecz pewnieysza iest, niżeli my sobie życzemy, i że tak niezawodna iest, że się iey nie możemy zaprzeć.

Ta zaś, Chrześcianie, przywara, uważcie to dobrze, opanowała nie tylko możnych, i wielkich na świecie ludzi, u ktorych, iak mowi Kassyodor, słowo prawdy w wielu okolicznościach staie się słowem śmierci temu, ktory ie wyrzekł. Niewdaiąc się albowiem w przytoczenie okropnych skutkow tego, iak wiele szczerych sług nie ogołociła z szczęścia, i łaski swych Panow, gorliwość o prawdę? Ale też panuie ta przywara między małemi, ktorzy przy miernych okolicznościach swoich, względem tego, co się ich błędow tycze, czasem są nayupornieysi i nayniesfornieysi. Ta przywara nie tylko iest niedoskonałych ludzi, ale też pobożnych i duchownych. Znaydziecie albowiem takich, ktorzy są napełnieni boiaźnią Boską, ktorzy o niczym nie mowią, tylko o Bogu, i chwale Jego; ktorzy są w postępkach baczni, i surowi w prawidłach swoich, przy tym wszystkim iednak nie są w stanie, aby upomnienie i przestrzeżenie cierpliwie przy-

ięli.

ięli. Przedziwni ludzie do mowienia prawdy komu innemu, ale aż nadpieszczeni i niedotkliwi, kiedy się przymuszonemi bydź wi- dzą do słuchania prawdy. Góry, iak mowi Pismo Swięte, dla wysokości swoiey, ale dy- miące góry, skoro ie kto poruszy. *Dotkniy gor, á zakurzą się.* (a) To mi powątpiwanie czyni, czyli nawet to dobro, ktore w takich Chrześciánach widziemy, oszukaniem nie iest; ponieważ prawdziwa mądrość i cnota zasa- dza się na tym, że się, iak mowi Dawid, radzi przypatruiemy niedoskonałości swoiey. *Grzech moy iest zawżdy przeciwko mnie.* (b) Na Kazaniach nawet, lubo wiemy, że sam Bog z nami mowi, ledwo możemy zcierpieć prawdę. Nie mowię ia, że nie lubiemy Ka- znodzieiow prawdę, á prawdę nayściśley- szey nauki opowiadaiących, owszem my ich potępiamy naypierwsi, gdy temu obowiązko- wi zadosyć nie uczynią, ale lubiemy tych, ktorzy powiadaią prawdę, aby tylko niena- leżała do nas. Jak prędko bowiem prawdy, ktore opowiadaią, nas tykaią, tak zaraz w sercach powstaie gorycz, i zaiątrzenie. Niech mowią o cudzych błędach tak wiele, i tak długo, iak tylko chcą, słuchamy ich z ochotą, i chwalemy ich. Ale iak prędko nas tykaią, natychmiast umykamy im naszą przy- chyl-

(a) *Tange montes, & fumigabunt. Psalm.* 143. v. 5.

(b) *Peccatum meum contra me est semper.* *Psalm:* 50. v. 5.

chylność, i iuż nie mamy tego przywiązania do nich, ktore sprawowało, żeśmy z mowy ich korzystali, i my sami ganiemy ich. Jeden nie dosyć dobitny wyraz, ktory im wypadnie, staie się naszey przygany i szyderstwa celem. Nienawidzamy nawet osobę ich iedynie dla prawdy, ktorą nam opowiadaią, i postępuiemy sobie w tey mierze na wzor owego nieszczęśliwego Krola Izraelskiego, nienawidzącego Proroka prawdziwego Boga za to, że mu nigdy nic dobrego, ale zawsze smutne i żałosne oznaymiał prawdy. *Ale ia go nienawidzę, iż mi nie prorokuie dobre, ale złe.* (a) Głupstwo, mowi Swięty Hieronim, właśnie iakoby się od Proroka mogł czego innego, oprocz prawdy spodziewać, albo iakoby to, co mu prorokowano, przeto nie było prawdą, że on tego niechętnie słuchał.

Tak się iednak codziennie dzieie, i łatwoby mi było was przekonąć o to. Gdy albowiem przedsiębiorę mowić prawdę podług zupełney wolności, ktorą mi daie urząd moy, gdy, ponieważ wszystkie na świecie roztrząsam stany, pewne natrafiam prawdy, ktore im sprawiedliwie powiedzieć mogę; ściągnę na siebie większey części z słuchaczow moich niechęć. Przełożę te prawdy tylko w powszechności, i użyię wszystkiey rostropności, ktorą mi przepisuie Kościoł. Ale to nic nie pomoże. Ponieważ to będą prawdy

(a) *Sed ego odi eum, quia non prophetat mihi bonum, sed malum.* 3. *Reg:* 22. *v.* 8.

wdy zawstydzaiące obłudę świata, i przez wykonanie Boskiego Sądu, każdemu swoią chanbę i sromotę wyrzucaiące na oczy, przeto oburzę przeciwko mnie wszystkich. Abyśmy zaś takowy postępek nasz iakokolwiek usprawiedliwili, odwołuiemy się do słowa Boskiego, mowiąc, że mu nie przystoi tak wyraźnie opisać zbrodnie. Ale nie pamiętamy na to, że takim sposobem samego Chrystusa posądzamy, ponieważ nikt wyraźniey nie opisał zbrodni, iak ten Bog człowiek, i ponieważ cała Ewanielia, że iak powiem, niczym innym nie iest, tylko nieprzestanne naprawienie swoich, albo raczey wszystkich czesow. Mowiemy, że Kaznodzieia nie powinien tak okolicznie przekładać rzeczy. A czyliżbyśmy to powiedzieli, gdyby on takie opowiadał rzeczy, ktore się innych á nie nas samych tyczą? Czyliżbyśmy tak mocno nalegali, aby się umiarkowali Kaznodzieie, i rostropniey postępowali sobie? Czyniemy to dla tego iedynie, że postrzegamy, iż iesteśmy uczestnikami tego, co powiadaią. Oczywisty dowod, że to nie iest gorliwością o chwałę Boską, ale ukrytą nienawiścią prawdy. Nie chwalę iednak postępku tych, ktorzy zamiast nauczania i wzruszania, szkaluią i chańbią. Przepisał w tey mierze prawa Kościoł, i rozkazał przełożonym aby przestrzegali wypełnienia onychże. Moy zamysł iest tylko, potępić nieznośną pieszczotę Chrześcian, z ktorey nie mogą cierpieć, aby Kazno-

dzieia pewne rzeczy wyraźiście opisał, i opłakany stan ich wystawił przed oczy. Tak albowiem daleko przyszliśmy. Ale coż się stanie? To mowi Swięty Augustyn, że ich, przez sprawiedliwą karę Boską, prawda niechcących wyda, a sama od nich poznana niebędzie. (b) Ach! Słuchacze, strzeżmy się okropnego zaślepienia tego; Otworzmy oczy naprawdę. Kochaymy ią, gdy nas upomina, a nieufaymy iey, owszem lękaymy się iey, gdy nam podchlebuie. O tym w drugiey części z wami mowić będę.

C Z Ę S C II.

GDybyśmy tak rostropni, i tak u siebie postanowieni byli, iakbyśmy dla doskonałości naszey bydź powinni, tedy niemielibyśmy przyczyny lękania się nie tylko błędow świata, ale też nawet i samey prawdy, gdy nam przyiemna, i pożyteczna iest. Co zaś tę prawdę niebespieczną czyni, iest w nas znayduiąca się prożność, ktora przez osobliwe zepsucie, z własnego naszego dobra czyni przyczynę własnego naszego złego. Do samego tylko, ieżeli się tak mowić godzi, należy BOGA, bespiecznie

---

(b) *Inde retribuet eis ut qui se ab ea manifestari nolunt, & eos nolentes manifestet, & eis ipsa non sit manifestata. S. August.*

eznie i bez boiaźni iakiegokielwiek niebeśpieczeństwa, bydź chwalebnym. Jeſt to ieden z tych przymiotow, ktore mú, podług słow Psalmu, przypiſuie Piſmo: *Tobie przystoi pieśń w Syonie.* (c) BOG ſamego ſiebie wiekuiście wychwala, i zawſze głos ſwoiego ſtworzeniá ſłyſzy, ktore do niego woła, że ieſt wielkim, że ieſt ſprawiedliwym, niepoiętym w radach ſwoich, godnym byź kochanym od wſzyſtkich nadewſzyſtko; przyimuie BOG te świadectwa prawdy od ſtworzeniá ſwego, bez naymnieyſzego uſzczerbku nieſkończoney świętości iego. Ale z nami całe ſię inaczey dzieie. Ponieważ takiego niemamy przymiotu, i naſze nawet naygruntownieyſze cnoty, uczeſtnikami naſzey nikczemności będąc, w powſzechności wſzyſtkie podlegáią nieſtateczności, ktorey ſama nawet łaſka niewyniſzcza; przeto, ieżeli ſię zdrowym rządziemy rozſądkiem, chronić ſię powinniśmy nam podchlebuiącey prawdy, a to z dwoiakiey przyczyny, ktore z Nauki Swiętego Grzegorzą Papieża zaciągam. Nayprzod, mowi wſpomniony Swięty Grzegorz, podług zwyczaiu świata, ktory nam dobrze ieſt wiádomy i ktorego aż nad to częſte doświadczeniá mamy, to nas poſpolicie oſzukiwa, i zdradza, nam

(c) *Te decet hymus Deus in ſion Pſ. 64. v. 2.*

nam podchlebuie. Zadne zaś między wszystkiemi oszukaniami, dla nas ani ochydliwsze przed światem, ani szkodliwsze przed Bogiem nie iest nadto, ktore sprawuie, że dla interessu, i własney nas samych miłości, ktora nas opanowała, kłamstwo przyimuiemy zaprawdę. Powtore, rzecz prawie niezawodna iest, że, chociażby nas nie oszukiwało, to, co nam podchlebuie, zawsze iednak nas psuie. Jeżeli nas znowu co wstydzić, i potępić może, tedy naybardziey to, że nam w dzień Sądu Boskiego będzie można zadać, że innym błąd był przyczyną potępienia, nas zaś sama prawda wtrąciła w potępienie. Dwie przyczyny niemniey przekonywaiące, iak nas buduiące, ktore wam po prostu w krotkich wyrażę słowach.

Duch Swięty Chrześcianie, to powiedział, a słowa, ktore rzekł przez Jzaiasza Proroka ściągaią się tak do mnie, i do was, iako i do Jzraelitow, ktorzy go słuchali: *lud moy, ktorzy cię błogosławionym, zowią, ci cię zwodzą.* (a) Ludu moy, powiedział z poważną, albo raczey Boską wspaniałością, iaka nam okazuią przytoczone słowa, ktorzy tobie sprzyiaią, ktorzy cię chwalą; ktorzy cię ogła-

(a) *Populus meus, qui te beatum dicunt, ipsi te decipiunt. Jsaiæ 3. v. 12.*

głaſzaią ſzczęśliwym, a oſobliwie, ktorzy cię doſkonałym zowią, ci zwodzą ciebie, i używaią na złe lekkowierności twoiey. Jakoż coż po większey części ſą pochwały świáta? Wiadomo wam. Są oświádczone kłamſtwa, ſą wymyślone powiękſzeniá, ſą zbyteczne pozornego ſzacunku zaświadczeniá, ktore áni w rozumie, ani w ſercu żadnego niemaią gruntu; á częſtokroć ſą oczywiſte fałſze, płaſzczykiem grzeczności pokryte, pozorne i pełne uſzanowaniá, nic iednak nie znaczące wyrazy, ſłowem iednym ſą oſzukańſtwa, ktore ſobie wzaiemnie oświádczaią ludzie, i z ktorych ſię cieſzy ich prożność. Mowię, ſą to oſzukańſtwa, ktore albo fałſzywa pomyślność, albo nikczemna grzeczność, albo niegodziwa ſiebie ſamego wprowadziła miłość. Powiedaią przed nami to, czymbyśmy bydź powinni, ale milczą o tym, czym ieſteśmy. A że ſię bardzo łatwo w zaſtawione ſidło daiemy wplątać, rozumiemy, iż w ſamey rzeczy ieſteśmy takiemi, iak nas przed nami ſamemi opiſuie podchlebſtwo. Wyſtáwuią oſob naſzych obrazy, w ktorych nam ſię wſzyſtko podoba, i niewątpiemy bynaymniey o ich naturalności. Prawią przed nami pochwały, ktore ſą tylko oświádczeniámi grzeczności, i z właſnego zna-

cze-

czenia do innego przeniesionemi słowami, a my ie według litery bierzemy. Chwalą nawet zbrodnie, i namiętności nasze, a my bez rostrząśnienia poczytuiemy ie za cnoty. *Ktorzy cię błogosławionym zowią, ci cię, zwodzą.* Ztąd codziennie idzie, że człowiek cale rozsądny, i ktoryby był pokornym, gdyby znał samego siebie, zwiedziony podchlebstwem, mniema o sobie, że rzeczywiście ma zasługi, chociaż żadnych niema. Dziękuie BOGU za niezliczone sobie wyświadczone łaski, ktorych mu iednak nigdy wyświadczyć niechciał. Znayduie w sobie zdatności, ktorych niema. Przypisuie sobie takowe rzeczy, ktorych mu nikt nieprzyznaie, winszu. sobie szczęścia, chociaż nim iawnie gardzą. Te albowiem są zwyczayne skutki niegodziwey tey skłonności, przez ktorą miłuiemy, i szukamy podchlebuiącey nam prawdy, gdyż nikogo niemasz, ktoryby niemogł sam dosiebie sprawiedliwie mowić, *Ktorzy cię błogosławionym zowią, ci cię zwodzą.* Lubo iednak, iak uważa Swięty Bernard, ten Ducha Swiętego wyrok szczegulnieyszym się sposobem na wielkich, bogatych, i możnych na świecie ludziach prawdzi.

Wiecież Chrześciánie (proszę dobrze pamiętać na to) co było zrzodłem bałwochwalstwa, i zkąd właściwie bałwochalstwo, i cześć

i cześć fałszywych Bożkow, ktora tak długo panowała na świecie, swoy zabrała początek? Oto z złego używania prawdy. Oto z skłonności, i gotowości wierzenia tego, co nam pożytecznego iest, chociaż w samey rzeczy iest niepodobne do wiary. To wielom bardzo narodom przyczyną bałwochwalstwa było. Przekładano nie ktorym ludziom, że są Bogami. A że to częściey powiedano przed niemi, przeto chcieli bydź miáni, i czczeni za Bogow. Ci, ktorzy to naypierwey ogłaszali przed niemi, wiedzieli dobrze, że niebyli Bogami. Ale podchlebstwo zniewoliło ich, że uczynili to wszystko, coby byli uczynili, gdyby rzeczywiście o tym przekonani byli. Ci sami nawet Panowie, i Mocarze, ktorym tę cześć wyrządzano, wiedzieli dobrze, że im nie była przyzwoita. Ale chęć wywyższenia się przywiodła ich do tego, że z początku pozwalali tylko sobie tę cześć wyrządzać, a potym się iey domagali. Pochodziło to z grubego błędu, że ludzie przystali na wyrządzenie im czci takiey. Gdy zaś powoli ten błąd stał się mniemaniem, a mniemanie zamieniło się w prawo, stawiáno im Kościoły, bez względu na to, iż śmiertelnemi byli. Poświęcano im ołtarze, w Imię ich czyniono ofiarę, i tak grzesznych, i bez-

ho-

bożnych ludzi tych miano za Bogow. Tak umiał czart z wynioſłości iednych, i z proſtoty drugich, korzyſtać. Niemożemy mowić, że Chrześciańſtwo zupełnie wykorzeniło ten bezbożny zwyczay. Są ieſzcze znaki iego, i nic na świecie zwyczaynieyſzego niemaſz nad nieiakieś bałwochwalſtwo, ktore ſię na nim wykonywa, i ktorego zwyczay wprowadzony ieſt. Już wprawdzie niemowią bogatym, i możnym, że ſą Bogami, ale im powiedaią, że nie ſą iak inni ludzie; że nieznaią żadnych ułomności ludzkich, ale że maią przymioty, ktore ich rożnią od innych ludzi, i wywyżſzaią nad nich; nakoniec tak ich od innych ludzi wyłączaią, iż zapominaią, że ſą ludźmi, i dla tego domagáią ſię, aby im ſłużono, iako Bożkom. Nieuważaią na to, że czciciele ich powiękſzey części ſą oſoby właſnego upatruiące zyſku, ktore przedſięwzięły im ſię podobać, albo raczey, ktorym płacą, aby od nich oſzukáni byli. *Ktorzy cię błogoſławionym zowią, ci cię zwodzą.*

Lecz nieſtawaymy na ſamych wielkich, i możnych na świecie ludziach, chcąc okazać to, co mowię. To bałwochwalſtwo panuie po wſzyſtkich ſtanach, i te ſame nieiako w nich ſprawuie ſkutki. Tak świátowa niewiáſta ieſt bożkiem

bożkiem bardzo wielu cielesnych męszczyzn, ktorzy się do niey schodzą, i przez grzeszne i ledwo nie bałwochwalskie czci i przymilenia się stawiaią iey przed oczyma obraz, ktory ią w zgubę, i w potępienie wtrącić może. Ztąd albowiem pochodzi, że nigdy nieprzychodzi do poznania samey siebie, i że, będąc pełną niedoskonałości, nie stara się o poprawienie ich. Lubo albowiem iest czcza, i niedoskonała, rozumie iednak, iż iest pełna cnoty, podług słowa, ktorego iednostaynie używaią ci, ktorzy ią oszukiwaią, i zwodzą. Tak fałszywy, i słaby przyiaciel, ponieważ się chce pokazać grzecznym, staie się bałwochwalskim czcicielem swoiego Przyiaciela, ogołacaiąc go z tey nayzbawienniey szey znaiomosci, ktorą iest poznanie samego siebie, i psuiąc rozum iego przez tak wiele błędow, iak wiele mu przyiemnych opowiáda rzeczy. *Ktorzy cię błogosławionym zowią, ci cię zwodzą.* Coż iest ten niegodziwy zwyczay pochwał, publicznego dziękczynienia, w ktorych, pod zasłoną wymowy, kłamstwa, i podchlebstwa tryumfuią nad prawdą? Coż są owe przypisania książek, ktore się w nich na początku kładą, w ktorych się naypodleysze zasługi, iedynie podług myśli Pisarza, porownywaią

wają z naywiękſzemi, w ktorych ſię nay-
pomierníeyſze cnoty w rownym ſzacun-
ku z naywyżſzemi kładą; gdzie niema ża-
dney prywatney oſoby, ktoraby nieby-
ła zdatna do publicznych rządow, ani
żadnego Prałata, ktoryby niebył purpu-
ry godzien? To wſzyſtko czymże ieſt
innym, tylko częſtokroć zyſku chciwa
przedaż zbytecznych pochwał, ktore o-
mamiáią ludzi? Wiedzą w prawdzie do-
brze, że w takich rzeczach prawdę po-
wiedzieć trzeba. Ale z przyczyny zepſu-
cia z własney pochodzącego miłości, i ze
wſzyſtkich rzeczy chcącego korzyſtać,
rozumieią, że w takowych dziełach ieſt
przynaymniey pozor prawdy; tak, mowi
bardzo mądrze Swięty Auguſtyn, tak lu-
dzie kochaią prawdę, że ci ktorzy co in-
nego kochaią, koniecznie pragną, aby to,
co oni kocháią prawdą było. (a)

Więcey mowię. Ten błąd, i ta
zniewaga popełniá ſię nawet na Swię-
tych mieyſcach. Widziemy albowiem
codziennie, że Kazalnica, ktora ieſt ſto-
licą prawdy, ſtaie ſię świątowemu pod-
chlebſtwu mieyſcem. Zamiaſt mowy
Chrześciańſkiey, ktorą przedtym mie-
wano przy ciałach zmarłych dla zbudo-
wania żyiących, dniá dziſieyſzego mie-
waią

(a) *Quia ſic amatur veritas, ut quicunque aliud amant, hoc quod amant, velint eſſe veritatem. S. Auguſt.*

waią mowy, w ktorych się z własney mocy ośmielaią umarłych policzyć w poczet Swiętych. Pochwały, w ktorych nayboiaźliwsze dusze, bez wszelkiey uwagi, w woiownikow, nie uczonych, i prostych ludzi w osobliwsze dowcipy, a co gorszego iest, grzesznikow, w cnotliwych, zamieniaią, i Swiętych. Nie sąż to opłakane skutki namiętności tey, ktorá się takim swiátowym ludziom, ktorzy tylko szukaią swoiey chwały, i miłuią wszystkie pożyteczne prawdy, tak naturalna zdaie? Przeciwno mowność, ktorą popełniáią, zasadza się na tym, iż ci prożney chwały chciwi ludzie nieprzestaią zarzekać się, że się niczego tak bardzo nie strzegą, iak, aby oszukanemi niebyli. Jakoż niechcą bydź omylonemi, ale chcą wszystkiego, co ich omyla. Niechcą bydź omylonemi, ale pragną bydź chwalonemi, chcą, aby im podchlebiáno, i dziwowano, właśnie iakoby się mogło iedno bez drugiego obeyść. Nie kochaią wprawdzie oszukaństwa, ale kochaią podchlebstwo, ktore iest przyczyną oszukaństwa. Ztąd wnosi Swięty Hieronym, że chociaż inaczey myślą, iednakże kochaią same oszukaństwo i lubo wierzyć można, przecięż iest rzecz nieomylna, że ludzie w tym niepospolite upodobanie czu-

ią gdy ich inni oszukuią, i to sobie za dobrodzieystwo maią. (b) Jakże więc sobie postąpić trzeba? Jużem to powiedział. Trzeba prawdzie nam podchlebuiącey nieufać. Czemu? Bo niemasz żadney prawdy, ktoraby tak była bliska błędowi, tak łatwo z nim się pomięszać, i wszystkim iego niebespieczeństwom podlegać mogła. Coż więc, ieszcze się raz pytam, nad ten błąd ochydliwszego przed światem, a przed Bogiem szkodliwszego dla nas? Lecz mniey się troszczemy o świat, od ktorego nam niewiele zawisło, niech dosyć będzie, aby nami wzgardził świat, że nas fałszywe pochwały oszukuią, i że lekkowierny człowiek, omamiony zmyśloną pochwałą, podług prawideł świata śmieszną udaie osobę. Gdyby nam się nikogo więcey, tylko świata, potrzeba lękać, samibyśmy do tego stanu od pychy naszey przyprowadzeni byli, iż niebyśmy niedbali o niego. Ale coż odpowiemy BOGU, gdy nam wymawiać będzie, żeśmy, szukaiąc podchlebuiących prawd, nieznaleźli tylko omamienie, i kłamstwo? Żeśmy, przestaiąc na dymie kadzidła, wyrzekli się światła czystości. Żeśmy tym światłem, od kto-

rego

(b) *Hi nimirum gaudent, circumventionem suam, & illusionem pro beneficio ponunt S. Hieron.*

rego zależało nawrocenie nasze, przeto tylko obdarzeni nie byli, żeśmy bardziey umiłowali ciemność, niżeli światłość. Że ta dobrowolna ciemność tak fię na koniec wzmogła, iż przyćmiła zbawienie nafze. Coż odpowiemy na to? Czyliż tak, iák Adam popowiemy do BOGA, że nas ofzukali ludzie? Będziemyż mogli mowić, że fię w tey mierze na nich mufieliśmy fpuścić? Przyimiemyż ich za ręczycielow, źle ugruntowanego mniemania, ktore my fami fobie uroili w głowie? Czyliż BOG, furowy, ále fprawiedliwy fędzia nie będzie miał prawa za omylne drogi, ktoremiśmy chodzili, nafzą ukarać prożność?

Lecz daymy to, Chrześcianie, iż ci, ktorzy nas chwalą, nieofzukuią nas nigdy, i że przychylność, ktorą ku nam maią, nie czyni żadnego ufzczerbku prawdzie. Profzę, daycież na tę oftatnią uwagę báczność, ktorą zakończę Kázanie. Pozwalam, że fię prawda nam podchlebuiąca ma tak, iak nam fię zdaie. Ale oraz mowię, że ieżeli nam podchlebuie, chociażby nas niezwodziła, zawsze nas iednak pfuie; á to dwoiakim fpofobem, nayprzod nieznacznie w nas wmawiaiąc pychę, ktora wfzyftkie práwdy tey záflugi nifzczy. Powtore umnieyfzaiąc w nas ftaranie o dofkonałość, ktore gdyby niebyło wftrzymane, więceyby nam pomogło, niżeli wfzyftkie żyfki, ktore nam ta przyfpárza prawdą. Ktoby mi dał tyle czafu,

ábym

ábym rzecz tę obszerniey wywiodł! Pozwalam że iest taka prawda, ktora wam przynosi cześć, i pożytek. Jakokolwiek ta prawda pożyteczna iest, iak prętko ią lubicie słuchać, tak was nadyma, prowadzi do pychy, wynosi nad siebie samych, czyni względem innych dumnemi, i przywodzi do tego, że zapominacie o BOGU. Czyliżby nie lepiey było, gdyby ta práwda była niewiadoma, i względem was w milczeniu i ciemności pogrzebioną została? O iák wiele ludzi, że tak powiem, zaraziło się przez poznanie swych własnych záslug? O iak wiele gwiazd záćmiło się swym własnym światłem, że ie zbytecznie obrociły na siebie? O iak wiele pobożnych, czystych, i oświeconych dusz, zepsuło się tą uwagą, ktorą im nad łaskami i dárami, ktoremi ich BOG obsypał, uczyniono? Tenby był doskonałym mężem został, gdyby nigdy niebył postrzegł, że pewne posiada przymioty, i zdátności. Ow byłby teraz Swiętym, gdyby mu niepowiedziane było, że nim iest. Ta wiadomość, ktorą mu uczyniono o wielkiey świątobliwości iego, záślepiła go, zawrociła mu głowę, i z naywyższego wierzchołka w nayniższą go zepchnęła przepaść. Nic mu niepowiedziano, tylko prawdę, á przez chwálenie go czyniła się sprawiedliwość iemu należyta. Ale ta sprawiedliwość przez wyniosłe myśli, ktore wzbudziła w sercu iego, zamieniła się w niesprawiedliwość, i zgubę. Chwalono go nad

przy-

przyzwoitość, á to, co mu się powiedziało, dla podchlebienia się iemu, niczym innym nie było, tylko rzetelnym świadectwem tego, co się myślało o nim. A lubo świadectwo to było świadectwem rzetelnym, przecięż w nim nieszczęśliwy sprawiło skutek, ktory, pod pozorem prawdy, w duszy iego obálił cały grunt łaski, ktorym iest pokora. Czyliżbyście wierzyli, Bracia, mowi Swięty Augustyn: Sam Chrystus JEZUS, podług Pisma Swiętego, będąc niewzruszonym węgielnym kamieniem, ktoremu chwała, iako danina naywyższey wielkości, i czci godnych doskonałości iego, przyzwoita była, poki zostawał na świecie, prawd do czci, i chwały iego należących cierpieć niechciał. Czynił cuda: uzdrawiał ślepych od urodzenia, wskrzeszał umarłych. Kiedy go za to lud chciał wysławiać, i ogłosić, że iest Prorokiem posłanym od BOGA, nakazał mu milczenie, i nie mogł cierpieć wysławienia, i zewnętrznego dziękczynienia znakow. A co, ieszcze większa czartom nawet, wszechmocnym słowem iego przymuszonym do wyiścia z ciał, i iawnie opowiedaiącym, że on iest Chrystusem, groził, i milczeć im przykazał. *A łaiąc niedopuszczał im mowić.* (a) Zamiast przyięcia chwały wyrządzoney wszechmocności iego, używał teyże wszechmocności swoiey na oddalenie iey od siebie. Czynił że to dla tego, że się z chwały tey, iakiegoś obawiał niebespieczeństwa? Bynaymniey, Chrześcianie, ále

(a) *Et increpans non sinebat ea loqui.* Luc: 4. v. 41.

le to dla nas niebespieczno było. A że przeto na świat przyszedł, áby był wizerunkiem naszym, i przykładem swoim wzmocnił słabość naszą, niechciał tych práwd słucháć, ktore iednak mogł sprawiedliwie przyiąć, áby my się obawiali tych, ktore, nam podchlebuiąc, osłábiaią łaskę dążącą ku poświęceniu naszemu. Tę uwagę czyni Swięty Ambroży, na owe Łukasza Swiętego słowa: *a łaiąc niedopuszczał im mowić.* Jeżeli zaś Zbawiciel świata, przydáie wspomniony Swięty Ambroży, tak uczynił dla nauki naszey, czegoż my nieuczyniemy dla własnego pożytku swego; albo ráczey dla tego, że to uczynić powinniśmy?

To ieszcze nie wszystko. Mowiłem, że podchlebuiąca nam prawda, umnieysza w nas staránie o doskonałość, i nic pewnieyszego nad to. Bo ieżeli doskonałość, iako wszyscy Swięci świadczą, i sam Náyświętszy uczy; iest rzeczą trudną; i ieżeli istota iey záleży na tym, áby zawsze postępować dáley, áby wszelkiego starania użyć, áby siebie samego przekonać, i przezwyciężyć; tedy, chociażby pragnienie nasze naywiększe było, zawsze pewna iest, że z wielką usilnością stáralibyśmy się o nię, gdyby nam práwdy podchlebuiące do tego na przeszkodzie nie były. Słysząc albowiem częste pochwáły nasze, rozumiemy, żesmy iuż dosyć daleko zaszli, i záczynamy gnuśnieć. Swięty Páweł będąc utwierdzonym w łasce,

mo-

mowił do Filipensow: zachowáy mię BOZE! ábym się miał poczytać za doskonałego. Bynaymniey Bracia, ieszcze nie iestem doskonałym, ieszczem daleki od celu, ale zawsze postępuię dáley, i staram się u niego stanąć. Dla tego zapominam, co minęło, á dążę do tego, co przedemną iest, tak nieustannie spieszę do końca wymierzonego kresu, ábym otrzymał nadgrodę, i zasłużył koronę, do ktorey mię BOG wzywa. *Tego, co nazad iest, zapamiętywaiąc, á do tego, co wprzod, wyciągaiąc się, bieżę do kresu na zakład wysokiego wezwania Bożego w JEZUSIE Chrystusie.* (b) Zamiast tego cobyśmy tak mowić mieli z Swiętym Pawłem, cale sobie postępuiemy inaczey. Uważamy na to máluśkie dobre, cośmy iuż uczynili z wielkim naszym upodobaniem, á zapominamy o tym, co nam ieszcze pozostaie. Ztąd pochodzi, że nawet podług zdania światowey mądrości i rostropności, dáleko bárdziey powinniśmy się lękáć podchlebcy, ániżeli nieprzyiaciela. Ztąd pochodzi, że Dawid pochwały wychodzące z ust podchlebcow poczytał za zniewagi i i zelżywości: *á ci, ktorzy mię chwalili, przeciwko mnie przysięgali.* (a) Przeto zwykł też był

(b) *Quæ quidem retro sunt, obliviscens, ad ea verò, quæ sunt priora, extendens meipsum. ad destinatum persequor, ad bravium supernæ vocationis DEI in Christo JESU. ad Philip:* 3, *v.* 13. 14. (a) *Et qui laudabant me, adversum me jurabant. Psal:* 101. *v.* 9.

był Swięty Bernard iako sam o sobie powieda, przeciwko dwoiakiemu gatunkowi ludzi dwoma się wierszami z Pisma Swiętego bronić. Przeciw tym, ktorzy źle mowili o nim, wołał: *niech się obrocą na wstecz, á niech się zawstydzą, ktorzy mi chcą złego.* (b) Oddal odemnie, Pánie, nieprzyiazne duchy, ktorzy mi źle życzą, i zawstydź ich. A przeciwko tym, ktorzy mu podchlebiać chcieli, wołał: *niech się na tych miast obrocą wstydząc się, ktorzy mi mowią, chey chey.* (c) Daley odemnie być muszą ci, ktorzy, chwaląc mię, wołaią, bądź dobrey nadziei! bądź dobrey nadziei! Nikczemne pochwały, ktore mnie przypisuią, niech im ku zawstydzeniu będą!

Trzymaymy się więc, Chrześcianie, tego dwoiakiego wielkiey wagi prawidła. Kochaymy prawdę, ktora nas upomina, á nieusłaymy tey, ktora nam podchlebuie. Zapominaymy o tym dobrym, co w sobie mamy, á ułomności, i niedoskonałości nasze niech nam bezprzestannie przed oczyma stoią. Dobre uczynki, mowi Swięty Augustyn, poświęcaią nas, a złe uczynki psuią nas. Ale przez całe przeciwny skutek psuie nas wspominanie dobrych uczynkow, á przeciwnie nic sposob szego, nie iest do poświęcenia nas, iak pamiętanie na grzechy nasze, właśnie ta-

(b) *Avertantur retrorsum, & erubescant, qui volunt mihi mala. Psal: 69. v. 4.*

(c) *Avertantur statim erubescentes, qui dicunt mihi, euge, euge. Ibid:*

iakoby BÓG przez opatrzność swoią, tę pociechę chciał opatrzeć grzesznikowi, że rozpamiętywanie grzechow swoich może uczynić środek przeciwko tymże grzechom swoim; i właśnie iakoby cnotliwemu człowiekowi chciał zostawić przeciwną szalę, ponieważ w dobrych uczynkach swoich może do nayniebespiecznieyszych pokus sposobność znaleść. Zapatrzmy się na tych, ktorzy naa chwalą, iako na ludzi szkodliwych, przywodzących nas do tego, że o każdym z nas, ieżeli to rzecz iest podobna, prawdziwie mowić można, co Swięty Ambroży o Teodozyuszu mowił: szanowałem, i kochałem człowieka tego, ktory nad wszystkich wywyższonym będąc, bardziey kochał tego, ktory go ganił, niżeli tego, ktory go chwalił. Naypodchlebnieysze pochwały człowieka nas wysławiaiącego zawsze z sobą śmiertelną truciznę maią. Ale rostropne, i miłośne upominania Spowiednika, Kaznodziei, i Przyiaciela, odwiodą nas od mylącey drogi. Zaprowadzą nas na drogę tę, ktorą powinniśmy chodzić, á z ktoreyśmy zeszli, zaprowadzą nas do brzegu zbáwienia, i szczęśliwey wieczności, Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. po WIELKIEYNOCY.

O MODLITWIE.

Zaprawdę, zaprawdę wam powiedam, ieśli o co prośić będziecie Oyca w Imię moie, da wam. Do tych czas nioczeście nie prośili w Imię moie. Prośćie, a weżmiecie. u Jana Swiętego w Rozd: 16.

Sámemu tylko BOGU nászemu służy tak wspaniałą, tak obszerną obietnicę czynić; ponieważ moc i władza uskutecznienia iey, Iemu tylko samemu należy. Syn Boski mowi nie tylko w osobie Uczniow swoich do nas, ieżeli o to, lub o owo prośicie, otrzymacie, ále mowi, o cokolwiek tylko będziecie prośić, wszystko wam da Oyciec moy Niebieski, *Jeśli o co prośić będziecie... da wam.* Nie mowi w pewney tylko sposob, proście o to, álbo o owo, ále mowi sposobem nieokreślonym, i w powszechności, proście, á otrzymacie. *Proście á weźmiecie.* Jeszcze raz po

powtarzam, Chrześcianie, trzeba nieskończoney mocy, i miłosierdzia, ażeby się kto w taki sposob, mogł i chciał obowiązać. Tu się więc pokazuie nieskończona BOGA naszego wielkość. Tu pokazuie BOG niemniey naywyższą władzę, ktora go wszystkiego czyni Panem, iako i nieprzebraną dobroć, z ktorey się uniża do nas, i w wszystkich potrzebach naszych ma nad nami litość. Z tąd właśnie Nauczyciele Kościoła zabrali pochop do wysławienia, i wywyższenia mocy modlitwy, ktorą uważali iako wszystkich cnot matkę, wszystkiego dobrego źrzodło, skarb duszy Chrześciańskiey, i iako grunt nieprzebranych skarbow; áto dla tego, że iest do osiągnienia, i otrzymania wszystkiego środkiem. *Jeśli o co prosić będziecie Oyca, da wam.* Ale do modlitwy tey potrzeba pewnych warunkow. BOG nie iest marnotrawcą swych łask, ále ie udziela. A zátym nie każdą wysłuchuie modlitwę; ále tylko tę, ktorą ożywia wiara, poświęca pokora, i utrzymuie státeczność; i ktora nie tylko iest modlitwą warg, i ust, ále też modlitwą rozumu i serca. To wszystko nie tylko bezsprzeczne ále też bardzo rozumne iest, Nad tym się zástanawiám, Chrześciánie; iákoż iest rzecz ta podziwienia godna, że mało się u BOGA stáramy o to, o cośmy się przy káżdey sposobności iak nayusilniey powinni stáráć. Czyliż álbowiem większey części słuchacza moiego sprawiedliwie nie mogę zarzucić to, co niegdyś Zbawi-

wiciel świata swoim zarzucał Uczniom: *do tych czas nioczeście nie prosili*. Czyliż wam nieschodzi na niczym? Ale cielesne, i duchowne niedostatki wasze codziennie ludziom bardzo wymownie przekładać umiecie. Albo czyliż się do tych czas, nienauczyliście, iak prosić, i modlić się macie? Jeżeli tak iest, iák z wielu przyczyn wierzyć mogę, posłuchaycie z pilnością Kazania tego, w ktorym do was o Modlitwie mowić będę, w przod pierwey się pomodliwszy.

Sprawować Kaznodzieyski urząd podług opisu Swiętego Pawła, iest bydź każdego dłużnikiem, i bydź obowiązanym każdemu służyć, nieuczonym, i uczonym, cielesnym, i Duchownym, tym ktorzy ieszcze są dziećmi w JEZUSIE Chrystusie, i tym, ktorzy iuż są mocnemi, i doskonałemi Mężami, álbo ktorzy się niemi bydź staraią. Nieuczonym, dla nauczenia ich. Uczonym, dla przekonania ich. Cielesnym, dla nawrocenia ich. Duchownym, dla wzmocnienia ich. Tym, ktorzy ieszcze są dziećmi, dla nakarmienia ich mlekiem. Doskonałym dla przysposobienia im mocnego pokarmu. Wszystkim, dla opowiedania im prawdy sposobem stanowi, i okolicznościom ich przyzwoitym. Tak czynił ten wielki Apostoł. Tak się stał wizerunkiem dla tych, ktorzy po nim tenże sprawuią urząd. Do tego samego i ia dnia dzisieyszego obowiązany iestem. Trzebą mi z wami o rzeczy naywiększey, to iest, o modlitwie mowić; i obo-

wią-

wiązanym się bydź widzę przez szczegulny zamysł Boski dwoiakiego razem gatunku ludzi nauczać o niey. To iest trzeba mi nauczyć tych, ktorzy na świecie żyią, i iako Chrześcianie na drodze Religii chodzą; i tych, ktorzy do naywyższego doskonałości stopnia dążą, i osiągnąć go usiłuią. Podług moiego zdania do iawnego pożytku dosyćby było, gdybym tylko pierwszych nauczał. Ale BÓG z czci godney opatrzności swoiey dopuścił, że w tych czasiech i drugich zbudowania potrzeba szukać. Dla tego mocną nám pobudkę, mowienia nie tylko do pierwszych, ále też do drugich. Do iednych, ábym ich przekonał o potrzebie modlitwy; do drugich, ábym im niedoskonałości modlitwy odkrył. Że zaś to słowo, modlitwa, względem tego dwoiakiego gatunku Chrześcian, iest wyrazem dwoiakie maiącym znaczenie, ktory co do pierwszych modlitwę zwyczayną, á co do drugich coś wyższego znaczy, co my nazwiemy modlitwą osobliwszą, i niezwyczayną, dla zapobieżenia wszelkiemu dwoistemu znaczeniu, umyśliłem pokazać pierwszym, iak potrzebna iest modlitwa, á drugim, iak modlitwy osobliwszey źle użyć mogą. To iest, záchęcę pierwszych, áby się modlili, i odwiodę drugich, áby się źle nie modlili. W zbudzę iednych do świątobliwego ćwiczenia się w modlitwie, ktora nam iest przykazana i drugich odprowadzę od fałszywych drog niebespieczney, i nieużytę-

żyteczney modlitwy. To ieſt, com przedſięwziął. Pokażę w pierwszey części nieuchronną potrzebę modlitwy zwyczayney zasadzoną na nayoczywiſtſzych prawidłach wiary, á w drugiey mowić będę o złym używaniu modlitwy oſobliwſzey poznanym, i odkrytym przez naygruntownieysze prawidła wiary. Poydźmy do samey rzeczy.

CZĘSC I.

Żaden nigdy wyrok wiary ſprawiedliwſzy niebył, i żaden nigdy po Chrześciańſkim świecie z większym poddaniem ſię, i uſzanowaniem przyięty nie ieſt, iako ten, w ktorym Kościoł, potępiaiąc naukę Pelagianow, potrzebę wewnętrzney łaſki JEZUSA Chryſtuſa przy wſzyſtkich dziełach zbawienia uznał, álbo raczey, ogłoſił iawnie. Y żaden nigdy wnioſek ſprawiedliwſzy nie był, áni oczywiſtſzy ſpoſobem niewypływał z przyczyny ſwoiey, iak ten, ktory ia dnia dziſieyſzego z tego wyroku Kościoła wyprowadzam na okazanie potrzeby modlitwy. Chociażbym z natury ſwoiey był naycnotliwſzy, i tak rozumu, iako i wolności moiey iak naylepiey używał, cale iednak niepodobna ieſt, ábym bez łaſki JEZUSA Chryſtuſa, mogł u celu moiego zbawienia ſtanąć. To ieſt, co niegdyś Swięty Auguſtyn tak wyraziście twierdził, i w czym na koniec przeciw Kacerzowi Pelagiuſzowi uroczyſty ſtanął wnioſek

ſek. Bez pomocy łaſki nie tylko niemogę oſięgnąć celu zbawienia, ále ſię nawet do niego przyſpoſobić nie mogę. Początku nawet prácowania około zbawienia moiego niemogę uczynić bez łaſki, nie mogę go ſobie życzyć, owſzem nawet nie mogę pomyślić o nim. To postanowiło tak wiele Zborow i Papieżow dla wykorzenienia náuki Pelagianow, ktora ieſt ſzkodliwą latoroślą owego błędu, ktory tak chwalebnie zbił Swięty Auguſtyn. Tę więc ſamę broń, ktorey w ten czás użył Kościoł na obronę łáſki JEZUSA Chryſtusa przeciwko Kácerzom, dziś biorę w ręce do okazania nieuchronney potrzeby modlitwy przeciwko światowym, i opieſzałym Chrześcianom. Uważcie tylko ſłuchacze, iak wnoſzę, i iak każdy ze mną powinien wnośić.

Bez łaſki nie można ſię ſpodziewać zbawienia, więc też niemasz zbawienia bez modlitwy; bo oprocz pierwſzey łaſki, ktora nie zawiſła od modlitwy, ponieważ ona, iako mowi Swięty Proſper, ieſt początkiem nawet ſamey modlitwy, podług náuki wiary modlitwa ieſt ſkutecznym, i powszechnym śrzodkiem przez ktory, BOG chce ábyśmy wſzyſtkie inne otrzymywali łaſki, i wſzyſtkie inne łaſki podług roſporządzenia opatrzności, i przeyrzenia iſtotnie zależą od modlitwy. *Prośćie á weźmiecie*. Ten ieſt Prawdy Przedwieczney wyrok, o ktorym po-

K wąt-

wątpiwać nie możemy. Z tąd, mowi Swię-
ty Tomasz, potrzeba wnosić, iż żaden czło-
wiek, czyli sprawiedliwy, czyli grzeszny, á
bardziey ieszcze grzeszny, niżeli sprawiedli-
wy niema prawa spodziewania się czego od
BOGA, o co go nieprosi, á każda ufność w
BOGU nie gruntuiąca się na modlitwie, al-
bo, ieżeli się tak mowić godzi, nie wsparta
powagą modlitwy, iest ufnością prożną, ufno-
ścią dumną, á nawet iest ufnoscią odrzuco-
ną od BOGA. Przyczyna tego, iako mowi
Swięty Tomasz, iest ta, że BOG, ktory
nam podług sprawiedliwości nic nie winien,
ktory żadnym innym sposobem, tylko z mi-
łosierdzia, á naywięcey z wierności, nic nam
winien bydź nie może, i do niczego się na-
wet z wierności, i miłosierdzia względem
nas nieobowiązał, tylko pod warunkiem mo-
dlitwy, i przez wzgląd na nię. Może więc
nie tylko bez popełnienia niesprawiedliwo-
ści, ale nawet bez nadwerężenia wierności
i miłosierdzia, nam niewyświadczyć łaski,
ieżeli go nieprosiemy o nię. Więcey mo-
wię: musi sobie BOG tak postępować we-
dług zwyczaynego swey opatrzności trybu,
bo, iako mowi Swięty Chryzostom, tak,
kosztowne łáski, iak są te, i tak wiele wa-
żące łaski, iak są te, ktore nas prowadzą do
zbawienia, warte przynaymniey bydź powin-
ny, abyśmy z troskliwością usilnością prosili
o nie.

Po-

Powiecie podobno: Wie Bog o duchownych potrzebach naszych bez modlitwy, i może im zapobiedz bez naszego mu onychże opowiadania. Prawda, odpowiadał Swięty Hieronim Wigilancyuszowi, ktory uprzedzony przesądami, i pod tą zasłoną chcąc obalić grunt Religii, ztąd chciał wnosić: że modlitwa potrzebna nie iest. Prawda, wie Bog sam przez się o potrzebach naszych. A lubo sam przez się wie o nich, i może im zapobiedz bez nas, chce iednak od nas bydź pobudzony do tego. To iest, chce przez modlitwę naszą bydź nakłoniony do użyczenia nam pomocy swoiey, chce aby modlitwa nasza była pobudką zniewalaiącą miłosierdzie Jego do poruszenia się, i działania. On albowiem, przydaie Swięty ten Nauczyciel, iest Panem swoich darow, i może nam ie udzielać pod takiemi warunkami, iakie się Jemu podobaią. Otoż zaś podobało się Jemu, aby iednym nayprzednieyszym z tych warunkow była modlitwa, i aby wciągniona była w ugodę tę, ktorą z nami iako Bog nasz zawarł, mowiąc do nas: *proście á weźmiecie.* Podobało się Jemu, ponieważ potrzeby nasze obrocił ku powiększeniu chwały swoiey, aby nas był przez to zniewolił do szanowania go, dla ziednoczenia nas przez ten święty związek z służbą swoią, i aby nas przez to utrzymał w nieustanney podległości, ktorą względem niego zawsze zachować powinniśmy. Słowem iednym, chciał Bog, abyśmy go pro-

ſili, i pod warunkiem modlitwy otrzymowali
dary łaſki iego, i nieuſtanne ſkutki Boſkiey
miłości Jego. Tak albowiem mowił Swięty
Hieronym, piſząc przeciwko Kacerſtwu Ada-
mitow, ktore zaſadzało ſię na tym, iż odrzu-
cało modlitwę, iako rzecz zbyteczną. Kacer-
ſtwo, ktore Jowinian znowu wprowadzić uſi-
łował, i ktorego Wigilancyuſz na ow czas
był iednym z naywiękſzych Herezyarchow. Ztąd
zaś, Chrześcianie, trzy inne wypływaią pra-
wdy; ktore wam z obowiązku mego urzę-
du dokładnie wyłuſzczyć powinienem, i ktore
wam bez znacznego uſzczerbku Religii i
wiary waſzey, tayne bydź nie mogą.

Pierwſza Prawda. Wypływa ztąd, że
w Chrześciańſkim życiu zdarzyć ſię może, i
częſtokroć zdarza, iż nam rzeczywiście zby-
wa na pewnych łaſkach potrzebnych do wy-
konania tego dobrego, do ktorego obowiązani
ieſteśmy, i do uſtrzeżenia ſię tego złego,
ktore nam zakazane ieſt w Prawie Boſkim, nie
maiąc przy tym żadnego prawa wymawiania
ułomności naſzych ſłabością ſwoią, i nie mo-
gąc ſię odwołać do niepodobieńſtwa wypeł-
nienia Przykazań Boſkich; ani nieznayduiąc
w prawie Jego w takowych okolicznościach
żadney niepodobney rzeczy. Obowiązek al-
bowiem, ktory Bog na ſiebie przyiął, wyſłu-
chania nas tyle razy, ile razy go ſpoſobem
zbawieniu naſzemu użytecznym będziemy pro-
ſić, ieſt niezbitą przyczyną przeciwko nam,
ktora nam zatyka uſta, i zawſtydza albo le-

niſtwo,

niſtwo, albo ułomności naſze. Ta potrzebuie baczności waſzey. Jeſt wam naprzykład niepodobno, iak mowicie, kochać nieprzyiaciela ſwego, i wyrządzoną wam od niego krzywdę darować z ſerca; á mniemaiąc, że wam to niepodobno, przez to chcecie wymowić nienawiść i zemſtę, ktorą pielęgnuiecie w ſercu. Tak was zaślepia nieſzczęśliwy duch świata, ktory ieſt duchem wiarołomſtwa. Ale poſłuchaycie, co Swięty Auguſtyn mowi, i co ſię takowey mowie wbrew ſprzeciwia, albo raczey poſłuchaycie całego Kościoła, ná oſtatnim Zborze zgromadzonego, i używaiącego ſłow S. Auguſtyna. Błądzicie Bracia, mowi ten Swięty Oyciec, ktorego przytacza Zbor Trydentſki, błądzicie. Kiedy wam naylepſzy i naymędrſzy Práwodawca Bog, rozſkazuie miłować nieprzyiácioły waſze, nic wam nie przykazuie niepodobnego. Ale was napomina przez to czci godne przykazanie ſwoie, abyście czynili to, co możecie, á proſili o to, czego nie możecie, á on wſpomaga was, abyście to mogli. (a)

Te krotkie ſłowa zbiiaią błąd waſz, albo was przeświadczaią w rozwiozłości waſzey. Pozwalam na to, żeście ieſzcze nie otrzymali owey ſkuteczney łaſki, ktora miłość nieprzyiacioł w ſerca ludzkie wpaia, ale macie inną łaſkę, ktora zaſtępuie miey-

ſce

(a) *Deus impoſſibilia non jubet, ſed jubendo monet, & facere quod poſſis, & petere quod non poſſis, & adjuvat ut poſſis. Concil: Trid.*

ſce iey, przy ktorey wam ſię nigdy nie godzi ſarkać na niedoſtatek oneyże. Ktoraż więc ieſt ta inna łaſka? Oto modlitwa, ktorą wam Bog podał iako narzędzie, ktorym wſzyſtkiego dokazać możecie, i ktorego wam tylko potrzeba użyć dla ziednania ſobie łaſki tey beroiczney miłości, i miłości nieprzyiacioł waſzych, ktorey nie macie. Nie możecie wprawdzie darować, ale ſię możecie modlić, a możność modlenia ſię ieſt ubeſpieczeniem i zaręczeniem od was, że darować możecie. Doſyć albowiem ieſt, iż możecie iedno z dwoyga, albo raczey, iż iedno możecie za drugie. Jak prędko zaś użyczono wam iedney z dwoiakiey tey możności, tak natychmiaſt ieſt wam podobno darować krzywdę. Otoż wam iedno z dwoyga, podług obietnicy Chryſtuſowey nieomylnie przyrzeczone i udzielone ieſt. Inaczeyby albowiem Swięty Auguſtyn nie był powiedział do was: czyńcie co możecie, a proście o to, czego nie możecie, bo ináczey anibyście o co proſić, ani co uczynić mogli. Zbywa wam więc na łaſce wykonania czego przeto tylko, że nie używacie łaſki, modlitwy i prozby. I na tym ſię, Słuchacze, zaſadza taiemnica, ktorą wam opowiadam, i ktorą obiaśnia nauka Nauczycielow Kościelnych, ktorzy nam o rzeczy tey przekładaią prawdy, ktore ſię zdaią przykre, ale ſię z ſobą przedziwnie łączą. Otoż tego związku węzeł. Zbywa wam czaſem na łaſce, ktoż o tym wątpi; i

ktoż temu przeczyć może? Ale czyliż nam dla tego zbywa na niey, że nam iey Bog odmawia? Czyli przeto, że Boga nie prosiemy o nię? Czyliż nam zbywa na niey, przez winę tego, ktory ią udziela? Czyli przeto, że nie iesteśmy sposobni do odebrania iey, albo że nam iest oboiętna? Czyliż nam zbywa na niey z tey przyczyny, że nas Bog wysłuchać nie chce? Czyli przeto, że nie prosiemy o nię? Patrzcie światowi ludzie, co was swoiego czasu potępi. Sądźcie się sami, i posłuchaycie mię. Słabsi iesteście, niżeli abyście panuiącą nad wami namiętność zwyciężyć, i pokusom, i nałogowi tych sromotnych grzechow, w ktorych ięczycie niewoli, oprzeć się mogli. To mi wiadomo, i ubolewam na tym. Ale czyliż przeto słabości waszey możecie przypisać winę, to łatwo uczynić mogąc, coby was uczyniło mocnemi i niezwyciężonemi, gdybyście się chwycili szczerze? To zaś wszystko może modlitwa.

Jeżeli kto powie, że są takowe stany, w ktorych się ta mniemana słabość do samey nawet rozciąga modlitwy; stany, w ktorych człowiek pokusami uwiedziony czasu nawet do modlitwy niema, wiem, że takowy wniosek iest iedną z tych bezbożnych myśli, ktore rozum nasz podaie sercu, dla wynalezienia wymowki w grzechu. *Ku wymawianiu wymowek w grzechu.* (a) jeżeliby się rzecz tak miała, czemużby nas upewniał Apostoł Chrystusowy, że wierność Boska zasadza się

(a) *Ad excusandas excusationes in peccatis. Psalm:* 140. *v.* 4.

na tym, iż Bog nie dopuszcza i nie dopuści nigdy, abyśmy nad siły nasze kuszeni byli? *Wierny iest Bog, ktory nie dopuści kuśić was nad to, co możecie.* (b) Gdyby się albowiem znaydowały takowe stany. w ktorychbyśmy ani pokusy zwyciężyć, ani prosić nie mogli o otrzymanie zwycięstwa nad pokusami, to iest, stany, w ktorychby nam schodziło na łasce, niemniey do pierwszego iak do drugiego, tedyby się był oszukał Swięty Paweł, i byłby nam wierności Boskiey, ktorą nas chciał pocieszyć, fałszywy wystawił obraz. Bo gdybyśmy tak do modlitwy, iak do odporu zastabi byli, tedybyśmy nad siłę kuszeni byli, á Bog takim sposobem dopuściłby to, czego podług wyrazu Swiętego Pawła, Bog wierny dopuścić nie może. Lecz nie tak, mowi Swięty Chryzostom daley, nie tak się Bracia rzecz ma. Jesteście wprawdzie słabemi zewnętrznie, ale to tylko dla tego, że się z właśnym nieszczęściem waszym nie cwiczycie w modlitwie. Bo według zamysłow Boga, modlitwa powinna was wzmacniać, powinna wam iednać obronę, powinna wam bydź tarczą przeciw napaściom czarta. Jakoż przez modlitwę zwyciężali Swięci, chociaż zarowno słabemi byli, á bez modlitwy, lubo byli Swiętemi, byliby zwyciężeni zostali. Przestańcie więc wymawiać ulo-

(b) *Fidelis Deus est, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis.* 1. *ad Corinth:* 10. *v.* 13.

ułomności wafze, á z opłakanego doświadczenia, ktore o wafzey ſłabości macie, nie inny uczyńcie wniofek, tylko że nieuchronnie obowiązani ieſteście do wykonania rozkazu Chryſtufowego, ktory wam przykazuie abyście fię bez przeſtanku modlili. *Zawzdy ſię modlić potrzeba, a nie uſtawać.* (a)

Tak śię właśnie z oziębłemi i ofpałemi Chrześcianinami dzieie, ktorych obowiąſki Religii fwoiey bardzo mało wzrufzaią. Gdy albowiem ofchłość, i obrzydzenie w fobie czuią, gdy nawet w nieczułości i zatwardzeniu żyią, ufkarżaią fię, że ich Bog opufzcza, gdy iednak raczey obowiązani fą do ofkarżenia przed Bogiem właſney niewierności fwoiey, i do wyznania ze łzami niefzczęścia fwego zafadzaiącego fię na tym, że oni fami opufzczaią Boga, zaniedbuiąc modlitwy, i nieużywaiąc tego przedziwnego środku, na ktorym cała Chrześciańſka zależy nadzieia. I to albowiem ieſt Artykuł Wiary ogłofzony nam przez Swięty Zbor Trydentſki, że Bog nigdy nie opufzcza tych, ktorzy raz przez pokutę, albo przez Chrzeſt fą ufprawiedliwieni, chybaby oni pierwey opuścili Boga. (b) Pewnaby zaś była, że Bog pierweyby ich opuścił, gdyby, daiąc im przykazanie,

nie

(a) *Oportet ſemper orare, & non deficere.* Luc: 18. v. 1.

(b) *Deus gratia ſua ſemel juſtificatos nunquam deſerit, niſi prius ab eis deſeratur.* Concil: Trid.

nie dał im oraz do wykonania iego łaſki modlitwy, ani, iak mowią Teologowie, łaſki czynienia i działania. Ale też niemniey ieſt pewna, że ich nie opuſzcza pierwey, aż oni go wprzod opuſzczą, przeto tylko umykaiąc im łaſkę czynienia i działania, że łaſce modlitwy wiernemi nie ſą. Na czymże ſię więc zaſadza porządek tego okropnego opuſzczenia, ktoregośmy ſię powinni lękać? Zaſadza ſię na tym, że my zaczynamy, á Bog kończy. My opuſzczamy Boga, gdy przeſtaiemy do niego ſię uciekać, i przez modlitwę, iego łaſkę, i pomoc ſobie iednać. A Bog, iak mowi Prorok, gardząc tym, ktory nim gardzi, opuſzcza nas dopuſzczaiąc ſprawiedliwą karę, abyśmy z tey pomocy i łaſki ogołoconemi byli. Ale przed opuſzczeniem Boſkim naſze własne opuſzczenie pierwey idzie, i bez naſzego opuſzczenia, ktore ieſt poprzedzaiące, i przez ktore wykraczamy, nie trzebaby nam ſię obawiać opuſzczenia Boſkiego. Oprocz tego, mielibyśmy prawo ſpuſzczania ſię na Boga, á prawem tym, albo tym beſpieczeńſtwem względem nas byłaby modlitwa. Jakże zas możemy Bogu przypiſać winę, i mowić, że ſię Bog oddala od nas, kiedy nam właſne ſumnienie zadaie, że my ſami zniewalamy go do oddalenia ſię od nas, i kiedy my pogardzamy modlitwą, abyśmy ſię pierwey od niego oddalili i oderwali?

Druga prawda. Ztąd idzie, że naywiękſzy błąd, i oraz naywiękſze nieſzczęście,

w ktore Chrześcianin wpaść może, iest zaniechanie modlitwy. Czemu? bo zaniechanie modlitwy, iest zaniechanie nayistotnieyszego śrzodka zbawienia. Proszę, uważcie to dobrze: W niedostatku każdego innego śrzodku, chociażby do zbawienia był nayużytecznieyszy i naypotrzebnieyszy, może Chrześcianin pomoc, i wsparcie w Religii znaleść. Niemasz żadnego Sakramentu, ktoregoby siły, i skutku stan tego, ktory go szczerze pragnie, á otrzymać nie może, nadgrodzić nie mogł. Nie masz żadnego dzieła, czyli to zasługuiącego, czyli zadosyć czyniącego, ktoregoby inne rowney wagi, zasługi i zadosyć czynienia powetować nie potrafiło, szczera i doskonała skrucha może zastąpić, może wyznania grzechow, Jałmużna, podług nauki Oycow Swiętych, za pośrzednictwem Boskiego przyięcia, post wyręczyć może. Ale nic z strony naszey modlitwy zastąpić nie może, ponieważ w porządku zbawienia i usprawiedliwienia, modlitwa, iako mowi S. Chryzostom, iest śrzodkiem wszystkich śrzodkow, iest pobudką wszystkie inne rzeczy poruszaiącą, a gdyby wszystkiego brakło, iest ostatnią deszczołką do ocalenia grzesznika w ostatniey toni. Jeżeli nic dla Boga nie mogę czynić, to przynaymniey mogę dla niego cierpieć. Jeżeli słabość moiego zdrowia nie pozwala mi ćwiczyć się w ostrości pokuty, mogę grzechy moie nadgrodzić litością ku ubogim. Ale chociażbym, nie wiem,

w iakim był ſtanie, ieżeli zaniecham modlitwy, iuż ſię nie mam na co ſpuścić, á ſzkody, ktorą ſobie czynię przez zaniechanie modlitwy, iuż niczym nadgrodzić i powetować nie mogę. Jeżeli ſię iuż nie modlę, tym ſamym wyſchły dla mnie wſzyſtkie źrzodła łaſki, i duſza moia, o Panie! ieſt przed Tobą iako opoczyſta ziemia, ktorey iuż nie ſkrapiaią deſzcze Niebá. Jeżeli ſię nie modlę tym ſamym nie mam pokory, nie mam wiary, nie mam cierpliwości, ponieważ nie tylko ſię nie ćwiczę w tych świętych cnotach, ale też nawet nie ſtaram ſię o to, abym Ciebie o nie proſił. Jeżeli ſię iuż nie modlę, tym ſamym daię ſię powodować namiętnościom i nieporządnym chuciom moim, ponieważ nie tylko przeciwko nim nie walczę, ale nawet nie uciekam ſię do Ciebie, ktory ſam możeſz mi dopomodz do przytłumienia ich. Jeżeli ſię iuż nie modlę, cała Chrześciańſkiego życia iedność zamieniła ſię w nieporządek we mnie, ponieważ modlitwa, ktora ieſt Chrześciańſkiey iedności duſzą, iuż żadnego mi nie przynoſi pożytku. Na to albowiem wychodzi błąd, ktory w tak wielu oziębłych i leniwych Chrześcianach poſtrzegam i opłakuię.

Tym czaſem ten ieſt nieporządek świata, i między wami ten, do ktorego mowię, niech ſam do ſiebie rzecze: ten ieſt ſtan, w ktorym ſię ia znayduię. Jeſt to człowiek, u ktorego grzech ſtał ſię nałogiem, i ktore-

go

go przyciſka ciężar grzechow, ktorego oſtatnia pomoc zaſadza ſię na tym, aby przed Bogiem wynurzył nędzę ſwoią, i rzekł do niego, iako do wybawiciela ſwego, wołaiąc z Apoſtołem: *Kto mię wybawi od ciała tey śmierci?* (a) Jeſt to swiatowa niewiaſta, ktorą opanowała miłość ſamey ſiebie, i oſobę ſwoią bałwochwalſkim czci ſpoſobem, ale ktora nigdy do Boga nie rzekła ſzczerze: Panie oddal odemnie grzeſzną miłość, á twoia niech pánuie we mnie. Jeſt to człowiek, ktory ma każdego czaſu ſpoſobność do grzechu, i ktory każdego czaſu powinien do Nieba wzdychać, i Naywyżſzego o pomoc proſić, ale ktory w śrzodku naywiękſzego niebeſpieczeńſtwa ieſt zupełnie ſpokoyny, i całe przepędza lata bez naymnieyſzey ſłużby Boga, i bez oddania mu ofiary pokorney modlitwy. To ia nazywam ſpuſtoſzeniem Chrześciańſtwa. Nie mowię ia o niektorych zatwardziałych grzeſznikach, ktorzy ſprzeciwiaiąc ſię Boſkiemu prawu, i w zbrodniach ſwoich zapamiętałemi będąc, całe ſię modlić nie chcą, ponieważ ſię obawiaią, aby ſnadź wyſłuchani nie byli, i ponieważ ieſzcze w tym życiu tak zatwardzili ſerce, iż nie pragną od Boga łaſki nawrocenia. Znayduią ſię tacy, i dałby Bog, aby z was żaden do liczby ich nie należał! Mowię o tych, i owych, ktorzy ponieważ w rozproſzeniu żyią, ponieważ

(a) *Quis me liberabit de corpore mortis huius? ad Rom:* 7. *v.* 24.

waż ſą zbytnie ſkrzętni o doczeſne rzeczy, ponieważ ſię uganiaią za roſkoſzami, względem Boga oziębli, względem zbawienia oboiętni, i względem Religii ſwoiey niepamiętni ſą, znayduią ſię w tak nieſzczęśliwym ſtanie, że ſię iuż cale nie modlą. Do tych mowię, i iak nayuſilniey proſzę, aby dziś otworzyli oczy, i zlitowali ſię nad ſamemi ſobą. Czegoż ſię albowiem po was, Bracia, ſpodziewać można, kiedy zaniedbuiecie to, co ieſt gruntem i podporą wſzyſtkiey nadziei ludzkiey? Czegoż ſię bez pomocy modlitwy od Boga ſpodziewać możecie? Jakież bez modlitwy macie uczeſtnictwo Chryſtuſowych zaſług? Jakież dobro wykonać, i iakiegoż ſię złego uchronić możecie? Jakimże ſpoſobem grzech was do tego przywiodł, żeście zaniechali tego, co naywiękſzą i iedyną pociechą waſzą bydź powinno? Jeſtże to leniſtwo? czyli zatwardziałość? albo czyliż to ieſt powątpiwanie i niedowiárſtwo? Jeżeli to ieſt leniſtwo, mogłoż bydź kiedy więkſze, iako to, wtrącić ſię w potępienie, i przepaść przeto, że nie chcemy do Boga mowić: wſpomoż i wybaw mię? Jeżeli to ieſt zatwardziałość, możnaż pomyślić o okropnieyſzey, iako ta, że będąc pełni ran śmiertelnych, nie chcemy do Boga mowić, uzdrow mię? Jeżeli to ieſt niedowiarſtwo, możeż bydź nierozumnieyſze, iako to, że wiedząc o nieſkończoney dobroci Boga, nie chcemy iey

do-

doświádczyć, mowiąc do niego, wesprzyi, umocniey, i nawroć mię?

Trzecia prawda. Z tąd idzie, że dopełnieniem naywiękſzego nieſzczęściá dla Chrześciánina ieſt zupełne utracenie ducha modlitwy. Przez ducha modlitwy rozumiem pewny ſzacunek modlitwy, ktory ku temu Swiętemu ćwiczeniu mamy, chociaż go niepoſtrzegamy. Rozumiem pewna ufność w tym śrzodku nawrocenia, i poświęceniá, chociaż go używać zaniedbywamy. Rozumiem pewne wnętrzne przekonanie o wielkiey potrzebie modlitwy, i ſkłonność do używania iey przy zdárzaiących ſię okoliczno-ściach, chociaż go teraz rzeczywiście nieużywamy. Utracić albowiem, ten ſzacunek, tę ufność, to we wnętrzne przekonanie, i ſkłonność, ieſt utracić naydalſze nawet źrzodło życiá duſzy. Jeſt to w Kroleſtwie łaſki tym ſámym, czym w Kroleſtwie nátury ieſt drzewo, ktoremu nietylko gałęźie, ale też ſam korzeń ucięto. Poki tego Ducha a przynaymniey iaką, pozoſtałą reſztę iego, mamy poty, chociażby naybardziey zaſypiał, przy pewney ſpoſobności obudzić ſię może: może nas zachęcić do modlitwy, i może nas do tego przywieść, że ſię udamy do niego. A przez ſiłę modlitwy naſzey możemy Boſkie poruſzyć ſerce, i otrzymać łaſkę, kto-

ra nakoniec nas samych w zruszy, i znowu nawroci do BOGA. Jeżeli ten duch nieskutkuie dzisiay, może iutro skutkować będzie, może w następuiących latach swoy skutek weźmie, i przyidzie ten czas, kiedy iego doznamy siły. Ale ieżeli ten duch zupełnie umarł; ieżeli iuż sobie niepoważamy modlitwy, ieżeli w niey iuż żadney niepokładamy ufności, ieżeli żadnego w niey nieczuiemy smaku; ach! Słuchącze, w iakich zostaiemy okolicznościach? Jakąż sobie nadzieię uczynić możemy, iż wyplątamy się z sideł świata, oswobodziemy z niewoli namiętności naszych, i zwyciężemy ciało, ktore nas bezprzestannie burzy, i porywa, iż nawrociemy się z drogi błędow, i udamy się drogami BOGA. Niebędzie nam schodzić na łasce modlitwy, ale łasce modlitwy na nas schodzić będzie. Już albowiem niemaiąc ducha modlitwy, niebędziemy zdatni do otrzymania tey łaski i do okázania się iey powolnemi. Patrzcie więc dla czego ukoronowany Prorok poczytał to za naywiększą łaskę Boską, i wychwalał BOGA za to, iż niedopuścił, aby duch modlitwy był od niego wzięty. *Błogosławiony BOG, ktory nieodrzucił modlitwy moiey.* (a) Patrzcie, dla czego BOG, lu-
do-

(a) *Benedictus Deus, qui non amovit orationem meam.* *Ps.* 65. v. 20.

dowi fwoiemu, chcąc mu fwoią okazać miłość, przyrzekł, iż wyleie na niego Ducha łafki, i ducha modlitwy. *Wyleię na Dom Dawidow, i na obywatele Jeruzalem ducha łafki i modlitw.* (b) Patrzcie, dla czego my was, Chrześcianie, tak wyraziście napominamy, abyście nieprzemarnowali tak kofztownego daru. Utracamy go zaś, kiedy utracamy zwyczay modlenia fię, i kiedy fię przez całe tygodnie, miefiące, i lata nie modlemy.

O iak więc będziecie fzczęśliwi, ieżeli to Kazanie do ćwiczenia fię w tak świętey, i potrzebney rzeczy wafzą gorliwość wzbudzi! Rzućmy fię, Bracia, do nog nafzego Niebiefkiego Oyca, i oddaymy Jemu ofiarę modlitwy nafzey, wierze, pokorze, i ftateczności. Z iedney ftrony niemożemy niewiedzieć o potrzebach nafzych, a z drugiey nietayne nam ieft flowo, ktorym BOG przyrzeka, iż nas wfpomagać będzie, ieżeli go będziemy profić. A lubo to przyrzeczenie powfzechne ieft, i rościąga fię do wfzyftkiego, tak do doczefnych, iako i do duchownych potrzeb, do tego, co fię ciała, i teraźnieyfzego życia tycze, iako i do tego, co do du-

L fzy,

(b) *Effundam fuper Domum David, & fuper habitatores Jerusalem Spiritum gratiæ & precum. Zachar.* 12. *v.* 10.

szy, i wiecznego należy zbawienia. *Jeśli o co prosić będziecie*; pamiętaymy iednak i na drugą Naukę, ktorą nam na innym mieyscu daie, że się nayprzod powinnismy starać o Krolestwo Niebieskie i sprawiedliwość Jego, a resztę poruczmy opatrności Jego, ktora pomyśli o nas. Modlmy się tym porządkiem, ktory nam przepisał Syn Boski, aby się święciło Imię Iego, i my także przez świątobliwe życie nasze pomnażali cześć iego, aby przyszło Krolestwo iego, i aby on panowanie swoie ieszcze na tym świecie w sercach naszych zaczął, abyśmy z nim wiecznie w Niebie Krolować, i panować mogli. Aby się wykonała wola Jego iak w niebie, tak i na ziemi, a osobliwie, aby wola Jego przez nas wykonána była, i abyśmy tey Nayświętszey woli Jego zawsze posłusznemi, i poddanemi byli. Prośmy go, aby nam dał chleb powszedni, ktory utrzymywać powinien życie dusz naszych, chleb łaski swoiey, i chleb nad istotny, iako mowi, Ewanielia. Aby na nas, lubo grzesznikami iesteśmy, weyzrał miłosiernym okiem swoim, i odpuścił nam nasze winy, do ktorych się powinniśmy przyznać, i za ktore mu zadosyć uczynić niepotrafiemy, ieżeli sobie z nami podług surowey sądow swoich sprawiedliwości postępować będzie. Prośmy go,

aby

aby nas przed iadowitemi ſtrzałami kuſzącego ducha, i przed napaściámi ryczącego lwa zachował, ktory nieuſtannie około nas krąży, aby nas nieſpodzianie pożarł. Aby nas od zdradliwych powabow świáta, i omamienia iego, á bardziey od nas ſamych, i nieſzczęśliwey nad námi panuiącey namiętności obronił. Nakoniec prośmy go, aby nas zachował od wſzyſtkiego złego, aby nam dopomogł do poprawienia złego, do powſtania z błędow, do uleczenia naſzey ſłabosci, do odmiány złych ſkłonności naſzych, do oddalenia przyſzłego złego, i do uchronienia ſię, co rzeczą nayokropnieyſzą ieſt, wiekuiſtego potępienia. Bo ieżeli oświeceni ieſteśmy gruntowną, i prawdziwie Chrzesciańſką mądrością, tedy do tego celu modlitwa naſza zmierzać, i na tym ſię zaſadzać powinna. Ta ieſt krotka treść oneyże. Obaczywſzy zaś potrzebę modlitwy powſzechney, i zwyczayney, ieſzcze mi pokazać trzeba złe używanie, modlitwy oſobliwſzey, i nadzwyczayney. Ta ieſt część druga.

CZĘSC II.

GDy ia o złych używaniach modlitwy oſobliwey mowię, nierozumieycie, Chrześcianie; że ią odrzucam,

 albo

albo przeciwko niey walczę. Owszem pewna iest, że potępiaiąc tych, ktorzy iey używaią na złe, przez to samo wyraźnie znać daiemy, że ią uznaiemy i szanuiemy. Wiem, iż BOG, ktorego miłosierdzie iest nieskończone, więcey, niżeli iednym sposobem udziela się cnotliwym ludziom, i że nie należy do nas umnieyszać iego dary, i łaskę, a tym mniey naganiać. Wiem, że użyię słow Swiętego Pawła, iż, lubo ieden iest duch Boskie udzielaiący dary, zachodzi iednak między niemi rożnica łaski. *Rożności darow są, lecz tenże duch*, (a) i że nawet z strony stworzenia rożne są działania, lubo zawsze tenże BOG wszystko w nich działa. *Są rożności spraw, ale tenże BOG ktory sprawuie wszystko we wszystkich.* (b) To iest, wiem, że oprocz modlitwy powszechney, ktorą czyniemy rozważaiąc prawo Boskie, rozmyślaiąc o Taiemnicach Jego, napełniaiąc się boiaźnią iego, zachęcaiąc się do miłości iego, dziekuiąc mu za Dobrodzieystwa Jego, wzywaiąc go o łaskę, i pomoc iego; tym sposobem modlił się Dawid, i podług przykładu iego, tego samego używali

(a) *Divisiones gratiarum sunt, idem autem Spiritus.* 1. *ad Corinth* 12. *v.* 4.

(b) *Divisiones operationum sunt, idem verò Deus, qui operat omnia in omnibus. Ibid. v.* 6.

li inni Swięci. Ale iest ieszcze inny, od tego rożny, sposob, kiedy Bog, przez silne natchnienia uprzedzaiąc duszę, i sobie ią podbiiaiąc, podnosi ią nad samę siebie, krępuie, i wstrzymuie siłę iey, do iednego ią natęża celu, bardziey iey dopuszcza cierpieć, a niżeli działać, odbiera iey wolne poruszenie, i zatrudnienie, ktore lubo iest dobre, bydź iednak niemoże bez iey starania, i pracy; daie iey Swiętego używać pokoiu, rozmawia z nią, iey się zwierza, gdy ona przy tym wszystkim głębokie zachowuie milczenie. Wiem ia, mowię, że się to wszystko zamyka pod Jmieniem modlitwy niezwyczayney, i zachoway Boże, abym ią kiedy miał naganiać! Lecz dla nauki, i zbudowania waszego odkryię wam złe używania iey; to iednak raz ieszcze powtarzam, iż modlitwy osobliwey mądre i oświecone dusze na dobre użyć mogą. Nic wam niepowiem o tych złych używaniach, ktore się tych czasow z chańbą Religii ziawiły, i cały zgorszyły Kościoł. Zatrudnił się sam Kościoł wzbudzeniem w sercach naszych powinnego onychże obrzydzenia. A ia daremniebym się kusił przydawać co do tego, zwłaszcza przeświadczonym będąc, że pobożność wasza niepotrzebuie tego.

Mo-

Mowię o złych używaniach nie tak w prawdzie gorszących, zawsze iednak w skutkach swoich szkodliwych wielce, ktorych się tym usilniey potrzeba chronić, im zwyczaynieysze są, i im się mniey ich lękamy. Mowię o takich złych używaniach, w ktore tak wiele dusz Chrześciańskich wpada, ktore opuściwszy ścieszkę pokory, i prostoty, trafiły na drogi według pozoru wyższe, ale w samey rzeczy fałszywe, i omylne są. Nieszczęśliwość na ktorą się niegdy przed Bogiem żaliła Teressa Swięta, o ktorey możemy mowić, że ią BOG wzbudził dla Nauki, i przestrogi naszey, ponieważ nam pokazał w iey osobie iak sobie rostropnie, i dobrze postępować mamy. Złe używania modlitwy osobliwey do czworakiego gatunku ściągám. Pierwsi, mięszaią w modlitwę nadzwyczayną takie rzeczy, ktore bynaymniey modlitwą nie są, i ktore pod tym pozornym nazwiskiem znieważaią Religią. Drudzy przez błąd, i niedostatek przezorności przenoszą modlitwę osobliwą, nad modlitwę powszechną. Jnni z pychy, i wyniosłości cisną się do modlitwy osobliwey bez Boskiego natchnienia, owszem przeciwko rozporządzeniu Boskiemu. Ostatni nakoniec z lenistwa, i opieszałości niechcąc sobie uczynć przykrości, pod pokry-

wką

wką modlitwy osobliwey zaniedbywaią prawidel powszechnych, ktore iednak, podług Nayświętszego ducha, zachować powinniśmy, ieżeli się świątobliwym, i Chrześciańskim sposobem modlić chcemy. O wszystkich tych złych używaniach modlitwy osobliwey krotko mowić będę. Rozumiem, że do przełożenia ich, przez obowiązek moiego urzędu obowiązany iestem; nieczyniłem tego pierwey, poki nieuznałem potrzeby takowey rzeczy z kilkakrotnie powtorzonego doświadczenia. Okazuiąc wam takowe złe używania, chronić się będę, abym nienadwątlił waszey w słuchaniu cierpliwości. Posłuchaycie mię, będzie rzecz tą waszey uwagi godna.

Rozumiemy, że iesteśmy na drodze. i w stanie niezwyczayney modlitwy, a my idziemy drogą użalenia godnego oszukaństwa. Mniemamy, że oświeceni iesteśmy darámi Nieba a w samey rzeczy opanowáły nas fałszywe uroienia, i omylaiące myśli. Rozumiemy, iż nam się BOG udziela, a my uwodziemy się uporem, w ktorym trwamy, i za ktorym iedynie idziemy, Jednym słowem, mięszamy to, co Oycowie Swięci rozumieią o owey modlitwie wysokiey, z takiemi rzeczami, ktore iey nigdy niemogą służyć, ktore niczym innym, tylko uroieniem ludzkiego rozu-

mu,

mu, a częstokroć błędami iego są, ktore w sobie nic trwałego, i stałecznego niemaią, i na żadnym się prawidle Religii niezasadzaią. Natym zawisło pierwsze złe używanie modlitwy osobliwey. Tę ia albowiem modlitwę nazywam wymyśloną, i uroioną, o ktorey nam nic nie wspomina Ewanielia, i ktorey nas anni sam Chrystus, ani Apostoł Jego nienauczał nigdy. Rzecz to albowiem ani podobna do prawdy, ani nawet można, aby oni, chcąc nas nauczyć doskonałości wszelkiey, nas mieli byli zostawić w zupełney niewiádomości tego, na czym iednak względem modlitwy záleży nayważszey doskonałości stopień. To iednak byłoby się stało. Na ktorymże albowiem mieyscu Ewanielii, lub innych ksiąg Pisma Swiętego znayduie się naymnieyszy ślad niezliczonych rzeczy w tych ostatnich czasiech od fałszywey wymyślonych mądrości, i za osobliwą modlitwę na świecie poczytanych? Ja tę modlitwę nazywam wymyśloną, i uroioną, ktorey co do początków swoich ścisła, i prawdziwa nauka nie chwali, chociaż, iako mowi uczony Kanclerż Gerson, prawdziwa nauka ta bydź powinna doświadczaiącym kamieniem do rozeznaniá fałszu od prawdy, podeyrzeniá od sumnieniá, i bezbożności, od cnoty. A że wszystko, cokolwiek się z tą

na-

nauką niezgadza, czym innym bydź niemoże, tylko Duchem albo chcącym ofzukać, albo ofzukanym od kogo. Wiecie zaś iak wiele takowych modlitw, ktore albo nowość, albo upor na świat wprowadzić ufiłował, po należytym onychże roztrząśnieniu, i poddaniu ich pod wyrok Kościoła, nietylko za prożne, i nieużyteczne, ale też za niebespieczne, i prawdziwemu nabożeńftwu fzkodzące ofądzone, a zatym odrzucone były. Ja tę modlitwę nazywam wymyśloną, i uroioną, ktora przeciwna ieft zdrowemu rozumowi, i przeciwko ktorey zdrowy rozum natychmiaft powftaie, przeświadczonym będąc, iż wfzyftko, co tylko czyniemy rozumne bydź powinno; i że to wfzyftko, cokolwiek rozumne nie ieft, ani modlitwą, ani darem Bożym bydź niemoże. A to famo czyli dofyć nie ieft do uznaniá fałfzu tak wielorakich rodzaiow modlitwy, ktore ftabe ufidliły dufze? Nie ieftże to rzecz podziwieniá godna, że bez względu na ten powfzechny zdrowy rozum, ktory fię takiemu nieporządkowi zawfze fprzeciwiáł, powiem bez względu na wfzyftkich mądrych, i rozumnych ludzi przeciwnych temu, nieprzeftali ludzie udawać fię za temi poczwárámi modlitwy, i że z chańbą Chrześciańftwa widzieć można, że te mary, i uroieniá częftokroć

nad

nad gruntowną modlitwę wzięły gorę? Ja tę modlitwę nazywam wymyśloną; i uroioną, ktorey same nawet słowa i wyrazy zdaią się służyć, tylko do zelżenia, i pochańbienia Religii; chociaż Religia, iako mowi Laktancyusz, nic niemoże przyiąć, albo pochwalić, co powadze, i świątobliwości nabożeństwa nieprzyiaznego iest, á modlitwa niemaiąca przymiotu tego, przestaie bydź tym, czym iest, i iuż więcey nie iest godna imienia modlitwy. Toć to iest Chrześciánie, co mię zasmuca widząc, iż się na świecie tak wiele pomnaża książek, w ktorych, pod zasłoną modlitwy, nadwerężą się Religiia, a iednak w zepsutym świecie na ktorym żyiemy, znayduią szacunek. Tę modlitwę nazywam wymyśloną, i uroioną, ktorey sposob cale iest niezrozumiány, i w ktorey naymędrsi Teologowie nic zrozumieć niemogą. Powiecie podobno, że w modlitwie między Bogiem, i duszą niewypowiedziáne, i do wytłumaczenia niepodobne taiemnice zachodzić mogą. Na to odpowiádam nayprzod: ieżeli tych taiemnic tłumaczyć niemożna, nietrzeba też chcieć, ie tłumaczyć. Jeżeli tych taiemnic tłumaczyć niemożna, trzeba ie zatrzymać u siebie, i w tey mierze tak sobie postąpić, iak sobie postępował Swięty Paweł, ktorych się po swoim do

trze-

trzeciego Nieba zachwyceniu w pokorze przyznawał, że niebył w ſtanie, opowiedzieć to, co ſłyſzał. *Słyſzał taiemne ſłowa: ktorych ſię człowiekowi niegodzi mowić.* (a) Tak czynił ten wielki Apoſtoł. Ale otoż, Chrześcianie, błąd, ktory popełniámy. Rozumiemy, iż więcey dokazać możemy niżeli Swięty Paweł ſądził, że mu ſię niegodzi, to my ſami ſobie wymyślamy. Lubo te taiemnice modlitwy ſą niewypowiedziáne, i wytłumaczone bydź niemogą, przecięż proſty człowiek o ſobie trzyma, że zdatnym ieſt do opowiedaniá ich innym, do ułożeniá ich w pewny ſpoſob, do nauczeniá innych wydaniá o nich kſiążek, i do bezprzeſtannego rozmawiániá o nich z duſzami, zarownie iako on prożnemi i nieraz oſzukanemi od niego. Zamiaſt tego, aby na wzor Swiętego Pawła, zatrzymał u ſiebie, co mu podobno BOG pozwolił ſłyſzeć, rozgłaſza nierozmyślnym ſpoſobem to, co ſam ſobie wymyslił, i nie zrozumiał. O iak liczne nowe przykłady tego mamy! Powtore powiádam i to, że żaden gatunek modlitwy pod imieniem wyſokich i niezrozumiánych taiemnic pochwalony, dopieroż przyięty bydź niepowinien. Jnáczey

(a) *Audivit arcana Verba, quæ non licet homini loqui. 2. ad Corinth. 12. v. 4.*

czey bowiem nie byłoby żadnego głupca, ktoremuby ſię niegodziło głupſtwa i ſny ſwoie w Kościele Bożym iako taiemnice modlitwy rozgłaſzać i opowiadać. Nikt albowiem, oprocz Swiętego Pawła, nie może mowić: Słyſzałem taiemne ſłowa. Przy poufałym z Bogiem moim przeſtawaniu nauczyłem ſię takowych rzeczy, ktorych wymowić i opiſać nie mogę. Pewny ieſtem, że Swięty Paweł tak mowiąc, coś Boſkiego ſłyſzał. Będąc albowiem narzędziem Ducha Swiętego, nie mogł ſobie innego, tylko nieomylne dać świadectwo. Ale kiedy mi kto inny, oprocz Swiętego Pawła powiada, tedy mam prawo, owſzem obowiązany ieſtem, niedowierzać temu. Inaczey bowiem, wyſtawiłbym ſię na niebeſpieczeńſtwo kłamſtwa i oſzukania, i nie mogłbym ſię żadnego uchronić błędu. Lubo zaś zawſze pozwalamy, że ieſt ſpoſob modlitwy wyſoki, od wſzelkiego błędu i oſzukania wolny, i rzeczywiście pochodzący od Boga, to iednak co powiem, godne ieſt nowey uwagi i baczności.

Przenoſzą ludzie modlitwę oſobliwſzą, nad zwyczayną. To ieſt drugie złe używanie, przeciwko ktoremu walczę. Pewna albowiem ieſt, Chrześcianie, że modlitwa zwyczayna ieſt modlitwą ową, ktorey kſztałt ſam Chryſtus nam przepiſał, ktorą my przeto nazywamy modlitwą Pańſką. Jeſzcze i to pewna, że ta od ſamego Boga otrzymana modlitwa, lubo ieſt naypoſpolitſza i nay-

proſt

proſtſza, naybardziey od nas poważana i używana bydź powinna. Czemu? Nie tylko przeto, że iako mowi Swięty Cyprian, Chrystus ieſt wynalezcą iey, i przynioſł nam ią z Nieba, ale też przeto, że chociaż naypoſpolitſza i nayproſtſza ieſt, ieſt iednak naydoſkonalſza i nayſpoſobnieyſza do otrzymania doſkonałości. Czyli ſą modlitwy większemi taiemnicami napełnione i wyżſze? to wazſzemu zoſtawuię zdaniu. Ale przeklęty niech będzie ten, ktory mowi, że inna iaka ieſt świętſza i bardziey poświęcaiąca. A według prawideł prawdziwey Religii, ile Chrześcianie, tę modlitwę, ktora nas poświęca, przenośić powinniśmy nad tę, ktora nas wywyżſza. Może wprawdzie modlitwa do tego wyſokiego ſtopnia rozmyślania nas wynoſząca bydź darem Bożym. Lecz uważcie to dobrze, że ieſt iedną z owych łaſk nieużytecznych, ktore wprawdzie ſą udzielone od Boga, nie czynią iednak człowieka ſprawiedliwſzym, ani przyiemnieyſzym Bogu. Jeſt iedną z tych łaſk, ktore żadney nie iednaią zaſługi; ieſt iednym z owych darow, ktore wprawdzie niekiedy bywaią ſkutkiem, nadgrodą lub znakiem świątobliwości, ale nigdy ani przyczyną świątobliwości, ani ſamą świątobliwością nie ſą. Przeciwnie zaś modlitwa powſzechna, i zwyczayna przez ćwiczenie ſię w daleko bardziey zaſługuiących cnotach, do ktorey nakłania duſzę, pożytecznym i obfitym ieſt źrzodłem tych

wſzy-

wſzyſtkich łaſk, ktore przed Bogiem poświęcaią człowieka. Jeżeli rzeczy te weźmiemy na ſprawiedliwą ſzalę, tedy to, co ſprawuie świątobliwość, co czyni zaſługę, i cnotami ozdabia duſzę, nieſkończenie podług náſzego zdania przenieſione bydź powinno nad to, co tylko ieſt ſzczerą łaſką. A ponieważ nam powiáda Piſmo Swięte, że naymnieyſzy ſtopień pokory, miłości i cierpliwości, więcey u Boga waży, niżeli dar czynienia cudow, i wſkrzeſzenia umarłych; bo dar czynienia cudow, ieſt nieużyteczną łaſką, ktorą mieli niektorzy Swięci, ale ktora nic do poświęcenia ich nie pomagała, i bez ktorey rownie świątobliwi, i nawet ieſzcze świątobliwſi byli. Przeto wnieść też mamy, że naymnieyſzy ſtopień modlitwy tey, przez ktorą duſza z dobrowolnego ſwych ſił używania, wierną będąc łaſce Boga, uſiłuie oczyścić ſię, i pragnie doſkonałości nabyć. Taką modlitwą ieſt modlitwa zwyczayna, ktora chociaż nie ieſt iak wyſoka, daleko iednak więcey waży, i większą ſprawuie zaſługę, niżeli wſzyſtkie zachwycenia, i wſzyſtkie dary, ktore ſię tylko wymyślić mogą, przy ktorych nic nie czyni duſza, ále tylko ſamey ſpokoyności rozmyślania używa. Czemu? Bo Bog, ieſzcze raz powtarzam, wybranych ſwoich nie po wyſokości, ale po wierności poznawa, i wſzyſtkie zachwycenia przed Bogiem porownać ſię nie mogą z naymnieyſzą cnotą, ktorey kto przez pra-

cę

cę pokorney modlitwy nabył. Gdy więc tych niezwyczaynych łaſk doſtąpić pragniemy, gdy ich ſzukamy, i uſiłuiemy o nie, tedy popełniamy błąd, ktorego w tych czaſiech dosyć opłakiwać nie można. Tak czynią, że nie powiem więcey, nieumieiętne i nierozumne duſze, ale duſze ducha Bożego pełne, duſze rozumne nie tak poſtępowały ſobie. Nie tak o rzeczy tey ſądziła ſławna owa Tereſſa, ktora nadzwyczaynemi darami od Boga obdarzona będąc, proſiła go, aby te wielkie łaſki umiarkował, aby iey tak wyſoko nie wywyżſzał, i nie dał iey Boſkiego działania ſwego tak bardzo czuć; aby tak w goryczy ſerca, iak ſama powiadała, popełnione winy ſwoie opłakiwać mogła, i aby iey nie wypadły z pamięci. (a) Poznała więc, że praca, przez ktorą ſobie przypominała lata życia ſwoiego, i opłakiwała popełnione od ſiebie winy, daleko lepſza była dla niey, niżeli zachwycenie, i że większy odbiera pożytek czuiąc przy modlitwie boleść zbawienney ſkruchy, niżeli doznawaiąc ſłodyczy wyżſzey wprawdzie, ale nie tak pożyteczney modlitwy. I to właśnie ieſt, co wam opowiadam Słuchacze: *Pragniycie lepſzych*

(a) *Exclamans, petebat beneficiis in ſe Divinis, modum imponi, nec celeri oblivione culparum ſuarum memoriam aboleri. Offic: Eccleſ: in Feſt: S. Thereſ.*

lepſzych darow. (b) Uſiłuycie i ſtaraycie ſię podług przykładu tych wielkich Swiętych, o nayprzednieyſze dary Boże. To wam pozwala, owſzem to wam przykazuie Swięty Paweł. Ale nie błądźcie nayokazalſze poczytuiąc za naylepſze. Zyczcie ſobie tych, ktore wam ſą naypożytecznieyſze. Staraycie ſię o te, ktore nayzdatnieyſze ſą do nawrocenia waſzego; o te, ktore was naybardziey pobudzaią do prawdziwey pokuty; o te, ktorych ſkutek okazuię ſię przez to, że was pokornieyſzemi miłośnieyſzemi, wſtydliwſzemi i od właſnego zyſku bardziey oddalonemi czyni. Te albowiem dary, według myśli Apoſtoła, ſą nayprzednieyſze dla was. Ale oraz pamiętaycie na to, że takowe dary zawiſły od tey zwyczayney modlitwy, ktorą nam dla tego końca ſam Chryſtus przykazał. Lecz to ieſzcze nie wſzyſtko, przydam więc, co ieſzcze bardziey należy do rzeczy.

Udaiemy ſię tą niezwyczayną drogą bez natchnienia i powołania Boſkiego, owſzem przeciwko rozporządzeniu Boſkiemu. To ieſt trzecie złe używanie, wſzyſtkie inne przewyżſzaiące. Nie ieſtże to albowiem przeciwko rozkazowi Boſkiemu oddać ſię modlitwie oſobliwſzey, kiedy ſię iey poświęcamy maiąc niezbytą potrzebę trwania i ćwiczenia ſię w modlitwie poſpolitey? Bydź naprzykład,

(b) *Æmulamini charismata meliora.* 1. *ad Corinth:* 12. *v.* 31.

kład pełnemi niedoſkonałości, ktorych bez pomocy modlitwy zwyczayney poprawić nie możemy. Bydź opanowanemi od namiętności, ktorych zwycięſtwo modlitwy powſzechney bydź powinno ſkutkiem, mieć obowiąſki do wypełnienia, á nie wykonywać ich, i niemodz ſię powinaości ich inaczey nauczyć, tylko przez uwagi i rozmyślanie modlitwy poſpolitey, nie mieć na te wſzyſtkie potrzeby żadnego względu, i zaniechać przy nich modlitwy zwyczayney przeto, abyśmy ſię innemi zapuścili drogami, do ktorych ani powołanemi, ani zdatnemi nie ieſteśmy, zamiaſt pracy około poznania ſamego ſiebie, około poprawy odmiany i wyniſzczenia ſamego ſiebie oddać ſię modlitwie, ktorey treść zaſadza ſię na zupełnym odciągnieniu i oddaleniu nas od ſiebie ſamych, na zapominaniu tych wſzyſtkich rzeczy, ktoremi ſię iedynie zatrudniać winniśmy, nie ieſtże to Boſki przewracać porządek? Tę przewrotność opłakiwać muſzę w poſtępku wielu bardzo duſz, ktore nawet za pobożne mamy. Uważcie tylko, na czym ſię w tey mierze zaſadza oſzukáńſtwo świata. Szukamy w wyſokiey modlitwie pochwały, á udaiemy ſię za naymocnieyſzemi i naygwałtowniey-ſzemi namiętnościami ſwemi. Nie znamy naywiękſzych niedoſkonałości naſzych, i poſtępuiemy coraz daley w nayniebeſpieczniey-ſzych złych nałogach naſzych, i zaniecha-

M my

my náyiſtotnieyſzych powinności naſzych. To, Chrześciańſkie duſze, ieſt nieomylnym dowodem, że do tey wyſokiey modlitwy nie ieſteście powołane od Boga. Pewna to albowiem i niezawodna prawda, iż modlitwa, do ktorey was Bog powołał, muſi mieć związek z ſtanem waſzym. Otoż zaś ten ſtan leniſtwa, roztargnienia i nieporządku, w ktorym żyiecie, z tą wyſoką modlitwą, w ktorey ufacie, nie ma żadnego związku. Więc modlitwa ta według rozrządzenia Boſkiego; wam żadną miarą nie może ſłużyć. Bog wyciąga po was, abyście ſię przez modlitwę waſzą oſwobodzili od ułomności i błędow, abyscie zawoiowali w was panuiące namiętności i zbrodnie. Jeżeli więc ta modlitwa, ktorey używacie, do tego nie może pomodz, chociażby była naywyżſza, iuż was do niey nie pociąga Pan Bog, ale wy ſię ſami ciśniecie do niey. Czegoż ſię więc dobrego możecie ſpodziewać od niey, i iakiegoż od niey oczekuiecie powodzenia? Prawda, że ſpoſob modlitwy niezwyczayney świątobliwie między Chrześcianinami używany bywał. Ale od kogo? Od duſz doſkonałych, i od Boga powołanych do niey. Od duſz porządnych, i przez wykonanie obowiąſkow ſwoich wſzelką popełniaiących ſprawiedliwość. Od duſz czyſte, przykładne i nie naganne prowadzących życie. Od duſz, ktore przez długie ſamych ſiebie roztrząſnienie przyſpoſobiły ſię do odebrania darow

Bo-

Bożych, i o ktorych beſpiecznie mowić ſię mogło, że wyſokiey tey modlitwy łaſka była nadgrodą ich świątobliwości. Wy od ich świątobliwosci dalekiemi będąc, chcecie bydź uczeſtnikami ich nadgrody; o! iakież to zaślepienie! Przy tak niedoſkonałym życiu, iakie wy prowadzicie, naywiękſze prawidło modlitwy zaſadza ſię ná tym, abyście ſię nie tylko nie wynoſili, ale też abyście ſię upokorzali. Zamiaſt tego, cobyście ſię w obcowaniu z Bogiem zgubili, powinniście ſię pod czas modlitwy ſzukać i znaleść. To ieſt: powinniście pod czas modlitwy ſwoie powinności poznać, i roztrząſnąć ſprawy, umiarkować pragnienia i ſkłonności, zaprzenia ſię ſiebie ſamych, i námiętności waſzych pozbyć. To ieżeli nie naſtąpi, tedy im wyżſza, tym nikczemnieyſza ieſt modlitwa waſza. Przez modlitwę zaś nikczemną, rozumiem tę, ktora żadnego nie poprawia błędu, po ktorey w ſámym ſkutku żadna nie naſtępuie poprawa, przez ktorą żadney ſię pozbywamy przywary, i od niczego ſię nie odrywamy. O! iak wiele było takich, ktorzy tego, co powiadam, ſmutnym byli przykłádem! O! iak wiele było duſz rozumieiących, że temi ſzły drogami, o ktorych mowię, á przecie tego ſamego czaſu nieporządnemi, złośliwemi, właſnego upatruiącemi zyſku, wynioſłemi, i przodkowania chciwemi były; iednym ſłowem, ktoze wprawdzie wywyżſzyły ſię w modlitwie, ale

przeto nie były ani świątobliwszemi przed Bogiem, ani ku większemu zbudowaniu ludziom? Pytacie się podobno, iakim sposobem w tak okropne złe używanie modlitwy wpadły? Jużem powiedział, przez oszukanie ducha, ktory ie powodował. Udały się tą drogą modlitwy za powodem ducha prożności, nowości i osobliwości; i trwały na niey, za powodem ducha uporu, niezáwiłości i nienakłonności. Dawszy się zaślepić temi wyrażami spokoyności, postępowały co raz daley w prożniackim życiu swoim. Bog ich do tego nie powołał. Przeto dziwić się nie można, że w oszukanie wpadły, i że przy takiey modlitwie swoiey ieszcze niedoskonalszemi były.

Nakoniec pod pokrywką modlitwy osobliwszey, pogardzamy i zaniedbywamy práwideł, ktore iednak według przepisu Ducha Swiętego, w modlitwie ściśle zachować winniśmy. To iest czwarte i ostatnie złe używanie modlitwy godne, aby w całym osobnym Kazaniu wywiedzione było. Chociażbyście albowiem chodzili, nie wiem iakiemi drogami, chociażbyście należeli do pierwszego rzędu dusz obdarzonych osobliwszemi łaskami Boga, iednakże Duch Nayświętszy zarownie do was, iako do wszystkich innych wiernych powiedział; *Przed modlitwą przygotuy duszę twoię, á nie bądź*

iako

iako człowiek, ktory Boga kuśi. (a) Ten rozkaz niemniey do was, iak do mnie należy. Jeżeli zaś podchlebuiecie sobie, iakobyście od niego wyłączeni byli, ieżeli mniemacie iż iako wybrana dusza iaka, nie podlegacie iemu, i że wam się godzi przed Bogiem bez naymnieyszego przygotowania stawać w duchu, ktory o niczym nie myśli, á przecie wszystkiego się spodziewa od Boga, z strony waszey nic takowego nie czyniąc, coby wás uczyniło sposobnemi do odebrania darow, i oświecenia od Boga, ieżeli rozumiecie, iż to, co u innych iest kuśić Boga, iest doskonałością u was, przeto, że Bog, ktory was wywyższył, iuż nie wyciąga po was wykonania tego, co Swięte Słowo Jego wyraźnie przepisuie; ieżeli takie myśli macie, tedy w strafzliwey, i okropney zostaiecie pysze. Tym czasem tak sobie postępuiemy, Chrześcianie. Ponieważ rozumiemy, że się na inney znayduiemy drodze, niżeli iest pospolita, przeto mniemamy, iż nie iesteśmy obowiązani do przygotowania duszy naszey. Lubo przykaz ten cale iest powszechny, przecież się wyłączamy od niego. Przystępuiemy do modlitwy, nie pomyśliwszy o tym, czemu do niey przychodziemy. Przystępuiemy do niey bez wszelkiego zamierzenia, bez założenia iakiego celu i końca. Mamy

rozum

(a) *Ante orationem præpara animam tuam, & noli esse, quasi homo, qui tentat Deum. Eccles:* 18. v. 23.

rozum mogący przeniknąć naygruntownieyſze prawdy, ale to ſobie poczytuiemy za chwałę, że mu tego zbawiennego nie wymierza celu. Mamy wolą mogącą mieć nayświątobliwſze pragnienia, i naygorętſze wzruſzenia, ale wprzod ieſzcze odważamy ſię zoſtawić ią prożną i niedziałaiącą. To záś wſzyſtko ieſt oſzukańſtwem. Czemu? Bo bez względu na drogi te, ktoremi idziecie, albo raczey, ktoremi tylko mniemacie, że idziecie, rozkaz Boſki wykonány bydz powinien. *Przed modlitwą przygotuy duſzę twoię.* Grubo więc i oczywiście błądzicie, ieżeli ſię z uſzczerbkiem tego rozkazu Boſkiego nie gotuiecie do modlitwy. Tym ſpoſobem, rozumieiąc ſię bydź obdarzonemi ſzczegulnym darem przeſtawania z Bogiem, iuż Boga nie proſiemy o nic, i tak daleko poſtępuiemy w błędzie ſwoim, że mniemamy, iż rozkaz Chryſtuſowy: *proście á weźmiecie*, do poſpolitych tylko duſz należy; ale duſze wybrane zatrudniaią ſię pod czas modlitwy daleko świętſzemi, i czyſtſzemi rzeczami. Lecz ia powiadam iawnie, wolę zawſze należeć do duſz poſpolitych i podłych, á tak rozkaz Chryſtuſowy pełnić, niżeli bydź duſzą od innych rożną, i iakimſiś pierwſzeńſtwem záſzczycona, á nie czynić zadoſyć Chryſtuſowemu rozkazowi. Jakoż cożby ſię z nami, Chrześcianie, działo, gdybyśmy pod pozornym modlitwy oſobliwſzey imieniem, odſtąpić mieli iſtotnego i od Religii naſzey nieroz-

dziel-

dzielnego obowiąſku, iakim ieſt proſić Boga o łaſkę zbawienia duſzy? Cożby ſię z nami ſtało, gdyby takowy obowiązek iuż nie należał do doſkonałych Chrześcian, i gdyby ſię iego dla modlitwy oſobliwſzey potrzeba wyrzec? Ktożby był wierzył, aby w Chrześciańſtwie, tak oſobliwſza doſkonałość, iaka ieſt ta, wymyślona bydź mogła?

Ach! Chrześcianie, nie błądźcie tak bardzo. Czego abyście ſię uchronić mogli, trzymaycie ſię prawideł, ktore nam Chryſtus i Apoſtołowie iego zoſtawili. Nie wierzcie każdemu duchowi, mowi Jan Swięty, ale doświadczaycie go, abyście poznali, czyli z Boga ieſt: *nie każdemu duchowi wierzcie.* (a) Kiedy wam niezwyczayne przekładaią drógi, bądźcie oſtrożnemi nie tylko przeciw przekładaczom onychże, ale też przeciwko ſobie ſamym. Jeżeli wam powiedzą, że ziawił ſię Mąż Boży cale nowym ſpoſobem prowadzący duſze; *oto tu ieſt*, (b) nie uwodźcie ſię zbyteczną ſkwapliwością, ktora was zachęca do naśladowania iego; *nie wierzcie.* (c) Trzymaycie ſię tych, ktorzy was prowadzą drogami pokorney i pracowitey wiary, drogami krzyżowania ciała, pokuty, i wſzyſtkich cnot Chrześciańſkich. Przy wybieraniu, ktore uczynicie, nie zapominaycie nigdy Chryſtuſo-

(a) *Nolite omni ſpiritui credere.* 1. *Joan:* 4. *ver.* 1.

(b) *Ecce hic eſt.* *Matt:* 24. *v.* 23.

(c) *Nolite credere.* *Ibid.*

ſtuſowego rozkazu: *proście, á weźmiecie.* A ieżeli kto z wami innym ſpoſobem mowi, chociażby, iak mowi Swięty Paweł, był Aniołem z Nieba, mieycie go za przeklętego. Czyli grzeſznikami, czyli ſprawiedliwemi ieſteście, zawſze wam ten rozkaz Chryſtuſowy ſłuży. Jeżeli ieſteście grzeſznikami, *proście*, aby Bog ſerce waſze przez łaſkę nawrocenia wzruſzył, Jeżeli ieſteście ſprawiedliwemi, *proście*, aby Bog bezprzeſtannie was utrzymał w łaſce poświęcaiącey. Oſobliwie zaś *proście*, abyście odebrali od Boga ſtatecznego aż do końca w dobrym wytrwania. To wam dopomoże do otrzymania wiecznego zbawienia, ktorego wam życzę. Amen,

KAZA.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Po WNIEBO-WSTĄPIENIU PANSKIM.

O GORLIWOSCI BRONIENIA SPRAW BOZYCH.

A gdy przyidzie pocieszyciel, ktorego ia wam poślę od Oyca, Ducha prawdy, ktory od Oyca pochodzi, On o Mnie świadectwo dawać będzie: i wy świadectwo wydawać będziecie. u Jana S. w Rozdziale 15.

Dać świadectwo o Chrystusie, iest opowiedać iego wielkość, świadczyć o iego Bostwie, prawdę przyiścia iego na świat, świątobliwości iego táiemnic, i prawa iego ogłaszać. To Chrześcianie, iest świadectwo, ktore iemu dał Duch Swięty, i ieszcze codziennie daie, tak przez wewnętrzne nátchnienia, przez ktore porusza serca, iáko przez światło wiary, ktore w nich rozprzestrzenia. Swiadectwo niewidome, ktorego przeniknienie czuiemy w sobie, i ktore się za zwyczay niepokazuie powierzchownie, bez ktorego ten wszechmocny Duch niekiedy cuda w naturze

czyni, i siłę swoią, dla wsławienia Ewanielii, i dla nawrocenia opowiedaiących słowo iego, okazuie. Ale bez tego wewnętrznego świadectwa Ducha Bożego, iest ieszcze widoczne, i iawne świadectwo, ktorego Zbawiciel świata oczekiwał od Apostołow swoich, i ktore mu dali, wyszedłszy na świat dla opowiedania Jmienia Iego wszystkim Narodom, przelawszy dla niego krew, i położywszy życie. Takim álbowiem sposobem czci godnego Nauczyciela swego wykonali roskaz; wy się stáwicie za mnie, wy za mnie będziecie mowić, wy się uymiecie za mnie; wy przed ludźmi moiemi świadkami, Kaznodzieiami, i obrońcami będziecie; *i wy świadectwo wydawać będziecie.* Prawda iest, przyznaię, słuchacze, nie wszyscy powołani iesteśmy do tych rzeczy, do ktorych BOG powołał opowiedaczow Ewanielii. Mowić iednak mogę, i twierdzę, że zarownie, iák oni, podług zdarzaiących się okoliczności, obowiązani iesteśmy do przyięcia na siebie sprawy Bożey, do bronienia iey, do walczenia przeciwko nieprzyiaciołom iego chwáły, i do utrzymania czystości służby iego. Powinność wszystkim wspolna, lubo co do wykonania iey, podług rożności stanow i urzędow iest rożna. Powinność nieuchronna, ktorey zaniedbania dosyć opłakiwać niemożemy. Powinność tak zaniedbana w Chrześciaństwie, że się w nim mało znayduie sług wiernych, ktorzy tyle serca maią, áby przeciwko

ciwko świátu, i prawidłom iego trzymali z Bogiem swoim, i to wyznawali iawnie. Niewidać w tey mierze na świecie, tylko oziębłość, i oboiętność. Tać to właśnie oboiętność iest, przeciwko ktorey w tym Kazaniu dosyć walczyć, i na nią dosyć nastawać nie mogę. O! gdyby mi dzisiay Niebo pozwoliło żarliwości Prorokow swoich, ábym pobudził waszą. O! gdyby mię Pan napełnił Duchem swoim, Duchem ognia, abym nim za pomocą iego wszystkich zapalił serca. Prośmy o łaskę tę.

Dwoiakie się w ludziach znayduie źrzodło, z ktorego pospolicie wszystkie pochodzą przywary, i błędy. Slepota rozumu, i słabość serca. Slepota rozumu, ktora, przyczyną będąc do złego o rzeczach sądzenia, prowadzi człowieka nie tylko do nagannego, ále też do bezbożnego postępku w sprawie Bożey. Słabość serca, ktora, lubo nieodbiera człowiekowi potrzebney przezorności do poznania prawych drog, ktoremi według zamysłow Boskich powinien chodzić, sprawuie iednak, iż niema tyle serca áby mogł trudności onychże zwyciężyć i przeszkody przełamáć. Z tego dwoiakiego źrzodła wynika dwoiaki znak ducha oziębłości i oboiętności w sprawie Bożey, o ktorey dzisiay do was przedsięwziąłem mowić. Roztrząsnąwszy álbowiem kilka uwag nad rożnością światowych ludzi rzeczywiście tak wielką popełniaiących przywarę, postrzegám dwoiaki o-

nych-

nychże rodzay. Do pierwszych należą ci, ktorzy tey przywary bronią, i z niey się usprawiedliwić pragną, á do drugich ci, ktorzy się z niey oskarżaią, i naypierwszemi są do potępienia iey. Jedni chcą ią za rostropność udać, drudzy uznawaią ią bydź niewiernością, i nikczemnością. Pierwszych lepiey nauczyć, á drugich wzmocnić potrzebá. Jedni są z liczby światowych mędrkow, ktorzy, od własnego uroienia opanowanemi będąc, poczytuią za rostropność przy zdarzaiących się okolicznościach bydź oziębłym względem BOGA, i ostygłym w tym wszystkim, co się służby, i sprawy Bożey tycze. Podchlebuią sobie, iż w tey mierze potrzebną záchowuią rostropność i mięszaią tę oboiętność i niedostatek gorliwości z duchem umiarkowania, i ostrożności. Drudzy, nie tak wyniosłemi, i od namiętności swoich nie tak zawoiowanemi będąc, pozwalaią w prawdzie, że wszyscy obowiązani iesteśmy do gorliwego bronienia sprawy Bożey, ále nie maią tyle serca, aby to pokazali iawnie. Chwalą wprawdzie taką gorliwość w innych, ále oni sami względom, i boiaźni ludzkiey uwodzić się daią. Fałszywa rostropność, szkodliwa nikczemność. Dwie przywary, przeciwko ktorym światło, i moc słowa Boskiego wystawię; światło dla przekonania pierwszych; siłę, dla orzeźwienia, i zachęcenia drugich. Oszukiwá się świat, i rostropność iego, ktora sprawuie

iż

iż tak wiele przezorności mamy, kiedy o gorliwości naſzey w zględem BOGA świadectwo dać winniśmy, ieſt roſtropnością fałſzywą, i naganną. Część pierwſza. Słabość, w ktorą wpadamy, kiedy ſię w ſprawach Bożych boiaźnią, i ociężałością uwodziemy dla uniknienia nienawiści, i nagany ludzkiey, ieſt ſłaboscią duchowi Chryſtuſowemu cale przeciwną, á zatym wiecznego potępienia godną. Część druga. Dwie prawdy, ktore każdy z nas podług ſpoſobu życia ſwego, i podlug ſzczegulnego ſtanu, w ktorym go BOG poſtanowił, do ſiebie ſtoſować winien. Dwie prawdy ktore każdego z was poruſzą, ieżeli ſię w tey mierze oſądzicie ſami, i ſzczerze zważycie powinności ſwoie. Dwie prawdy, ktore dobrze poięte, i zważane wyſtarczaiące będą do rozżarzenia w ſercach waſzych tego Swiętego ognia, ktory Chryſtus na świat przyszedł zapalić. To ieſt całey waſzey uwagi celem.

CZĘSC I.

Wymyślić ſobie roſtropność z niewagą BOGA, z uſzczerbkiem prawideł ſamego nawet świata, z ochydą Religii, i z korzyścią bezbożności, to ieſt wymyślić roſtropność, ktora znieważa BOGA, ktorey ſam nawet świat niechwali, z ktorey ſię ſłabi gorſzą, i ktorey na złe używaią rozwiozli, ieſt tym, co roſtropność świata każdego czaſu światowym podaie ludziom; ále oraz ieſt

ieſt tym, czemu ſię duch Boży ſprzeciwiał zawſze. Pokázałem wam cztery przyczyny, ktore mi Chrześciańſka podaie nauka, i na ktorych pierwſzego założenia moiego gruntuię prawdę. Proſzę, dobrze pamiętać na nie.

Wielkość, i wyſokość BOGA wyciąga, áby mu ſłużyli ludzie, za chwałę to poczytuiąc ſobie, że do niego należą, i uymuią ſię za nim. Y niemaſz roſtropności żadney, ktoraby ſiłę, i obowiązek tey powinności osłabić mogła, ponieważ ta powinność ieſt naypierwszym i nayprzednieyſzym gruntem, na ktorym ſię ſama zaſadza roſtropność, i do ktorego ſię wſzyſtkie ściągaią cnoty. Sprawa Boſka, to ieſt, wſzyſtko, cokolwiek ſię iego ſłużby, Religii, czci, i wſpaniałości tycze, tak ſą ſzacowne rzeczy, że ſię z niemi nic nigdy porownać nie może. Oprocz tego, powierzona nam ieſt ſprawa Boża, tak dalece, że nie mniey ia, iak wy za nię odpowiedzieć winniście, i że, ilekroć odmianę iaką lub uszczerbek cierpi, BOG ma prawo ścigania tego na nas; ponieważ ta ſzkoda, ktorą ponoſi ſprawa iego, ieſt naſzey niewierności ſkutkiem. Tak ſię zaś codziennie dzieie, ponieważ my przez fałſzywą roſtropność zaniedbywamy ocalenia, i utrzymania iey, i ponieważ, ſpuszczaiąc ſię w tey mierze na ſamego BOGA, rożne wymyślamy wybiegi, dla ktorych milczemy, w ten czas, gdy iednak powinniśmy mowić; dla ktorych nieuważamy na nic, gdy iednak co powinni-

niśmy czynić; dla ktorych cierpiemy, i przez szpary patrzamy, gdy iednak powinniśmy strofować, i karać. Jakaż w tym razie rostropność obroni nas przed sądami BOGA, o ktorego niedbamy sprawę? Coż nam dopomoże rostropność świata, kiedy my przeto, że się udaiemy za iey prawidłami, za krzywdę BOGU uczynioną odpowiedzieć musiemy?

Według tego prawidła wytłumaczył S. Hieronym, á po nim Swięty Tomasz to surowe przykazania Boskiego prawo, ktore każdego Chrześcianina obowięzuie, gdy tego potrzeba wyciąga, iawne wiary swoiey uczynić wyznanie chociażby przyszło utracić życie, chociażby się przez to w naywiększe nieszczęście wtrącił, i chociażby zá to nayokrutnieysze musiał wytrzymać męki. Swięta albowiem Religia nasza, mowi Tertulian, dla uszanowania BOGA, ktoremu cześć oddáwać każe, chociaż w ostatnich przypadkach, żadnych wybiegow, i oboiętności nie zna. Jakoż ta nieuchronna potrzeba álbo podięcia śmierci dla wiary iego gdy ią wyznawa iawnie, álbo bydź wiarołomcą, i odstępcą od niey, nie mowię gdy się iey wyrzeka zupełnie, âle nawet gdy ią ukrywa, i tai; ta mowię, potrzeba w Chrześciaństtwie wiele uczyniła męczennikow. Otoż ta sama przyczyna, ktora niegdyś obowięzywała męczennikow do iawnego wyznania wiary, zniewala i mię po dziś dzień ieszcze do okazania gorliwości moiey, w każdey okoli-

czno-

czności, gdzie idzie o niebeſpieczeńſtwo ſprawy Bożey Ponieważ Niemniey BOGU winienem moią gorliwość, iak wiarę; álbo raczey, ponieważ ſzczegulny moy obowiązek, do uczynienia zewnętrznego wyznania wiary moiey, nic innego nie ieſt, tylko ſkutek obowiąſku powſzechnego, ktory nam do okazania gdy tego potrzeba, gorliwości moiey w ſprawie Bożey.

Wiem, iż wpierwiaſtkach Kościoła powſtało odſzczepieńſtwo fałſzywych Chrześcian, álbo raczey światowych ludzi inaczey o tym ſądzących, i twierdzących: że ſię w takich okolicznościach przynaymniey dla uniknienia ukarania na życiu, i dla oſwobodztnia ſię od śmierci, używać godzi zmyślenia niepokazuiąc ſię tym, czym kto ieſt, owſzem udaiąc ſię do pewnego czaſu za takiego, iakim kto nie ieſt. Ale oraz wiem, że táka mowa wſzyſtkich prawowiernych bárdzo poruſzyła. Wiem, że nauczyciele Kościoła ten błąd iednomyślnie odrzucili; że go pierwszy powſzechny zbor potępił, i że w Religii Swiętey, ktorą wyznaiemy, tych zawſze poczytano za ludzi gorſzących, ktorzy ſię iawnie nie chcieli wydać. Jeżeli zaś to o wierze prawdą było pod ow czas, kiedy w nienawiści i przeſladowaniu była, iakże to daleko bardziey prawda nie ieſt o gorliwości w ſprawie Bożey w czaſach naſzych, w ktorych dla obrony iey nie trzeba nam na takie ſię narazić niebeſpieczeńſtwo; i w kto-

ktorych Ewanieliczna wolność nie tylko nam niezagraża zgubą, ále też prawdziwą nam przynosi chwałę?

Dla tego Chrystus w Rozdziale iedenastym u Łukasza S., opisuiąc nam prawidła Krolestwa swego, to iest: tego nieograniczonego panowania, ktore ile BOG, ma nad nami, na tym się osobliwie zastanawia: *Ktoć nie iest ze mną, przeciw mnie iest.* (a) Wyraz, ktory, iak mowi Augustyn Switęy, na zawsze pohańbi mędrcow świata, i dosyć na nim do odrzucenia tey naganney oboiętności, na ktorey przestawaią, kiedy Bogu maią dać świadectwo, ktorego się domaga po nich. Wyraz, ktory nikczemne te dowody zupełnie obali, ktoremi teraz chcą usprawiedliwić milczenie, i wymawiać boiaźń swoią w tym, co ia nazywam sprawą Bożą. Wyraz, ktory przeklina tych, ktorzy chcą te rzeczy pogodzić, rozumieiąc, że znaleźli sposob zadosyć uczynienia Bogu, bez narażenia się światu, i ktorzy nic nie czyniąc dla Boga, pragną, aby Bog przestawał na nich. Coż albowiem odpowiedzą Chrystusowi, kiedy im powie, że się iedno z drugim żadną miarą nie może zgodzić. Ten sam Boskich ust iego wyraz powinien ich przekonać o tym: *Ktoć nie iest ze mną, przeciw mnie iest.* Czyliż rzekną,

(a) *Qui non est mecum, contra me est. Lucæ 11. v. 23.*

kną, że oni go daleko lepiey zrozumieli, niżeli on, że oni mędrszemi nad niego byli, i że oni daleko ostrożnieyszym sposobem, niżeli on, gorliwemi byli o sprawę iego? Ach! Chrześcianie, iak daleko inaczey sądził Dawid, i iak daleko inne były myśli iego, ktore miał o istocie i zacności Boga! Nie, Panie, mowił on w obfitości serca swego do Boga, nie powinienem się za mądrego człowieka udać, i biada mnie, ieżeli kiedy z uszczerbkiem twoim mądry iestem. Powinienem w stanie tym, w ktorym zostaię, tak gorliwie starać się o chwałę twoią, i wspierać ią, iak wyciągá powinność moia. Na tym albowiem wielka moia zasadza się mądrość. A ta o Dom twoy gorliwość, ktora mię bodzie, sprawuie, że cała ta zniewaga, i wszystka krzywda, ktorą ponosisz na świecie, mię samego uraża. *Miłość Domu Twego gryzła mię, a urągania urągaiących Tobie, spadły na mię.* (b) Te urągania o moy Boże! przez rozwiozłość i bezbożność ludzką wzbiiaią się aż ku tobie; ale przez skutek miłości mię ożywiaiący, cale przeciwny, w tym samym czasie spadaią na mię. To iest: te bluźnierstwá, ktore wybuchaią przeciwko Imieniowi Twemu, zniewagi Twoich Swiątyń, przestępstwa twoiego prawa, urągania, zgorszenia i zdrożności ludu Twego, to

(b) *Zelus Domus tuæ comedit me, & opprobria exprobrantium tibi ceciderunt super me. Psalm: 68. v. 10.*

to wſzyſtko niezgoioną ſercu moiemu zadaie ranę. Niech świat o tym co chce mowi, ia przecię przeciwko temu powſtawaé i mowić będę. Jeżeli ſię temu moy ſprzeciwi rozum, tedy go odrzucę; iako rozum oſzukany, i ſkażony. *A urągania urągaiących Tobie, ſpadły na mię.* Ten ieſt, Słuchacze, przykład i wizerunek, ktory nam przed oczy wyſtawia Piſmo Swięte. Tak albowiem mowić powinien nie tylko Krol, iako Dawid, ale też każdy Pan w ſwoim Kraiu i panowaniu, każdy Sędzia między ſwoiemi kolegami, każda Zwierzchność w ſwoim poddańſtwie, każdy Przełożony w ſwoiey wſpołeczności, każda ſzczegulna Oſoba w ſwoiey familii, każdy zgoła bez wſzelkiego wyięcia człowiek w ſwoim ſtanie. Wſzyſtkie zdrożności ladaiakiego i rozwiozłego ſyna w ſerce tykać powinny Oyca. Wſzyſtkie nierządy bezbożnego ſługi, obchodzić powinny Pana. Mowię do Oyca i do Pana, żyiąc podług powołania ſwego, to ſobie świadectwo dać mogli przed Bogiem, ktore ſobie Dawid dał w tych ſłowach: *a urągania urągaiących Tobie, ſpadły na mię.* Bez tego, ani pierwſzy, ani drugi nie czyni zadoſyć temu, do czego ich obowięzuie ſtan ſługi Boſkiego, i bez tego iak pierwſzy, tak drugi na złe używa, udzieloney ſobie od BOGA władzy. Ten ieſt drugi dowod od porownania obowiąſkow świata, i od ſpoſobow wykonywania ich zaſięgniony.

Rzeczby była nieprzyzwoita, i całe nie-
znośna, chcieć aby Bóg to za usługę przy-
jął, co świat nawet poczytuie za niewier-
ność, i aby na znak poddania się naszego,
w takim postępku miał mieć upodobanie,
przez który się ludzie codziennie obrażaią.
Swiat zamiast tego, aby poczytał za przy-
iaciela, któryby się przy podaney sposobno-
ści namyślał, czyli ma iego bronić, lub ob-
stawać za nim, odrzuciłby go iako opiesza-
łego, á że powiem rzetelniey, wzgardziłby
nim, iako odstępcą od przyiaźni. Monarcha
nie tylkoby nie poczytał w liczbę wiernych
swych poddanych, któryby pod czas woyny
do żadney strony przywiązać się nie chciał,
ale też poczytałby go za buntownika i nie-
przyiaciela swoiego. Jak prętko iest podda-
nym iego, tak sprawiedliwie domaga się po
nim iako Pan, áby się pod iego zaciągał cho-
rągiew, aby się starał o uszczęśliwienie ie-
go, aby mu nie tylko osobą, ale też maiątkiem
swoim dopomagał. Obaczmy więc, czyli
rostropność świata, która wszystkiemi sztu-
kami i wybiegami swemi tey oboiętności
względem ludzi usprawiedliwić nie może,
też samę oboiętność względem Boga uspra-
wiedliwić potrafi, i czyli Bóg o wierność
należącą sobie tak gorliwy, w rzeczy tak
wielkiey, iak ta iest, przestać może na tym,
na czym nawet ludzie nie przestaią. O! ktoby
mi tu dał, abym na zbudowanie nasze, albo
raczey na pohańbienie rostropności ciała, któ-

ra ieſt oczywiſtą nieprzyiaciołką Boga, wam mogł przed oczy wyſtawić wſzyſtkie upłynione wieki, i wſzyſtkich mędrcow świata, ktorzy na uſługach światowych mocarſtw wielce gorliwemi, ale oraz względem Boga i Religii wielce oziębłemi byli. Rzekłbym do nich z przyzwoitym uſzanowaniem, ale oraz z wſzelką śmiałością, ktorą mi moy urząd daie. Kiedy chodziło o dobro rządu, kiedy naſtawano na władzę i powagę Monarchy, á bronić iey potrzeba było, w ten czas żadna łagodność nie wſtrzymała gorliwości waſzey. O! iak ſurowo poſtępowaliście ſobie! o z iak wielką popiſywaliście ſię odwagą i męſtwem! Wſzyſtkie ſiły wywarliście na to, aby żaden przeciwny poſtępek bezkarnie puſzczony nie był, abyście przez tę ſurowość byli zapobiegli wſzyſtkim niepomyślnym zamachom. Jakoż ta gorliwość waſza chwalebna była. Jako albowiem ta moc i władza, ktoreyście bronili, według wyrazu Apoſtoła, pochodziła od Boga, tak niemnieyſzego potrzebowała wſparcia, i obrony, lubo podobno z ſtrony was ſamych, czyſtſzych częſtokroć wyciągała zamyſłow. Ale gdy potrzeba było ſprzeciwić ſię codziennie wzraſtaiącey rozwiozłości, ale gdy z wami mowiono o rozprzeſtrzeniaiącym ſię zgorſzeniu, ktoremu waſza iedynie czułość, i świątobliwa odwaga zapobiedz mogła, gdy należało wykorzenić wyſtępki, ktore iedynie dla waſzego nagannego krzewiły ſię milczenia, wnet

waſza

waſza przedtym tak odważna i ſtateczna gorliwość zamieniła ſię w boiaźń. Trzeba, mowiliście, używać pomierności. Lękaliście ſię chybienia celu zamyſłow waſzych. Przepuſzczaliście iednemu, á ſzanowaliście drugiego. Tu roſtropność waſza wynalazła tyſiączne ſpoſoby oddalenia od was tego wſzyſtkiego, co wam uciążliwego było, wymyśliła pozorne przyczyny, dla ktorych dozwalaliście coraz bardziey ſzerzyć ſię złemu. Tu nayrozumnieyſze zabiegi prawdziwych ſprawy Boſkiey obrońcow, poczytaliście za niebaczność; á nayſzkodliwſze zamyſły tych, ktorzy wraz z wami utrzymywali nieprawość, nazywáliście mądrością, zdatnością i roſtropnością świata. Ach! Chrześcianie, tak przeciwne myśli, tak nierowne poſtępki, czyliż przed Stolicą ſądzącego Boga przeciwko wam nie będą świadczyć? Czegoż ieſzcze potrzeba na odkrycie taiemnicy mniemáney roſtropności waſzey, i na potępienie oneyże?

Przydaycie ieſzcze, co ieſt trzecią przyczyną, że podług mniemania ludzkiego ta oboiętność w ſprawie Bożey poſpolicie bywa miana za taiemne odſtąpienie Boga, i wſzyſtkiego tego, co do niego należy. Ta uwaga ieſt Kanclerza Gerſona, ktorą dobrze przeniknąć chcieycie. Naywiękſza nawet, mowi on, zuchwałość nie zaraz z ſiebie maſzkarę zrzuca, chociaż wewnętrznie ieſt naywiękſzą niegodziwością napełniona, tai ſię, przecie powierzchownie i iawnie ſię wydać nie chce,

á przę-

á przeto trudno rozeznać człowieka oboiętnego w ſprawie Bożey od tego, ktory ſię rzeczywiście i iawnie ſprzeciwia Bogu. Ta prawda tak ieſt pewna, że rownie ſądziemy o nich, i że to naſze o nich mniemanie, ani lekkomyślne, ani niebaczne nie ieſt, ponieważ ſię záſadza na poſpolitym zachowaniu i zwyczaiu rozwiozłych ludzi. Jakoż Libertyn, nie przez co innego pokazuie ſię iawnie, tylko przez oboiętność w wſzyſtkich ſprawach Religii. Zepſuty, i na pożądliwości ſerca ſwoiego wylany człowiek, nie z czego innego ſię poznawa, tylko z nieczułości w nierządach, ktore ſię w iego obecności dzieią; i ktorych ſam ieſt świadkiem. Daymy więc, że ſię to tylko dla ſłabych dzieie, ktorzy widząc kogo z tych oboiętnych Chrześcian, i fałſzywych mędrkow, biorą pochop z zgorſzenia ſię, ponieważ nie wiedzą, z kim do czynienia maią, áni o takowym Chrześcianinie mowić mogą, co ieſt, ani, czym nie ieſt, przecież dla zachowania ich od takiego zamieſzania, czynićbyśmy powinni to, o co każdodziennie proſiemy Boga: *Oſądź mię Boże, á rozeznay ſprawę moię od narodu nie świętego.* (a) Oſądź mię Panie, i rozrożniey to, czym ieſtem, od bezbożnego i odrzuconego. Muſielibyśmy ſię takim zachować ſpoſobem, aby nas od drugich rozeznać można; aby, ponieważ należemy do Boga, á przy-

---

(a) *Judica me Deus, & diſcerne cauſam meam de gente non ſancta. Pſ: 42. v. 1.*

przynaymniey do niego należeć chcemy, postępki naſze naymnieyſzey nie dały przyczyny do powątpiwania o tym. Otoż, Słuchacze, co niegdyś zniewoliło Eliaſza do uczynienia tego zarzutu Izraelitom, ktory czytamy w Piśmie, ktory każdy z nas do ſiebie łatwo przyſtoſować może. Otoż co wzbudziło ſprawiedliwy tegoż Proroka gniew, gdy widział że przednieyſi w Izraelu Panowie na popełnione świętokradztwo, i cześć wyrządzoną Bożkowi Baalowi milczeli, i nic przeciwko temu nie czynili. *Pokiż będziecie chramać na dwie ſtronie?* (a) Pokiż ſię chwiać będziecie? Jeżeli Bog Izraelſki ieſt Bogiem waſzym, czemuż nic nie czynicie dla niego? czemuż ſię nie uymuiecie o cześć iego? Jeżeli Baal tylko ieſt wymyślony, czemuż nie powſtaiecie przeciwko fałſzywemu Boſtwu iego, albo raczey przeciwko tym, ktorzy go bałwochwalſkim czczą ſpoſobem? Czemuż ſobie obieracie środek, ktorego ani ſumnienie, ani godność waſza, nie uſprawiedliwi nigdy? Czemuż tą oboiętnością zarownie ſromotną, á ledwo nie ſromotnieyſzą, niżeli ieſt ſame niedowiarſtwo, gorſzycie braci ſwoich? Czemuż ten lud, ktory ſię zapatruie na was, ktoremu przykładem bydź powinniście, ktory o Religii waſzey podług gorliwości waſzey ſądzi, ma z was przyczynę do ſprawiedliwego ſądzenia, iż albo mało,

albo

(a) *Usquequo claudicatis in duas partes?* 3. *Reg:* 18. *v.* 21.

albo zgoła nic nie macie Religii? Wyciąga po was dowodow i skutkow Religii, tych zaś okazać nie możecie, tylko przez gorliwość o tęż Religią, ta okazuie, czym iesteście, i do kogo należycie. O iak wielu znayduie się między nami (przyznaymy się tu Chrześcianie, i użalmy się przed Bogiem) ktorzy tego samego są zdania, ktorego byli owi Izraelici, do ktorych mowił Prorok? O! iak wiele znayduie się dusz takowych, ktorym iest wszystko zarowno, ktore rownie sprzyiaią zbrodni, iak cnocie, ktorym się rownie podoba błąd, iako i prawda, ktore zgorszenie i wzgardę Boga w obecności swoiey bez obruszenia się cierpią! Słowem iednym, do ktorych Bog to samo mowić może, co w obiawieniu Jana Swiętego do iednego z Biskupow mowił: *bodaybyś był zimny, abo gorący.* (a) Bodaybyście albo zupełnie ze mną, albo przeciwko mnie byli! Ale że iesteście oziębłi, i nieiako trzymacie się śrzodku, przeto odstąpię i odrzucę wás. *Ale iżeś letny . . . przeto pocznę cię wyrzucać z ust moich.* (b) Dusze, ktore, iako przydaie Swięty Hieronim, tym są niebespiecznieysze, im więcey w stanie oziębłości swoiey szkodzić mogą, i im więcey maią mocy przeszkadzania dobremu i pomagania złemu. Sama

(a) *Utinam frigidus esses, aut calidus! Apocal:* 3. *v.* 15.

(b) *Sed quia tepidus es, . . . incipiam te evomere ex ore meo. Ibid: v.* 16.

ma albowiem ich oziębłość pokrywa się pozorem pomierności, ktory sprawuie, że się ich ludzie nie tak bardzo strzegą, á przeciwnie oczywista bezbożność ogołociłaby ich z całey ich wziętości, i sprawiłaby niezawodnie, że w krotce wszystkęby utracili wiarę.

Ale miiam to, tak iednak postępować sobie nic innego nie iest, tylko nieprzyiaciołom Boga, bezbożności i zbrodniom powagę iednać. Ten iest czwarty i ostatni dowod tey prawdy, ktorą wam przekładam. Bo rozwiozłość, podług gruntowney uwagi Swiętego Augustyna, nie domaga się koniecznie, aby ią chwalono i popierano, ale przestaie na tym, że ią cierpią, i dosyć to dla niey, że nie ma dla siebie przeszkody. Jak prętko więc u was znayduie pokoy, tym samym pozwalacie iey na wszystko, czego sobie życzy, tak swe zapuszczá korzenie, tak nabiera siły, tak się rozprzestrzenia. Czyliż tym sposobem, i temi śrzodkami każdego czasu swoiego nie dosięgłá celu? Oziębłość tych, ktorzy iey pobłażali, i ktorzy ią w pierwszey iskierce przygásić powinni byli, była záwsze iey rozprzestrzenienia gruntem. To po wszystkie wieki utrzymywało rozwiozłość niektorych szkodliwych ludzi, ktorzy świat zarazili. Przez to w Chrześciańskwie nawet zagęściło się tak wiele niedoskonałości, i nierządow przeciw prawom uczciwości. To rozmnożyło odszczepieństwa i kacerstwa.

Z po-

Z początku nie zważano na nie, á potym ie wykorzenić nie można było. Cierpiano ie przez iakąs przezorność, ále na potym muſiano ie z potrzeby znośić. Zrzodłem tego wſzyſtkiego była oboiętność człowieká nieprzeſtrzegaiącego obowiąſkow ſwoich. Przez co z małey iſkierki tak wielki zaiął ſię pożar, że całe zapalił Kraie. Czyliż, nad to mowię, Chrześcianie. Czyliż doświadezenie Przodkow naſzych nie ieſt tym, co mowię, czego oni doświadczyli, i nam tego opłakane zoſtawili przykłady? Ztąd wynika oſobliwſzy i okropny obowiązek dla tych, ktorzy wyſokie pośiadaią urzędy; ktorzy w wyſokim ſą na świecie ſtanie, ktorzy przez przymioty lub zaſługi ſwoie, na wielką ſobie zarobili wziętość; ktorym Bog więcey rozumu i przeniknienia użyczył, ztąd pochodzi ściśleyſza powinnośc dla nich, ażeby ſię mocą oparli zgorſzeniom świata, i dalſzym ich zapędom założyli tamę. Powinność, na ktorą oni ſię zapatrywać winni iako na iednę z owych przyczyn, dla ktorych do daleko ściśleyſzego rachunku pociągani, daleko ſurowiey ſądzeni i potępieni będą. Gdy bowiem proſty człowiek w tey mierze zapomina, co czynić może, i powinien, tedy, lubo za ſwoią właſną oſobę cięźki rachunek odda, przecież nie tak okropne ſkutki za ſobą ciągnie. Ale kiedy wielki i możny, ktory ma władzę w ręku, i ktory, iako mowi Swięty Paweł, ieſt ſługą Boga, i za ſprawą Jego obſtawać

ſtawać powinien, zaniedbuie tego; kiedy ſię w tey mierze łatwo ułagodzić dopuſzcza, kiedy opieſzale czyni, i ſłaby odpor daie, kiedy uſtępuie, i łatwo pozwala, tedy wiecie dobrze, iak wiele z tego rozwiozłość korzyſta, i iak wielki plon odnoſi. Nadaremniebym ztąd wynikaiącą opiſywał ſzkodę, ktora prawie ieſt nieſkończona, á wam ſamym dobrze wiadoma. Doſyć na tym, żem wam odkrył źrzodło iey, i pokazał, iak wiele wam założy na tym, abyście wiedzieli, że cierpieć zbrodnie, nic innego nie ieſt, iako ie pochwalać, wſpierać, i ſtarać ſię o rozprzeſtrzenienie onychże, gdyż rozwiozłości doſyć na takowym przez ſzpary patrzaniu, i to ſamo obſzerne iey otwiera pole.

Ale mowicie podobno, gorliwość tak mocna i natężona, nie zapobiegłaby złemu, ale raczey ſłużyłaby do rozdrażnienia iego. Ale gdyby i tak było, wypełnilibyście przez to obowiązek i powinność waſzą. Miałby Bog ſwoie przyczyny, dla ktorych to dopuścił. Ale Bog żadnym ſpoſobem nie chce, abyście wy temu złemu, ktore on dopuścił, przepuszczali, i przez ſzpary patrzali na nie. Zawſze byście tę pociechę mieli, że do Boga moglibyście mowić: Panie wypełniłem rozkazy twoie, uiąłem ſię o prawo twoie. Jakoż, Słuchacze, nie godzi wam ſię dla pozoru, przyſzłego i niepewnego końca, odſtąpić teraźnieyſzego i pewnego obowiąſku. Waſza powinność ieſt ſpuścić ſię na Boga, á w nadziei,

dzici, że Bog pobłogosławi gorliwości waſzey, czynić powinniście co do was należy. Taka albowiem gorliwość, będąc gorliwością miłości, nic gorzkiego niemaiącą w ſobie, ani dumną, ani zbytnie ſurową bydź nie może; kocha grzeſznika w ten ſam czas, ktorego nieprawość gromi. A tak prawie nieomylną nadzieię mieć można, że będzie gorliwością ſkuteczną, i że podaną odnieſie korzyść.

Powiecić, trzeba bydź oſtrożnym, i ia tak mowię. Zachoway Boże, abym was miał zachęcać do naśladowania owych, ktorzy za ſwoim tylko rozumem idąc, zamiaſt gorliwości o Religią, czynią ſobie raczey Religią z gorliwości ſwoiey. Nie tego zdania ieſtem. Potrzeba oſtrożności, ale oſtrożności do tego dążącey celu, do ktorego ſama gorliwość powinna zmierzać. Bądźcie iak nayoſtrożnieyſzemi, aby tylko zbrodnia poprawiana i zgorſzenie polepſzone było. Bo ieżeli oſtrożność waſza do tego ſię ściąga, abyście ſię lubo pod dobrym pozorem, za złą udawali ſtroną; ieżeli ſprawa Boża zoſtaiąca w waſzych rękach, ponoſi krzywdę, ieżeli nieprawość ieſt beſpieczna, i doſyć ſilna do utrzymania ſię, byle tylko pod ſąd waſz przyſzła, ieżeli przy zdarzaiącey ſię wątpliwości; potáiemną w ſobie czuiecie ſkłonność do wydania łaſkawego dla niey wyroku, ieżeli cała waſza oſtrożność, ktorą ſię záſzczycacie, iedynie záleży na tym, aby

waſzą

waſzą zmnieyſzyła gorliwość, i wſtrzymała cudzą, tedy oſtrożność waſza ieſt oſtrożnością, i roſtropnością ową, ktorą przeklina Swięty Paweł rachuiąc ią w poczet dzieł cieleſnych, gdy do Rzymian mowi: *mądrość ciała ieſt nieprzyiaciołką BOGU.* (a)

Powiecie, gorliwość naſza ſprawi zamieſzanie. A czemuż ſię nieobawiacie zamieſzania, gdy idzie o oddalenie iakiego nieporządku z domu waſzego? Jeſtże to mądrość chronić ſię zamięſzania, kiedy to ieſt potrzebne, a nawet i pożyteczne bydź może? Więcże rozwiozłość w domu waſzym panuiąc dla tego, iż niechcecie uczynić zamięſzania w ſpokoyności zoſtawać, i codziennie wzraſtać będzie? Ponieważ nie inaczey tylko przez iawne zamieſzanie, rozwiozłość z domu waſzego wypędzona bydź nie może, przeto ſię tego nie tylko chronić, ale też iako ſkutecznego śrzodku ſzukać go powinniscie. Ale to zamiemieſzanie z domu moiego wyruguie ſpokoyność. Niech wyruguie, odpowiada S. Auguſtyn, przez to ſamo będzie z chwałą Boga, á Chrześcianinowi przyiemna. Znayduie ſię albowiem fałſzywy pokoy, ktory koniecznie wyrugowany bydź powinien, á takim ieſt ten pokoy, o kto

(a) *Sapientia carnis inimica eſt Deo. ad Rom. 8. v. 7.*

o ktorym mowię, bo on grzechowi sprzyia. Czemuż Syn Boski w Ewanielii powiedział do nas, że nie przyszedł na świat z pokoiem, ale z mieczem, że przyszedł oddzielać Syna od Oyca, i Matkę od Corki? Coż nam innego chciał okazać przez to, tylko, że w życiu ludzkim zdarzaią się takie okoliczności, w ktorych gorliwości, ktorąśmy Bogu winni, zadosyć uczynić nie można, bez nadwerężenia pokoiu z ludźmi? Jakoż coż zwyczayniey szego nad takowe okoliczności, w ktorych się dla chwały Boga na świecie, i z światem potykać trzeba. Nie masz, nie masz, Chrześcianie, ani wewnętrznego, ani zewnętrznego pokoiu, ktoremuby powinność obstawania za sprawą Bożą ustąpić powinna. Jeżeli zgorszenie z wzgardą Boga popełnione pochodzi od krewnych waszych, tedy wszystek pokoy z niemi iest nowym i daleko większym zgorszeniem. Trzeba ich, podług myśli Ewanielii nienawidzieć, i ich się wyrzec. Ani na to narzekać nie mogą, bo gdyby zgorszenie pochodziło z was, trzebaby i was nienawidzieć, i was się wyrzec. Dla tego albowiem przytoczył Chrystus związek Oyca z Synem, i Corki z Matką, aby nas tym wyraźniey był nauczył, że zadney przyczyny nie po-

winniśmy słuchać, ktora iest z krzywdą Boga i służby Jego.

Lecz czyliż niepotrzeba przepuścić bliźniemu, zwłaszcza kiedy iest Przyiacielem, albo wielkim z przyczyny stanu swego człowiekiem? Jemu przepuścić? Coż iest ow Przyiaciel, ow wielki człowiek, kiedy o BOGA, i służbę Jego idzie? Gdyby tym sposobem byli przepuszczali Apostołowie, cożby się z nami działo? Czyliżby oni, bez względu na zakázy Cesarzow i na groźby okrutnikow byli opowiedali Ewanielią? Byliżby oni Sędziom, i przełożonym ktorzy im zakazywali mowić, tak odważnie odpowiedali, że bardziey BOGA, niżeli ludzi powinni słuchać? *Jeśliż iest sprawiedliwa przed oczyma Boskiemi was raczey, niżeli BOGA słuchać?* (a) Gdyby Nauczyciele Kościoła Atanazy, Chryzostom, Augustyn, i inni wzgląd byli mieli na to, byliżby oni prawowiernych przed tylu błędami, ktore wykorzenili, i przed tylu kacerstwami przeciwko ktorym walczyli obronić potrafili? mowcie z uczciwością, ale mowcie rzetelnie. Jedno się drugiemu niesprzeciwia. Szanuycie urodzenie, szanuycie godność, szanuycie osobę, ale potępiáycie nieprawość,

(a) *Si justum est in conspectu Dei vos potius audire, quam Deum. Act. 4. v. 19.*

wość, i niegodziwość. Patrzcie Chrześcianie, w czym błądziemy. Mamy czasem naywiękſzą gorliwość przeciwko niektorym ſtanom, ale przeciwko innym daleko wyżſzym niemamy żadney. W małych i podłych wſzyſtko ieſt grzechem i nieſprawiedliwością, ale wielkim i możnym wſzyſtko ſię godzi. Rozumiemy, że to ieſt mądrość milczeć, nic po ſobie niepokazywać, oczekiwać ſpoſobnieyſzey pory, á ona nieprzychodzi nigdy. Ach! Panie oddal od nas takową niegodziwą mądrość świáta, i napełniy nas gorliwością twoią. Ta gorliwość powinna u nas naywiękſzey mądrości zaſtąpić mieyſce. Ta gorliwość powinna u nas bydź naywiękſzym rozumem. Ta gorliwość ſłużyć nam powinna zamiaſt odpowiedzi na wſzyſtkie trudności pozorney i prożney roſtropności świata. A tak zachowawſzy nas od pierwſzego mniemaney mądrości niebespieczeńſtwa, niech nas zachowa i od drugiego, ktorym ieſt nikczemna ſłabość, o ktorey z wami mowić mam w drugiey części.

CZĘSC II.

JEſt to prawda własney miłości naſzey cale przeciwna, ktorey iednak, przeciwko woli, codziennie doznawa ſkutku, że

że kto ſiebie z uſzczerbkiem obowiązkow ſwoich, a bardziey ieſzcze z uſzczerbkiem Religii ſwoiey kocha, ten przez taką miłość ſtaie ſię naygłownieyſzym nieprzyiacielem ſwoim, tak dalece, że ſię ſam gubi, gdy ſiebie ſzuka, że ſię pſuie, gdy ſię utrzymywa, i że oſobliwſzym ſpoſobem ten los na ſiebie ściąga, ktorego, przez iakieś przeklęſtwo, Dawid grzeſznikom życzył mowiąc do BOGA: *Day im według uczynkow ich.* (a) Panie zawſtydź ich w właſnych drogach ich, i niech bezbożność ich, na nich ſamych ſpada, Otoż obraz, i żywy przykład tego w ludziach światowych, ktorych wam ieſzcze mam wyſtawić; niemowię iuż w mądrych, i roſtropnych, ale w boiaźliwych Chrześcianach, ktorzy z ſłabości ſerca, z boiaźni ſłużebniczey, dla ſamego ludzkiego względu przeciw zarzutom ſumnienia, gdy o BOGA gorliwemi bydź powinni, ſprawy Jego odſtępuią ſromotnie. Nie maią w tym innego celu, tylko aby ſamym ſobie pobłażali Ale coż ſię dzieie? Zamiaſt doſtąpienia zamyſłow ſwoich, odbiera ich boiaźń cale przeciwne ſkutki. Bo nayprzod pozbawia ich nay-

więk-

(a) *Da illis ſecundum opera eorum Ps.* 27. *v.* 4.

większey czci, o ktorą się, nawet podług mniemaniá świáta, starać mogli, a ta iest bydź obrońcami sprawy Boskiey podług możności ich. Powtore czyni ich nienawisnemi, i wzgardzonemi. Nienawiści godnemi u cnotliwych, ktorzy na ich niewierność patrząc, niemogą się bez sprawiedliwey ku nim nienawiści obeyść. Wzgardzonemi u bezbożnych, ktorych sobie obiecuią przyiaźń. Potrzecie ta boiáźliwość sama się z sobą niezgadza, takim sposobem, przynosi im niespokoyność, i zgryzotę sumnieniá. Wreszcie zniewala Boga do odebraniá im szczegulnych łask swoich, i do ukaraniá ich naysurowszą Jego sprawiedliwości karą. Cztery pobudki, ktore należycie zważyć chcieycie, i ktore nowey uwagi domagaią się od was.

Tak iest Chrześcianie, pozbawiácie się, własney chwały, kiedy przy zdarzaiącyh się okolicznościach, w ktorychbyście waszą gorliwość okazać powinni dla słabey, i nikczemney lękliwości, nieśmiecie co powiedzieć, lub czynić dla sprawy Bożey. Coż albowiem milszego bydź może wielkiey, szlachetney, i w spaniáłey duszy nad obronę sprawy Bożey? Kiedy co czynicie dla siebie samych, ponieważ wy sami iesteście małemi, przeto, cokolwiek czynicie,

wſzyſtko ieſt małe, i zawſze ieſt ograniczone, nikczemnością od oſoby. i ſtanu waſzego całe nierozdzielną. Jak prętko zaś na ſiebie Boſką przyimuiecie ſprawę, natychmiaſt wſzyſtko, cokolwiek czynicie, nawet podług mniemania ludzkiego, ma coś Boſkiego w ſobie, co koniecznie ſzanować trzeba, i co w nas taiemne poważanie wzbudza. Szukacie chwały, piſał Swięty Auguſtyn do pewnego światowego człowieka. Ale gdzież tę chwałę znaydziecie lepiey, jako w prawdziwey o wſzyſtko to, co do Boſkiey należy ſłużby, gorliwości? To ieſt, gdy tych, ktorzy ſię w niey ćwiczą, bronicie, a tym ktorzy nią wzgardzaią, przeſzkadzacie, kiedy złe wykorzeniacie zwyczaie, utrzymuiecie karność, i kiedy ſię ſtaiecie mie dzianym murem, i żelaznym ſłupem przeciwko zamachom błędu, zbrodni, i rozwiozłości. Jeżeli na prawdziwą chcecie ſobie zarobić zaſługę, iakimże innym ſpoſobem pożądanego doſtąpicie końca? Coż tak wielu nowego, i ſtarego Zakonu ſławnych ludzi Jmię uczyniło nieśmiertelne? Coż owym wſpaniałym Machabeyczykom powſzechną u wſzyſtkich ziednało ſławę? Czymże ſię z pomiędzy Chrześciańſkich Ceſarzow Konſtantynowie, Tęodoziuſzowie wſławili ſzczegulniey? Czyliż tego niedokazáli

zali przez ſwoią o cześć Boſką gorliwość, ktora ich ożywiała? Poydźcie, mowił waleczny Matatiasz leżący na śmiertelnym łożu, i dzieciom ſwoim zbawienne daiący nauki, poydźcie przez wſzyſtkie pokolenia, i uważcie, a doznacie że przodkowie naſi, ktorych pamiątka ieſt w błogosławieńſtwie, nie przez co innego zarobili ſobie na wyſławienie i poważenie u narodow, tylko przez waleczność, i męſtwo okazane w bronieniu ſprawy Bożey. Wiedźcie że na podobną chwałę nie zarobicie inaczey, tylko przez podobne czyny, i bądźcie pewni, że przez ſzczere ludzkie zamierzenia, ktorych wam świat podobno życzyć będzie, im niewyrownacie. Tak mowił ten świątobliwy, i waleczny ſtarzec, to ſamo i ia wam powiedam ſłuchacze. Czymkolwiek ieſteście, nieoczekiwaycie inney chwały oprocz tey, ktora wynika zgorliwości o Boga, i dla Boga. Przez inne mniemane ſzczęśliwe zabiegi, ktore ludzie ſławić, i wychwalać będą, zarobicie w prawdzie na świecie na iakąś wziętość; ale z tą wziętością, iako nas upewnia Piſmo Swięte, zginie pamiątka waſza. Ta ſława, ktoreyście nie w BOGU nabyli, i w ktorey BOG cząſtki niema, iako dym na powietrzu, zniknie. A tak po okázaniu przez krotki czas ſwego

ſal-

fałszywego blasku, w wiekuistey was, zagrzebie ciemności.

Wiecież na czym się w tey mierze wasze zasadza nieszczęście? Oto na tym, ponieważ iesteście lękliwemi w sprawie Bożey, BOG, iako nikogo niepotrzebuiący, i wybieraiący tych, ktorzy się Jemu podobaią, nieużyie was do bronienia sprawy swoiey. Gdybyście łask i darow sobie użyczonych byli użyli na dobre, bylibyście bydź mogli narzędziámi chwały BOGA, Ale was nieużyie do tego. Byłby wam tey udzielił sławy, ale was za niegodnych iey poczyta. Nie iesteście godni, abyście policzeni byli w poczet mężow należących do niego, i ofiaruiących się, gdyby tego potrzeba było, dla niego. Wzbudzi innych godnieyszych nad was; i napełni ich duchem swoim, a oni w pomiernym stanie swoim, uczynią dla niego cuda cnoty. Ci odważą się na wszystko, gdy poydzie o chwałę BOGA, przeto też BOG ich wsławi. Lękacie się niebespieczeństwa, a oto BOG was od tey uwolni troskliwości. Ale też niebędziecie mieli tey pochwały, żeście mu wiernemi byli, a tak słowo Boskie co do litery sprawdzi się na was: *Ktokolwiek mię wielbić będzie, wielbić go*

będę; a ktorzy mną gardzą, bezecni będą. (a) Otoż iakim ſpoſobem Prorocy wzbudzali ſłuchaczow ſwoich do chwytania ſię tey gorliwości, ktorą w nich wmawiali. Dałby BOG! aby to Kazanie moie tak wielką łaſką uzbroione było, ażeby podobne w was ſprawiło ſkutki.

Ale to ieſzcze nie wſzyſtko. Bo w ten ſam czas, ktorego ſię pozbawiacie czci i zaſługi tey, na ktorąbyście byli ſobie zarobili, gdybyście ſię byli trzymali BOGA, przez konieczny wnioſek ſtaiecie ſię u ludzi godnemi nienawiści, i wzgardzonemi. U kogoż godnemi nienawiści? Jużem powiedział u wſzyſtkich prawowiernych miłuiących BOGA, i gdy widzą w podanych okolicznościach ſłabość waſzą, ięczących, i z Dawidem mowiących w ſercu: *Mdłość mię zdymowała dla grzeſznikow opuſzczaiących Zakon twoy.* (a) Widziałem, Panie! lękliwych przeſtępnikow, albo dla właſnego zyſku, albo dla światowey boiaźni zaniedbywaiących ſprawy twoiey; i dla tego z przykrości i ſmutku cale uſychałem. Jakaż to albowiem boleść dla

---

(a) *Quicunq; glorificaverit me, glorificabo eum, qui autem contemnunt me, erunt ignobiles* 1. *Reg.* 2. *v.* 30.

(a) *Defectio tenuit pro peccatoribus derelinquentibus legem tuam Pſ.* 118. *v.* 53.

dla cnotliwego; proste maiącego serce, i Ewanieliczną tchnącego gorliwością, widzieć sprawę Bożą od miłośnikow świata dla nikczemnych przyczyn, z boiaźliwey, i naganney ostrożności zaniedbaną? Coż innego uczynić może tylko na wzor Dawida, przeciwko tak sromotnemu ich postępkowi sprawiedliwą nienawiścią pałać? Nienawiść ktora naymniey nieobchodziła Dawida, owszem dla ktorey się szczęśliwym bydź sądził, i z ktorey się przed Bogiem chlubił. Nienawiść, ktora w nim pochodziła z nayczystszego miłości źrzodła, i dała mu do mowienia prawo: *Doskonałą nienawiścią nienawidziałem ich, i stali mi się nieprzyiacioły* (b) Nienawidziłem ich, ale nienawiścią doskonałą, byłem ich nieprzyiacielem, bo oni byli krytemi nieprzyiaciołami BOGA. *Doskonałą nienawiścią nienawidziałem ich.* Powiedzcież mi teraz, czyli co nieznośnieyszego, i przeklęstwa bliźniego bydź może nad tę nienawiść cnotliwych? Wiem ia, że są tak twarde serca, ktore się i tey pobudzce niedaią wzruszyć, i mniey dbaią na to, że usług Boskich są w nienawiści, aby tylko własney miłości, ktora w nich panuie, dogodzić mogli. Ale czyliż ta sama ich nieużytość nie iest drugim prze-

klę-

(b) *Perfecto odio oderam illos, & inimici facti sunt mihi. Ps.* 138. *v.* 22.

klęstwem, ktore oczywistym iest dowodem? Ani mowcie, że co iedni ganią, i potępiaią, to drudzy chwalą. Bo oprocz tego, że was lękliwość wasza u cnotliwych nienawistnemi czyni, zarobicie dla niey u rozwiozłych, i grzesznikow na wzgardę. Maią rozwieźli, i grzesznicy tyle przezorności, że poznawaią dobrze waszą słabość, że wasze pobłażanie nic innego nię iest, tylko podłość, i że im dla tego tylko przepuszczacie, iż ani siły, ani serca niemacie do dania im odporu. Poznaną zaś lękliwością, podług uwagi Kassiodora, nawet, ci, ktorym iest użyteczna, gardzą. Gdybyście zaraz w początkach rozwiozłości, i zgorszenia, wy zwłaszcza, do ktorych należy uśmierzenie iego, wykonywali obowiąski wasze, tedyby gorszący i rozwieźli, strzegąc się was iako prześladowcow swoich, was, acz poniewolnie czcić; i poważać musieli. Co was u nich wzgardzonemi czyni, i poniża, iest wasza ku nim powolność, a tak zaniedbuiąc nayistotnieysze względem BOGA obowiąski wasze, nawet u świata niemacie wziętości; właśnie iakoby świat choćiaż tak bardzo zepsuty, wam w ten sam czas, ktorego zyskuie z lękliwości waszey, wyrzucał małą waszą gorliwość, i pokazywał iawnie, że wami dla tego gardzi, przecoście się iemu przypodobać chcieli. Ale

Ale mowicie, że nie macie dosyć odwagi, i męstwa, do sprzeciwienia się wzrastaiącey zbrodni, i do oparcia się rozwiozłości, i niecnocie. Ah! Chrześcianie, ta iest trzecia uwaga pokazuiąca, iakom powiedział, że bezbożność samą sobie iest przeciwna, że w takiey okoliczności zgryzoty sumnienia swoiego àni się pozbyć, áni iey znieść niemożna. Na tym álbowiem naywiększe nasze zasadza nieszczęście, uznaymy ie w pokorze. W ten czas nam tylko schodzi na odwadze, i męstwie, kiedy tego Boska wyciąga sprawa. Ale kiedy o nasz własny pożytek idzie, często grzeszemy przez to, że nadto mężnemi, i odważnemi iesteśmy. Powiem wyraźniey. Gdy BOGA obrażaią, Imię Jego bluźnią, i znieważaią Religią iego, w ten czas w gnuśney zostawamy spokoyności, i śmiertelną czuiemy słabość. Gdy kto na nasze nastawa dobra, gdy naszą szarpie sławę, nie masz żadney zdrożności, do ktoreyby nas nasza nieprzyprowadziła czułość. Ale gdy, że iaśniey powiem, zepsuty i bezbożny człowiek w obecności naszey szydzi z obrządkow, i taiemnic wiary, w ten czas nam ludzka boiaźń zatyka gębę. Lecz kiedy to szyderstwo naszey osobie i naszym postępkom dokuczy, wnet naywiększym się zapalamy gniewem. Kiedy nas Paszkwil dotknie, wnet wszystkich używamy sposobow, ábyśmy wyszpiegowali wynaleźcę iego, co gdy się stanie, nieśmiertelną ku niemu nienawiścią

ścią tchniemy. Ale kiedy wynidzie kſiążka ſzarpiąca czyſtość obyczaiow i miłość bliźniego, nie ſię nieurażamy o to, á day BOZE, áby to z naſzą nie było pociechą. Słowem iednym, kiedy znieważaią BOGA i krzyżuią Chryſtusa, to nas bynaymniey nie obchodzi. Ale niech tylko nas ſamych kto obrazi, niech nam ſię ſprzeciwi, wnet w naywiękſzą wpadamy zapalczywość, nieprzyiaźń, i zemſtę; iako mowi S. Hieronim. (a) Otoż to ieſt rzecz bardzo dziwna, że tak przeciwne myśli razem mamy, że iednegoż czasu tak cierpliwemi, i tak roziuſzonemi, tak oziębłemi, i tak gorącemi, tak boiaźliwemi, i tak odważnemi ieſteśmy. Tak odważnemi, tak gorącemi, tak roziuſzonemi, przy naszych właſnych zniewagach, a tak cierpliwemi, albo raczey tak lekliwemi, i tak ſłabemi przy zniewagach BOGA. Ale za tak niegodziwy, i tak ſobie przeciwny poſtępek, muſiemy odpowiedzieć BOGU.

Ale niemamy wziętości, i mocy, zdatności, i przezorności, ktorey przeciwko rozprzeſtrzenieniu, i zamachom rozwiozłosci potrzeba. Tak mowiemy, gdy tylko o BOGA i iego ſprawę idzie. Ale gdy ſprawa Boża ſtaie ſię ſprawą naſzą, gdy ſię ta ſprawa Boża nas oſobiscie dotyka, gdy ſię z nią naſz pożytek łączy, w ten czas nie ſiedziemy ſpokoynie, w ten czas o żadney niewſpomi-

---

(a) *In DEI injuria benigni ſumus, in noſtris contumeliis odia exercemus S. Hieronim.*

minamy niezdatności. Wſprawie Bożey niceśmy nieumieli, ále w ſprawie naszey umiemy wſzyſtko. Nie śmieliśmy nawet na dobro BOGA, naſzych Przyiacioł użyć, ále dla ſiebie ſamych biegamy po wſzyſtkich i zniewalamy ich do wywarcia wſzyſtkiey ſiły ſwoiey. Zdaie ſię, żeśmy ſię całe innemi ludźmi ſtali, i że naſza lękliwość, przez oſobliwſzą iakąś odmianę, zamieniła ſię w nieprzeſtraſzone, i nieprzełamane męſtwo. Jeſzcze raz powtarzam, ieżeli aby cokolwiek ieszcze ſprawiedliwości mamy, możemyż w tey mierze świadectwa ſerca naſzego ſłuchać bez wſtydu? Jeżeli ſię zaś niewſtydziemy tego, ieżeli z tey dziſieyſzey Nauki moiey niepożytkuiemy, da nam BOG uczcić nieſprawiedliwość naszą, i naſzą niewierność ſkarze. Bo ieżeli co BOGA na nas rozgniewać, i karę gniewu iego na nas ściągnąć może (uważaycie to dobrze, możni na świecie ludzie, i pokorzcie ſię pod wſzechmocną ręką Jego) ieżeli, mowię, BOGA przeciwko nam co oburzyć może, tedy to naybárdziey czyni ta boiaźliwość. Jeżeli dla iakieyś przezorności dopuszczacie, że ſię bezkarnie targaią na Religią, na Kościoł, na boiaźń BOGA, na prawdę, i naukę Swiętą, chociażbyście w czym innym naywięcey czynili dobrego, chociażbyście w czym innym nienagannemi byli, tedy iednak ieſteście przeklęſtwem, ktore BOG odrzuci, w tym ieszcze życiu pochańbi, i nayſurowiey

ſą-

sądzić będzie. Niespuszczaycie się na inne cnoty, ktoreście uczynili. Nie iesteście świątobliwszemi nad Helego. On był miłośnikiem porządku. On chciał, áby służono BOGU, i on mu sam służył. Obruszył się na zgorszenia dwoch synow swoich popełnione w Kościele. Ale schodziło mu na męstwie i odwadze do przyprowadzenia ich do wykonania obowiąskow swoich, i do nadgrodzenia BOGU uczynioney krzywdy. Wiecie, co go spotkało za to. *Więceyś uczcił syny swoie, niżeli mię*, mowi Pan do niego przez usta Proroka swego, *Oto dni przychodzą, i odetnę ramię twoie, iż niebędzie starca w domu twoim.* (a) Ponieważ więcey względu miałeś na dzieci twoie, niżeli na mnie, ponieważ się bardziey obawiałeś niepodobáć się im, niżeli mnie, ponieważ się odważyć niechciałeś, ábyś ich był przez ukarania zasmucił, i milszemi tobie byli, niżeli ia, przeto się dzień sprawiedliwości moiey zbliża. Ponieważ mię w synach swoich obraziłeś, dla tego cię w synach twoich skarzę. Oto obydway okropną śmiercią zginą, á cała sława Domu twego wraz z niemi na zawsze zniknie. Ach! Słuchacze, o iak wiele w Chrześciaństwie znayduie się Oycow, na ktorych BOG te same pogrożki rzucić, i wcze-

(a) *Magis honorasti Filios tuos, quam me -- Ecce dies veniunt, & præcidam brachium tuum, ut non sit Senex in domo tua.* 1. *Reg:* 2. *v*, 29. 31.

wcześnie im zapowiedzieć może: *Więceyś uczcił ſyny ſwoie, niżeli mię*, żeś ſię przez naganną pieſzczotę dał zmiękczyć, żeś ze ſzkodą moią rozwiozłe, niedbaiące o mnie, bezſumienne wychował dzieci, żeś widząc złości ich, zapomnieć niechciał, iż ich Oycem byłeś, zapomniawszy o tym, że ia Bogiem twoim byłem, álbo, żeś tylko pamiętał na to, że byłeś Oycem ich, ábyś ich był kochał, nie pamiętaiąc przy tym, że dla tego raczey byłeś Oycem ich, ábyś ich był napominał, i karał; żeś w niezliczonych okolicznościach nieſprzeciwił ſię, żeś ſię nie uiął o krzywdę moią, dla tego, *oto dni przychodzą, i odetnę ramię twoie, iż nie będzie Starca w domu twoim.* Odbiorę od ciebie błogoſławieńſtwo, ktore na ſługi moie i należących do nich, wylewać zwykłem. Ani ty, áni dzieci te, ktore po báłwochwalſku ſzanuieſz, i w ktorych na przyſzłość twą zaſadzaſz ufność, mieć go nie będą. Wyniſzczę Dom twoy, poniżę wielkość twoią, obálę fundament mniemaney budowli, ktorą wyſtawić umyśliłeś. Poznaſz z ſprawiedliwego, i ſurowego ukarania mego, że nikogo, oprocz ſiebie ſamego, niepotrzebuię, kiedy ſię chcę krzywdy ſwoiey zemścić, i kiedy opieſzałych w ſprawie moiey chcę przykładnym ukarać ſpoſobem.

Tak ieſt, Bracia moi, takby BOG do was, i do wielu innych mogł mowić. Spełniło ſię na Helim to co mu przepowiedziano.

no. Pogrożka swoy skutek wzięła. Stało się wszystko co przepowiedział Prorok. Podług prawideł Boskiego przeyrzenia, wyświadczył BOG ieszcze iednę łaskę temu nieszczęśliwemu Oycu. Bo wszystkie te chłosty, ktoremi go BOG dotykał, były tylko doczesne, z ktorych on korzystać umiał. Ale są ieszcze daleko strasznieysze Boskiey sprawiedliwości bicze, ktorych nam się obawiać należy. Temi zaś BOG nas chłoszcze, kiedy dopuszcza, áby gorliwość nasza powoli stygła, i wreszcie do szczętu zgasła. To nam oznaymił przez usta Proroka mowiąc: *odstąpi rzewniwość moia od ciebie.* (a) Dopuszcza Sędziowskiey, i Przełożoney osobie snem twardym zasypiać na te zdrożności, ktore się wkradaią, i ktore ich przed sądzącego BOGA stolicą potępią za to, że oni ich niepotępili pierwey. Dopuszcza Gospodarzowi, áby pobłażał służącym swoim, i zamykał oczy na wszystkie czynności ich, áby snadź ich nieprzestrzegał, i nienapominał. Ale za to daleko większy na siebie ciężar bierze, niżeli był ten, ktorego się obawiał, i ktoremu według mniemania swego, poradzić nie mogł. Dopuszcza Kaznodziei, Spowiednikowi pobłażać cudzemu sumnieniu, áby tak i innych, i siebie w bezdenną przepaść zepchnął. Te álbowiem są naynieszczęśliwsze światowey boiaźni skutki,

(a) *Auferetur zelus meus à te. Ezech:* 16. v. 42.

ki, ktore nam razem ięzyk, i ręce wiążą, ábyśmy w tych okolicznościach, w ktorych z iak naywiękſzą wolnością mowić, i iak nayuſilniey pracować należy, nic zgoła áni mowili, áni czynili. Ach! ſłuchacze, ieżeli boiaźń iaka ma panować nad nami, tedy boiaźń ta bydź powinna boiaźń Pana, boiaźń wſzechmocnego, á naybardziey, gorliwego BOGA. Tym albowiem ieſt w naywyżſzym ſtopniu. Jakoż czyliż to nie ieſt ſprawiedliwie? Czegoż nieuczynił dla nabycia prawa tego? Niezachodzisz w tym naſz pożytek, że chce świadectwa od nas, z ktorego ſobie zaſługę uczynić możemy? Na coż mu świadectwo tak ſłabego, iak my ieſteśmy ſtworzeniem, potrzebne? Czyliżby ſprawy ſwoiey bez nas ubeſpieczyć nie mogł? Ale przez nieſkończoną dobroć ſwoią chciał, ábyśmy gorliwość naſzą przez cokolwiek ku niemu okazać mogli, za coby nam nadgrodę oddał. Wſpierraymy tak dobre, i tak pożyteczne dla nas zamyſły iego. Teć to nas ſpoſobią do uſłuchania kiedyżkolwiek tych pożądanych ſłow od BOGA; poydźcie dobrzy ſługzy, ponieważ mi byliście wiernemi, wnidźcie do weſela Páńſkiego. Tam, coſmy uczynili dla BOGA, ſtokrotnie odbierzemy, i ſtaniemy ſię na wieki uczeſtnikami chwały Jego, Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ II. po SWIĄTKACH.

O CZĘSTEY KOMMUNII.

Człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i wezwał wielu, i posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, i poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. u Łuk: S. w Rozd: 14.

Coż innego ieſt ten báńkiet wſpomniony Ewanielii podług Powszechnego Nauczycielow Kościoła tłumaczenia, tylko Swięta Kommunia? Czyliż i Kościoł Boży nie tak rozumie, obrawszy tę taiemnicę do wzywania nas do niepokalanych Ołtarza świętości? Wielki to ieſt báńkiet: *wieczerzą wielką.* Wielki zaiſte co do zacności i właściwości tego Swiętego pokarmu, i napoiu, ktory na nim zaſtawiaią. Bo to ieſt ciało, i Krew ſamego JEZUSA Chryſtuſa. Wielki co do liczby do niego wezwanych. Bo to ſą wſzyſcy

ſcy ludzie, á przynaymniey wſzyſcy wierni. Wielki co do godności oſob, i ich przygotowania, ponieważ do niego, nie inaczey, tylko w ſtanie łaſki, przyſtąpić powinni. Wielki co do mieyſca, gdzie ieſt przygotowany; bo tym ieſt cały Kościoł. Wielki co do trwałości ſwoiey; bo trwać będzie aż do ſkończenia świata. Wreſzcie wielki co do znaczenia ſwego, ponieważ w ſobie taką zawiera prawdę, ktorey taiemnice ſtarego Zakonu tylko wyobrażeniem, i cieniem były. Wy wſzyſcy, Bracia moi, do tego Stołu Páńſkiego wezwani ieſteście. Dla oznaymienia wam tego, wyſyła BOG Kaznodzieiow ſwoich, i ia z obowiąſku urzędu moiego przed wami ſtawam: *i poſłał ſługę ſwego.* Ale coż wy czynicie? Swięty Grzegorz Papież, nauczaiac ſobie poruczonych wiernych, żalił ſię na to, iakoż nic żáłośnieyſzego niemaſz, kiedy, mowi ten Swięty Nauczyciel, bogaty do ſiebie zapraſza ubogiego, tedy ten bezzwłocznie do niego ſpieſzy. Wzywaią nas do Stołu Syna Boſkiego, á my ſię wymawiamy. (b) Jakich nieużywamy wybiegow? Już ſię udaiemy do wielości zatrudnienia światowego, iuż do obowiąſkow urzędu, i ſtanu. Mowiemy, na wzor owych zaproſzonych w Ewangelii, mam wiele do czynienia; mam dom i dzieci ſwo-

ie,

(b) *Homo dives invitat, & pauper accurrere, feſtinat ad DEI vocamur convivium, & excuſamus. S. Greg:*

ie, ktore mię zatrudniaią. Mam dobra i maiątek, ktory potrzebuie czułości moiey. Mam kupiectwo, i handel, ktoremu zadosyć czynic muszę. A tak zawsze mamy iakieś zatrudnienia, dla ktorych zaniedbywamy ten Nayświętszy Sakrament, i nigdy prawie nieprzystępuiemy do niego: *i poczęli się wszyscy społecznie wymawiać.* Wiecież słuchacze, ktora z pomiędzy wszystkich wymowek iest nayniebespiecznieysza, przeto, że iest naypozornieysza? Oto ta, ktorą tak wiele fałszywych Chrześcian przytacza mowiąc, że do przystąpienia do tego Swiętego Stołu niedosyć czyste serce maią, że przeto rzadko używaią tego Swiętego pokarmu, iż się iego niegodnemi bydź sądzą. Otoż ia powiedam, że ta wymowka, iakokolwiek pozorna, nic nie waży; że ta mniemana pokora z ktoreybyśmy korzystać chcieli, częstokroć nic innego nie iest, tylko sidłem nieprzyiaciela zbawienia naszego, albo zepsutey natury, ktora nas oszukiwa. Ponieważ rzecz ta iest wielkiey ważnosci, przeto do dokładnego iey wyłuszczenia potrzeba mi swiatła, i pomocy ducha Swiętego. Prośmy oto.

Prawda iest Chrześcianie, nie przeczę temu, że dusza czysta, niewinne życie, istotne, i należyte przygotowanie do uczestnictwa Nayświętszego Sakramentu iest koniecznie potrzebne, ale i to ieszcze większa iest prawda, że im częściey do tego Swiętego przystępuiemy Stołu, tym czystszemi staie-

my się przed obliczem BOGA. Tey prawdzie nie tylko nie przeczę, ale ią wyznawam iawnie iako nieomylne wiary moiey prawidło, ktorebym bardzo rad tak głęboko w serca wasze wpoił, áby z nich nie było wyrugowane nigdy. Lubom to powiedział, przecięż wam dwie przełożę prawdy, ktore dobrze przeniknąć proszę, i ktore tego Kazania podziałem będą. Abym okazał nikczemność wymowki tych, ktorzy dla tego nieprzystępuią do Stołu Pańskiego, że rozumieią; iż nie dosyć są czyści, i innych z tey samey źle zrozumianey pobudki wstrzymuią od niego, mowię, czystość sumnienia potrzebna przystępuiącemu do Kommunii, sama przez się, nie powinna bydź przeszkodą do częstego używania Náyświętszego Sakramentu. To będzie część pierwsza. Idę ieszcze daley, i mowię, częste używanie Nayświętszego Sakramentu iest nayskutecznieyszym, naypewnieyszym, i naykrotszym śrzodkiem nabycia czystości życia. To część druga. Pokażę wam więc, iako nas czyste, i niewinne życie do częstey Kommunii sposobić powinno. Oprocz tego nauczę was, iako częsta Kommunia życie nasze niewinnieysze, i czyste uczynić może. Dwoiaka myśl gruntowna. Jeszcze raz mowię, i wiele zależy na tym, ábyście na to całą waszą obrocili uwagę, ażebyście rzecz tę tak zupełnie zrozumieli, iak ia ią rozumiem, i przekładam. Daycie baczenie, i przystąpmy do samey rzeczy.

CZĘSC

CZĘSC I.

JAkokolwiek wielka ieſt czyſtość, ktorey BOG wyciągá po nas, kiedy do Nayświęſzego Sakramentu przyſtępuiemy, niemoże nam iednak ſłużyć za ſprawiedliwą wymowkę uwolniáiącą nas od częſtego przyſtępowaniá do Stołu Pańſkiego. Dowodem tego ieſt to. Powinność przyſtępowaniá do Kommunii z wſzelką czyſtością niepowinna bydź ſzkodliwa woli Chryſtusa Pana, i celowi poſtanowieniá tego Sakramentu. Coż więc za cel miał Chryſtus, gdy ſtanowił ten Sákrament? Oto chciał, aby używanie iego nam iák nayzwyczayniey ſze było. Tego ſobie życzył, do tego nas wzywał. Dla tego, mowi Swięty Auguſtyn, podał nam ſię za pokarm, i napoy. Dla tego poſtanowił ten Sakrament iako pokarm, aby nam dał poznać, że on ieſt pokarmem, ktorego, nie rzadko, i iakimſiś niezwyczaynym ſpoſobem, nakſztałt lekarſtwa, ale częſto na wzor pokarmu do utrzymaniá życiá naſzego potrzebnego, używáć mamy. A że do utrzymaniá przyrodzonego życiá nie wſzyſtkie pokarmy ſą wſzyſtkim powſzechne, coż uczynił? Obrał takiego pokarmu rodzay, ktory zawſze mamy, ktory wielkich, i małych, bogatych, i

nbo-

ubogich utrzymuie, to ieſt obrał chleb powſzedni, o ktory proſiemy BOGA, i ktory naybardziey naſze utrzymuie życie. Obrał go, aby nam w nim był zoſtawił Sakrament nayświętſzego ciała ſwego, albo raczey, aby w niego ten niewymowny był przeiſtoczył Sakrament.

To ieſzcze mało: ale aby nas był zachęcił do pożytkowania z niego, bezprzeſtanku z ołtarza na nas woła, i temi do nas odzywa ſię ſłowy, ktore niegdyś w uſta mędrcy podał: *poydźcie, pożywaycie chleba mego, i piycie wino, ktore wam roztworzył.* (a) Podźcie do świątyni moiey, ſiadaycie przy moim ſtole, pożywaycie chleba, ktorym wam zgotował. Macie prawo do uczeſtnictwa iego. A że wam go ſam ofiaruię, przeto ieſt wola moia, abyście go pożywali. To Swiętemu Ambrożemu podało pochop do mowienia do pewnego Chrześcianina; iakże Bracie moy, ieżeli ten Sakrament ieſt chlebem, i to chlebem takim, ktory codziennym pokarmem duſzy naſzey bydź powinien, czyliż doſyć na tym, że go przez cały rok ſzczegulnie raz używasz? (b) Pewna więc, iż Syna Bo-

(a) *Venite, comedite panem meum, & bibite vinum, quod miſcui vobis. Pro.* 9. *v.* 5.

(b) *Si panis eſt, ſi quotidianus eſt, quomodo illum poſt annum ſumis? S. Ambr.*

Boſkiego zamyſł był ten, abyśmy tey Swiętey wieczerzy iak nayczęściey używali; i zarówno pewna ieſt, że tenże Syn Boſki ſobie przeciwny bydź niemoże, i że niemógł mieć takowe zamyſły, z którychby ieden uſkutecznieniu drugiego był przeſzkodą, i z którychby ieden był gruntowną przyczyną obalenia drugiego. Widząc więc, że nas napominał, i napomina do tego Nayświętſzego Sakramentu, czegoż od nas żąda, i do czegoż nas wzywa? Coż z tąd wnieść mamy tylko to, com iuż powiedział: to ieſt, lubo nam gdzieindziey przykazał, abyśmy ſię u ſtołu iego, nie inaczey, tylko w godowey pokazali ſzacie, to ieſt w czyſtym, i od wſzelkiey zmazy wolnym ſumnieniu; przecież ta czyſtość, i ten warunek, acż koniecznie potrzebny, niepowinien nam, ſam przez ſię, bydź przeſzkodą do częſtego używania tego Swiętego pokarmu.

Coż ia to, ſłuchacze, właściwie chcę powiedzieć? Tu mi ſię dobrze wytłumaczyć należy, abym od was oddalił to zgorſzenie, w ktoreyby was pierwſza prawda moia, gdyby nie dobrze zrozumiana była; wprawić mogła. Czyliż mniemanie moie ieſt to, abyście bez względu na grzeſzny ſtan wasz, dla ſtoſowania ſię do zamyſłu Chryſtuſowe-

go

go względem częstego używania tego Sakramentu, przystępowali do Kommunii? Biada mnie! gdybym takie świętokradztwo chwalił. Owszem biada każdemu, tym niegodziwym sposobem Ciała Chrystusowego używaiącemu, i staiącemu się, według wyrazu Apostoła, winnym Ciała, i Krwi Syna Boskiego! Jakież więc iest zdanie moie? Oto takie, że wy wnosicie, iż niepowinniście często przystępować do Kommunii, bo nieprowadzicie porządnego, i przykładnego życia, a przecięż to tylko wnieść powinniście, że potrzeba żyć porządniey, i przykładniey, a czyście częściey Nayświętszego Sakramentu używać mogli. Takie iż mowicie, życie moie nie iest tak Chrześciańskie, abym się mogł stać uczestnikiem Sakramentu, ktorego sami Aniołowie poczytaliby się niegodnemi, więc niebędę często do niego przystępował. A przecię raczey powinniscie mowić, trzeba mi często przystępować do Kommunii, i tak w samey rzeczy uczynię, abym się stosował do woli Chrystusa Pana, abym pożytkował z tak kosztownego daru, abym się stał uczestnikiem nieoszacowanych w nim zawartych skarbow. Ponieważ zaś częste Nayświętszego Sakramentu używanie, z życiem takim, iakie iest moie zgodzić się niemoże, przeto niebędę stronił od

tego

tego Swiętego ſtołu, ále popráwię życie, abym ſię do niego przygotował.

Tak czyſtość, ktorey ſię po nas domaga Zbawiciel świata, iuż niebędzie przeſzkodą do częſtey Kommunii: ale raczey będzie pobudką zachęcaiącą nas do należytego przygotowania ſię do niey. Będzie nam pobudką do odſtąpienia złych nałogow, niebeſpiecznego obcowania, i roſkoſzy zakazanych w prawie Boſkim, ktoreby Ciału Chryſtuſowemu zniewagę uczynić mogły. Będzie nam pobudką do walczenia z namiętnościami, i do zwyciężenia ich, do upokorzenia wynioſłości, do pochamowania chciwości, do uśmierzenia porządliwości, do złożenia zemſty, co wſzyſtko zgodzić ſię niemoże z rzeczywiſtą obecnością Chryſtusa Pana. Będzie pobudką do oderwania ſię od świata, do lepſzego przenikienia zepſutych iego prawideł, do uchronienia ſię iego chytrości, do uniknienia iego towarzyſtwa, do wyrzeczenia ſię iego widokow, lubości, i gry, ktore was przeto, że nauce Chrześciańſkiey ſą w brew przeciwne, oddzielały od Chryſtusa. Będzie pobudką do orzeźwienia w was boiáźni BOGA, do wzbudzenia gorliwości, i ochoty do modlitwy, do rozważania rzeczy Swiętych, do ćwiczenia ſię w pokucie, do wykonania dobrych uczynkow, i cnot

wſzyſt-

wszystkich, ktore was oczom JEZUSA Chrystusa daleko milszemi uczynią, i z nim daleko ściśley złączą. O toż do czego was obowiązek doświadczenia siebie samych, i oczyszczenia serca waszego, przywiedzie, abyście tak zdolnemi byli do przyięcia Nayświętszego Sakramentu do serc waszych. A przynaymniey patrzcie do czego, was ten obowiązek prowadzić powinien, a wy się tego niechcecie chwycić. Obiaśnieymy tę całą taiemnicę należycie. Jeżeli ten obowiązek z waszey strony iest wam przeszkodą do częstey Kommunii, tedy wam dla tego tylko przeszkadza, że sami tego chcecie. Tak iest, dla tego wam przeszkadza, że nieodmiennie trwać chcecie w tey skłonności; w tey niewoli, w tych związkach, bez nayinnieyszego starania się o zerwanie tych więzow, i wyniscie z nich. Przeszkadza dla tego tylko, że zawsze żyć chcecie podług upodobania pożądliwości waszych, że dogadzacie zmysłności, w niczym iey się sprzeciwić niechcąc; że za żądzami ciała, ktore was za sobą porywaią, ślepo idziecie. Przeszkadza wam tylko dla tego, że macie upodobanie w świecie, że się zawsze w iego towarzystwach, ktore was rozrywaią, na iego uciechach, ktore was psuią znaydować chcecie, że się nigdy odważyć niechcecie, abyście

co

co przyięli na siebie, coby was z twardego snu, ktory względem zbawienia, i poświęcenia duszy waszey, zasypiacie, obudzić, i do wykonania obowiązkow Religii waszey zachęcić mogło. Jak prętko zaś cała ta przeszkoda iedynie wynika z przewrotney woli waszey, toć ią sprawiedliwie wam wyrzucam, oziębłość, i nie smak wasz w tym Nayświętszym pokarmie. Prozna iest wasza wymowka; bo ią to samo, przez co ią usprawiedliwić chcecie, potępia.

Lecz niebawię w tey mierze, bom o tym w innym Kazaniu już mowił obszerniey. Wiem co mi podobno nie ktorzy rzekną, przeto abym ich gruntownie nauczył, daley postępuię. Pozwalamy na to, mowią oni, że czystość sumnienia do częstego przygotowania do Kommunii koniecznie potrzebna, sama przez się, nie iest przeszkodą wstrzymuiącą nas od używania tego Sakramentu; nieprzeczemy, że raczey iest pobudką zachęcaiącą nas do iak nayusilnieyszego starania się o wszelką możną czystość serca; iakoż w samey rzeczy starać się będziemy o poprawę życia. Ale ta odmiana życia nie iest dnia iednego dziełem. Nie zaraz przyiść można do tey doskonałości, ktora z duszy wykorzenia zbrodnie, i zaszczepia cnoty. Do tego potrzeba czasu; a zatym

wstrzy-

wstrzymać się od tego Nayświętszego pokarmu, iest chwalebną pokutą. To wszystko wiele w sobie zawiera rzeczy, ktore według porządku rostrząsnę, i otworzę wam w tey mierze myśli moie.

Do tego, mowicie, potrzeba czasu; pozwalam na to, byle tylko ten czas był okryślony swoiemi granicami; byle tylko nieodwlaczał się co raz daley, byleby tylko to samych siebie doświadczenie nietrwało lat kilka, przez ktore nie pożywacie tego Niebieskiego chleba, ktory was utrzymywać powinien, i bez ktorego się niemożecie obeyść; byleby tylko ta zwłoka niepochodziła z gnusności, z przesądow, i zuchwałości. Czyliż albowiem tayno, do czego w tey mierze przyszli uporni, i zaślepieni ludzie, ktorzy to za boiaźń Bożą, poczytali, że prawom Kościoła zadosyć nieuczynili, i że iedne z nayprzednieyszych przykazań iego, iakie iest przykazanie o wielkocney Kommunii, przestąpili?

Lecz mowicie ieszcze, ta duchowna wstrzemięźliwość iest pokutą. Tak ią nazywano za czasow Swiętego Ambrożego, iako sam wzmiankuie. Znayduią się tacy, mowi on, ktorzy to sobie poczytuią za pokutę, że się od Swiętych wstrzymuią Sakramentow. (a) Ale im od-

(a) *Sunt qui arbitrantur hoc esse pænitentiam, si abstineant à Sacramentis cælestibus S. Ambr.*

odpowieda, co to iest za pokuta? Czyliż to nie iest zbytnia na siebie surowość, w kładać na siebie karę, a nieużywać środku, ktoryby mogł przywrocić zdrowie, i uszczęśliwienie? (b) Otoż, co o tym ieden z nayświątobliwszych, i naymędrszych Nauczycielow Kościoła sądził. Otoż co on uważał iako zbytnie surową pokutę. Ja zaś bez sprzeciwienia się zdaniu iego, ktore sobie poważam, mowić mogę, że to samo, za czasow naszych, byłoby dla wielu światowych ludzi pokutą zbyt łaskawą, chętnieby ią przyięli, i bardzoby im przypadła do smaku, boby ich uwolniła od takiego obowiąsku, ktory się z opieszałym, zmyślnym, i rozerwanym życiem ich niezgadza cale. Gdyby pokuta włożona na nich zasadzała się na tym, widzielibyśmy, że iey podług teraźnieyszego świata pokutuiący, chętnie zadosyć czynią.

Ale mowicie wreszcie niemożna się zabardzo przygować do Kommunii. Prawda, ale można wyciągać wielkiego bardzo przygotowania od tych, ktorzy przystępuią do Kommunii, albo ktorzy tego Swiętego pokarmu pragną. To iest, niemożna bydź nadto sposobnym co do godności, i zacności tego Sakramentu, bo ona zawsze przewyższa wszystkie przygotowania nasze, chociażby

---

(b) *Severiores in se judices sunt, & pœnam dum imponut sibi, declinant remedium. Idem.*

by naywiękſze były. Ale iednak można ſię domagać wielkiey ſpoſobności od tych, ktorzy do niego przyſtępuią, co do ſłabości ludzkiey, ktorą niegardzi Zbawiciel świáta, i ktorą przez poſtanowienie tego Sakramentu chciał weſprzeć. Ludzie na świecie choruią, dokuczaią im ſłabości, i ułomności ich, i przeto wzywa ich lekarz duſzny do ſiebie, aby ich uzdrowił, i wzmocnił. Uważcież dobrze, co to ſą za iedni, ktorych Chryſtus w Ewanielii po drogách, i ulicach zwołać, i na wieczerzą ſwoią zaproſić kazał? Nie ſą to bogaci, możni i świątobliwi; ale raczey ſą to ubodzy, podli, chorzy, i ſłabi, ślepi, i chromi. *Wynidź rychło na ulicę, i uliczki miaſta, a ubogie, i ułomne, i ślepe, i chrome wprowadź tu.* (a) Nie tylko ich nieodrzuca od ſtołu ſwego, ale też przykazuie ſługom ſwoim, aby ich gwałtownie zprowadzili: *a przymuś wniść.* (b) Coż nam okazuie ten obraz? Nie trzeba na to wielkiego przeniknienia, i wy ſami Chrześcianie łatwo to poymuiecie.

Z tym wſzyſtkim bardziey to ieſzcze obiáśnić trzeba. Każdy zbytek ieſt przywarą. Oprocz tego, że z natury moiey ieſtem nieprzyiacielem iego, obowięzuie mię ieſzcze bar-

(a) *Exi cito in plateas, & vicos civitatis, & pauperes, ac debiles, & cæcos, & claudos introduc huc. Luc.* 14. *v.* 21.

(b) *Et compelle intrare. Jbid. v.* 23.

bardziey urząd moy do ſtrzeżenia ſię iego. Czynić zbyt łatwe używanie Nayświętſzego Sakramentu, to nadto wielka łagodność. Ale też czynić ie nadto trudne albo całe niepodobne, to ieſt zbytnie ściſła ſurowość. Trzymaymy ſię więc srzedniey drogi, na ktorey uſtrzeżemy ſię zbłądzenia, trzymaymy ſię w tey mierze tego, bez wſzelkiego ſię na iakąkolwiek ſtronę przychylenia, co nam gruntowna o tym podaie Nauka. Proſzę o nową w uwadze pilność. Jeżeli wiedzieć chcemy, ktory był nayznacznieyſzy czasow naszych błąd, a przecie go naymniey poſtrzeżono, tedy niemny, tylko ten, że w wielu rzeczach, a zwłaſzcza w tey, pomięſzano przykazania z dobrą radą, to, co iſtotnie ieſt potrzebne, z tym, bez czego ſię iakokolwiek obeyść może, przygotowania wyſtarczaiące, z przygotowaniem koniecznie potrzebnym, i doſkonałym, ſłowem iednym, pomięſzano to, co Kommunią swiętokradzką czyni, z tym, co tylko iey zaſługę, i pożytek umnieyſza. Nigdy tego dobrze nierozroźniano; a przecię wiele zależy na tym, aby zachodząca między tym rożnica należycie poznana była. Jakoż przytoczmy iak naywięcey Oycow, i Nauczycielow Kościoła, Wybierzmy z Piſma i Kſiąg ich to wſzyſtko, co tylko o zacności Nayświętſzego Sakramentu przedziwnego myslili, i powiedzieli, wyłuſzczmy to iak naykſztaltnieyſzemi, i naydobitnieyſzemi ſłowami, podźmy,

ie-

ieżeli można, ieſzcze daley, niżeli oni, wymyślmy o czyſtości, z ktorą Chrześcianin do Kommunii przyſtępować powinien, iak naypięknieſze rzeczy; iednaymy powagę ſłowom tym, ktore oni tak częſto powtarzali, i ktoremi boiáźnią przerażali pierwiaſtkowych Chrześcian: *Sancta Sanctis.* Używſzy w tey mierze wſzelkiey wymowy, i gorliwości naſzey, zawſze iednak ſtaniemy na tym, że muſiemy powiedzieć: Ktokolwiek ieſt w ſtanie łaſki, i niema grzechu śmiertelnego, ten ma czyſtość podług ſurowości prawa wyſtarczaiącą do Kommunii Swiętey. Tego nas naucza Swięty Sobor Trydentſki, i to ieſt artykuł wiary. Ztąd wynika, że, ieżeli częſto ieſtem w ſtanie łaſki, tedy częſto mam czyſtość koniecznie potrzebną do częſtego używaniá Nayświętſzego Sakramentu, i że ieżeli każdego dnia w życiu moim w tym ſtanie ieſtem, tedy każdego dnia mam ten ſtopień czyſtości, ktory nieuchronnie ieſt potrzebny, do Kommunikowaniá bez zniewagi Chryſtuſowego ciała; owſzem mam tyle czyſtości, że za pomocą iey nie tylko nie znieważę Chryſtusa, i uniknę wyroku Swiętego Pawła: *Sąd ſobie ie, i pije.* (a) Ale też mogę nabyć nowey ſiły, i doſtąpić pomnożeniá w łaſce. Tak że ſię w rozumieniu tym pełni Swiętego Auguſtyna wyraz, ktory mowi: Pożyway tego Boſkiego pokar-

mu

(a) *Judicium ſibi manducat & bibit.* I. *ad Corinth.* II. *v.* 29.

mu tyle razy, ile razy ci pożyteczny bydź może; a ieżeli ci codziennie ieſt pożyteczny, pożyway go codziennie. (b) Więcey mowię, wynika z tąd, że każdy Chrześcianin pod karą potępienia ieſt obowiązany nie wprawdzie do codziennego przyſtępowania do Kommunii, ale do takiego ſtanu, w ktorymby codziennie mogł pożywać tego Anielſkiego chleba. Czemu? Bo niemaſz żadnego, ktoryby niebył obowiązany do trwania codziennie w łaſce Boſkiey, i chronienia ſię każdego ciężkiego grzechu. Przyſtępuycie, przydaie Auguſtyn Swięty mniey, lub więcey do Kommunii według natchnienia Ducha Swiętego. Ale co należy do rzeczywiſtego przygotowania ſię, takie prowadźcie życie, abyście codziennie tego chleba zbawienia pożywać mogli. (c) Mowicie ſłuchacze, co chcecie, popiſuycie ſię ze wſzyſtkiemi w tey mierze trudnościami, ktore tylko wymyslić możecie; prawdy, ktore wam przekładam, tak ſą mocne, i niewzruſzone, że przeciwko nim wſzyſtkie rozumu ludzkiego wybiegi nieprzemogą.

Co nas zawodzi, uważcie to dobrze, i co podobno u niektorych ſprawuie trudność w

Q zro-

(b) *Accipe quotidie, quod quotidie tibi proſit. S. Aug.*

(c) *Sic vive, ut quotidie merearis accipere. Idem.*

zrozumieniu przełożonych odemnie uwag, iest to, iż my niepoznaiemy dobrze zacności pochodzącey z stanu łaski, i że go dosyć szacować nie umiemy. Nie wiemy albowiem, co ta wolność od wszystkich grzechow śmiertelnych, i od wszelkiego przywiązania do nich. zawiera w sobie. Stan ten według naszego mniemania, iest stanem bardzo pospolitym, i dałby BOG, aby w samey był pospolity wszystkim Chrześcianom! Ja iednak, bez względu na to, mowię, że stán łaski iest stanem bardzo wysokim, stanem przewyższaiącym cały tryb natury, do ktorego nas sama tylko wszechmocna nayświętszego Ducha siła wywyższyć może. Jeżeli albowiem rzecz tę rostrząśniemy pilnie, coż iest człowiek bez grzechu śmiertelnego, i bez przywiązania do niego? Jest to człowiek (tu każde słowo iest całey waszey uwagi godne) Jest to człowiek, ktory gotow iest raczey wszystko stracić, ażardować maiątek, odżałować honoru, krew przelać, i położyć życie, niżeli zezwolić, na mysl, niżeli rozmyślnie dogadzać żądzy, niżeli co powiedzieć, przedsięwziąć, i czynić coby z serca iego miłość BOGA wyrugować mogło. Jest to człowiek taki, iakim, był Swięty Paweł, gdy wołał: *Ktoż nas odłączy od miłości Chrystusowey?* (a) Ani szczęście, ani nieszczęście, ani głod, ani pragnienie, ani

księ-

(a) *Quis nos seperabit à charitate Christi?* *ad Rom.* 8. *v.* 35.

Xięſtwa, ani Mocarſtwa, ani niebeſpieczeńſtwo, ani prześladowanie, ani miecz, ani śmierć. *ale w tym wſzyſtkim przezwyciężamy.* Jeſt to człowiek, ktory, bez względu na wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa, w ktorych ſię znayduie, na wſzyſtkie pokuſy, ktore go nagábaią, na wſzyſtkie przykłady, ktore go wabią, na wſzyſtkie woyny, ktoremu z światem, albo z ſamym ſobą prowadzić trzeba, nieodmiennie trwa w przedſiewzięciu ſwoim. Taki człowiek czyliż według wyrazu Piſma Swiętego nie ieſt godzień BOGA? To zaś wſzyſtko oznacza ſtan łaſki. Poſiadać to wſzyſtko, nieieſtże to, podług Nauki Nauczyciela Narodow, bydź Swiętym? W tym ſtanie gdy trwa Chrześcianin, i gdy przy tym wſzyſtkim do Nayświętſzego przyſtępuie Sakramentu, czyliż niemożna mowić, iż rzeczy Swięte daią ſię Swiętym? *Sancta, Sanctis.*

Ah! ſłuchacze, ſtoymy przy tym, abym wam okazał wyraźniey, że do tych czas podobno nie przeniknęliście, iak wiele ſtárania potrzeba na to, aby ſię chociaż przy naymnieyſzym ſtopniu, i że tak powiem, przy nayniżſzym ſzczeblu czyſtości, i świątobliwości utrzymać. O! dałby BOG, abyśmy go wſzyſcy mieli, i aby wielu podchlebuiących ſobie, że go maią, nie byli dalecy od niego! o

ktoby dał, aby w tych stanach, ktore z przyczyny obowiąsku, i urzędu swego, naybardziey bydź powinny święte, tę przedziwną czystość sumnienia znaleść można! nietrzebaby się obawiać o cześć Nayświętsz: SAKRAMENTOWI przyzwoitą; gdyżby iuż nie był wystawiony na tak wiele nieuszanowania, i wzgardy. Ale iakże! Więcże ia sądzę, że Chrześcianinowi iak prętko mu się zdaie, iże iest w łasce Boskiey, i żadnego z tych grzechow nie ma, ktore nas czynią nieprzyiaciołami BOGA, częstego używania Nayświętszego Sakramentu pozwalać, owszem go do niego namawiać trzeba? Bynaymniey bracia moi, gdybym to czynił, musiałbym zapomnieć o prawidłach poddanych nam przez mądrą starożytność, do ktorych wypełnienia iey obowiązany iestem. Mowiłem do was o przygotowaniu się potrzebnym, i wystarczaiącym, aby nie znieważyć tego Sakramentu. Ale trzeba go ieszcze uczcić, i przeto z tym przygotowaniem potrzebnym złączyć potrzeba przygotowanie przyzwoitości, boiaźni BOGA, i doskonałości. Nierozumieycie bowiem, że ia każdą częstą Kommunią chwalę. Małobym miał wiadomości, gdyby mi niedoskonałości wkradaiące się w częste Kommunie niewiadome były. Małobym uważał na to, co się w oczach naszych

co-

codziennie dzieie, gdybym się z tak częstego doświadczenia nienauczał, iaka rożnica zachodzi między gorliwemi, i ostygłemi, między odważnemi, i boiażliwemi; między wiernemi, porządnemi, i czułemi, i między opieszałemi, gnuśnemi, bezstarannemi, i nieczułem duszami; między duszami krzyżuiącemi ciało swoie, i w pilney straży trzymaiącemi myśli swoie, i między temi, ktore, nawet przy mniemaney porządności swoiey, zmyślnemi, płochemi, rozerwanemi, i cale światowemi są. Gdy pozwalam bez braku tak iednym iako i drugim przystępować do Kommunii, gdy żadney nie czyniemy rożnicy między temi, ktorzy, pod pozorem zewnętrznego nabożeństwa, są dumni, wynieśli, tkliwi, i pieszczeni, uporni, gniewliwi, mściwi, i nierozmyślni, i między temi ktorzy obowiąski swoie wykonywaią pilnie, staraią się o pomnożenie w łasce, i poświęcenie swoie gorliwie, ktorzy są do dobrego skłonni. pokorni, cierpliwi, łagodni, i miłosierni, i ktorzy się co raz bardziey pomnażaią w dobrym; ieszcze raz powtarzam, gdy tak iednym, iako i drugim do Stołu Pańskiego pozwalamy przystęp, tedy tego żadnym sposobem nie mogę chwalić, i zachoway mię Boże od popełnienia takiey niewierności. Ale gdy znowu wyciągamy, aby dusze przystępuią-

puiące do Kommunii miały zupełnie gruntowną boiaźń BOGA, i posiadały naywyższy Chrześciańskiey doskonałości stopień, gdy ie dla niektorych ułomności, ktore się i naycnotliwszym przytrafiać zwykły, oddalamy od tego Boskiego pokarmu, ktory ie powinien wzmacniać, gdy się od nich domagamy doskonałości w skutku swoim w prawdzie nie cale niepodobney, ale przynaymniey bardzo trudney, tego nie mogę chwalić, i nie pochwalę nigdy. Napominać ie tylko będę, aby się bezprzestannie starały o tę doskonałość, aby codziennie myślały o niey, i aby w reszcie dla dostąpienia iey żadney nieżałowały skrzętności. Jeżeli iednak podobne dusze ieszcze tey doskonałości nie doszły, ieżeli tey Ewanieliczney wieży, ktorą zaczęły budować, niedokończyły ieszcze, ieżeli, na wzor Proroka, ieszcze maią dzień podroży, niżeli wnidą na wierzchołek góry Horeb, tedy nie postąpię sobie z niemi tak surowo, jak z owym wezwanym, ktorego wypędzono z mieysca godowego przeto, że do niego wszedł zuchwale. Nie będę im bronił pożywania tego pokarmu, ale raczey powiem do nich to, co tam do Eliasza powiedział Anioł: *Wstań, iedz, bo ieszcze daleką drogę masz,* (a) Przybliż

(a) *Surge, comede, grandis enim tibi restat via.* 3. *Reg.* 19. *v.* 7.

bliż się z weselem, przyimiy chleb ofiarowany sobie, ten ci doda siły do otrzymania szczęśliwego końca twey podroży. Stanie mi albowiem na myśli, że Chrystus na świát przyszedł nie dla mocnych, i sprawiedliwych, ale dla słabych, i grzesznych; że BOG niestworzył ludzi dla Sakramentow, ale ustanowił Sakramenta dla ludzi; że ludzie jakokolwiek doskonali, nie są przecię Aniołami; że chociażby naywięcey czynili, przecię nigdy od wszelkiey niedoskonałości niebędą wolni; i że, gdybyśmy tak długo chcieli ich od Stołu Pańskiego wstrzymać, ażby mieli to wszystko, czego się po nich zbyteczna domaga ostrość, tedy mowićby można, że się tego Sakramentu ledwo Apostołowie, i pierwiástkowi Chrześcianie, owszem ledwo naywiększi Swięci uczestnikami stać mogli. Te są powszechne prawidła, ktoremi się rządzić będę. Mowię prawidła powszechne; bo wiem, że dla pewnych stanow, i dla pewnych osob, w niektorych okolicznościach, są szczegulne, ktorych dla krotkości nieprzytaczam, ale ie zostawuię Spowiednikom, do ktorych należy o nich sądzić. Dla mnie dosyć iest, żem okazał pierwszą prawdę tym sposobem, w iaki ią sam rozumiałem; to iest, iż czystość sumnienia do Kommunii potrzebna, sama przez

się

ſię przeſzkodą bydź niepowinna do częſtego Nayświętſzego Sakramentu używaniá. Przyſtępuię teraz do drugiey prawdy, ktora niemnieyſzey wagi ieſt i mowię, że częſta Kommunia ieſt naybeſpiecznieyſzym, i nayſkutecznieyſzym śrzodkiem otrzymaniá czyſtości życiá. O czym w drugiey części.

CZĘSC II.

ZE wſzyſtkich Sakramentow żaden większego, owſzem ani takiego, ſkutku, nieſprawuie w człowieku, iak Sakrament Nayświętſzego Chryſtuſowego Ciała; ſkutek zaś iego zaſadza ſię na tym, iż on wyraża piątno czyſtości, i świątobliwości na duſzy, ktora go pożywa. Ale czemuż ten Sakrament ieſt tak mocny, i zkądże ma tę przedziwną ſilę? Oto z tąd, że ſamego dawcę łaſki zawiera w ſobie. Wſzyſtkie inne Sakramenta ſkutkuią tylko przez moc, pochodzącą od Chryſtusa, i od niego ſobie udzieloną. Ale w tym Sakramencie zawiera ſię ſam Chryſtus oſobiście w nim przytomny, i on ſam działa; bo cały ten Sakrament nic innego nie ieſt tylko ſam Chryſtus, ukryty pod poſtacią chleba, i wina. Jako zaś ogień daleko bardziey grzeie, gdy ſam przez ſię, bez wſzelkiego pośrzednictwa działa,

ła, aniżeli gdy ciepła swoiego udziela za pośrzednictwem innego ciała, tak i Chrystus będąc gruntem wszystkich Niebieskich darow, i cnot wszystkich źrzodłem, obficiey serca nasze darami swemi napełniá, gdy się sam przez istotę swoią znami łączy, a niżeli, gdy nam się przez inny Sakrament od siebie rożny udziela. Na tym zasadza się naywiększy, i naypewnieyszy Nayświętszego Sakramentu zaszczyt.

Ale ktoraż to iest szczegulna Sakramentu Ołtarza łaska, i na czymże się zasadza ten zbawienny skutek, ktory sprawuie? Oto na tym, że nas do świątobliwego, i czystego prowadzi życia. Jnnych Sakramentow skutki daleko szczupleysze maią granice. Chrzest gładzi grzech pierworodny. Bierzmowanie uzbraia nas do mężnego wyznaniá wiáry. Kapłaństwo w takim nas postanawiá stanie, w ktorym duchownych zabawy odprawiáć możemy. Ostatnie Oleiem Swiętym namaszczenie wzmacniá nas w przypadku zbliżaiącey się śmierci, i posilkuie nas w ostatniey potyczce. Ale siła Sakramentu Ciała, i Krwi Chrystusowey rościąga się na całe życie, aby ie poświęcił, i ieżeli się tak mowić godzi, aby ie nieiako zamienił w BOGA. Trzeba wam właściwość Chrystusowego ciała w tey taiemnicy ze mną dobrze ro-

zwa-

zważyć. Jeſt to pokarmem, i to pokarmem dusz naſzych. Zamiaſt tego, coby podług prawa natury, duch miał ożywiać ciało, tu ciało ſpoſobem cały tryb natury przechodzącym ożywia ducha. *Albowiem ciało moie prawdziwie ieſt pokarm.* (a) Ztąd ſię pokazuie, iakiego pożytku z częſtey Kommunii ſpodziewać ſię możemy. Im częściey albowiem iakiego pokarmu używamy, tym bardziey nam ſwoich udziela przymiotow. Jeżeli zaś pokarmu iakiego raz tylko w rok używamy, żadney z tąd nieczuiemy odmiany, ale temperament w nas zawſze ten ſam zoſtaie. Gdy więc Chrześcianin tylko na wielkanoc przyſtępuie do Kommunii, mało z niey odbiera pożytku, i ledwo go w ſobie poznać może. Prawda, że ciało Chryſtuſowe ieſt pokarmem nayſytnieyſzym ze wſzyſtkich innych; ieſt pokarmem cale Boſkim, i wſzechmocnym. Ale na coż ſię człowiekowi przyda moc pokarmu tego, kiedy go dla wrodzonego iakiegoś wſtrętu, albo dla przybraney iakieyś gnuſności, nieużywa? Jeżeli więc pragnie, aby mu był pożyteczny, i zbawienny, trzeba, ażeby mu ſię ſtał pokarmem zwyczaynym, i porządnym. W tenczas obaczy, co to Nayświętſze ciało może, i prze-

(a) *Caro enim mea verè eſt cibus Joan.* 6. v. 56.

i przekona go o tym wielorakie własney osoby iego doświadczenie. Jest to ciało Panieńskie. Odmieni go zupełnie w nowego człowieka. Uśmierzy w sercu iego ogień zmyślonych lubości, i i pożądliwości, ktory się w nim zarzy. Zagasi upał namiętności, ktory ie pożera. Oczyści myśli iego. Przywiedzie do porządku żądze iego. Wstrzyma zapędy iego zmysłow, i podda ie rozumowi. Jest to ciało, Swięte, i ofiarowane za grzechy. Zniszczy w duszy człowieka Krolestwo naygłownieyszego nieprzyiaciela, ktory go okrutnie dręczył. Uzbroi go przeciw pokusom, sposobnościom, przeciw przykładom, boiaźni ludzkiey, przeciw światu, i przeciw wszystkim zamachom piekła. Napełni go zwycięską łaską, ktora mu przewrotne skłonności natury, gwałtowne napaści nałogu, skażone powaby roskoszy, ponęty własnego zysku, i wszystkie niebespieczeństwa, ktorymby mogł podlegać, i w nich nieszczęśliwie upaść, zwyciężyć dopomoże. Jest to Ciało BOGA. To oswobodzi człowieka od wszystkich skłonności ziemskich, aby go podniosło ku Bogu, aby go ziednoczyło z Bogiem, aby w nim takie iedynie wzniecilo myśli, ktore są prawdziwie Chrześciańskie, i Bogu przyiemne. Te są pożądane tego niebieskiego pokarmu

skutki,

ſkutki, iako nam okazuie Pismo Swięte: *bo coż ieſt dobrego iego, i co cudnego iego, iedno zboże wybranych, a wino, ktore rodzi Panny?* (a) Coż ieſt, mowił Zacharyasz Prorok o Kościele Chryſtuſowym, coż ieſt oſobliwie dobrego, i pięknego w nim, ieżeli nie chleb wybranych, i wino rodzące Panny? Słowa, ktore wſzyſcy tłumacze Piſma Swiętego rozumieli o Nayświętſzym Sakramencie. Rodzi Panny, mowi Swięty Bernard, bo uśmierza zmyślne luboſci, i żądze, bo zapędy, ślepey roſkoſzy hamuie, i wſtrzymuie, a wreſzcie roſpraſza nieczyſtości czartow. Jeżeli was grube, i materyalne wyobrażenie nieſpokoynemi czyni; ieżeli zwodzący zaślepia widok, i do ſiebie wabi, poydźcie do ołtarza. Tam pewną obronę, i beſpieczną pomoc, tam wſparcie, i uzbroienie znaydziecie. Jedne ſłowo Chryſtuſowe nieczyſtych duchow całe rozpróſzyło pułki. A czegoż nieuczyni obecny w was z całą iſtotą, i naywyżſzą mocą ſwoią w waſzych mięſzkaiąc ſercach?

Ztąd wynikaią podobieńſtwa użyte od Nauczycielow Kościoła, a ia czemuż ich tym ſpoſobem, iak oni, użyć nie-

(a) *Quid enim bonum ejus eſt, & quid pulchrum ejus, niſi frumentum electorum, & vinum germinans virgines? Zachar. 9. v. 17.*

niemam? Ztąd pochodzą wyobrażenia, pod ktoremi nam ten Nayświętszy wystawili Sakrament. Już go porownaią z dobrym kwasem, o ktorym mowił Apostoł; z kwasem sprawiedliwości, i świątobliwości, ktory się rosprzestrzenia i rozchodzi po całym naczyniu ciasta, aby rosło, ktory wszystkich sił swoich udziela człowiekowi, aby go ożywił. Już go porownywaią z ogniem, ktory nawet żelazo przenika, rdzę iego pożera, zagrzewa ie, i zupełnie rozpala. *Abowiem BOG nasz iest ogniem trawiącym.* (b) Uważcie dobrze, mowi tu Swięty Cypryan. Jako żelazo w ogniu pierwszy kształt swoy utraca, i nabywa daleko piękniey-szego, i iako bywszy pierwey żelazem, staię się ogniem, tak my przez częste łączenie się z Chrystusem, nieznacznie odmieniamy się w Chrystusa. Przestaiemy bydź tym, czym byliśmy, abyśmy po części byli tym, czym iest Chrystus. Już nie tylko my żyiemy w Chrystusie, ale też w nas żyie Chrystus tym właśnie sposobem, ktorym niegdyś żył w Swiętym Pawle. *A żyię iuż nie ia, ale żyie wemnie Chrystus.* (a) Tać to iest nay-więk-

(b) *Et enim Deus noster ignis consumens est: ad Hæbr.* 12. *v.* 29.

(a) *Vivo autem jam non ego, vivit verò in me Christus: ad Galat.* 2, *v.* 20.

większa tego Sakramentu zacność, ktorey przez używanie iego dostępuiemy. Jnne pokarmy, ktorych używamy, odmieniaią się w naszą istność, ale ten nas przemienia w siebie. Zamiana o moy Boże! wielce wspaniała, i pożyteczna dla mnie. Przyzwoitsza albowiem, i pożądańsza rzecz iest dla mnie, abym ia się zamienił w ciebie, aniżeli, abyś ty się zamienił we mnie. Bo gdybyś się ty zamienił wemnie, utraciłbyś wemnie świętość twoią, ponieważ ia samym tylko grzechem, i nieprawością iestem. Utraciłbyś wemnie wszystkie doskonałości twoie, ponieważ ia nic z siebie niemam, i niczym iestem. Ale gdy ia się, ile można, zamieniam w ciebie, odbieram wszystko, czegom niemiał, i czego od nikogo, tylko od ciebie samego otrzymać niemogłem. Byłem słaby, a staię się mocnym. Byłem ślepy, a odbieram wzrok doskonały. Byłem grzesznikiem, a przez tę nayszczęśliwszą zaminę staię się świętym.

To wszystko, mowicie słuchacze, potrzebuie wprzod pewnego przygotowania, a bez tego przygotowania nietylko częsta Kommunia niesprawuie w nas nic podobnego, ale też czyni nas większego ukarania godnemi. Pozwalam na to, ale oraz ztąd nowy wyciągam dowod, na okazanie owocow nawrocenia, i poświę-

święcenia, ktore ona rodzi. Usiłuycie dobrze zrozumieć to, co mowię. Zaprawdę, według porządnych prawideł, niemożemy wątpić, ażeby Chrześcianinczęsto przystępuiący do Kommunii, i poczytuiący sobie za obowiązek używać często tego Nayswiętszego Sakramentu, niemiał przynaymniey coś Chrześciańskiego, i iakążkolwiek Religią w sobie. Rownież niemożemy wątpić, aby dostatecznie o zacności tego Sakramentu, ktorego się uczestnikiem staie, o przyzwoitey Jemu czci, i przygotowaniu do niego wiedzieć niemiał. O toż przy tey Religii, i przy tey wiádomości o potrzebnym do Kommunii przygotowaniu, prawie bydź niemoże, aby częstokroć używał tego Anielskiego chleba, a przecię nieuczuł wewnętrzney pobudki do oczyszczenia serca, do porządku i poprawy życia, do doskonalszego Kommunii, i wszystkich spraw swoich odprawowania. Jeżeli albowiem dusza iaka iakokolwiek przynaymniey bogoboyne w sobie poruszenie czuie, o iak wielki wstręt, przy podaney okoliczności, od złego, albo pobudkę do dobrego mieć musi, gdy iey na myśli stawa, iutro, albo za dni kilka mam przystąpić do Nayświętszego Sakramentu, mam zasiadać u Stołu Zbawiciela i BOGA moiego, mam przed obliczem iego stanąć, i z nim się złączyć.

czyć.

czyć. Jakiegoż przeniknienia ta uwaga nie sprawuie w sumnieniu czuiącym się bydż niedosyć czystym! Jakie w nim powstaią wyobrażenia niegodności swoiey? Jakie niespokoyności wewnętrzne? Jaki wielorakie walki, ktore na to wychodzą, że Swięte czyni przedsięwzięcia, i nowe zaczyna prowadzić życie! Przeto naymędrsi, i nayrozumnieysi Spowiednicy niemaią żadnego środku, ktoregoby rostropniey, pożyteczniey, i częściey użyć mogli na utrzymanie na zbawienney drodze niektorych grzeszników nawroconych do Boga, iako przepisanie im naznaczonych czasow pewnych Kommunii. Dla tego też Nauczyciele obyczayności to za rzecz pewną maią, że są takowe osoby, ktorym częste Nayświętszego Sakramentu używanie tak iest pożyteczne, i potrzebne, iż do niego obowiązane są pod grzechem śmiertelnym; ponieważ niemaią żadnego skutecznieyszego środku ocalenia siebie.

Niewidziemy iednak przy tym wszystkim tak wielkich skutkow z częstey Kommunii wynikaiących. Tak mowi wielu światowych ludzi, i to mi podobno w samey rzeczy odpowiadaią teraz. Ale ich w tey mierze lepiey nauczyć potrzeba. Niewidzą tych zbawiennych, i cudownych skutkow, bo ich widzieć nie-

niechcą, bo się niestaraią o widzenie ich; bo do postrzeżenia ich niedosyć uwagi maią. Ale ia widziałem ie stokrotnie, i ieszcze ie codziennie widzę. A ponieważ się, słuchacze, w tey mierze odwołuiecie do doświadczenia, więc to mnie takowych rzeczy uczy, ktorych wiadomość iest wam potrzebna, i ktore was przekonaią zupełnie. Nayprzod naywiększi Swięci w Kościele Bożym, i naywiększey pobożności dusze wszystkie prawie rządziły się i rządzą do tych czas tym prawidłem, aby często przystępować do Kommunii. Wszystko, co tylko dobrego mieli, i maią, to przypisali, i przypisuią częstey Kommunii. Poczytali ią za grunt wszystkich łask, ktoremi obsypani byli, i wszystkich cnot, ktore mieli, i poczytuią ieszcze. Wiem ia wprawdzie, że się nie ktorzy Swięci z pokory wstrzymali od częstego używania Nayświętszego Sakramentu. Wiem, że i teraz ieszcze znayduią się niektorzy, ktorzy się dla tey samey przyczyny chcą od niego wstrzymać. Ale też wiem, iż liczba takowych Swiętych iest niewielka. Jeżeli się wstrzymuią od Kommunii tedy to niechętnie czynią. Dzieie się to tylko do pewnego czasu, ktory, ile tylko mogą, skracaią. Czynią to tylko w nadzwyczaynych przypadkach,

kach, i szczegulnego natchnienia. To zaś wszystko, co u Swiętych nadzwyczaynego było, niepowinno bydź wizerunkiem dla nas. Z tym wszystkim to nasza naywiększa ślepota, i złość. Na mieysce iednego Swiętego, ktory, podobno z szczegulnego natchnienia Boskiego, nie tak często przystępował do Kommunii, mamy tysiąc innych przeciwnym sposobem od Boga powodowanych. A my chcemy, ażeby przykłady niezliczoney wielości oczywiście nam pokazuiące mysli daleko większey części Swiętych, ustąpiły przykładowi iednemu, na ktory się zapatrruiąc czcić winniśmy zamysły Boga, ktory nam tego niechciał za wizerunek podać. Ale niech to, iak chcê, będzie, niemożna iednak mowić, iż w Chrześciańsitwie niewidać skutkow z częstey wynikaiących Kommunii; ponieważ tak wielu dusz iednostaynie wyznawaią, iż wszystko, co tylko dobrego maią, przypisać powinny tey tak pożyteczney, i tak powszechney zabawie. Powtore widzę, iż wszyscy często przystępuiący do Kommunii po większey części niewinne, i porządne prowadzą życie. Odrzuciwszy albowiem na stronę przesądy, rostrząśniymy pilnie, co to są za iedni, ktorzy często przystępuią do stołu Pańskiego. Oprocz Kapłanow z przyczyny urzędu swego do tego obowiązanych,

nych, ſą to pobożne Panny, ktore na świecie żyią, a przecię nie ſą z tego świáta. Są to Chrześciańſkie Panie, ktore pogardzaią prożnemi zabawkami świáta, á zatrudniáią ſię raczey modlitwą, czytaniem nabożnych kſiążek, i ćwiczeniem ſię w dobrych uczynkach. Są to wybrane duſze, gorliwe o cześć Boga, miłoſierne na bliźniego, i pilnie pracuiące około zbawienia ſwoiego. Jakoż ieżeli na świecie ieſt ieſzcze iaka świątobliwość, tedy ią nayprędzey w przerzeczonych znayduiemy ſtanach. Może ſię w nich znayduią tacy, ktoreby częſte przyſtępowanie do Kommunii, i świátowe życie, zniednoczyć chcieli. Ale tego mamy mało przykładow, i poczytuiemy to za poczwarę. Prawda więc ieſt, że z przyſtępuiących częſto do Kommunii, ſkłada ſię nayrozumnieyſza, i nayprzednieyſzá część Chrześciańſtwa. A to doświadczenie, ktore mamy, częſtemu używaniu Nayświętſzego Sakramentu niemniey ſprzyiá, iak pierwſze. Gdybym wam mowił o pokarmie, ktorego używáią wſzyſcy zdrowi, i im więcey go używaią, tym ſię zdrowſzemi bydź czuią, nie byłoby żadnego, ktoryby go ſobie nieżyczył, ktoryby ſię o niego iak nayuſilniey nieſtarał, i ktoryby go nieużywał. Otoż wam powiádám, że znayduie ſię w Kościele Chryſtuſowym

chleb takowy, że go używaią nayfilnieyfi, i im go częściey używaią, tym fię filnieyfzemi ftaią. To dla mnie dofyć, a dla was czyliż niedofyć będzie? Nakoniec widzę potrzecie, że wfzyfcy bezbożni, wfzyfcy rozwiozli, i światowi ludzie, bardzo rzadko przyftępuią do Kommunii; że iak prętko tylko nieporządne zaczęli życie, tak natychmiaft zaczęli bydź leniwemi w używaniu Sakramentow, a zwłafzcza Sakramentu Ołtarza; że tylko z potrzeby, dla boiaźni ludzkiey i dla powierzchności przyftępuią do niego, i to częftokroć nieprędzey, aż dopiero o koło wielkieynocy. Czemuż to? Bo wiedzą dofkonale, do czegoby ich używanie Sakramentow Swiętych obowięzywało; a ponieważ uzdrowionemi bydź niechcą, przeto chronią fię tego śrzodku, o ktorego fkuteczności niewątpią. Otoż, iefzcze raz powtarzam, co ia poftrzegam, i od was tylko zawifło, abyście i wy to poftrzegli.

Wiemy o tym, powie podobno kto, ale oraz wiemy, iż ci, i owi tak częfto przyftępuiący do Kommunii, fwoie przywary, iako inni, maią. Wiemy że fą tkliwi, i wyniośli, zapalczywi, i niecierpliwi, uporni, i zuchwali, i że nienawiść, wyniofłość, i zemftę w fercu taią. Ach! fłuchacze niewdaycie fię w obfzerne opifanie w tey mierze, bo fię to z miłością Chrześciańfką niezgadza. A ieżeli w ślady ich w częftym przyftępowaniu do Kommunii wftąpić niechcecie,

cie, przynaymniey mieycie wzgląd na Naukę Swiętego Pawła, ktory mowi: *Ktory nie ie, iedzącego niech nie posądza.* (a) Gdybym ich chciał bronić, powiedziałbym do was: te ułomności, ktore wy tak bardzo ganicie, są częstokroć bardzo małe, daleko nie tak nienawisne, iak wy ie opisuiecie; są łatwego odpuszczenia godne w tych duszach, ktore ten Anielski pokarm nie dorazu doskonałemi czyni, i niezaraz w tym ie postanawia stanie, w ktorymby żadnego zgoła niepopełniły grzechu. Powiedziałbym do was, na mieysce tey przywary, ktorą postrzegacie, i powiększacie, znayduie się niemało cnot, ktorych nieuważacie, albo ktore złośliwym sposobem wyniszczyć usiłuiecie. Tak albowiem niesprawiedliwie postępuiemy sobie. Mała niedoskonałość u pewnych osob, podług mniemania rozwiozłych ludzi, iest rzeczywistym przestępstwem, a niezliczone doskonałości są niczym, tylko mamiącym pozorem. Mowiłbym do was, co Syn Boski powiedział owemu obłudnikowi, że widzicie źdźbło w oku bliźniego waszego, a tramu w oku waszym nieprzestrzegacie. Niepowinniście sobie tak surowo postąpić z drugiemi, kiedy się sami z sobą tak obchodzicie łagodnie. Gdybyście się porownali z temi, ktorych potępiacie, postrzeglibyście niezawodnie, ieżeli

---

(a) *Qui non manducat manducantem non iudicet. ad. Rom.* 14. v. 2.

li aby cokolwiek ieszcze sprawiedliwości macie, że ich ten niebieski pokaim nad was daleko lepszemi czyni. Powiedziałbym wam, że ieżeli oni chociaż często przystępuią do Kommunii, ieszcze swoie przywary maią, tedyby te same przywary, bez używania Nayświętszego Sakramentu, daleko większe były. Jeżeli zaś niemaią żadney, tedy z tego samego poznać powinniście skutek tego Anielskiego pokarmu, ktory ich w tylu okolicznościach wstrzymuie, ażeby nie wpadli wprzepaść, z ktoreyby podobno niepowstali nigdy. Ale na coż się zatrudniám obroną, ktora tu niepotrzebna iest? Pozwolę na to, że ta osoba, lubo często przystępuie do Kommunii, przecięż się ieszcze w sobie, i wygodach swoich kocha, że ieszcze iest zemsty chciwa, że obmawiá, i własnego upatruie zysku. Coż z nią w takiey okoliczności uczynię? O to się z nią rozmowię, przełożę iey stan grzeszny, mowiąc: tak często się posilasz Chrystusowym ciałem, moy Chrześcianinie, a przecię się niepoprawiász, musi w tobie bydź co takiego, co przeszkadza tego Anielskiego pokarmu skutkom; Jnaczey bowiem to Nayświętsze Chrystusowe ciało, byłoby iuż dawno oczyściło usta twoie, aby się nieodzywały z taką obmową, i z taką niecierpliwością. Jużby przez przyiście swoie do ciebie było wyrugowało z serca twego nienawiść, i zemstę, ktora się w nim ukrywa. Doświádczay więc samego

sie-

siebie, rostrząsniy sumnienie, szukay źrzodła tego złego, i staray się o przytłumienie iego: takbym do niego mowił. Jeżeliby mię nieusłuchał, żałowałbym ślepoty iego, i potępiłbym ią. Ale potępiaiąc ślepotę iego, czyliż oraz potępię, częste przystępowanie do Kommunii? Bynaymniey Braciá. Zawsze albowiem pamiętać będę na to, że ten zbawienny środek, dla przywary tey, lub owey szczegulney osoby, żadnego nieprzynośi pożytku, w powszechności i sam w sobie nic bynaymniey nieutracaiąc z skuteczności swoiey.

Uznaymy Chrześcianie naywiększy dar BOGA, niegardźmy naywiększym dobrodzieystwem iego. Bądźmy posłuszni gorącym wzywaniom Pana, ktory nas na wieczerzą swoią zaprasza, i zgotował dla nas naykosztownieyszy bank et. Nieczyńmy nikczemnych wybiegow dla uchronienia się tego dobra, ktore mamy w pośrodku nas i ktoregobyśmy szukać powinni chociażby za morzem było gdyby niebyło tak pospolite, podobnobyśmy go bardziey pragneli, i usilniey się starali o nie. Więcże dobroć BOGA naszego będzie nam przeszkodą? Więcże my przeto, iż BOG iest dobrym, oboiętnieyszym będziem? Wy, wy sludzy Chrystusowi, niezapominaycie nigdy, że iesteście posłani, abyście do Stołu Pańskiego przyprowadzili Chrześcian, á nie na to, abyście ich oddalili od niego. Wrażaycie w nich wszelki szacunek, i uszanowanie

wanie do uczczenia tego Sakramentu potrzebne. Wyobrażaycie im grzech świętokradzkiey Kommunii iak nayokropnieyſzemi farbami. Pomożcie im do obmycia ſię, i oczyſzczenia z grzechow, i takim ſpoſobem przygotuycie ich do przyięcia Chryſtuſowego ciała. Ale przywodząc ich do boiaźni, ſtaraycie ſię, abyście ich pocieſzyli, i zachęcili.

Nieczyńcie im tak wielkiey trudności, ktoraby ich mogła przyprowadzić do roſpaczy. Otworzcie im bramę do Pałacu, a przynaymniey niezamykaycie iey przed niemi. Nieumykaycie dzieciom tego chleba, ktory ie powinien wzmocnić, i bez ktorego zginą. Nie ceńcie go tak wyſoko, ażeby ſię go dokupić niemogli. Niebądźcie z nim tak ſkąpemi, ponieważ z nim Chryſtus tak ieſt ſzczodry; a ieżeli ſię tak mowić godzi, nieuymuycie ſię bardziey o ſprawę Bożą, aniżeli ſam BOG. Ty, o Panie! niebędziesz mi przeciwny; bo ia w Jmieniu twoim, i podług dobroci, i miłoſierdzia twoiego mowię. Przyidziemy do ciebie z boiaźnią, i ze drzeniem, ale oraz z ufnością. Boſtwo twoie całe w tym Sakramencie utaione, napełni nas zbawienną boiaźnią; ale oraz nieſkończona dobroć twoia, ktora w tey taiemnicy wſzyſtkie ſwe złożyła ſkarby, ożywi nas Synowſką ufnością. Zważaiąc niegodność naſzą, wołać będziemy z Swiętym Piotrem: „Oddal ſię odemnie, o

Moy

Moy Boże! bo ia ieſtem grzeſznik, i nie więcey. *Wynidź odemnie, bom ieſt człowiek grzeſzny.* (a) Ale oraz ſpuſzczaiąc ſię na łaſkę twoią, ciebie ſię z tymże Apoſtołem będziemy trzymać. Bo oprocz ciebie niemasz życia. *Panie do kogoż poydziemy? ſłowa żywota wiecznego masz.* (b) Ty nas przyimieſz. Ty nam ſię udzieliſz, Ty pozwolisz nam przyiąć ciebie do ſerca naſzego, poki Cię bez zaſłony, twarzą w twarz nieobaczemy i poki cię nie odziedziczemy w ſzczęśliwey wieczności. AMEN.

(a) *Exi à me quia homo peccator ſum Lucæ.* 5. *v.* 8.

(b) *Domine, ad quem ibimus? Verba vitæ æternæ habes. Joan.* 6. *v.* 69.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ III. po SWIĄTKACH.

O SUROWOSCI CHRZESCIANSKIEY.

Przybliżali ſię do JEZUSA celnicy, aby go słuchali. i szemrali Faryzeuszowie, i Doktorowie mowiąc: iż ten przyimuie grzesznikí i iada z niemi. u Łukasza Swiętego w rozd: 15.

SZemrali, mowi Swięty Grzegorz Papież, ganili poſtępek Chryſtusa Pana, obwiniáli go o miękkość przeciwko grzeſznikom; bo niewiedzieli o prawdziwym rozumieniu tego Swiętego prawa, ktore on opowiedać na świat przyſzedł. Będąc pełni pychy, i wynioſłości, przyimowali na ſiebie fałſzywą ſurowość, i mniemali, iż przez poufałe obcowanie z grzeſznikami, i przez przyięcie ich do ſiebie, pochańbiliby ſwoy urząd. O toż na tym ſię zaſadza wielka rożnica zachodząca między zmyśloną świątobliwością Faryzeuſzow, i między świątobliwością prawdziwą, ktorą znayduiemy w Ewanielii. Pierwſza

wfza tak ieft furową, że fię całe nieznośną ftaie, i że wfzyftkie poruszenia fprawiedliwego miłofierdzia gubi. Druga zaś nikim niewzgardza, miękczy ią duchowna bliźniego nędza, i ftara fie pilnie, aby go pociefzyła, i wfpomogła. Niedziw więc przy takiey przeciwności, że fię Faryzeufzowie, i Doktorowie gorfzą, widząc, że fię w pośrzodku grzefznikow znayduie Chryftus, że im Bofkie fwoie opowieda słowo, że ich naucza drogi pokuty, nawiedza ich, i iada z niemi. Ale też niemamy fię czemu dziwić, że Syn Bofki, bez względu na to niefprawiedliwe zgorfzenie fię pozornie świątobliwych żydow, i na ich zbyteczną furowość, zgubione owieczki fwoie, iako dobry Pafterz, do fiebie wzywał, że ie znowu zgromadzał do owczarni fwoiey, że im zabłąkanym dał ufłyfzeć głos fwoy, i że ie powracaiące miłośnie przyiął. *Ten przyimuie grzefzniki, i iada z niemi.* Coż ia Chrześcianie, chcę powiedzieć przez to? Czyliż ten BOG człowiek pobłażał grzechowi, aby do fiebie mogł grzefznikow zwabić? Czyliż im fzeroką, i łagodną otwierał drogę, i czyliż niebył oftry w Nauce fwoiey? Na ofwobodzenie fię od tego błędu, dofyć ieft otworzyć Ewanielią iego. Był on furowy, ale pod miarą, i z Bofką całe mądrością. A przeciwnie Faryzeufzowie byli tam furowi, gdzie im należało bydź łagodnemi, a tam, gdzie należało bydź furowemi, tam byli łagodni.

To mi podaie sposobność mowienia dzisiay do was o prawdziwey surowości, i wystawienia wam obrazu tego, ktory o niey mieć powinniście, i rozrożnienia wam surowości Chrześciańskiey, od surowości Faryzeuszowskiey. A tym samym okażę wam, iakich się niebespieczeństw na drodze zbawienia wystrzegać, i iakiey się drogi chwycić macie, kiedy się ich uchronić chcecie. Przy tey rzeczy potrzebne nam iest światło, i pomoc Ducha Swiętego, ktory iest Duchem rozumu, i prawdy. Prośmy go o to.

Jeżeli zguba, i potępienie człowieka iest z niego samego, iako to niegdyś Jzraelskiemu ludowi wyrzucał Prorok; *zatracenie twoie Jzraelu* (a) tedy ia przeciwnym sposobem, zapewniwszy wprzod łaskę i grunt, ktorego koniecznie potrzeba, powiedzieć mogę, że też świątobliwość, i zbawienie nasze od nas zawisło. Abyśmy zaś prawdziwey świątobliwości, i oraz prawdziwey surowości doszli, szukać iey nie gdzie indziey, tylko w nas samych powinniśmy; bo ona w nas mięszka, a przynaymniey w nas bydź powinna. Powiem wyraźniey. Coż to była surowość Faryzeuszow? Była ona surowością powierzchowną, zapatruiącą się tylko na obrządki prawa, na dawne podania, i na iawne zabawy Religii. Poświęcała ona, że tak powiem, powierzchowność człowieka, ale samego człowieka poświęcić niemogła.

Coż

(a) *Perditio tua Jsrael. Oseæ.* 13. *v.* 9.

Coż to albowiem właściwie ieſt człowiek, i ktoreż ſą iego náyiſtotnieyſze części? Oto rozum, i ſerce. Ta zaś Faryzeyſka ſurowość nie ściągała ſię do tego, a przeciwnie ſurowość Chrześciańſka tym ſię naybardziey zatrudniá, to iey naywiękſza ſprawa. Proſzę, uważaycie dobrze, i poymuycie niemniey cel, iáko i podział tego Kazaniá. Co do rozumu była ſurowość Faryzeyſka w zdaniach ſwoich wynioſła, i uporna. Co do ſerca była ſurowość Faryzeyſka w poruſzeniach, i w uczuciach ſwoich popędliwa, i gwałtowna. Otoż przeciwko niey dwoiaki wyſtawuię znak ſurowości Chrześciańſkiey; to ieſt powolność rozumu, iako w pierwſzey obaczycie części; i umartwienie ſerca, iako w drugiey okażę. Powolność rozumu, dla poddaniá zdaniá ſwoiego. Umartwienie ſerca, dla zwyciężeniá namiętności ſwoich. Te dwie rzeczy godne ſą całey uwagi waſzey.

CZĘŚĆ I.

WYrzec ſię tego, co nam ſię zdaie i co rozumiemy, że wiemy, ieſt wyrzec ſię właſnego rozumu, aby go pod cudzą powagę, pod przezorność i mądrość innego poddać; to ia Chrześcianie, mam za nayſurowſze, i naydoſkonalſze zaprzenie ſię ſamego ſiebie; bo rozum ieſt nayślachetnieyſzą człowieka ſiłą, i o tę ſię naygorliwiey uymuię. To nam pokazuie Zbawiciela naſzego wyrok, gdy

gdy mowi: *Kto chce zamną iść, niech zaprzy samego siebie.* (b) A iakże się samego siebie zaprzeć możemy, kiedy ieszcze niechcemy odstąpić tego, co w nas iest nayosobliwszego, to iest, własnego zdaniá, i rozumu? Zaprawdę, mowi Swięty Bernard, poki w nas własne zdanie otrzymuie gorę, poty nayprzeciwnieysze, i naysurowsze rzeczy utracaią, ile z nas iest, całą swoią przeciwność, bo się ieszcze z naszym zgadzaią smakiem. Jakoż czegoż nieczyniemy, i czegoż się niechwytamy, kiedy własnemu zdaniu, i woli swoiey zadosyć uczynić, i tą drogą udawać się chcemy, ktorąśmy własnym zdaniem utorowali sobie? Jakież w nas niepowstawaią wzburzeniá, kiedy widziemy, że nam się zamysły nasze nieudaią, i kiedy się przymuszonemi bydź widziemy, do odstąpieniá naszego własnego zdaniá? Jakiegoż nieczuiemy sprzeciwieniá w sobie, gdy nam się zwyciężyć trzeba, w rzeczach nawet przez się łatwych, iak prętko się sprzeciwiáią naszym uknowaniom, i przeciw naszym przesądom walczą? Jakiegoż niemusiemy używać gwałtu na siebie samych, kiedy przeciwko woli naszey na co się odważyć przyidzie? Tu więc, mowi Swięty Bernard, prawdziwey surowości szukać, uznawać, i przestrzegać mamy. Natym się ciasna zasadza droga, ktorey nas nauczał Chystus, i ktora iest droga zbawieniá.

Suro-

(b) *Quis vult post me venire, abneget semet ipsum Luc.* 9. *v.* 23.

Surowość tym bardziey Chrześciańſka, a zatym przyiemnieyſza Bogu, im bardziey upokarza człowieka, i uśmierza iego nadętą wynioſłość. Stolicą wynioſłości w człowieku ieſt rozum, a wyrugować ią z rozumu, ieſt wyrugować ią z człowieka. Czylíż ſię zaś co znaleść może, coby bardziey upokarzało rozum, coby go poddało, i w niewolą podbiiało coby go zniewalało ſobie ſamemu bydź przeciwnym, nieufać ſamemu ſobie, i dać ſię rownie łatwo, iak dzieci, powodować, czego ſię Swięty Piotr po prawowiernych, iako pierwſzego przygotowania do Chrześciańſtwa, domagał: *iako dopiero narodzone niemowlęta.* (a) ſurowość do tego przywodząca człowieka, że w wſzyſtkich rzeczach, i każdego czasu ſtoi w granicach prawdziwey Religii, niepozwala mu nigdy odſtępować przepiſanych ſobie prawideł, dopuſzcza mu w wſzyſtkich rzeczach tyczących ſię wiary bydź zawiſłym od wyżſzego Sędziego, i wyrokow Kościoła; odbiera mu wſzelką wolność roſtrząśnienia, tłumaczenia, i oſłabienia ich; wreszcie domaga ſię od człowieka, bez względu na właſną przezorność, ślepego zezwolenia, i ślepey wiary. Surowość tłumiąca nieſnaſki, i ſwary, a przez to ſame utrzymuie w wſzyſtkich ſtanach iedność, miłość, i pokoy. Uporne albowiem trzymanie ſię ſwoiego zdania, ſprawnie nietylko w Kościele, i w rzeczach tyczących ſię

(a) *Sicut modò geniti infantes.* 1. *Petr.* 2. *v.* 2.

fię Religii, odfzczepieńftwa; ftronności, i rozdzielaniá fię, ale też gdybyśmy odkryć mogli źrzodło tylu niefnafek, i fwarow, w wfzyftkich ftanach świáta Domy, i zgromadzeniá burzących, obaczylibyśmy, że nay-więcey z nich fwoy początek wzięło z uporu takich ludzi, ktorzy nigdy uftąpić, nigdy fię do błędu przyznać, i nigdy przefądow fwoich odftąpić niechcą. Ależ obaczcie, w czym furowemi bydź powinniśmy. Trzeba nam bydź furowemi względem fiebie famych; bo względem drugich nadto furowości mamy. Nad to furowo pragniemy, aby inni przeftawali na przytoczonych od nas przyczynach; aby przyjęli wyroki nafze, i trzymali fię nafzego zdania, odftąpiwfzy fwego. Ale kiedy fię nam potrzeba ich zamyftami rządzić, i one przyjąć, w ten czas częftokroć nic nas do tego niemoże przywieść. Z tym wfzyftkim, ieszcze raz mowię, nie tylko dobra, ale też pożyteczná, i owfzem potrzebna rzecz ieft, abyśmy tu Ewanieliczną wykonali furowość. Niemoże tu bydź podeyrzana; bo własna miłość niema cząftki w niey. Tu fobie poftępuie daleko furowiey; bo tu daleko więkfzą ofiarę czyni. Ale też daleko więkfzą przynofi zafługę, bo zafługa z trudnością fię powiękfza, i wzrafta.

Nierozumieli tego Faryzeufzowie; a przeto czymże była ich furowość, ieżeli nie furowością wyniofłą, i zmyśloną? Byli oni furowi w poftach: *pofzczę dwakroć*

w ty-

w tydzień. (a) Byli surowi w iałmużnach na ubogich: *dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam.* Byli surowi w zachowaniu ustaw starszych co do ostrości powierzchowney: *Czemu Uczniowie twoi przestępuią ustawę starszych?* (b) Ale przytym wszystkim byli uporni, i nadęci. Mieli się prawie za Bożkow ludu, i zá iedynych nauczycielow prawdziwey Nauki. Rozumieli, że są od BOGA posłani na opowiedanie iey, a zatym niechcieli iey od nikogo przyiąć; bo mniemali, że iey u nikogo niema, tylko u nich samych. Wszystkie sprawy do swoich pociągali sądow, i o żadney inney sprawiedliwości wiedzieć niechcieli. Kiedy Syn Boski, w obecności ich, naywiększe cuda czynił, tedy zamiast bydź przekonanemi tak oczywistemi dowodami, umieli ie tłumaczyć, i czynić ie bezskuteczne. Kiedy na nich rzuczał, pioruny, przeklęstwa, kiedy im strasźliwe opowiedał, *biada*, tedy mniey dbali na to. Kiedy im naypięknieysze, i Nayświętsze Ewanielii swoiey przekładał Nauki, tedy go obwiniáli o zbyteczną łaskawość. Kiedy się do niego ze wszystkich stron zbiegali ludzie, albo dla otrzymaniá łaski iakiey, albo dla przysłuchania się Boskiey Nauce ie-

S go,

(a) *Jejuno bis in Sabbatho. Luc.* 18. *v.* 12.
(b) *Decimas do omnium, quæ possideo. Ibid.*

Tom II. Kaz: Niedz: X. Bourdaloue.

go, tedy go wykrętarzem, mądrym podług świáta człowiekiem i zwodzicielem nazywali. Gdy ślepy od urodzenia, ktorego uzdrowił Chrystus, opowiedaiąc im tak cudowne uzdrowienie swoie, wdał się rozmowę z niemi, i ogłaszał przed niemi wielką moc, i świątobliwość Dobrodzieiá swoiego, rozgniewali się o to, powstali przeciwko niemu, i wypędzili go zewstydem. *W grzechacheś się narodził wszystek, a ty nas uczysz?* (c) Poydz, i staň się tego mniemanego Proroka uczniem. My wiemy dobrze, kogo się w tey mierze trzymać mamy, i iesteśmy uczniámi Moyżesza. *Ty bądź iego uczniem, a my iesteśmy Moyżeszowemi uczniami.* (d)

Nic ich przeto nieobchodziło, że należeli do tych, ktorych wspomina Pismo Swięte, i ktorym się przeto, że byli nadęci zasługami swemi, i poczytali się za strożow mądrości Boskiey, nic nie zdawało rozumnego, ani Swiętego, tylko to, co oni wymyślili. Ah! Braciá, bez wstrzymaniá się od tak wielu rzeczy, bez tak długich postow, byliby daleko gruntownieyszym sposobem surowi, gdyby byli umieli ustąpić i poddać się, gdy się byli nauczyli odstąpić swoiego zdaniá, ktore

(c) *In peccatis natus es totus, & tu doces nos. Joan 9. v. 34.*

(d) *Tu discipulus illius sis, autem monti discipuli sumus. Ibidem 28.*

ktore się nayoczywiściszym sprzeciwiało prawdom, gdyby byli rzetelnie wyznali, że Syn Boski bez porownania więcey mogł niżeli oni; gdyby przez rzetelne wyznanie słabości swoiey, byli się wyrzekli swoiego uporu, a Chrystusowe przyieli prawdy. O iak wielu Chrześcian znayduie się takich, ktorzy będąc na pozor wielkiemi miłośnikami surowey nauki, daleko lepiey, i świątobliwiey wykonaliby surowość swoią, z ktorey się chełpią, gdyby iey byli użyli na pokorne przyięcie daney sobie nauki, na wykonanie daney sobie dobrey od Spowiednika rady, i na uszanowanie wyrokow Kościoła; gdyby byli milczeli, gdy mowi Kościoł, i gdyby nietylko byli milczeli, ale też wierzyli, co on wierzy, i dla tego, że on wierzy. O iak wielu niewiast, przy mnieyszey ostrości życia, ktorą dosyć gorliwie zachowuią, i ktorą się niekiedy ledwo nasycić mogą, byłyby daleko na siebie surowsze, gdyby sobie ten gwałt zbawiennym czyniły sposobem; gdyby w niektorych rzeczach, a nawet w nabożeństwach, i pobożnych uczynkach swoich nie tak uporne były. Włożyłoby to wprawdzie nieiakiś przymus na nich, sprawiłoby to iakieś zamięszanie, ale to zamięszanie i ten przymus, stałby im za surowszą pokutę, niżeli wszystkie inne, ktore na siebie przyiąć mogą.

Ale coż z tego wynioſłego o ſobie mniemania, złączonego z fałſzywą ſurowością wynika? oto dwa wielkie nierządy, z ktorych mi ſię tu wytłumaczyć należy. Pierwſzy zaſadza ſię na tym, że idąc częſtokroć za właſnym zdaniem ſwoim, przychodziemy aż do błędu. A drugi zaſadza ſię na tym, że używamy ſurowości na poparcie błędu, i na ziednanie mu powagi. Rzecz ieſt wielkiey wagi, i godna waſzey w ſłuchaniu pilności, niechcąc nikomu wierzyć, i nikogo ſłuchać przychodziemy od ſurowości do błędu. To ieſt pierwſze niebeſpieczeńſtwo. Jakokolwiek albowiem ſzeroko ſię rościąga doſkonałość od Chryſtuſa opowiadana w Ewanielii, przecięż ma ſwoie granice. A iako niegdyś S. Paweł, nauczaiąc Wiernych, między innemi rzeczami zalecał im, aby ſię pewney zdrożności, albo raczey, pewney zbyteczney mądrości ſtrzegli, ktora przechodzi granice rozumu, i Ewanielii, i domagał ſię od nich, aby wprawdzie byli mądremi, ale to w roſtropny, i pomiarkowany ſpoſob. *Zeby nie więcey rozumieli, niżli potrzeba rozumieć; ale iżby rozumieli wedle mierności.* (a) Tak też prawda ieſt, że w ćwiczeniach Chrześciańſkich ieſt ſurowość zbyteczna, i ta przeciwna ieſt prawidłom Wiary, â zatym tak uſilnie iey ſkutkow powinniſmy ſię chronić,

(a) *Non plus ſapere, quam oportet ſapere, ſed ſapere ad ſobrietatem.* ad Rom: 12. v. 3.

nić, iak owey, za ktorąby zbytnie nastąpiło le i tw... Jakoż czyliż to nie iest przyczyną tylu odszczepieństwa, ktore rozrywały Kościoła iedność? Czyliż nie ta fałszywa, i wyniosłością upornego karku wsparta furowość od iednego, do drugiego wieku rodziła kacerstwa? Z kądże się kacerstwo Flagellantow, czyli biczuiących się, i tak wiele innych wzięło, i od kogoż zabrały swoie nazwiska, i początki, ieżeli nie od tey zbyteczney furowości, ktore nad sobą wykonywali, i ktora się gruntowała na uporze, coś sobie w głowie roiącego człowieka? Coż było przyczyną, że upadł Tertullian? nieśprawiłże to upor w utrzymaniu strony Montana? Czemuż się oderwał od Katolików? Czyliż nie przeto, że ich poczytał za ludzi nie dosyć na siebie furowych, i iakoby cielesnych, upodlaiąc ich przez ten zarzut, i od odszczepieństwa swoiego, tak ich nazywaiąc zawsze? Czemuż go wyklęli Katolicy? Czyliż nie przeto, że Boskiego Prawa iarzmo zbytecznie uciążliwe czynił, że niezwyczayne przepisywał posty, że powtorzone Małżeństwo miał za wielki grzech, że niektorych grzesznikow, zupełnie oddalał od pokuty, i pozwolić niechciał, aby kto, przed prześladowaniem uchodził? To wszystko czyliż nie było głowy zbyt furowey skutkiem? Tak iest Chrześcianie; ale oraz było to skutkiem głowy zbytnie uporney, i nikogo, oprocz siebie, niechcącey słuchać.

Coż było znaczną częścią nauki Pelagianow? Czyliż co wſpanialſzego, i ſzlachetnieyſzego było, nad ogołocenie ſię ze wſzyſtkiego, nad prawdziwe, i rzeczywiſte opuſzczenie wſzyſtkich dóbr ziemſkich, i nad uboſtwo dobrowolne, ktorego ſię od ſwoich uczniow domagali? To iednak było artykułem ich kacerſtwa, ponieważ twierdzili, że bez takiego uboſtwa, nie można doſtąpić zbawienia. Chryſtus nam tylko radzi, abyśmy przedali dobra naſze, i rozdali ie na ubogich. Oni czynili ſobie z tego koniecznie potrzebne prawo, i woleli ſię oderwać od Kościoła, niżeli ſwoiego w tey mierze odſtąpić błędu. Czymże woiować zaczęli Waldenſowie, i czymże myśli ſwoie pokazali iawnie? Czyliż ſię w ſamych początkach ſwoich nie wydali przez zbyteczną gorliwość wprowadzenia poprawy między Duchownemi? Nie działoż ſię to dla tego, aby ich byli odſądzili od dóbr, Funduſzow, i dochodow, i aby ich byli przymuſili do zrzeczenia ſię tego wſzyſtkiego? Przez to ſamo, czyliż ſobie nie zniewolili poſpolſtwa? Wiecie, iaki pożar ſprawiła ta iedyna, duchem niezgody, i zakłocenia wzniecona iſkierka, i iak wiele krwi Chrześciańſkiey przelał ten ślepy Waldenſow upor. To ſamo widzieliśmy w tych wſzyſtkich, ktorzy w rzeczach tyczących ſię poprawienia nauki, i karności zamiaſt ściſłego trzymania ſię Kościoła, uwieść ſię dali ſwoim wynioſłym myślom.

Zle

Zle więc sądziemy, gdy mowiemy, ta nauka iest surowa, i nieprzyiaciołka zmysłow, i z tąd wnosiemy, że dobra iest. Fałsz to iest Chrześcianie: Może albowiem nauka iaka bydź surowa, á przecię oraz fałszywa, i szkodząca. Ale to ieszcze daleko gorzey, że przywiązawszy się do náuki iakiey, gwałtownie iey bronić chcemy.

To iest iedna z naychytrzeyszych, sztuka nieprzyiaciela zbawienia naszego. Umie on zarownie dobrze ludzi zwodzić, przez pozorność surowości, iak przez ponętę roskoszy. Tak on każdego czasu układał rzeczy, że te same śrzodki, ktorych Swięci używali na podbicie Duchowi ciała, i ktore się zasadzaią na krzyżowaniu zmysłow, i pokucie od kacerzow użyte były, na zbuntowanie się przeciwko BOGU, i na wybicie się z pod posłuszeństwa Kościoła; właśnie iakoby to Xiąże świata, nieprzestawało na ofiarach i pokłonach od bałwochwalcow uczynionych sobie, ale też w Chrześciaństwie chce mieć swoich wyznawcow, i męczennikow poczytuiących to za chwałę sobie, że się dla niego wbiiaią na krzyż, i ponoszą przykrość. Coż to zaś są za iedni, ieżeli nie te krnąbrne, i uporne głowy, o ktorych mowię? Znacież ich bardziey z czego innego, iak z tego znaku? Głowy tym szkodliwsze (to iest uwaga osobliwa, chcieycież ią dobrze poiąć) ia mowię, głowy tym szkodliwsze, im niebespiecznieysza iest w rze-

czach tyczących się kacerstwa pozorność surowości, niżeli zepsucie, i zbyteczne pobłażanie. Gdy albowiem Kacerstwo iakie iest zbytnie pobłażaiące, tedy nie ma sposobu nabycia dla siebie wziętosci, i powagi, ponieważ zdania wszystkich cnotliwych, przeciwko niemu walczą, i cała Ewanielia iemu się sprzeciwia, przeto samo przez się upada, i ginie. Takie zaś kacerstwo, ktore w sobie zamyka surowość, tym samym nabywa u prostych ludzi powagi, wzmacnia się przez upor, i wzrasta. Uwaga ktorą potwierdza doświadczenie. Widziemy albowiem, że kacerstwa w nauce swoiey naysurowsze, pospolicie były nayzaraźliwsze, i w wykorzenieniu ich, Kościoł naywięcey pracować musiał. Ale powięcie wreszcie, kiedy kto odstępuie od prawdy, czyliż nie lepiey iest, że się udaie ciasną drogą zbawienia, niżeli gdyby się puścił drogą potępienia, i wolności? Ja odpowiadam na to, ani pierwszy, ani drugi postępek dobry nie iest, i żaden z nich wymownym bydz nie może przed Bogiem. Oddaliwszy się albowiem od prawdy, tak dobrze wtrącamy się w potępienie, czyniąc nad to, iak gdybyśmy za mało czynili; albo raczey, iako uważa Swięty Leo Papież, ciasna ścieszka zbawienia, nie tak się zasadza na ćwiczeniu się w dobrym, iako raczey na Wierze, do ktorey koniecznie potrzęba poddania rozu-

niu.

mu. (a) Ztąd albowiem wynika, że, iak prętko się oddalam od prawdziwey Wiary, chociaż się to, pod pozorem surowości, i ciasney drogi dzieie, przecięż to, dla mnie iuż nie iest ciasną drogą, bo przez chronienie się tey przestworności, wpadam w inszą, daleko większego uniknienia i kary godną, to iest, w odstrychnienie się od wiary.

Ale wroćmy się znowu do rzeczy, i pytaymy się, coż więcey należy czynić? Ah! Chrześcianie, dałby BOG, abym wam dzisiay mogł pokazać, iak to ciasną, i bespieczną drogą chodzić mamy. Nie trzeba własnym naszym zdaniem zbyteċznie ufać, nie trzeba im się dać zaślepić, nie trzeba się uczynić nieokreślonym Sędzią Chrześciańskiey nauki, i tego wszystkiego, co się sposobu życia, i obyczaiow tycze. Nie trzeba się uważać, iako człowieka, ktory nie może zbłądzić, ale trzeba nam o sobie rozumieć, że iesteśmy ludźmi, iak drudzy, á za tym, że omylić się możemy tak, iak drudzy. Nie trzeba nam fałszywey chwały szukać w tym, że opuszczamy pospolite drogi, á czyniemy sobie szczegulne, ktore tym bardziey sobie poważamy, żeśmy te sami obrali. Nie trzeba się przeto stać upornym, iż gdybyśmy ich dostąpili, tym samym gorowali-

(a) *Non in sola mandatorum observantia, sed in recto transitu sed ei arcta via est, quae ducit ad Caelum.* S. Leo.

rowaliby ci nad nami, ktorzy zaraz gardzili niemi. Nie trzeba się wstydzić nawrocenia się w zbawienny sposob, ani też rostropnego przyznania się, żeśmy zbłądzili. Trzeba Zwierzchności zostawioney nam od Chrystusa, to iest, iego Kościoła z pokorą słuchać. Trzeba mu się wszystkich wątpliwości naszych zwierzyć, aby ie nam ułatwił. Trzeba nam się w wszelkich zakłoceniach naszych do niego udać, aby im uczynił koniec. Trzeba nam wyroki iego z uszanowaniem przyiąć; á prosiwszy o nie, nie trzeba ie zuchwale odrzucać przeto, że się z naszym niezgadzaią zdaniem. Ale mowicie, dla otrzymania tego końca wielkibyśmy sobie gwałt uczynić, wstydzić, i upokarzać-byśmy się musieli, co iest naywiększym, i naytkliwszym doświadczeniem siebie. Ale też przez to samo bylibyśmy prawdziwym, Ewanielicznym, i walecznym sposobem surowemi na siebie; á ten niewzruszonym męstwem znosiłby wszystkę surowość, i ostrość pustyni, ktoryby iednak żądną miarą nie był w stanie dostąpienia tego surowości stopnia.

Ale coż ia mowię? nietylko nie iesteśmy tym sposobem posłusznemi, ale też przyprowadziwszy surowość aż do błędu, używamy teyże zbyteczney surowości, na wsparcie błędu, dla ziednania mu wziętości i powagi u innych. Ta iest taiemnica, ktorey każdego czasu używali kacerze, i przy ktorey im się tak dobrze powodziło, ia-

ko

ko nas podanie uczy. Nie ieſtże to albowiem ten obraz, ktory ſobie Swięty Auguſtyn, przed tyſiącem dwieście lat na myśli ſwoiey ſtawiał o kacerzach, ktorych znał doſkonale, mowiąc: że to ſą ludzie wyniośli, i chytrzy, przyimuiący na ſiebie fałſzywey ſurowości pozor, aby ſię nie wydało, że im światła prawdy braknie. (a) Nie byłaż ta mysl Orygeneſa, kiedy tak rozumnie przypiſywał kacerzom to, co BOG przez Ezechiela Proroka wyrzucał ludowi ſwemu, to ieſt, że zabrał ozdoby Swiątyni iego, i bałwany bożkow przyozdobił niemi? Uważcie tylko, mowił ten uczony Człowiek, iak porządnie Marcion, i Walentynian poſzczą, iak krzyżuią ciała ſwoie, i trapią ie. To zaś wſzyſtko coż ieſt innego, tylko ozdoby Swiątyni, i Kościoła Bożego, ktoremi ſię ukrywaią błędy ich, ktore właściwie ſą ich bożkami? Abym nie bawił, czyliż ſię to nie pokazało na kacerſtwie przeſzłego wieku, ktore dla beſpiecznieyſzego rozkrzewienia ſię, z początku zaraz przyięło na ſiebie pozorne naprawy nauki imię, a nawet niektore rzeczy pod tym pozorem, tak mu ſię udały pomyślnie, że do dziś dnia ubolewacie nad tym. To ieſt kacerſtwo, ktore więcey oderwało od Kościoła, i więcey duſz wtrąciło w potę-

(a) *Homines ſuperbia tumidi, qui, ne veritatis luce carere oſtendantur, umbram rigidæ ſeveritatis obtendunt.* S. Auguſt.

w potępienie, á niżeli my kiedykolwiek wybawiemy od niego. Bo temu nazwisku naprawy cały świat sprzyiał. Wiele millionow Chrześcian wpadło w błędy Prostactwo dało się oszukać. Libertyni iarzmo Kościoła zrzucili z siebie. Mądrzy podług świata zachowali bezstronność, i oboiętność. A wszyscy opuścili drogę Pańską, i stali się podług wyrazu Pism a Swiętego, niezdatnemi Nieba: *Wszyscy odstąpili, pospołu stali się niepożytecznemi.* (a)

Gdyby ci, ktorzy się dali tym sposobem uwieść, byli mieli światło Ducha prawdy, tedyby byli pierwey, niżeli się wdali z temi naprawiaczami nauki, rostrząsnęli ich wiarę, i właściwości iey; á ta sama wiara ich z uporem złączona byłaby odkryła ich fałszywą surowość. Nie sądziemy albowiem, iako mowi Tertullian, o wierze podług osob, ale raczey o osobach podług wiary. (b) A ia przydaię, nie sądziemy o osobach podług surowosci życia, ale podług powolności rozumu. Bo surowość życia iest obojętna, ponieważ dobrze, i źle bydź może użyta, podług celu, do ktorego dąży. A przeciwnie Chrześciańska rozumu powolność sprawuie w nas, że się roskazom, i powodowaniu Koscio-

(a) *Omnes declinaverunt simul inutiles facti sunt.* Psal. 13. v. 3.

(b) *Non ex personis probamus fidem, sed ex fide personas.* Tertull.

Kościołł poddaiemy, czyniąc nas béspiecznemi od wszelkiego błędu, ponieważ za takim idziemy przewodnikiem, ktory ani siebie, ani nas, omylić nie może. Nie mowcież więc: ten człowiek ostre prowadzi życie, trzyma się ściśley, względem obyczaiow, Nauki, á zatym iego słuchaiąc, i iemu się powierzaiąc, bespieczny iestem, Ten wniosek iest fałszywy. Może albowiem przytym mieć wiarę niedoskonałą, ponieważ niema wiary pokorney, i posłuszney. Może się tylko rozumem ludzkim rządzić, może w tym upatrywać swoiego zysku, może się uwodzić przesądami w ten czas, kiedyby się Duchowi Boskiemu przez kogo innego wolą swoią obiawiaiącemu, doskonałe i zupełnie powinien poddać. Z tym wszystkim ta iest nasza zwyczayna słabość, że między temi rzeczami nigdy nie czyniemy należytey rożnicy; że się tylko zapatruiemy na powierzchowność, á nigdy rzeczy nie przenikamy do gruntu; i że tylko przestaiemy na iakimsiś pozorze surowości, bez należytego roztrząśnienia, czyli się ta surowość z prawdą, i zdrowym rozumem zgadza.

Ale coż ia czynię, czylim tu dla tego przyszedł, abym opowiadał łagodność, á odrzucał Ewanieliczną surowość? Ah! bracia, gdy Oycowie Święci, i Nauczyciele Kościoła o tym, co ia mowię, daleko dobitniey, niżeli ia mowili, czyliż przez to Ewanieliczney surowości przyganić chcieli? Bynaymniey.

mniey. Ganili oni tylko złe surowości używanie, ktore widzieli w zatwardziałych Kacerzach, i starali się tym sposobem, o pozyskanie BOGU niezliczonego mnostwa dusz, ktore te przewrotne głowy, nieszczęśliwie przyprowadzaią do zguby. Ale ganiąc złe używanie surowości, nie ganili samey surowości, owszem napominali do niey wiernych Chrystusowych wszystkiemi siłami swemi. Czyńcie, mowili oni do nich, prawdziwe owoce pokuty; ale ie czyńcie tak, iak Duch prawdziwey Religii każe. Chrońcie się świata, oddalcie się od lubości iego, zachowaycie prawdziwą uczciwość, i grzeczność; ale to wszystko czyńcie podług wyższych, á nie podług waszych prawideł. Czemuż z iedney strony kusicie się o iakąś naprawę, á z drugiey siebie samych gubicie? Czyliż wam dla tego, że chcecie surowsze prowadzić życie, iuż nie trzeba bydź posłusznemi, i uniżonemi? Alboż surowości obyczaiow z posłuszeństwem Kościołowi Chrystusowemu powinnym nie możecie łączyć? Kiedy się między braćmi waszemi lenistwo zaymie, czyliż się iego nie możecie innym uchronić sposobem, bez chwycenia się nieposłuszeństwa? Czyliż nie widzicie, że was to samo niepostuszeństwo ogołaca z wszelkiego surowości waszey pożytku? Otoż macie, co Swięci Nauczyciele Kościoła Bożego sądzili, i com ia Chrześcianie, wam przełożyć musiał, abym was naprowadził na rzetelną

prawdzi-

prawdziwey surowości drogę, i abym was zachował od pierwszzgo niebespieczeństwa, do ktorego źle zrozumiana surowość wiedzie; abyście się nieoszukali fałszywym surowości blaskiem, abyście przy surowym życiu waszym, nie ściągnęli na siebie tego, co BOG ludowi swemu wyrzucał, mowiąc: *Oto w dzień postu waszego, nayduie się wola wasza.* (a) Abyście kiedyżkolwiek nie żałowali, żeście nadaremnie pracowali, i niemało użyli troskow, dla wpadnienia w błędy, i wtrącenie się w zgubę. Ale podźmy daley. Drugi znak Faryzeyskiey surowości zasadza się na tym, że w poruszeniach, i uczuciach swoich popędliwa, i gwałtowna była; á przeciwnie surowość Chrześciańska, oprocz poddania rozumu, wyciąga umartwienia serca, i namiętności swoich, iako wam w drugiey okażę Części.

C Z Ę S C II.

JEst to uwaga wam odemnie, na wzor S. Augustyna, częstokroć uczyniona, i bardzo dobrze stosuiąca się do tey rzeczy, o ktorey teraz mowię, to iest: iż iednym z nayzwyczaynieyszych zaślepienow, ktorym podlegamy, iest, że sobie przed Bogiem te rzeczy, ktore nam się podobaią, poczytuiemy za

(a) *Ecce in die jejunii vestri invenitur voluntas vestra.* Isaiæ 58. v: 3.

za doſkonałość, że nie tylko rozumne ſkłonności naſze, ale też nawet zbrodnie, i namiętności naſze uważamy, iako co świętego. Otoż bracia moi, mowił ten Swięty Nauczyciel, na czym ſię wielki błąd naſz zaſadza. Cokolwiek nam podchlebuie, to dobre, i przyſtoyne ieſt; á wſzyſtko, czego pragniemy, iak prętko nam ſię podoba, święte, i doſkonałe ieſt. (a) Ale gdyby należało o tym podług tego prawidła, to ieſt: podług ſerca naſzego ſądzić, mogłbym bardzo ſprawiedliwie, całe przeciwnie mowić, iż to wſzyſtko, co nam podchlebuie, ieſt, co nas pſuie, á to, czego my niechcemy, poſpolicie ieſt dla nas święte. Czemu? Oto dla tego, że, co należy do woli naſzey, mowię o tey woli, ktora naſze upodobanie czyni, i nie ma żadnego innego przewodnika, oprocz pożądliwości i namiętności naſzych, pewna ieſt rzecz, iż to, czego nie chcemy, zaiſte prawie ieſt to, cośmy chcieć powinni, i coby nam nayprzyzwoitſze, i naylepſze było. Przeciwnie zaś, iak prętko ia czego chcę, iak prętko ſię ſerce moie do czego ſkłania, iak prętko czuię do czego miłość, iak prętko ſobie dogadzam, iak prętko co moią namiętność głaſzcze, tak zaraz powinienem temu nie ufać, owſzem powinno mi to bydź podeyrzane, nie tylko dla tey powſzechney przyczyny, iż naywiękſza część ſkłonności moich ieſt zepſuta, i zarażona właſną

(a) *Quod volumus, ſanctum eſt.* S. Auguſt.

własną miłością moią, iż mi daleko łatwiey przyiść do doſkonałości, gdy przeciwko nim walczę, niżeli gdy ie poſiłkuię, ale też przeto, iż pewna ieſt, że przez dogadzanie namiętnościom moim co raz bardziey oddalam ſię od tey drogi, ktorą mi pokazał Chryſtus, od ciaſney ścieſzki, ktora prowadzi do życia, i oprocz ktorey nie maſz zbawienia. Przyłożmy wſzelkiego ſtarania, abysmy tę prawdę iak naydokładniey przeniknęli. Poznaymy ią w Ewanielii, ktora ſię cała do niey ściąga. Szukaymy z zrzodła iey w ſamey iſtocie rzeczy. A z dwoiakiego tego przekonywaiącego dowodu poznaymy w nas ſamych prawdziwą świątobliwość, á zatym nauczmy ſię prawdziwą ſurowość rozeznawać od tey, ktora tylko ma imię, i pozor ſurowości.

Coż więc mowi Ewanielia, i coż czytamy w niey? *W Zakonie co napiſano?* (a) Przeſtaieſz Zbawiciel swiata na tym, że ſię wſzyſtkich ziemſkich wyrzekamy maiątkow? Bynaymniey bracia: Nie doſyć na tym. Powiedział albowiem Chryſtus, że kto chce bydź Uczniem iego, ten wyrzekłſzy ſię wſzyſtkiego co poſiada, ieſzcze gotow bydź powinien, do zaprzenia ſię ſamego ſiebie. *Kto chce za mną iść, niech zaprze ſamego ſiebie.* (b)

T To

(a) *In Lege quid ſcriptum eſt?* Luc. 10 v. 26

(b) *Quis vult poſt me venire, abneget ſemetipſum.* Luc. 9. v. 23.

To zaś zaprzenie ſię ſamego ſiebie, kiedy dobrze zrozumiane, i należycie wykonane będzie, ieſt naytrudnieyſzym naſzey Religii punktem; ponieważ, iako uważał Swięty Grzegorz Papież, człowiekowi nie tak ieſt przykro opuścić dobra ſwoie, ale opuścić ſamego ſiebie, to ieſt nayboleśnieyſzą i nayznieznośnieyſzą rzeczą. Jakoż znayduią ſię takie duſze, ktore z natury ſwoiey ſą uniżone, grzeczne, i od natury, od pożądliwości powolne, ktora powierzchowne dobra, i pożytki właſnego ſzczęścia ich celem czyni. Ale nie maſz żadnych, i nie było nigdy takich, ktoreby z natury ſwoiey do zaprzenia ſię ſamego ſiebie ſkłonne były. To odeyście duſzy od ſiebie, albo raczey, ta troſkliwość, i praca duſzy przeciwko ſobie ſamey nie może z kąd inąd przychodzić, tylko od wſzechmocney łaſki Chryſtuſa Pana. Coż to więc ieſt zaprzeć ſię ſamego ſiebie, ieżeli nieſprzeciwiać ſię namiętnościom, i ſkłonnościom ſwoim? Coż to albowiem znaczy ten Piſma Swiętego wyraz, *ſamego ſiebie*, ieżeli nie to wſzyſtko? Czyliż to podobno, aby kto z tego wſzyſtkiego co otrzymał, á przecię mogł do BOGA mowić, że ſię ſamego ſiebie zaparł? Daymy to, że z powodu Ducha Bożego ogołocilibyśmy ſię ze wſzyſtkich innych rzeczy, żeśmy opuścili dobra zewnętrzne, i godności świata: Jeżeli iednak, bez względu na to wſzyſtkiego odſtąpienie, ieſzcze niezliczone rzeczy w ſobie mamy,

mamy, ktore, iako mowi Swięty Paweł, w nas grzefznego człowieka czynią; ieżeli ferce nafze ma iefzcze ukryte fkłonności fwoie, ieżeli iefzcze ieft pożądliwości nieporządnych pełne; ieżeli iefzcze w nienawiści, i nieprzyiaźni żyie; ieżeli ie zazdrość dręczy, nadyma pycha, i gniew zapala, ieżeli mowię, to wfzyftko ieft w nas, i nad nayprzednieyfzą częścią nas, to ieft: nad fercem nafzym panuie, czyliż my w ten czas ieftešmy w Chrześciańfkiego zaprzenia fię ftanie, ktory fię zafadza na tym, abyśmy do fiebie przywiązani nie byli? Nie mogę więc poty naśladować Chryftufa, poki dla iakiey namiętności fam do fiebie przywiązany ieftem. Jeżeli więc niechcę bydź odrzuconym od niego, ieżeli niechcę bydź wymazanym z liczby Uczniow iego, trzeba mu fię od fiebie oderwać w taki fpofob, abym nawet dufzę moią miał w nienawiści. *Jeżeli kto nie ma w nienawiści Oyca fwego, i Matki . . . iefzcze też i dufze fwoiey.* (a) Mieć zaś w nienawiści dufzę fwoią podług myśli Ewanielii, iako mowi Swięty Auguftyn, ieft mieć w nienawiści famego fiebie, i właſne fkłonności. Bo chociażby mu powierzchownie cały świat, iako mowi Swięty Paweł, i ia światu był ukrzyżowanym, tedy iednak, ieżeli

(a) *Si quis non odit Patrem fuum, & Matrem . . . adhuc autem & animam fuam.* Lucæ 14. v. 26.

ieſzcze iaka ſkłonność, lub nienawiść, ktoreym ſię nie wyrzekł, panuie nad duſzą moią, tak iak Saul, lubo w innym rozumieniu, mowić mogę, że ieſzcze cała duſza moia ieſt we mnie: *Ieſzcze wſzyſtka duſza we mnie ieſt.* (a) Rozumiem tu duſzę ową, ktorą według żądania Chryſtuſowego w nienawiści mieć powinienem, i umierać na niey, ieżeli żyć chcę Iemu.

Otoż czego nas Ewanielia uczy, á to wſzyſtko gruntuie ſię na iſtocie ſamey rzeczy, i na pierwſzey właściwości pokazáney nam od Chryſtuſa drogi, ktora iako powiada Wiara, przykra, i twarda ieſt. Surowością albowiem nic innego nie ieſt, tylko to, co ſię właſney woli naſzey ſprzeciwia, ktoraby rada ſobie wygodziła, á ktorą przecię pod iarzmo inney woli przeciwney naſzey należy poddać. Wielki to ieſt błąd, poczytać tego Chrześcianina za ſurowego, ktory ſobie w żadney rzeczy nie czyni gwałtu, i ktorego rozum zawſze z namiętnościami w zgodzie żyie. Same nawet oderwanie ſię od roſkoſzy z iſtoty ſwoiey tak trudne względem nas, nie inaczey ſię może ſurowością nazwać, tylko ile roſkoſzy poczytuiemy za namiętności, ktorym gwałt uczynić trzeba, ieżeli ie chcemy rozumowi poddać. A lubo ſamych ſiebie mało znamy, wiemy iednak doſko-

(a) *Adhuc tota anima mea in me eſt.* 2. Reg. 1. v. 9.

doſkonale, że wykorzenienie namiętności iakiey, oſobliwie gdy z tąd żadney inney niemamy korzyści, ieſt daleko trudnieyſzą ofiarą dla nas, niżeli odſtąpienie wſzyſtkich światowych użytkow, w ktorych namiętności naſze żadney ſwoiey nie maią cząſtki.

Jeżeli ſię zaś to o ſurowości, powſzechnie wziętey prawdzi, tedy to daleko bardziey prawda ieſt o ſurowości Chrześciańſkiey, o ktorey mowiemy dziſiay. Obaczcie, bracia moi, mowi S. Chryzoſtom, co nas od innych rożni, i na czym ſię ſzczegulny Religii naſzey gruntuie zaſzczyt. Religią Chrześciańſką, ktorą my wyznaiemy, miano zawſze za nayſurowſzą; nawet u nieprzyiacioł iey ten zaſzczyt, żadney niepodlegał ſprzeczce. Ale tę zaletę ma tylko dla tego, że nigdy żadna Religia namiętnościom ludzkim, tak nie była przeciwna, iak ona. Czyliż albowiem może iawniey przeciwko namiętnościom walczyć, iako, gdy nas zniewala do wſtrzymania pierwſzych nawet ich zapędow, do oddalenia pożądliwości, do niepobłażania naymnieyſzym lubościom, do utrzymania ſię od tego wſzyſtkiego, przezcoby wolności naſzey, albo przez chytrość, albo przez gwałt, zaſzkodzić mogły? Czyliż może mieć pewnieyſzą ſurowości cechę, nad tę? Niezaſzczycaymy ſię bracia, mowi daley Swięty Chry-

Chryzostom, żadną inną przed Bogiem zasługą oprocz zaprzenia się samego siebie, i wykorzenienia namiętności z serca naszego. Oprocz tego nie masz, z czegoby my korzystać mogli. Były Religie rownie surowe, owszem, co do umartwienia ciała, ieszcze surowsze, niżeli Chrześciańska. Gdybyśmy się w tey mierze z niektoremi porownali Poganami, znaleźlibyśmy podobno przyczynę zawstydzenia się. Znayduiemy między niewiernemi takie umartwienia, i surowości, na ktorych wykonanie tkliwość nasza nigdyby się odważyć niechciała, gdyby się tego BOG domagał. Ale rożnica między nami, i między temi Pogańskiey surowości uczniami zachodząca iest ta, że oni w ten sam czas, ktorego się naprzykrzali ciału swemu, dozwalali sercu wszelkich namiętności. Mało oto dbali, że musieli naysurowsze wykonywać rzeczy, kiedy tylko chuciom, i pożądliwościom swoim zadosyć czynić mogli. Bez trudności takim się rządzili prawem, ktore, lubo naprzykrzone było, nie broniło im przecie żadney pożądliwości serca.

Ta była właściwość im samym dobrze wiadoma. Dosyć nam przeczytać ich pisma, i zważyć wyrazy, ktore nam o tych zepsutych surowych zostawili ludziach, ktorzy się duchem, i prawidłami

mi

mi mniemaney Religii swoiey zarazili. Coż więc uczyniła Religia Chrześciańska? Poprawiła tey surowości błędy. Zamiast tego zbytecznego umartwienia ciała, przestała na surowości rozumney, i słabości naszey przyzwoitey, i starała się o odmianę, i poprawę serca. Ta rzecz była naytrudnieysza, ale oraz naypotrzebnieysza. Aby zaś to serce przyzwoicie odmienione, i poprawione było, roztrząsnęła nawet fałdy, i zmarszczenia iego. Oczyściła z wielu złych humorow, ktore się w nim chowały, tak, iż tego nawet niepostrzegło. Oswobodziła ie od tego wszystkiego iadu, ktory w nim nieznacznie sprawował złe, i skażone chuci. Tym się zatrudniała, w tey mierze nie folgowała nigdy, ani surowości żadnych nie przepisała granic, rządząc się zawsze prawidłem, niemniey przez rozum, iako i przez wiarę pochwalonym, że naywiększa surowość iest naybespiecznieyszym środkiem, uleczenia choroby duszney. Z tego o Panie? winniśmy poznać, że ta Religia iest Religią prawdziwą. Na cożby nam się było przydało obcinanie gałęzi, gdyby był korzeń w całości został? Czymżebyśmy byli w oczach twoich, gdybyśmy powierzchownie byli pięknemi, iak pobielone groby, á wewnątrz pełnemi błocka, i zgnilizny, to iest złości, i nieprawości? Po-

nie-

niewaź ty o człowieku tylko podług serca iego sądzisz, iakżebyś nas był mogł cierpieć, serce w nas szpetne, brzydkie, i samemi namiętnościami napełnione widząc? Trzeba nam więc było to serce złożyć; i w tym nam się prawo twoie surowe zdało. Ale czyliż bez tey surowości mogło bydź tak święte, iak iest w samey rzeczy? Czyliż my przed tobą co mogliśmy ważyć, nie wyzuwszy się z tego, czym byliśmy, ponieważ samą tylko byliśmy słabością, i ponieważ w nas, według własnego naszego wyznania, panuie namiętności prawo?

To wszystko zważywszy, nie dziwuię się, Chrześcianie, że Syn Boski tak wiele razy, i tak oczywiście, Faryzeyską potępił surowość, bo oni pod tym płaszczykiem surowości ukrywali naygwałtownieysze passye; samey nawet surowości zażywali, do nasycenia onych. O iak wielką zazdrością pałały serca ich, przeciwko Chrystusowi Panu, widząc, że tak wiele cudow czynił, i że wszystek lud do niego przylgnął? Otoż, dlaczego Go nienawidzili, obgadywali, wszystkie sprawy iego nayniegodziwiey wykładali, i fałszywie udawali. Ci surowi ludzie, nic nieważali na głęboko wkorzenioną nienawiść, na nayniesprawiedliwsze prześladowania, na naysromotniey

motnieyszą zemstę, na nayszkaradniey-sze obmowy, i na nayobrzydliwsze zmyślania; á to wszystko dla tego, że nie mieli naypierwszey, i nayistotnieyszey surowości przenikaiącey aż do serca, i hamuiącey wszystkie nieporządne chuci. To wszystko nie tylko żadnego w nich nie sprawiło zastanowienia się, ale też tak szkaradne namiętności poczytali za obowiązek bogoboyności, i zażywali surowości na zadosyć uczynienie nayokrutnieyszey zemście, i roziuszeniu swemu. Gdy albowiem o dawną karność, i zwyczaie Przodkow swoich, tak gorliwemi byli, albo gorliwemi się pokazać chcieli; gdy tak szanowali BOGA, albo gdy pokazywali, iż tak szanuią BOGA, że się bardzo urażali o to, gdy w Szabat, szczegulniey BOGU poświęcony leczono chorych, gdy powątpiwali, albo rzucali pozor, iakoby powątpiwali, czyli Cesarzowi czynsz należy oddać, gdy się o uszanowanie Kościoła, i o Moyżeszowe Prawo pokazywali, tak gorliwemi, tedy to wszystko czynili iedynie dla tego, aby byli mieli sposobność oskarżenia Chrystusa, zastawienia na niego sidła, i wyciągania z niego odpowiedzi, ktoreyby przeciwko niemu użyć mogli, aby uczniow iego, á w nich iego samego posądzili, aby go przed Sędziami, iako człowieka niebespiecznego, szkodli-

wą

wą opowiadaiącego Naukę, iako burzyciela ludu, nieprzyiaciela Moyżesza, i iego Prawa, iako wyniszczyciela Kościoła oskarżyć, więzić, przed sądy stawiać, i ukrzyżować mogli. Słowem iednym, aby go byli ucisnęli, i sprzątnęli z życia. Taż to więc iest według pozorności, tak bogoboyna, i porządna surowość? Więcże to iest surowość czynić takie matactwa, i takie wykonywać zamysły? Ah! Chrześcianie, czegoż się spodziewać od takiego serca, ktoremi namiętności rządzą? Czegoż nie użyie, albo raczey, czegoż nie znieważy dla osiągnienia w wszystkich zamysłach swoiego celu?

Jesteśmy surowemi, ale w ten sam czas ukrywamy w duszy naszey gorycz, ktorey nic osłodzić niemoże, taiemy w niey iad nieśmiertelny, nieprzebłaganą nienawiść i nieprzyiaźń, ktorey nieodstępuiemy nigdy. Jesteśmy surowemi, ale oraz utrzymuiemy strony przeciwne tym, ktorych za nieżyczliwych sobie mamy. Wzbudzamy, na nich wszelką przykrość. Prześladuiemy ich z wielką gorącością. Jesteśmy surowemi; ale oraz żadney nieopuszczamy sposobności szkalowania bliźniego, i targania się na niego iawnie. Zakazuie nam prawo Boskie, abyśmy nawet prywatney osoby nieszarpali sławy. Ale mowiemy z przyczyny iakieyś taiemnicy, ktorey nam nie obiawiła Ewanielia,

że,

że, nieodstąpiwszy od surowości, do ktorey się przyznaiemy, mamy prawo powstaniá, i oburzeniá się na całe zgromadzeniá, i przypisanià im dzieł, i zamysłow takich, ktorych niemiáły nigdy; udaniá ich za takie, iakiemi nie są, i nieuznaniá ich za takie, iákiemi są; zbieraniá gorszących, i im szkodliwych wiadomości, podrożnemi fałszowaniámi, tłumaczeniámi, powiększeniámi, ktore wszystkie rzeczy odmieniáią, i pod naybrzydszemi wyrazami ich przekładaniá i rozgłoszeniá iawnie. Jesteśmy surowemi, ale oraz, zbytecznie dotkliwi. W nayświątobliwszych rzeczach szukamy prożney chwały, chełpiemy my się z nich, i przez szczegulne iakieś zachowanie się chcemy się od innych rożnić. Jesteśmy dziwaczni, i i naprzykrzeni, uszczypliwi w słowach, niemiłosierni w wyrokach, nielitościwi w rozkazach, zapalczywi w gniewie, w wszystkich postępkach naszych przykrzy, i uciążliwi. A co nayżałośnieysza iest, rozumiemy częstokroć, iż przez takowe postępki nasze, Bogu, i Kościołowi czyniemy przysługę, właśnie iakoby nas BOG w ostatnich tych czasiech posłał na wskrzeszenie owych pierwszych, ná poprawę urojonych niedoskonałości, i na oddzielenie kąkolu od przenicy. *Idzie godzina, że wszelki, ktory was zabiia, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu.* (b)

Ach!

(a) *Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur obsequium se præstare Deo.* Joan. 16. v. 2.

Ach! Bracia, Kościoł miałby większą przysługę, gdyby miał większe zbudowanie; miałby zaś większe zbudowanie, gdyby miał więcey Chrześcian martwiących serce, i poskramiaiących namiętności swoie. Gdyby Chrześcianin przeciwko innym w społwiernym swoim, ktorzy rownemi Jemu są Chrześcianinami, a podobno ieszcze lepszemi, tyle niemiał iadu; gdyby Kapłan, ofiarowaszy Bogu pokoiu, niechodził siać ziarno niezgody: gdybyśmy nieobgadywali posądzali, oczerniali tych, ktorzy nam się niepodobaią przeto, iż się z niemi niemożemy zgodzić, i na ktorych się zapatruiemy iako na przeszkody wynalazkow, i zamysłow naszych. Otoż patrzcie gdzieby potrzeba suwości użyć. Patrzcie, gdzie surowość większe zwycięstwo otrzymać może Jedna albowiem namiętność, ktoraby zwyciężyć potrzeba, więcey by nam zadała trudności, aniżeli iakiekolwiek inne umartwienie ciała.

Kończmy więc na tey wielkiey Nauce, ktorą BOG dał ludowi swemu. Pościli oni, odziewali się włosiennicą, rozdzierali szaty swoie; ale im powiedział Pan BOG, na coż się przydadzą te wszystkie zewnętrzne znaki, kiedy na nich samych przestaiecie? Nierozdzieraycie szat waszych, ale kruszcie serca wasze. *Rozdzieraycie serca wasze, a nie szaty wasze.* (a) Udaymy się więc ciasną dro-

(a) *Scindite corda vestra, & non vestimenta vestra.* Joel. 2. v. 13.

drogą Ewanielii, nic przeciwko niey niemowię, napominam was do niey, i nieomylnie postąpiłbym sobie przeciwko obowiąskowi memu, gdybym was chciał na szeroką naprowadzić drogę; bo ta prowadzi do zguby. Ale nieoszukuymy się w tym, co Ewanielia ciąsną nazywa drogą, a chroniąc się iednego błędu, niewpadaymy w drugi. Chodzić ciasną drogą Ewanielii, iest odmienić serce, i wyrzec się namiętności swoich. Nie mowię namiętności ludzkich, i skłonności w sobie samych zważanych, ale naszych własnych. Nie wszystkie albowiem namiętności są naszemi namiętnościámi, a same násze daią nam sposobność ćwiczenia się w surowości Chrześciańskiey. Jeżeli są takie, ktore nienależą do nas, ktore nas nieobchodzą, i ktorych my nieuczuliśmy nigdy, iako w samey rzeczy są takie, tedyby to był błąd chcieć korzystać z nich, i rozumieć o sobie, że iesteśmy surowemi, ponieważ uniknęliśmy tych nieprzyiacioł, ktorzy się na nas nieporywali nigdy. Ten iednak błąd iest bardzo pospolity. Poczytuiemy to sobie za chwałę, że innych namiętności niemamy w sobie, ale się nieuzbraiamy przeciwko własnym, a przecię na tym zależy prawdziwa surowość. Chodzić ciasną drogą Ewanielii, iest nietylko wyrzec się własnych namiętnosci swoich, ale też iest wyrzec się wszystkich namiętności swoich; bo iedna z nich

może

może ferce zepsuć, zbyteczną mu dać wolność, i w nieomylne nas potępienie wtrącić. Wiem ia, mawiał Swięty Bernard do Zakonnikow swoich, że wszystkie inne namiętności w was są przytłumione. Ale ieżeli nieszczęśliwą namiętność mruczenia, i szemrania utrzymywać będziecie, nadaremnie w czym innym surowe, i pokutuiące życie będziecie wiedli. Cała surowość wasza będzie iedynym wymysłem. Chodzić ciasną drogą Ewanielii, iest osobliwie wykorzenić namiętność w was panuiącą. Jest ona wam wiadoma, ni przeciwko niey całą waszą surowość obrocić winniście. Bo poki ona w was trwać będzie, poty będzie wszystkich spraw waszych zrzodłem. Już was przez swoią oszuka chytrość, iuż was mocą, i siłą za sobą porwie. Niebędzie żadney zdrożności, do ktoreyby was nieprzywiodła. Ach! słuchacze niedawaymy się tą szeroką drogą; bo ona iest drogą zguby. A ponieważ częstokroć między rozumem, i namiętnością mała zachodzi rożnica, a ieszcze mnieysza między namiętnością i grzechem, przeto sprzeciwiaymy się, ile możności, w wszystkich radach, i zamysłach naszych namiętnościom naszym, wstrzymaymy się raczey od tego, co nam pozwolono, aniżeli abyśmy się wystawić mieli na niebeśpieczeństwo pozwalania sobie tego, co nam zakazano; i ponieważ niektore namiętności maią w sobie po-

zor cnoty, albo ponieważ niektore cnoty łatwo ſię ſtać mogą namiętnościami, przeto niedowierzaymy takowym cnotom, ktore częſtokroć ſą rzeczywiſtą zbrodnią. Nieufaymy tym ſprawiedliwościom, ktore częſtokroć ſą wielką nieprawością. Niedowierzaymy tey gorliwości i ſurowości życiá, ktore częſtokroć ſą ſzkaradnym grzechem, i złością. A że nic trudnieyſzego nad rozeznanie namiętności od tego, co nie ieſt namiętnością, a to rozeznanie ieſt prawdziwą mądrością ſerca, przeto czuwaymy ſami nad ſobą i żądźmy ſię ſurowością prawdziwą. Temi ſię prawidłami rządząc, będziemy beſpieczni, i doſięgniemy wiekuiſtey ſzczęśliwości celu. Amen.

KAZANIE.

NA NIEDZIELĘ IV. po SWIĄTKACH.

O UCZYNKACH WIARY.

Symon odpowiedziawszy rzekł mu: Nauczycielu przez całą noc pracuiąc niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twoie zapuszczę sieć u Łukasza. w Rozdz. 5.

MOwmy, co chcemy, o nieużytecznym ludzi światowych życiu, naywiększy iednak i naypospolitszy błąd nie na tym się zasadza, iakoby ludzie świátowi całe prożnowali, i nic zgoła nierobili. Owszem, o iak wiele niepodeymuią starania? Czegoż się niechwytaią, i czegoż nieczynią dla dostąpienia swoiego celu? Ale naywiększe nieszczęście iest to, iż nadaremnie tak wielorakie czuwaniá, i staraniá czynią, że tak wielorakie przedsięwzięcia, i troskliwości do niczego trwałego, i gruntownego niezmierzaią, że tak wielorakie trudności, i troski żadnego nieprzynoszą pożytku, i że tak wiele podiąwszy trudow, musiemy wreszcie z Apostołem

łem się uskarżać: długośmy pracowali, a niceśmy niezyskali. *Przez całą noc pracuiąc, niceśmy niełowili.* Z kądże to pochodzi, słuchacze? Słowa odemnie na początku założone pokazuią nam dostateczną przyczynę tego. To z tąd wynika, iż wiele światowych ludzi tàk, iák Uczniowie Chrystusa Pana, tylko w iego niebytności, i w ciemnościach pracuie. *Całą noc pracuiąc.* Wytłumaczę się iaśniey. Daycież baczenie, abyście to, co powiem, dobrze poięli. Prawda iest, pracuiemy na świecie, ale pracuiemy według świáta, względem świáta, i dla świáta. To ia zaś nażywam pracować w ciemności, i w nocy, ponieważ, ieżeli się tak mowić godzi, BOG przy tey pracy obecny iest, i niema cząstki w niey. A że to tylko u Boga waży, co się do niego ściąga, i należy do niego, przeto tey pracy naszey za nic niema, i żadney się za nię nadgrody spodziewać niemożemy. *Niceśmy nie ułowili.* Jeżeli więc chcemy się stać bogatemi przed Bogiem, i skarby zbierać; ieżeli, wybaczcie temu z właśnego znaczenia przeniesionemu sposobowi mowienia, ieżeli chcemy tak, iak Apostołowie, nasze napełnić sieci, i obfity otrzymać połow, weźwiymy do siebie Chrystusa Pana, na iego roskaz, i w imie iego pracuymy. *Wszakże na słowo twoie zapuszczę sieć.* To iest, pracuymy w iasności wiary. Pracuymy według wiáry, i

przez wiarę. Wykonywaymy dzieła wiary; te dzieła święte, i poświącaiące, ktore tak często zaniedbywane, i tak rzadko gdzie znaleziono bywaią, te dzieła, ktore, iako wam dziś okażę, nieuchronnie są potrzebne, ieżeli kto niechce stracić wiarę, ale się przy niey utrzymać pragnie. O tey wielkiey bardzo wagi rzeczy mowić będę wezwawszy wprzod Ducha Nayświętszego.

Przenikliwe bardzo było naleganie, ktorym niegdyś Swięty Jakub Apostoł nastawał na pewnego, leniwego, i opieszałego Chrześcianina w następuiący sposob do niego mowiąc: Na coż ci się przyda mowić, że masz wiarę, ieżeli niemasz uczynkow wiary? Czyliż cię sama wiará twoia zbawić potrafi? Ty się zaszczycasz wiarą: ia zaś trzymam się pokorney ufności w wykonaniu uczynkow wiary. Pokaż mi mniemaną twoią wiarę niemaiącą uczynkow, a ia ci z uczynkow moich pokażę wiarę moią. *Ukaż mi wiárę twoią bez uczynkow, a ia tobie ukażę wiárę moię z uczynkow.* (a) Na to zapytanie nic odpowiedzieć niemożna było, i ta odpowiedź obaliła zaraz tę zmyśloną, i uroioną wiarę, to iest, wiarę usprawiedliwiaiącą wiárę, ktorą kacerstwo ostatnieca bez uczynkow, ktorą kacerstwo ostatniego wieku znowu wskrzesić chciało. Nic albowiem z zdrowym rozumem niezgadza się le-

(a) *Ostende mihi fidem tuam sine operibus, & ego ostendam tibi ex operibus fidem meam.* Jacobi. 2. v. 18.

lepiey, iako zobopolny związek uczynkow z wiarą, ktory sprawuie, że iako żadne dobre uczynki bez wiáry bydź niemogą, tak też bez dobrych uczynkow bydź niemoże wiára zbawiáiąca i mogąca się utrzymać w doskonałości, i czystości swoiey.

Nadmieniwszy więc o tym prawidle Nauki Katolickiey, że wiára, i dobre uczynki przy usprawiedliwieniu rozerwane bydź niemogą, opowiem dwoiaką Chrześciańskiego życiá taiemnicę wam do wiádomości potrzebną. Jedna tycze się zagubieniá wiáry, a druga ściąga się do przywroceniá wiáry. Otoż wam krotkiemi słowami wyraziłem całe przedsięwzięcie moie. Niemogę inaczey sądzić o wierze Chrześcianina tylko z uczynkow iego. Kto więc zaniedbywa dobrych uczynkow: ten daie mi pobudkę obáwiániá się, aby snadź na koniec nieutracił daru wiáry. To pierwsza prawda. Kto iest tak nieszczęśliwym, że utracił dar wiáry, ten niemoże się inaczey spodziewać odzyskaniá oneyże, tylko przez ćwiczenie się w dobrych uczynkach. To iest druga prawda. Mowię z wiernemi, ktorzy lubo iawnie wyznawaią się bydź wiernemi, przecięż chwieią się codziennie w wierze swoiey, a niekiedy w pokusach przeciwko wierze biiących całe upadaią. Za rzecz więc bardzo potrzebną osądziłem nauczyć was dzisiay, iakim sposobem wiárę utracić, i znowu odzyskać można. Jakim się sposobem utraca wiárá,

dla wzbudzenia w was sprawiedliwey boiáźni przed utratą wiáry, i k się odzyskuie dla orzezwienia nadziei wászey. Ginie w nas wiára przez zaniedbanie dobrych uczynkow. To część pierwsza. Wznawia, i wzmacnia się w nas wiára przez pilne wykonanie dobrych uczynkow. To będzie część druga. Ta dwoiaka prawda będzie wászey pilności celem.

CZĘSC I.

MOdz utracić wiárę, iako mowi Swięty Augustyn, iest opłakanym nászey niestateczności skutkiem. Ale rzeczywiście utracić wiárę, iest nieszczęśliwym rozwiozłości, i złości serca nászego dopełnieniem. Utracamy tę świętą, i Boską wiárę, przestawaiąc z złym i bezbożnym świátem: a skażenie z tąd wynikaiące w nas, z dwoiakiey tylko, iak uważa Swięty Tomasz, może pochodzić przyczyny, to iest, albo od Boga, albo od nas samych. Od nas samych, ktorzy troskliwie niechowamy tego drogiego skarbu wiary. Od Boga, ktory, przez surową sprawiedliwość, uymuie nam łaski, i świátła wiáry. To oboie pochodzi z naganney opieszałości nászey, ktora sprawuie, iż niewydaiemy owocow wiáry, ktoremi są dobre uczynki. Ta iest cała taiemnica, ktorą Chrystus chciał opowiedzieć Zydom, gdy do nich mowił: *Przetoż - - będzie odięte od wás Krolestwo Boże i będzie dane Narodowi czynią-*

niącemu owoce iego. (a) Przeto, powiedam wam, odbierze wam się Krolestwo Boże, i da się ludowi, ktory, przez wierne odnowienie, wyda owoce iego.

Zacznieymy więc od siebie samych, a ponieważ dowiedzieć się chcemy o żrzodle tego złego, ktorego my sami nie tylko niezawodnie iesteśmy początkiem, ale też iemu podlegamy, przeto spytaymy siebie samych, zkąd pochodzi tak szkodliwa, i zarażaiąca odmiana, ktora się w wierze naszey, dzieie, i codziennie bardziey się między ludźmi szerzy? Nietrudno mi nauczyć was w tey mierze, bo prawidła tey samey wiary, o ktorey mowa, odpowiedź na to zapytanie zawieraią w sobie. Coż sprawuie, że w nas wiara żyie? Poradźmy się wyroku Ducha Swiętego, ktorym iest Pismo Swięte. Wiara, mowi Swięty Jakob w Kanonicznym liście swoim, powinna w nas bydź żywa. Nie iest ona rzeczą umarłą, i nią bydź niemoże, chyba że my będziemy śmierci iey przyczyną, gdy ią ogołacamy z życia, ktore od BOGA miała. Na czymże się zaś zasadza to życie wiary, albo, że tak powiem, coż iest duszą ożywiaiącą ciało wiary? Są to, odpowieda tenże Apostoł, dobre uczynki nasze. Patrzcie więc, przez co się utrzymuie wiara, co iey poruszenie, i wzrost sprawuie,

i co-

(a) *Ideo auferetur a vobis Regnum Dei, & dabitur genti facienti fructus ejus* Matt. 21. v. 43

i coby ią uczyniło nieśmiertelną; gdybyśmy obowiąfki nafze ftatecznie, i bezprzeftanną wykonywali gorliwością. Jako albowiem ciało, przeftawfzy wykonywać działania życia, zaczyna opadać, i w proch fię obracać, tak wiara, przeftawfzy dobrych uczynkow, powoli ftabieie, kona, i wrefzcie umiera. *Albowiem iako ciało bez ducha ieft martwe, tak i Wiara bez uczynkow martwą ieft.* (a) Okropny wniofek, przydaie Swięty Auguftyn, ponieważ to prawie ieft iedno, mieć tylko wiarę martwą, albo żadney niemieć; i ponieważ to ieft wielką zbrodnią, mieć taką wiarę, ktorey mordercami, i zaboycami ftaiemy fię przed Obliczem BOGA.

Nic iednak, Chrześcianie, pewnieyfzego nadto: ten Apoftoła wyrok własnym doświadczeniem nafzym naygruntowniey fię potwierdza. Coż albowiem ieft bardziey martwego, i umarłego nad wiarę człowieka nic nieczyniącego, ani dla Boga, ani dla zbawienia fwego? O takiey wierze coż innego mowić można, tylko, że albo w fercu człowieka, ktory ią wyznawa, iuż zginęła, albo przynaymniey wkrotce zginie. Pozwalam ia, tu wafza pilność ieft bardzo potrzebna, pozwalam, że wiara, iako nadprzyrorodzona cnota, nieginie w nas, iak cnoty obyczayne, przez fame zaniedbanie iey wła-

(a) *Sicut enim corpus fine fpiritu mortuum eft, ita & fides fine operibus mortua eft.* Jacobi 2. v. 26.

właściwych zabaw. Pozwalam nawet, że lubo wiara iest darem nadprzyrodzonym, przecięż z grzechem śmiertelnym, iakokolwiek wielkim, wyiąwszy same niedowiárstwo, razem stać może, ponieważ podług Nauki Swiętego Soboru Trydentskiego, same niedowiárstwo sprawuie, że utracamy wiarę. Ale oraz mowię, iż zaniedbuiąc dobrych uczynkow, nieznacznie, i bez postrzeżenia się, wpadamy w to niedowiárstwo; nie wprawdzie w niedowiárstwo iawne, ktoregoby nieznioslo nasze powodzenie, ale w niedowiarstwo potaiemne, ktore dniá dzisieyszego iest nay większym grzechem świata. Jakimże się to sposobem dzieie? O to tym, Chrześcianie. Ważcie tylko należycie powiększenie, i wzrost iego, a przyznacie, że niemowię nadto, w niedowiárstwie, nie zaraz się staiemy zupełnie złemi. Są pewne drogi, i pewne szczeble, ktoremi nam czart postępować pozwala, i ktore nas do tego nieszczęśliwego doprowadzaią celu. Wytlumaczę się iaśniey. Nie do razu utracamy cnotę wiary. Piętno, ktore na sobie nosiemy, daleko głębiey w nas wraziło wiárę, niżeli abyśmy ią do razu zagubić mogli. Ale nayprzod gubiemy używania, i ćwiczenia iey przez zaniedbanie powinności Religii, do ktorych wykonania nas obowięzuie wiara. Tracąc zaś ćwiczenia wiary, traciemy powoli i miłość do niey, i niemamy żadnego upodobania

w niey? Jakże albowiem w tym, w czym się niećwiczemy, możemy mieć upodobanie? Jakże możemy kochać wiarę, ktorą sobie zawsze, iako rzecz przykrą, i trudną, wystawuiemy? Straciwszy zaś miłość upodobanie w wierze, traciemy też wkrotce posłuszeństwo, i powolność, ktorey wyciąga wiara. Trudno albowiem przychodzi, mowi Swięty Bernard, poddać się rzetelnie, i doskonale temu, co nieiest według myśli naszych. Ciężko nam przychodzi niesprzeciwić się temu, co nas obraża, i co nam się niepodoba. Tracąc zaś to posłuszeństwo powinne wierze, tym samym nadwerężamy istotę wiary; bo poddanie rozumu, tak iest istotne wierze, iak sama wiara. Jeżeli zaś nadwerężona iest istota wiary, tedy nam nic więcey niepozostaie, tylko poczwara tey cnoty, ktora przed Bogiem gorsza iest, niżeli pogańskie niedowiarstwo; ponieważ ona iest niedowiarstwem zbudowanym na obalinach wiary. To zaś wszystko wynika z opieszałości, z obrzydzenia, i zaniedbania dobrych uczynkow; iako ze źrzodła swego. Tym sposobem światowy człowiek przedsiebierze żyć podług zdania świata; a to zdanie świata sprawuie w nim nieczułość serca, i powszechną niepamięć na rzeczy Boskie. Już się niemodli. Już nieprzy-

przy-

przystępuie do Sakramentow. Już niewie co to iest pokuta. Już niemasz dla niego postu i wstrzemiezliwości. Już nawet nieuważa na to, coby mu bez trudności przyszło, i coby mu bydź mogło u Boga pomocą do zbawienia, to iest, na iałmużnę. Jeżeli przyidzie do Kościoła, tedy się to dzieie bez wszelkiego nabożeństwa, a day Boże! aby się to niedziało sposobem rozwiozłym. To samo dzieie się z światową niewiastą. Przepędza ona życie swoie w zamięszaniu na prożnych, i nikczemnych zabawach, albo na haniebnym prożnowaniu względem zbawienia swego. Jest ona Chrześcianką, ale ledwo kiedy zatrudnia się Chrześciańską zabawą. Nieoddziela się od świata. Nie ćwiczy się w uczynkach miłości ku bliźniemu. Nienawiedza szpitalow. Niestara się ani o wychowanie dzieci, ani o nauczaniu służących swoich. Słucha Mszy Swiętey, ale tylko dla ceremonii. Przybywa na Kazanie, ale tylko z ciekawości. Daie iakąkolwiek iałmużnę, ale to tylko dla tego, że się niemoże pozbyć ubogich, i z szczerego tylko ludzkiego politowania. Na tym się całe iey zasadza życie. Ale coż za tym idzie? Jużem powiedział, oto zasypianie, a nakoniec zupełne wygaśnienie wiary. Poki iesteśmy pilnemi w wykonywaniu dobrych

brych uczynkow, poty nam za takowe ftaraniá nadgrodę obiecuie wiára, poty nas wewnętrzną napełniá pociechą. Táką zaś pociechę czuiąc, nietylko niemamy chęci odftąpieniá wiáry, ale też czujemy nieuftanną w fobie fkłonność do ftatecznego trwania w niey. Jeżeli zaś już ftraciliśmy gorliwość, wykonaniá przykazanych nam od Boga uczynkow, tym fámym Duch nafz nieupatruiący nic pożytecznego, i przyiemnego dla fiebie w wierze, utraca powoli wiárę, ktora dla niego ieft rzeczą trudną, bo fię tych zarzutow, ktoremu taż wiára czyni, żadnym innym fpofobem niemoże pozbyć. Przezorność, ktorą mię Bog obdarzył, przeświadcza mię, Chrześcianie, iż to ieft wielkim źrzodłem niedowiárftwa na świecie.

Ale powiecie, zawfze iednak prawda ieft, że wiára Bofka może fię w nas zoftać bez działaniá. Wiem ia o tym fłuchacze; ale też wiem o tym, że iak prętko wiára w nas przeftanie działać, tak natychmiaft powftaie przeciwko niey niezliczona nieprzyiacioł liczba. Namiętności, panuiąca w nas wyniofłość, świátowey wolności miłość, ciało, to wfzyftko buntuie fię, i walczy przeciwko wierze nafzey. Jeżeli fię więc wiára, nafza nie opiera, i broni, tedy od tych wfzyftkich nieprzyiacioł zwyciężona zoftaie. Jakże

że się zaś przeciwko tym wszystkim nieprzyiaciołom obroni, wiara, ieżeli iuż niedziała. Coż iey BOG innego podał za broń, dla pokonania przeciwko sobie walczących nieprzyiacioł, tylko dzieła zbawienia? Jakże potrafi tyle czartostwa zwyciężyć, ieżeli nie przez modlitwę, i posty? Tu proszę was, uznaycie że mną fałszywy wniosek świątowego człowieka żalącego się, i uskarżaiącego na nieszczęście swoie, że ma mało wiary, lubo iako on mowi, więceyby iey sobie życzył. Chytrość, ktorey używa rozwiozłość na iakieżkolwiek usprawiedliwienie siebie. Jakże to albowiem bydź może, abyście mieli wiele wiáry, nic z tego wszystkiego nieczyniąc, czego do utrzymania iey potrzeba, owszem czyniąc wiele, co ią wygubić może? Jakże możecie miec wiárę, tak sobie z nią postępuiąc, trzymaiąc ią w więzieniu nieprawości waszey, znieważaiąc ią przez niewstrzemięźliwe życie, tyle iey zadaiąc ran, ile popełniacie grzechow, i bynaymniey niepamiętaiąc na podane wam srzodki, ktoremibyście rany te zagoić mogli? Nie byłożby cudem, gdyby wiára wasza przez tyle iey zadanych ran nadwerężona nie była? Nie był żeby to cud naywiększy, gdyby się przy tak nieporządnym życiu, iakie iest wasze, czysta i nienadwerężona zachowała wiára?

Odemnież więc zawisło wierzyć, i mieć wiárę? Jestże to w moiey mocy? iest-

Jestże to rzecz takowa, ktorey ia iestem Panem tak, że sam sobie roskazywać mogę? Ten iest ostatni kącik, do ktorego się udaią światowe, i niewierne dusze, ktore mowią, nie iest w mocy moiey wierzyć, albo niewierzyć. Nie iest to w mocy naszey, Chrześcianie? A czemużby Zbawiciel świata był zgromadził Uczniow swoich za to, że serca ich były opieszałe, i leniwe do wierzenia? *O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu.* (a) *Czemużby się był uraził niedowiarstwem ich, gdy mowił,* pokiż was będę cierpiał? *O rodzaiu niewierny - - - pokiż was będę cierpiał?* (a) Czemużby był Świętemu Piotrowi wyrzucał, że iest człowiekiem mało maiącym wiary? *Małey wiary, czemuś wątpił?* (b) Jeżeli albowiem wiara ta, nie iest w mocy naszey, tedy to wszystko, co powiedział Chrystus, bez gruntu było. Powinien był Apostołow swoich, iakokolwiek niewiernych, cierpieć. Niepowinien ich był o to ganić, że wiara ich była niedoskonała. Powinien był słabość ich w ktorey zostawali, uleczyć, a nieczynić im w tey mierze zarzutow. Zdami się iż nieodważemy się mowić, i przypisywać Chrystuso-

(a) *O stulti, & tardi corde ad credendum.* Luc. 24. v. 25.

(a) *O generatio incredula - - - usquequo patiar vos?* Matt: 27. v. 16.

(b) *Modicæ fidei, quare dubitasti?* Math. 14. v. 13.

ſtuſowi, że Apoſtołom ſwoim takowe zarzuty czynił bez gruntu, i przyczyny. Od was więc zawiſło zupełnie mieć wiarę, i trwać w niey. Niemowię ia Chrześcianie, że wiárę mieć możecie ſami z ſiebie, i bez pomocy łaſki. Pozwalam, że nam potrzeba łaſki do poddania rozumu naſzego pod poſłuſzeńſtwo wiáry. Ale upewniwſzy tę łaſkę, ktorą nam obiecuie Pan BOG, a zatym ktorą wy ſami ſobie nieomylnie obiecać możecie, ponieważ ſłowo Boſkie niemoże nikogo zawieść; mowię, ieſt w mocy waſzey wykonać poſłuſzeńſtwo wiáry, wziąć na ſiebie iarzmo iey, i noſić ie ſtatecznie, i chętnie. Słowem iednym, ieſt w mocy waſzey wierzyć, i bydź wiernemi. Mowię, iż o tym prawidle wątpiąc, ſamey łaſce, pod pozorem utrzymaniá iey potrzebę, czyniemy krzywdę.

Gdyby błąd ten był kiedykolwiek przyięty, że nawet w ſtanie łaſki, w ktorym ſię znayduiemy, niezawiſło od nas wierzyć, albo niewierzyć, iużby żadney niebyło rozwiozłości, ktoraby ſię niemogła uſprawiedliwić, żadney wolności w wierzeniu, ktoraby niebyła beſpieczna, żadnego Ateuſzoſtwa, ktoreby nietylko niebyło wymowne, ale też ktoreby ſię ſprzeciwiło Bogu, niepotrzebuiąc ani uſprawiedliwieniá, ani odpuſzczeniá. Jakoż na to wychodzi wſzyſtko, co bezbożni i rozwiożli ludzie mowią; i to w ſamey rzeczy ieſt, w ich niedowiárſtwie ſwoim zatwardziałemi czyni. Mowię więc

pokilkokrotnie, że się ta rzecz nie tak ma, i że, lubo prawda iest, iż łaska wiary od samego zawisła BOGA, przecięż, podług gruntowney Nauki Teologii, niemnieysza iest prawda, że wiara od BOGA, i od nas zawisła. Czemu? O to dla tego, że lubo ieszcze niemacie zupełney doskonałości tey cnoty, przecięż od was zawisło, ieżeli z teraźnieyszey korzystacie łaski, prosić BOGA, o nię. Od was zawisło, sposobić się do niey. Od was zawisło, uprzątnąć niezliczone was wstrzymuiące przeszkody; Od was zawisło, chwycić się nayskutecznieyszych, ktoremi was BOG opatrzył, srzodkow, na wzmocnienie oneyże. Ale z tego wszystkiego, nic nie czynicie; a tak miarkuiąc wiarę podług szczupłych ducha światowego granic, rozumiecie, żeście wszystko uczynili, gdy mowicie, niemam daru wiary, i taż wiara nie iest w moiey mocy. Powiedzcież mi, czyli to iest rzetelnie i słusznie mowić z Bogiem?

Ale podźmy daley, a gdy rzecz tę roztrząśniemy pilniey, przeniknîymy aż do samych wnętrznosci tey taiemnicy. Utracamy wiarę; bo BOG uymuie nam łaski, i światła wiary. BOG zaś uymuie nam łaski wiary dla tego, iż nieczyniemy żadnych dzieł przyzwoitych wierze. Ta iest druga krynica potaiemnego niedowiarstwa panuiącego w nas. W tak wielkiey, i delikatney rzeczy niemowmy nic zbytnie wolnego, i nierozmyślnego. Podźmy za światłem Boskie-

go

go obiáwieniá, a nie za świátłem własnego rozumu. BOG uymuie nam łáſk ſzczegulnych, ktore nas Chrześcianinami czyniły. Nad to w Piśmie Swiętym nic wyraźnieyſzego niemasz. Ale czemuż nam BOG uymuie tych łáſk? Ach! Chrześcianie, uważcie to dobrze. Mogłby to uczynić bez wſzelkiey inney przyczyny, ale tylko dla tego iedynie, że mu ſię tak podoba, i że tak chce. Jeſt on albowiem Dobr ſwoich Panem. Ale nie tak ſię dzieie, owſzem oświadcza ſię BOG na wielu mieyſcach, że go do tego poſtępku przymuſzamy gwałtem. Ponieważ on darow ſwoich żadnym ſpoſobem nie żałuie, przeto łaſki wiáry, to ieſt, łaſk ſzczegulnych, do ktorych wiára ieſt przywiązana, nigdy nam nieuymuie dla inney przyczyny, tylko dla tey, żeśmy ſię ich ſtali niegodnemi, aby nas za złe używanie ich karał, aby niedopuſzczał dalszey onychże zniewagi w nas, a nadto dla ſprawiedliwey niechęci, ktorą w ſobie czuie, widząc, że te ſame z ſiebie tak użyteczne, i dzielne łaſki w nas ſię tak niepożytecznemi, i niedziałaiącemi ſtały.

Patrzcie co nam Duch Nayświętſzey przez Apoſtołow, i Prorokow ſwoich chciał do zrozumieniá podać. Patrzcie, co Swiętemu Janowi kazano powiedzieć pewnemu z Biſkupow Epheyſkich, gdy do niego Imieniem Boſkim rzekł! mam coś przeciwko tobie, bo miłość twoiá oſtygła. Przypomniy ſobie ten

ſtan

ſtan z ktoregoś wypadł; ćwicz ſię znowu w tych świętych uczynkach, ktorych ſię przedtym dla zbudowania całego Kościoła ćwiczyłeś. Jeżeli zaś tego nieuczynisz, tedy przyidę do ciebie w zapalczywości moiey, poruszę z mieyſca ſwego ten lichtarz, ktory ci nadaremnie przyświecał. *Pamiętay tedy z kądeś wypadł, a uczynki pierwſze czyń. A ieśli nie, przyidę tobie, i poruſzę lichtarz twoy z mieyſca ſwego.* (a) O toż nam ten, w ſławnym nawet rozumieniu, lichtarz, iako mowi Swięty Grzegorz Papież, wyraża wiárę, ktorey ieſt wyobrażeniem. To nam pokazuie, że BOG ſprzykrzywſzy ſobie opieſzałość, i proźniáckie tego Biſkupa życie, niemogł go ſurowiey kárać, iak przez umknięcie mu łaſki wiary. Tego nas także uczy bardzo wyrozumiałe, oraz bardzo okropne podobieńſtwo o zakopanym talencie, oddánym od Goſpodarza owemu ſłudze, ktory nim nic niezyſkał. Bo, uwagi Swiętego Auguſtyna, ten pierwſzy talent maiący zarobić inne, nieomyślnie znaczy wiárę, ktora w nas działać powinna uczynki zbawienia. A ſurowy poſtępek Goſpodarza względem tego ſługi znaczy to, co ſię w człowieku świátowym dzieie, kiedy BOG iuż zaczynaiący go odrzucać, ogołaca go z tego iedynego

(a) *Memor eſto itaque, unde excideris, & prima opera fac; ſin autem, venio tibi, & movebo candelabrum tuum de loco ſuo.* Apocal. 2. v. 5.

nego dobra, ktore ieszcze posiadał, i ktorym było wiáry Boskiey świattło.

Jakoż Chrześcianie, ieżeli co ten postępek Boski usprawiedliwić, i ludziom światowym gębę zatkać może, tedy to naybardziey czyni dobrych uczynkow wzgarda, w ktorey żyią. Ponieważ albowiem, iako mowi Swięty Chryzostom, na ten koniec tylko iest dana wiára, aby działała; ponieważ cała iey siła zasadza się na tym, aby gorliwość i zamiłowanie dobrego, ktore oznaymuie, wzbudzała w sercu; ponieważ cała iey zábawa do tego zmierza, aby człowieka w wykonaniu tego, co mu przepisuie Chrześciaństwo, wspierała, toć, iak prętko iuż nic podobnego nieczyni, BOG dla samey chwały swoiey obowiązany iest dopuścić, aby zaginęła do szczętu. Jest wiára drzewem, ktore powinno owoce rodzić, a ona się okrywa samym tylko liściem, to iest, nagannemi, i zbytecznemi zabawámi. BOG więc ma prawo, mowić: *Wyniszcz ią: przecz i ziemię zastępuię?* (a) Wytniy drzewo to, i wyrwiy ie, w raz z korzeniem swoim. Bo na coż ie dłużey cierpieć, kiedy żadney nieprzynosi korzyści, i na nic się niezda? Co nam Duch Boży o tey prawdzie przełożył pod podobieństwem, to się codzien-
W nie

(a) *Succide illam, ut quid etiam terram occupat?* Luc. 13. v. 7.

nie w fámey rzeczy dzieie, kiedy nam BOG przez surowy sąd swoy odbiera niektore wybrane łaski, na ktorych się zasadza dar wiáry. Dał nam albowiem BOG wiarę nie dla samego zaszczytu, ktoryby nas rożnił od niewiernych narodow, ani dla samey ozdoby, ktoraby bogaciła, i ukształciła dusze nasze. Byliśmy Chrześcianinami nie tylko dla tego, abyśmy byli cuda od BOGA Człowieka uczynione dla nas, nie na inny uznawali koniec, tylko na ten, abyśmy mu dziękowali za nie, i samym sobie winszowali szczęściá, ale abyśmy byli dobrodzieystwa iego przez takie uznawali sprawy, ktoreby niemniey iemu, iako i nam przyzwoite były. Otrzymaliśmy tę wiárę dla pomnożeniá iey, dla wydaniá z niey owocow Bogu, dla zbudowaniá przez nią bliźniego, dla zebraniá z niey niezliczonych zasług dla siebie samych, a to wszystko przez dobre uczynki nasze. BOG przychodzi do nas, ale zamiast dobrych uczynkow, nic w nas nie znayduie więcey, tylko pustą, oschłą, i niepożyteczną wiarę, ktora, lubo ią rosa Niebieska skrapia, lubo ią wilgoć ziemi, to iest łaski, ktore bezprzestannie odbieramy od BOGA, użyteczną czyni, przecięż zawsze iest niewdzięczna, i żadnego nie wydaie pożytku. Coż więc czyni Pan BOG? Oto postanawia albo ią zupełnie wykorzenić, albo w inszą przesadzić ziemię. *Wyniszcza ią: przecz i ziemię zastępuie?* Roskazuie Aniołom iako wykonywaczom sprawiedli-

dliwości iego, aby nas odstąpili, oto obala, iako mowi ukoronowany Prorok, w duszy naszey całą duchowną budowlę, ktorą w niey wystawił, aż do szczętu. *Spustoszcie, spustoszcie, aż do gruntu w nim.* (a) Coż to iest ten grunt? Tym gruntem iest wiara, ktora wszystkie Chrześciańskie cnoty powinna wspierać, ktora, ponieważ iuż nic nie wspiera, bo iuż nic dla BOGA nie czyniemy, zdaie się pobudzać BOGA, do wydania ostatniego wyroku na nas: *Spustoszcie, spustoszcie, aż do gruntu w nim.* O! mowi BOG, ta niepożyteczna wiara musi się obalić, i nie musi się w tym przewrotnym Chrześcianinie, naymnieyszy znak oneyże zostać. *Aż do gruntu.*

Tak widziemy słuchacze, że wysokie, i moene duchy, głęboko przenikaiący, i podług świątła oświeceni ludzie wpadaią w straszne zaślepienia, nic iuż ani o BOGU, ani o wierze, ani o Religii nie wiedząc. Tak my sami nawet przy wszystkiey przezorności, i przymiotach naszych, z ktorych się chlubiemy, mniey częstokroć mamy wiary, niżeli proste, i w upokorzeniu Chrześciańskie uczynki, wykonywaiące dusze. Rozumiemy albowiem, że sama ta rożnica iest ich prostoty, i wielkiego rozumu naszego cechą, a niewiemy, że im się BOG w nadgrodę gorliwości ich udziela, gdy

 się

(a) *Exinanite, exinanite usq; ad fundamentum in ea.* Psalm. 136. v. 7.

ſię przeciwnie, na ukaranie opieſzałości naſzey, od nas oddala. Tak utracamy łaſkę wiary, á ta wiara na większe nieſzczęście naſze doſtaie ſię obcym Narodom bogacącym ſię, iako mowi Swięty Paweł, z zgubą naſzą, i wchodzącym do Kroleſtwa Chryſtuſowego, tym bardziey im częściey my, ktorzy byliśmy dziedzicami iego, bywamy z niego wypchnięci. Przyimowanie to na mieyſce naſze innych, tak częſto od Chryſtuſa przepowiedziane, każdego Chrześciańſkiego wieku, oczywiście wykonane, á za czasow naſzych, tak dzielnym ſpoſobem dopełnione było, że widziemy nowe Chrześciańſtwa, i dwoiaki świat napełniony wiernemi, z ktorych iedni od Wſchodu, drudzy od Zachodu, przez opowiadanie Ewanielii, w tym ſamym czaſie do Kościoła przyſzli, ktorego Kacerſtwo od tegoż Kościoła, całe oderwało Narody, aby to Proroctwo zupełnie dopełnione było: *Wiele ich ze Wſchodu, i z Zachodu przyidzie, ... á Synowie Kroleſtwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne.* (a)

Ah! Chrześcianie, na tę prawdę otworzmy oczy, według rozkazu Boſkiego Nauczyciela naſzego, przyłożmy wſzel-

(a) *Multi ab Origente. & Occidente venient, ... Filii autem Regni eiicientur in tenebras exteriores.* Matt. 8. v. 11. 12.

wſzelkiego ſtarania, do wykonania dzieł zgadzaiących ſię z wiarą naſzą. Nie czekaymy, aż ſię dopełni miara grzechow naſzych, i aż nam zupełnie zaydzie ſprawiedliwości Słońce. Poki ieſzcze nie zgaſła Wiara naſza, poty używaymy iey, abyśmy nie tylko poruſzyli BOGA do utrzymania wiary w nas, ale też abyśmy byli godnemi pomnożenia w nas teyże wiary. Złoźmy mianowicie pewny wielki błąd, ktory nas oſzukiwa, i przywodzi do tego, iż rozumiemy, że lubo ſię nie ćwiczemy w dobrych uczynkach, przecięż zawſze czyſtym zamyſłem ſzukamy BOGA, i pragniemy go uznać. Jakże to bydź może? możemyż opieſzałym, i całe światowym życiem ſzukać BOGA? Byłżeby BOG tym, czym ieſt, gdyby nas do niego taka prowadziła droga? Nie, Chrześcianie. To ieſt rzecz niepodobna. W pierwiaſtkowych Kościoła Bożego wiekach, mowi Swięty Chryzoſtom, utrzymywała ſię Wiara Chrześciańſka przez cuda. W krotce potym wzmacniała ſię przez prześladowania: Ale gdy uſtały prześladowania, gdy iuż BOG tak częſtych nie czyni cudow, my ſami powinniśmy utrzymywać Wiarę przez ſtateczne ćwiczenie ſię w dobrych uczynkach. To mię prowadzi do drugiey Części, w ktorey, okazawſzy iuż, że przez zaniedbanie dobrych uczyn-

kow utracamy Wiarę, ieszcze wam pokazać muszę, że przez wykonanie uczynkow Chrześciańskich, nadwerężoną, albo cale zgubioną Wiarę znowu wzmocnić, i odzyskać możemy. Proszę was o nową w słuchaniu pilność.

CZĘSC II.

PRzez Wiarę przychodziemy do stanu czynienia co dla BOGA, i ćwiczenia się w dobrych uczynkach; ale oraz przez wykonanie dobrych uczynkow, otrzymuiemy uznanie BOGA, i dar wiary, nierozumieycię, iąkoby to rzeczy sobie przeciwne były. Gdy poznacie rożnicę między tym, co Teologowie nazywaią pierwszą, i drugą łaską wiary, albo raczey początkiem, i doskonałością wiary, bez wątpienia poymiecię łatwo całą taiemnicę tey dwoiakiey prawdy, ktora się tak rozumieć powinną. Przez pierwsze łaski wiary przychodziemy do stanu wykonania dzieł prowadzących nas do zbawienia. Nic podług prawideł wiary pewnieyszego nad to. Ale też nic nieomylnieyszego nad to, co ią przydaię, to iest: że przez dzieła zbawienne otrzymuiemy łaski drugie, ktore nas wywyższaią, doskonalą, i wzmacniaią w wierze. Wiarą przynaymniey zaczęta iest początkiem dobrego, ktore czyniemy

my dla BOGA. Pozwalam na to. Ale oraz potrzeba przyznać, że to dobre, ktore czyniemy dla BOGA iest bespieczną drogą, do doskonałości wiary, od ktorey nasze zawisło zbawienie. Dayciez Chrześcianie, na to co powiem, pilną baczność. Jeżeli iesteście tak nieszczęśliwemi, że należycie do liczby tych, ktorych iako mowi Apostoł zaślepił BOG świata tego, tedy pamiętaycie, iż to iest całą pozostałą nadzieią dla was, i ostatnim lekarstwem, uzdrowienia ślepoty waszey.

Pierwsza prawda. Przez wierne, i czyste wykonanie dobrych uczynkow przychodziemy do doskonałości wiary. Tak Korneliusz Setnik, o ktorym wspominaią dzieie Apostolskie, od wiary ciemney, i pomięszaney, ktorą miał o taiemnicach Boskich, przyszedł do wiary iasney, i wyraźney, ktora go przywiodła do poznania JEZUSA Chrystusa. Weyrzał BOG, mowi Pismo, na uczynki pobożności, i miłosierdzia, ktore bez przestannie działał. A tak wzruszony gorliwością iego posłał do niego Apostoła, aby go był nauczył. Oznaymił mu taiemnicę Wcielenia Syna swego, i przywiodł go do przyięcia Chrztu Swiętego. Ten wizerunek wystawuie nam Pismo Swięte dla zachęcania nas do podobney gorliwości. Uważaycie: Był on

Poga-

Poganinem. A lubo był Poganinem, przecięż miał Religią: *Pobożny* (a) miał boiaźń BOGA, i zaszczepiał ią w całym Domu swoim. *Boiący się BOGA ze wszystkim domem swym.* Lubo był Poganinem, przecięż wiele z dobr swoich udzielał ubogim. *Czyniący iałmużny wielkie ludziom.* Lubo był Poganinem, przecięż się usilnie modlił. *BOGU się zawżdy modlący.* Na to, mowi do niego Anioł, do ciebie przysłany iestem, abym ci oznaymił, że modlitwy, i iałmużny twoie przyszły do samego Tronu BOGA, że BOG pamięta na nie, i że, niemogąc zapomnieć o nich, obrał Piotra, Głowę, i Naywyższego Pasterza Kościoła swego, aby dzisiay był Ewanielistą twoim, i oznaymił naywiększe cuda prawa łaski. *Modlitwy twoie, i iałmużny twoie wstąpiły na pamięć, przed oczyma Bożemi.* (b) Uważcie to bracia, mowi Swięty Chryzostom, wy zwłaszcza, ktorzy się uskarżacie, iż niemacie tego światła, ktorym BOG napełnia cnotliwe dusze, i szanuycie nawet w obraniu, ktore BOG czyni w ludziach, nie

(a) *Religiosus ac timens Deum cum omni domo sua, faciens eleemosynas multas plebi, & deprecans Deum semper.* Actor. 10. v. 2.

(b) *Orationes tuæ & eleemosynæ tuæ ascenderunt in memoriam in conspectu Dei.* Actor. 10. v. 4.

nie tylko głębokość i niedościgłość rady iego, ale też ugodność i przyiemność Opatrzności iego. Gdyby się Korneliusz niebył modlił, gdyby nie był miłosiernym, gdyby, według rozrządzenia rad Boskich, w iawney potrzebie, niebył otworzył litościwego serca swego, tedyby się był w ciemnym Pogaństwie został. Ale czemuż go BOG szuka w pośrzodku nieobrzezanego ludu? Czemuż go obficie swoią obsypuie łaską? Oto dla tego, że w nim znayduie daleko więcey kosztownego nasienia wiary, daleko więcey sprawiedliwości uczynkow gruntuiących się na powszechney powinności, niżeli w Izraelu. Ta gorliwość Poganina w zbudowaniu domu swego, ta stateczność w modlitwie, ta nienadwerężona pobożność, podług upewnienia Swiętego Łukasza, u samych żydow wielką mu iednaiąca zaletę; *maiący świadectwo od wszego Narodu żydowskiego.* (a) A osobliwie iego pieszczona miłość, i ochota wspomagania potrzebnych, i nędznych, zniewala BOGA, aby to naczynie miłosierdzia, wybrane dla chwały swoiey, napełnił nayszacownieyszemi skarbami. Korneliusz więc, mowi Swięty Chryzostom, iest obrany nie dla godności, ale dla

---

(a) *Testimonium habens ab universa Gente Judæorum.* Ibid. v. 22.

dla cnoty ſwoiey. (a) dźcie pobożnemi, i dobroczynnemi on, bądźcie gorliwemi w ratowaniu ubogich, i pilnemi w wykonaniu dobrych uczynkow, á obaczycie, że BOG w obietnicach ſwoich wierny, wyleie na was tak, iak na Korneliuſza, Ducha ſwego dla wzmocnienia, i pomnożenia wiary waſzey. To BOG uczyni, Chrześcianie. A lubo ieſteście grzeſznikami, przecięż raczey ześle Anioła ſwoiego z Nieba, niżeli, aby miał wam dopuścić co raz daley błędną udawać ſię drogą. Zamiaſt Anioła wzbudzi BOG Kaznodzieię, i pośle go, iako drugiego Piotra, dla nawrocenia waſzego; ten wam opowie ſłowo Boſkie; ten was oświeci, przekona, i prawdy Niebieſkie w duſze waſze głęboko wrazi. Jemu gdy ſię przyſłuchacie, powątpiwania waſze, i niepewności znikną. Oſchłość, albo raczey zatwardziałość waſza zmiękczy ſię. Przenikną was uczucia, i natchnienia wiary. Te uczucia, ktore w was przemiiaiące, i bez gruntu były, opanuią całe ſerce waſze, i oczywiſtą w nim odmianę ſprawią. Swiat zadziwi ſię nad tym. Wy ſami zadumiewać ſię będziecie, ia zas bynaymniey. Owſzem wiedząc o źrodle tego cudu z Swię-

---

(a) *Non propter dignitatem electus, ſed propter pietatem.* S. Chryzoſt.

Swiętym Piotrem, flyfzącym Korneliufza Setnika, rozmawiaiącego o Królestwie Bożym, rzeknę: *prawdziwiem doznał, iż się BOG na osoby nie ogląda, ale w każdym Narodzie, kto się go boi, á czyni sprawiedliwość, ieft iemu przyiemnym.* (a) Jakoż widzę, że się BOG w wszystkich stanach udziela temu, kto się iego boi, i czyni dobrze. Ta ieft, słuchacze przyczyna, że się wielu nawraca, co nas w zadumienie wprawia. Ten Chrześcianin tak zawikłany w świecie, zdawał się mieć mało wiary, ale bez względu na tę małą wiarę, obfite dawał iałmużny. Będąc przeświadczony o małey wierze swoiey, codziennie pewne godziny na modlitwie trawił, prosząc BOGA, aby mu pokazał zbawienia drogę. Lubo miał mało wiary, przecięż się starał, aby w domu iego służono BOGU, i niebyłby niecnoty, i zbrodni sług swoich bezkaranie puścił. To wszystko ziednało mu u BOGA łaskę, która go znowu na prostą naprowadziła drogę. A tak, lubo pierwey był opieszałym, i leniwym światowniśiem, stał się prawdziwym, i doskonałym Chrześcianinem. *Modlitwy twoie, i iałmużny*

(a) *In veritate comperi, quia non est personarum acceptor DEUS; sed in omni Gente, qui timet eum, & operatur justitiam, acceptus est illi.* Actor. 10. v. 34. 35.

żny twoie wstąpiły na pamięć przed oczyma Bożemi. Chociażbyśmy dla przekonania naszego, nie mieli tych przykładow z Pisma Swiętego, przecięż sam porządek, i związek rzeczy byłby oczywistym dowodem dla nas; że to inaczey bydź niemoże. Wiem ia, iż BOG przez cud mocy swoiey, bez współ działania, dobrych uczynkow naszych, może w duszach naszych osłabioną i obumarłą wskrzesić wiarę, i że, kiedy nieograniczoney mocy swoiey, ktorą ma nad nami, użyć zechce, podług wyrazu Swiętego Pawła; może roskazać, aby się z samey ciemności zrobiła światłość: *Ktory rzekł, aby z ciemności światłość zaświecila.* (a) Wiem, mowię, iż to uczynić może, i że to niekiedy z szczegulney i szczerey swey łaski czyni. Ale sama tylko wyniosłość, albo niewiadomość nasza oczekiwać może, aż to w samey rzeczy uczynić zechce. Byłaby to nieznośna wyniosłość, oglądać się na ten cud, ktoryby przestał bydź cudem, gdybyśmy go sobie słusznie obiecywać, i spodziewać mogli.

Raz ieszcze mowię, szkodę, ktorą w nas poniosła wiara, przez dobre uczynki nadgrodzić powinnismy. Z tąd pochodzi, że wyrazem Oycow Swiętych dobre

(a) *Qui dixit de tenebris lucem splendescere.* 2. ad Corinth. 4. v. 6.

dobre uczynki, pospolicie nazywaią się dziełami buduiącemi, i że siłę ich wyrażamy słowem, *zbudowanie*, ponieważ przez nie wiara cnotliwego zbudowana, á wiara grzesznika naprawiona, i podniesiona bydź powinna. Otoż, dla czego Apostoł do swego Tymoteusza pisząc, napominał, i zaklinał go, aby przez włożenie rąk iego odebraną łaskę w sobie wskrzeszał. *Dla ktorey przyczyny napominam cię, abyś wzniecał łaskę Bożą, ktora iest w tobie przez włożenie rąk moich.* (a) Podobnym sposobem ia dnia dzisieyszego, do ostygłego, i słabego w wierze Chrześciańina, á iednak pragnącego mieć wiarę żywą, i staraiącego się o ożywienie oneyże, mowię, wzbudź, bracie wzbudź przez piątno na Chrzcie Swiętym wzięte, odebraną wiarę. Już od dawnego czasu zasnęła w tobie, obudź ią; i uczyń z niey wiarę żywą. Masz na to w ręku bespieczny i nieomylny śrzodek, zasadzony na działaniu wiary. Nie możesz w prawdzie ieszcze BOGU służyć, i prawo iego pełnić, z taką żywością wiary, iaką mieli Swięci. Ale nie maiąc tey żywości, możesz się o nię z usilnością starać. Możesz BOGA o nię prosić. Możesz na ten

(a) *Propter quam causam admoneo te, ut resuscites gratiam Dei, quæ est in te per impositionem manuum mearum.* 2. ad Timot. 1. v. 6.

ten koniec mocnych do niego przyczyńcow, ktoremi są ubodzy, użyć. Przez dobre rozrządzenie domu twego, przez należyty każdemu sprawiedliwości szafunek, przez wpoienie w dzieci twoie miłości do cnoty, możesz przyiemnym iakimsiś gwałtem zniewolić BOGA, aby ci przywrocił Ducha Religii, ktorego, iako się zdaie, utraciłeś. Ten miłosny uczynek, ktory wykonasz, albo do ktorego się przyłożysz. Pomoc, ktorą w nagłey potrzebie, nędzną i zasmuconą Familią wesprzesz, modlitwa, ktorą do BOGA uczynisz, są iskierką, ktora światło wiary zagasło w tobie, na nowo zapali. To iest: co Swięty Paweł przez owe zbawienne napomnienie swoie chciał wyrazić: *Abyś wzniecał łaskę Bożą, ktora iest w tobie.*

Rzecz była bardzo słuszna, iako uważa Swięty Chryzostom, owszem tego się domagało dobro samego BOGA, abyśmy temu prawu Opatrzności, albo przeznaczenia podległemi byli. Jeżeli w sobie aby cokolwiek mam słuszności, zawsze w nieporządku wiary moiey do tego dwoiakiego prawidła wrocić się muszę: Nayprzod, ponieważ BOG iest moim naywyższym Dobrem, więc go szukać koniecznie obowiązany iestem. Powtore, ieżeli kiedy mieć mogę nadzieię znalezienia iego, tedy naybardziey

w ten

w ten czas, kiedy się w dobrych uczynkach ćwiczę. Chce BOG w tym życiu bydź szukanym od nas. To mi powiada Prorok: *Szukaycie Pana, poki naleziony bydź może.* (a) Mięszka on w niedostępney jasności: Ale dla tego samego, mowię do siebie, powinienem się przez cnotliwe, i świątobliwe uczynki do niego zbliżać. Lubo albowiem pycha, nie może przystąpić do światła iego, ma iednak pokora, czyste serce, gorliwość, i wszystkie inne Chrześciańskie cnoty do niego przystęp. Jakoż kogoż szukać będę, o moy Boże! ieżeli nie szukam Ciebie, ktory iesteś zbawieniem, i ostatecznym końcem moim? Na cożeś mi dał rozum, tylko na to, abym Cię szukał? Nie iestże to dosyć szczęścia dla mnie, że gdy się świat zatrudnia szukaniem prożności, i kłamstwa, ia w tobie muszę prawdy przedwieczney szukać? Jeżeli Cię zaś znayduię, o Panie! mogęż powątpiwać o tym, że się to przez te uczynki dzieie, ktore przed tobą znayduią łaskę, przez uczynki, ktore Ciebie wsławiaią, ktore mi do Ciebie iednaią przystęp, i wprowadzaią mię do Ciebie? Jakżebym albowiem inaczey mogł znaleść BOGA cnot, tylko przez te same cnoty? Ten wnio-

(a) *Quærite Dominum, dum inveniri potest.* Jsaiæ 55. v. 6.

wniosek, przeciwko ktoremu nic nie można mowić, i ktorego niedowiarstwo nie może obalić, dwa przedziwne we mnie sprawuie skutki. Obowięzuie mię, bez względu na nieporządek wiary moiey, abym się ćwiczył w dobrych uczynkach; poprzestał złego, był miłosiernym, i litościwym, bo pewny iestem, iż, ieżeli mi się kiedy BOG odkryie, i obiawi mi Sądy swoie, tedy się to nie inaczey tylko przez wykonanie dzieł zbawiennych stanie. Oprocz tego, uwalnia mię od wielkiego błędu, w ktorybym wpadł, i ktoryby mię zupełnie w zgubę wtrącił; to iest: że mogę w iednymże czasie dobrych uczynkow odstąpić, i zaniechać, á przecię mieć szczerą, i niezmyśloną wolą szukania BOGA. Ponieważ albowiem, BOG inaczey znaleziony nie bywa, iakem iuż powiedział, tylko przez dobre uczynki, przeto konieczny wniosek, odstąpić dobrych uczynkow, albo iest nieszukać BOGA, albo chcieć dwie przeciwnomowne rzeczy pogodzić z sobą.

Powiecie, iż ieszcze nie macie dosyć Wiary, do czynienia tych dzieł, przez ktore przychodziemy do doskonałości Wiary. Odpowiadam na to, i to iest prawdą, całego wyciągaiącą Kazania, gdybym mowił do Chrześcian, niemaiących tyle przezorności, iak wy macie; ia mowię, że, w iakimkolwiek iesteśmy

ſteśmy nieporządku względem Religii, przecięż nietylko mamy dosyć wiary, do czynienia dzieł naprawiaiących Wiarę naszą, ale też potrzeba nam się lękać, aby iey w nas nie było nadto, do potępienia naszego, ieżeli dzieł tych nie wykonywamy. Uznaymy w sobie dar Boży, dziękuymy dzisiay Niebu, za ten szczegulny zaszczyt, z ktoregośmy podobno nie korzystali nigdy; ponieważ bardzo się zdaie, żeśmy go podobno nigdy należycie nie przeniknęli. *By nam był Pan zastępow, niezostawił nasienia, bylibyśmy iako Sodoma, i stalibyśmy się Gomorze podobni.* (a) Gdyby nam BOG w zdrożnościach naszych, nie był zostawił nasienia (uważcie iakim sposobem nam ie zostawił) bylibyśmy iak Sodoma, i Gomora. Cieszmy się temi słowami Proroka, ktore się nas osobliwie tyczą. Jakoż gdybyśmy tylko mieli wiarę o BOGU, i czci godnych doskonałościach iego, ktore, chociaż są niewidzialne, ale w stworzeniach okazuią się oczywiście; czyliżby czego więcey potrzeba, coby nas pobudzało do wykonania tego wszystkiego dobrego, ktorego się domaga od

X nas

(a) *Nisi Dominus exercituum reliquisset nobis semen, quasi Sodoma fuissemus, & quasi Gomorha similes essemus.* Isaiæ 1. v. 9.

nas? Coż owego Setnika, ktoregom wam przytoczył przykład, w modlitwie, i iałmużnie uczyniło tak gorliwym? Nie była to wiara w Chrystusa; bo mu Chrystus ieszcze opowiadany nie był. Nie była też to wiara Moyżesza, i Patryarchow. Będąc albowiem Poganinem, nieznał ieszcze Boga Izraelskiego za Boga. Ale była to wiara, w naywyższą istotę, i naywyższą sprawiedliwość, całym rządzącą światem. Wierzył w BOGA, nadgradzaiąc cnotę, i karzącego zbrodnie. Z tąd wnosił, że, będąc bogatym, powinien się dobrami swemi z ubogiemi dzielić, że, będąc Oycem, powinien się starać o utrzymanie Religii w dzieciach swoich; że, będąc Gospodarzem, powinien dać dobry przykład, czeladce swoiey; że, będąc człowiekiem, á człowiekiem grzesznym, powinien się modlić, i czynić owoce pokuty. Nie wiedzemyż my w tego samego BOGA? Niemamyż, chociaż w naywiększych ciemnościach, w ktoreby nas światowa rozwiozłość wtrącić mogła, przynaymniey, iak on tego pierwszego wyobrażenia Bostwa, ktorego grzech nigdy nie może zaćmić, i zagasić? Mamy więc przynaymniey, iak on, wiarę zaczętą, mowię, wiarę wystarczaiącą do zachęcania nas, do wykonania wszystkich obowiąskow miłości, i pobożności, wiarę,

ktora

ktora nas przez wypełnienie tych obowiąſkow, niezawodnie doprowadzić może do doſkonałości Wiary, ktorey nie mamy. Otoż ten obraz ſprawiedliwego BOGA ieſt, o Panie! tym, co nam Prorok Twoy chciał dać poznać, mowiąc: żeś nam zoſtawił naſienie Wiary. *By nam był Pan zaſtępow nie zoſtawił naſienia.* Chociażbym niewiedzieć iaki uczynił wnioſek, chociażbym ſię w Religii, niewiedzieć iakiey nauki chwycił, zawſze iednak trwą nieodmiennie to naſienie wiary, że ieden tylko ieſt BOG; á zatym powinienem go czcić, tak przez myśli, iak przez uczynki moie.

Daycie Chrześcianie baczenie, na uwagę od Swiętego Auguſtyna uczynioną, na pewny Ewanieliczny wyrok, na ktorey ia moie Kazanie kończę. Zydzi, ktorzy ſię ſprzeciwiali Chryſtuſowi, i byli prześladowcami iego, iawnie, i oczywiście niewiernemi byli. Wiara ich była zepſuta, i żyli w wielkim oddaleniu ſię od BOGA. Mieli iednak ieſzcze światło, do udania ſię na pokazaną ſobie od BOGA drogę, i do poſtępowania co raz daley na niey. Mowił albowiem Chryſtus wyraźnie do nich: *Chodźcie poki światłość macie.* (a) Więc

 przy

(a) *Ambulate, dum lucem habetis.* Joann. 12. v. 35.

przy ſamym nawet zmnieyſzeniu ſię wiary ich mieli światło, ktore w prawdzie było przyciemne, ale przecię wyſtarczaiące do chodzenia; to ieſt do pracowania, i wykonania tego, coby ich było wyprowadziło z cienia śmierci, w ktorym nieſzczęśliwie zoſtawali; i coby ich było przyprowadziło do iaſnego dnia prawa łaſki, ktore ſłabe, i chore ich oczy ćmiło. Patrzcie ludzie światowi, patrzcie grzeſznicy, co ia ſprawiedliwie do was przyſtoſować mogę. Wiara ieſt w ſercach waſzych ſłaba, owſzem zdaie ſię, że w nim prawie zupełnie zgaſła. Przy tym iednak wſzyſtkim, nawet w niedowiarſtwie waſzym, bylebyście ſkrytości ſumnienia ſwego należycie roztrząſnęli, i głoſu iego uſłuchać chcieli, poſtrzeżecie zawſze pewne wewnętrzne zgryzoty, ktore od iednego czaſu, do drugiego czuiecie. Poſtrzeżecie zawſze pewne was gryzące rzeczy, pewne wątpliwości, ktore was mięſzaią, pewne nieſpokoyności, ktore w uſpokoieniu czuiecie, i ktorych zgiełk światowy nigdy tak nie może uśpić, aby ſię kiedykolwiek, á naybardziey w ten czas, gdy ſię naymniey ſpodziewacie, obudzić niemiały. Poſtrzeżecie zawſze pewne nagłe przeſtrachy, ktore was albo w światowych poſiedzeniach, albo przy zakazanych roſkoſzach nieſpokoynemi czynią.

Do-

Doświadczyliście tego w wielu bardzo okolicznościach, i po dziś dzień doświadczacie; á ia niepotrzebuię na to żadnych innych świadkow, oprocz was samych. To zaś wszystko coż iest innego tylko początki wiary, chociaż dalekie, alebyście iednak z nich korzystać mogli? Ah! słuchacze, poydźcie za tym zbawiennym napomnieniem, przyłożcie starania, uczyńcie kilka krokow, *chodźcie*, za pomocą łaski, na ktorey wam nie będzie schodzić, niczego więcey niedomagaią się od was. Te pierwsze korzenie rosprzeniaią się, urosną i powoli nowe wydadzą owoce. Ożyie w was Wiara, á wy z Wiarą ożyiecie razem. Pomoż nam Panie znowu wzbudzić Wiarę. A ponieważ ona przez uczynki się ożywić, i między Chrześcianinami utrzymywać powinna, przeto pomoż nam gorliwość, i natężenie w wykonaniu świętych Religii naszey ćwiczeń wzbudzić, i orzeźwieć. Ze wszystkich z miłosierdzia Twego nam użyczonych darow naykosztownieyszym iest wiara. Ale w iakież okoliczności wprowadza nas codziennie zaślepienie namiętności naszych, i omamienie świata? Coż się stało, z tey nieuchronnie potrzebney wiary? Gdzież się podziała? Nie pytám się o powierzchowność iey; bo ta ieszcze została u nas. Ale gdzież iest Duch, i istota iey?

gdzież iest czystość, stateczność, siła, i skuteczność iey? gdzie są uczynki iey? A przecię bez tego Ducha wiary, bez tey siły, i skuteczności wiary, bez tych uczynkow wiary, czymże iest to, co mamy, i czegoż się spodziewać możem? Ale coż ia mowię Panie? Ta reszta wiary, z ktorey nas świat nie ogołocił ieszcze, iakożkolwiek iest słaba, może nam przywrocić życie, ieżeli się o utrzymanie, i pomnożenie iey będziemy starać; na ten koniec prosiemy Ciebie, Boże! o pomoc. Wiem, iż nam iey nie odmowisz. Ty naszą wzruszony ufnością, wysłuchasz modlitwy naszey. A tak łaską Twoią wsparci, wznieci się w nas gorliwość daleko większa, i pracowitsza od tey, ktorąśmy kiedy mieli. Abyśmy poniesioną naprawili szkodę, powiększemy wdwoynasob pracę naszą. A Ty, o Panie! w pracy naszey nas oświecisz, podniesiesz, i w wiekuistey szczęśliwości obdarzysz nadgrodą, do ktorey nas doprowadź, AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. po SWIĄTKACH.

O PRAWDZIWEY, i FAŁSZYWEY POBOZNOSCI.

Zaprawdę powiadam wam, iż ieśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza, więcey niż Doktorow Zakonnych, i Faryzeuszow, nie wnidzie cie do Krolestwa Niebieskiego. u Mateusza Swiętego w Rozdz: 5.

TEn iest wysoki opis uczyniony nam od Chrystusa, o nauce Ewanielii, i doskonałości w niey zawartey. Wiecie słuchacze, czym Faryzeuszowie między żydami byli. Wiecie, iż byli ludźmi cichemi, oddzielaiącemi się od gminu, i mało albo cale nic przestawaiący z pospolstwem. Ludzie, ktorych miano za Swiętych, ktorych tak podli, iak zacni szanowali, i ktorych przykładne życie iawne czyniło podziwienie, i zbudowanie. Ale ktożby wierzył? Oto nam w

Ewa-

Ewanielii swoiey, bez względu na całą ich świątobliwość, Syn Boski opowiada iawnie, i to samo nawet przysięgą ztwierdza: *Zaprawdę powiadam wam*, iż ieżeli świątobliwość nasza nie będzie przewyższać świątobliwość Faryzeuszow, tedy nigdy nie wnidziemy do Krolestwa Niebieskiego; że naywyższa, iako się zdaie, od nich dostąpiona cnota nazwać się nie może naypierwszym doskonałości Chrześciańskiey stopniem. na ktorey, gdybyśmy przestali, anibyśmy obowiązkom naszym, ani powołaniu naszemu nie czynili zadosyć. Wyrok Syna Boskiego, ktoryby nas, iako się zdaie, boiaźliwemi mogł uczynić, i wtrącić w potaiemną rospacz. Ale nie ten bracia iest zamysł Zbawiciela świata. Kiedy on wydaie wyroki, czyni to dla nauki, á nie dla zepsucia naszego. Kiedy mowi, mowi iako Pan, i Nauczyciel, á nie iako Sędzia. Kiedy nam przed oczy wystawia Faryzeuszow przykład, czyni to tylko dla pokazania nam, iakie błędy naypozornieyszą świątobliwość zarazić mogą, i dla przestrogi naszey, abyśmy się iey chronili. Rzecz bardzo wielkiey wagi, i podobno ze wszystkich innych, o ktorych z tego mieysca mowiłem, albo ieszcze mowić mam, naybardziey buduiąca, i naypożytecznieysza. Wszyscy nie na inny koniec iesteśmy na świecie, tyl-
ko

ko abyśmy służyli BOGU. Do służby Boskiey przywiązane iest zbawienie nasze. Od niey szczęśliwa, lub nieszczęśliwa nasza zawisła wieczność. A przy tey służbie Boskiey chronić się potrzeba pewnych przeszkod, i wiele zależy na tym, abyśmy ie dokładnie poználi, i skutecznie ich się uchronić mogli. Prośmy Ducha Swiętego o światło i pomoc.

Złoto naybardziey się świecące, nie zawsze iest naylepsze, á naypozornieysza świątobliwość nie zawsze iest naygruntownieysza, i naydoskonalsza. Możemyż mieć pewnieysze i oczywistsze w tey mierze świadectwo, nad świadectwo Faryzeuszow, i Nauczycielow Zakonnych? Uczynki ich według pozoru nayświątobliwsze, nietylko nic im nie pomogły przed Bogiem, ale też wyraźnie od BOGA odrzucone były. Czemu? Oto dla wielkich trzech błędow, ktore w nich możemy postrzedz, i ktore ia w trzech tego Kazania Częściach zbiiać będę. Coż w samey rzeczy była pobożność Faryzeyska? Była pobożnością obłudną, fałszywą, i niedoskonałą, nayprzod co do ich uczynkow, powtore co do końca, potrzecie co do sposobu. Proszę was o uwagę. Była niedoskonała co do rzeczy, bo naymnieysze rzeczy starała się iak nayściśley pełnić, á zaniedbywała nayistotnieyszych obowiąskow. Była niedoskonała co do końca, bo cokolwiek czyniła, to wszystko czyniła dla własnego zysku, i dla ludz-

kiego

kiego oka. Była nakoniec niedoſkonała co do ſpoſobu, bo tylko była powierzchowna, i zaſadzaiąca ſię na niektorych powierzchownych rzeczach. Otoż dla czego Syn Boſki ták częſto przeciwko niey powſtawał, i dla czego ią tak częſto przeklinał. Ale ieżeli my chcemy zbawienie naſze przez prawdziwą, i niezmyśloną pobożność, ugruntować przed Bogiem, i ſtać ſię miłemi oczom iego, przyłożmy wſzelkiego ſtarania, i poprawmy te trzy błędy w ſobie. Ja mowię, pobożność naſza powinna bydź zupełna, albo doſkonała, nieinteresſowana, i wewnętrzna. Powinna bydź zupełna, aby to wſzyſtko, cokolwiek ſię do Boſkiey ſłużby ściąga, czyli to ieſt rzecz wielka, czyli mała, zawierała w ſobie, á zwłaſzcza aby zbawienney rady nieprzenoſiła nad przykazanie, i roſkaz. Powinna bydź bez interesſowana, tak, abyśmy przez nię ſamego BOGA, i Kroleſtwa Bożego ſzukali, nie zważali na to wſzyſtko, czegobyśmy ſię za nię od świata ſpodziewać mogli. Powinna bydź wewnętrzna, aby mięſzkała w ſercu, i pochodziła z ſerca. Jeżeli ſię przez tę troiaką cechę nie podnoſiemy nad Faryzeuſzow; Jeżeli pobożność naſza, nie będzie miała obſzernieyſzych granic; ieżeli iey lepſzego nie zamierzemy celu, ieżeli nie pochodzi z ſamych wnętrzności duſzy, tedy ſpodziewać ſię nie możemy, aby nam kiedy miała łaſkę u BOGA ziednać. *Jeśli nie będzie obfitowała ſprawiedliwość waſza więcey,*

niżeli Doktorow Zakonnych, i Faryzeuszow, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego. Starać się będę, abym was porządnie o trzech założonych rzeczach przekonał, proszę o pilność.

CZĘSC I.

ŻE się Chrześcianie znayduie pobożność, uwalniaiąca się od niektorych małych rzeczy, ale przecię statecznie wykonywaiąca rzeczy większe, i ważnieysze, temu się nie dziwuię. To iest: naszey słabości skutkiem; á ta słabość tak iest naturalna, że iey poniekąd wybaczyć trzeba. Ale że się znayduie pobożność zmyślona, ktorey właściwość zasadza się na tym, iż naymnieysze rzeczy iak nayściśley wykonywa, á na naywiększe przepisy Prawa, naymniey nie zważa, to iest: naygrubszy błąd, ktory za głupstwo, i nierozum poczytać można. Na coż się albowiem przyda, że wykonywamy takie dzieła, ktore są tylko szczerą radą, kiedy w ten sam czas naywyraźnieysze przestępuiemy Przykazania? Kiedy się trzymam Przykazania, chociaż się nie chwytam tego, co iest tylko radą, tedy BOGU okazuię wierność, ktorą mi nadgrodzi, ponieważ przy tym wszystkim czynię, czego on odemnie się domaga, i posłuszny iestem temu, co mi roskazuie. Ale kiedy się tylko za dobrą udaię radą, á nie staram się oto, abym zadosyć uczynił Przykazaniu, tedy

nie

nie tylko nadaremnie pracuię, ale też staię się kary godnym przed Obliczem BOGA; ponieważ pod pozorem uroioney doskonałości, wykraczam przeciwko Nayswiętszey woli BOGA, i niewykonywam nayściśleyszych obowiąskow moich.

Ten iednak błąd słuchacze, iest bardzo zwyczayny w Chrześciańskim świecie. Ten iest oczywisty błąd, ktory w Faryzeuszach od Chrystusa był zganiony, i ktory teraz ieszcze panuie między nami. Przypatrzcież mu się dobrze w osobie tych Nauczycielow Zakonnych, abyście go w sobie samych poprawić mogli. Biada albowiem wam Nauczyciele, i Faryzeuszowie, wam obłudnicy, mowił do nich Zbawiciel swiata: *Biada wam Doktorowie, i Faryzeuszowie, obłudnicy.* (a) Czemu? Bo cała wasza pobożnosć zasadza się na zachowaniu pewnych obrządkow, i zwyczaiow, na dawaniu pewnych dziesięcin, niewspomnionych w prawie, bez ktorychbyście się mogli zupełnie obeyść, a zapominacie o istotnych obowiąskach sprawiedliwości, miłości, i miłosierdzia. *Dawacie dziesięcinę z miętki, i z kminu, a opuściliście co ważnieyszego iest w Zakonie, Sąd, i Miłosierdzie, i Wiarę.* (b) Przykazuie wam Prawo, abyście byli

---

(a) *Væ vobis Scribæ, & Pharisæi, hypocritæ.* Matt. 23. v. 23.

(b) *Decimatis mentham, & cyminum, & reliquistis quæ graviora sunt legis, judicium. & misericordiam, & fidem.* Ibid.

byli sprawiedliwemi w wyrokach waszych, á wy codziennie naywiększe przez nie popełniacie niesprawiedliwości. Prawo przykazuie wam, abyście w obcowaniu z drugiemi byli wiernemi, i szczeremi, á wy iesteście chytrości, i obłudy pełni. Chce Prawo abyście na bliźniego byli miłosiernemi, dobroczynnemi, i cierpliwemi, á wy przez zbyteczną surowość waszą, naymnieysze rzeczy udaiecie za wielkie przestępstwa, i nie macie żadnego nad słabością ludzką politowania. Wy ślepi Wodzowie, długo się namyślacie nad połknieniem komora, á bez troskliwości, pożeracie wielbłądy. *Wodzowie ślepi, ktorzy przecedzacie komora á wielbłądy połykacie.* (a) Tak mowił Syn Boski do nich, i to w samey rzeczy było zawsze naywiększą Faryzeuszow przywarą. Zachowali oni Szabat, iák nayściślcy; ale w te same dni Szabbatu, potaiemne przeciwko Chrystusowi czynili zmowy, i starali się o odebranie mu życia. Umywali oni przed iedzeniem ręce, á gdy tego nie czynili Apostołowie, za wielką im to poczytali zbrodnię. Ale oraz na nayświątobliwsze natury prawo, domagaiące się uszanowania Rodzicow naymniey niedbali; owszem nauczali oni dzieci wzgardy, niewdzięczności ku Rodzicom, i odmowienia im potrzebnego wsparcia. Gdy im potrzeba było wniść

(a) *Duces cœci excolantes culicem, camelum autem glucientes.* Ibid. v. 24.

wniść do ſądowey izby Piłáta, gdzie BOG Człowiek Odkupiciel Izraela, i Nayświętſzy ze wſzyſtkich, ktorego oni iawnemi nieprzyiaciołmi byli, miał bydź wypytany, i ſądzony, wzbraniali ſię przyiść przeto, iż to był oſtatni dzień przed Wielkanocą, ktorego to dnia nie godziło ſię żydom przeſtawać z Poganami, pod zaciągnieniem zmazy czyniącey ich niezdatnemi do pożywania Wielkanocnego Baranka; *i ſami nie weſzli na ratuſz, aby ſię nie zmazali.* (a) Były to, bez wątpienia mowi Swięty Auguſtyn, bardzo boiaźliwe ſumnienia. Bali ſię zmazy, przez wniście do Domu Piłata; ale ſię nie bali zmazy z popełnienia nayſzkaradnieyſzey bezbożności. Nie odważyli ſię na to, aby byli ſo obcego Sędziego weſzli; ale mieli doſyć odwagi, i ſerca, aby byli prześladowali, i uciemiężali niewinność, i wprowadzili fałſzywych świadkow, aby byli rozlali Krew niewinnego, i przybili go na Krzyż. (b)

To wſzyſtko czyliż nie ieſt obrazem pobożności naſzych, czaſow cale podobnym? Niezapatruymy ſię albowiem na tę Faryzeyſką pobożność, iako na poczwarę wypędzoną przez naukę Chryſtuſową. Znayduie ona ſię

(a) *Et ipſi non introierunt in prætorium, ut non contaminarentur.* Joan. 18. v. 28.

(b) *Alienigenæ judicis prætorio contaminari metuebant & fratris innocentis ſanguinem fundere non metuebant.* S. Auguſt.

ſię ieſzcze i teraz, nawet w pośrzodku Chrześciańſtwa, owſzem nawet na łonie Kościoła. Jeżeli na to chcecie dowodu, ſpoyrzyicie tylko na to co ſię w oczach naſzych każdodziennie dzieie. Ow Mąż ma pewne wyznaczone godźiny, w ktore ſię modli, czyta kſiążki, przyſtępuie do Sakramentow. To ieſt rozporządzenie życia iego, ktore on albo ſam ſobie obrał, albo mu ie przepiſał Spowiednik. Trzyma ſię tego rozporządzenia tak mocno, że całego świata zatrudnienia nieoderwałyby go od niego. Ale przyſłuchaycie ſię iemu w iakim poſiedzeniu mowiącemu. Mowy iego ſą uſzczypliwe, ſą cudzą ſzarpiące ſławę. Cnotliwym, i nabożnym tonem iednego potępia, á drugiego nayſkrytſze wydaie taiemnice. Zadnemu nie p...puſzcza, obwinia cały ludzki Narod, właśnie iakoby na powſzechną obyczaiow naprawę, był zeſłany z Nieba. Ale niech ſię zdarzy ſpor obrażaiący iego, á podobno nie znaydzie ſię żadne zadoſyć uczynienie, ktoregoby ſię nie domagał, żadna nadgroda, ktoraby go uſpokoić mogła. Sprawę ſwoią poczyta za ſprawę Boſką. A przynaymniey nigdy ſię do tego przywieść nie da, aby przyznał, że ſprawa iego przynaymniey po części ieſt nie dobra, i że nie koniecznie ma ſprawiedliwą ſprawę. Pozorna przyczyna, ktora mu ſłuży do ukrywania naywiękſzey nienawiści w ſercu, i do uſprawiedliwienia nayniesprawiedliwſzey, i nayſzkaradnieyſzey zemſty. Owa Niewiaſta

naypierwfza ieft w Kościele, przyzwyczaiona do zbawiennego rozmyślania, ftara fię o naydofkonalfzy fpofob modlitwy. Nie przepuściłaby fobie, gdyby chociaż raz odftąpiła od owego zwyczaiu, z ktorego fobie nieodmienne uczyniła prawo. Ale fprzeciwcie fię iey w iakiey okoliczności, á doznacie, że ieft wyniofła, dumna, nie cierpliwa, i zaiadła. Będzie fię odwoływała do fwoiego porządnego życia, i do furowey cnoty fwoiey, á to dla tego, aby miała wolność czynienia, iak, i co iey fię podoba. Zważcie, co fię w iey Gofpodarftwie dzieie, i iak fobie poftępuie w domu fwoim, ani Mężowi przyiemności, ani dzieciom, nie pokazuie miłości, ani na czeladkę żadnego nie daie baczenia. Każdemu dokucza uporem fwoim, i niemafz żadnego, ktoryby naprzykrzenia iakiego nieponofił od niey. Byleby ona część dnia ftrawiła przed Ołtarzem, i była na pewnych obrządkach, iuż o nic w domu niedba, chociażby fię wfzyftko obrociło wniwecz. Czegożbym o wfzyftkich innych ftanach powiedzieć nie mogł, gdybym o tey rzeczy chciał mowić obfzerniey? Znayduiefz fię aby ieden, ktoregobym wyftawić nie mogł; za oczywifty tey nikczemney, i źle rozumianey pobożności przykład? Sami nawet fludzy Naywyżfzego, ktorzy ludowi wizerunkiem bydź powinni, i ktorzy go na drogę zbawienia naprowadzać maią, czyliż częftokroć w te opłakane nie wpadaią zdrożności? O! iak częfto zdarzyło

fię,

śię, że albo w utrzymaniu, albo w przywróceniu karności Kościelney, wielce gorliwemi byli, á przecię sami w tymże Kościele uczynili nieiakieś rozdzielenia śię, niespokoyności, zgorszenia, i utrzymywali upory, i bunty? Przy tym wszystkim coż innego uczynić mogę, tylko powtorzyć od Chrystusa rzucone przeklęstwo. *Biada wam;* ale iuż nietylko wam Nauczyciele Zakonni, i Faryzeuszowie, ale też wam Chrześcianie, ktorzy Imienia, ktore nośicie, i Religii, do ktorey śię przyznaiecie, nie iesteście godni. Biada nietylko wam, ktorzy w rozwiozłości żyiecie iawnie, i za zepsuciem świata udaiecie śię wolnie; ale też wam, ktorzy, rozumieiąc, że należycie do BOGA, że co raz dáley postępuiecie w służbie Boskiey, mniemacie, iż w ten czas naywyższego świątobliwości dochodzicie stopnia, kiedy ieszcze samego oneyże niezałożyliście gruntu.

Ale na czym śię zasadza grunt świątobliwości Chrześciańskiey, to iest: świątobliwości takiey, iaką nam sam opisał Chrystus? Przykład owego Ewanielicznego Młodziana, wyraźnie nam rzecz tę wystawuie przed oczy. On wzruszony od BOGA chciał pracować, około poświęcenia, i zbawienia swego. Przeto pytał śię o radę tego Boskiego Nauczyciela, do ktorego zewsząd śię zbiegali dla słuchania z-ust iego prawd przedwiecznych. Coż

mu więc powiedział Chryftus? Czyliż fię domagał, ażeby fię wfzyftkich dobr, ktore pofiadał zupełnie wyrzekł? Tłumaczyłże mu taiemne działania łafki? Rozmawiałże z nim o wyfokich, i ofobliwych darach modlitwy nadzwyczayney? Bynaymniey fłuchacze, ale raczey rzekł do niego Chryftus: *Chowaj Przykazania.* (a) To ieft, co nayofobliwiey mafz czynić. Jeżeli na tym gruncie nie będziefz budował, tedy cała dofkonałości twoiey budownia, iako na piafku tylko wyftawiona, fama fię obali, i ciebie w obalinach fwoich pogrzebie.

Tu przyftofować mogę to, co niegdyś powiedział Apoftoł: gdybym mowił wfzyftkiemi ięzykami świata, gdybym nawet mowił ięzykiem Anielfkim, gdybym miał dar Proroctwa, i wiadomość o wfzyftkich taiemnicach Bofkich, gdyby fię przed moim rozumem nic nie mogło ukryć, gdybym takie cuda czynił, żebym przenofił góry, gdybym cały fwoy maiątek na ubogich rozdał, gdybym był gotow śmierć męczeńfką ponieść, i wydał na nayokrutnieyfze męki ciało moie, ieżeli iednak nie mam miłości BOGA (iakże ią zaś mieć mogę niewykonywaiąc tego, do czego mię pod ciężką karą Bofkie obowięzuie Prawo) ieżeli mowię nie mam miłości BOGA, nic nie ieftem, a przynaymniey nic więcey tylko miedź brząkaiąca, i cymbał brzmiący.

(a) *Serva Mandata.* Matt. 19. v. 17.

cy. Jeszcze to mało; ale ponieważ tenże Nauczyciel Narodow, mowiąc o znakach miłości, ktorey zacność tak bardzo wynosi, wyraźnie i obszernie wywodzi, że iest cierpliwa, łaskawa, i dobroczynna; nie zna ani zapalczywości, ani gniewu, bliźniemu nic nie wyrządza złego, nie lubi krzywdy, ani się z niey nie cieszy; krotko mowiąc, wszystko znosi, i wytrzymuie, przeto ieżeli przy podaney sposobności, nie używam wstrzemięźliwości, ieżeli, iako mowi Ewanielia, w cierpliwości nie umiem posiadać duszy moiey; ieżeli nie mam łaskawości potrzebney, do utrzymania spokoyności w domu, i między krewnemi; ieżeli zamiast chęci służenia, i dogodzenia innym, iednego nienawidzę skrycie, á na drugiego targam się iawnie; ieżeli tych, z ktoremi przestawać muszę, albo tych, ktorzy są pod władzą moią, mam w niesłusznym podeyrzeniu, i niebacznie posądzam; ieżeli wszystko, co mi do myśli ślepa podaie zazdrość, poczytuię za słuszność; ieżeli szukam taiemnego naprzykrzenia dla bliźniego, ieżeli mu w iego przeszkadzam zamysłach, ieżeli go martwię, á daleko bardziey ieżeli się z iego nieszczęścia cieszę, chociaż się z niego powinienem smucić, tedy chociażbym naywięcey odprawował pobożnych zabaw, chociażbym się nayczęściey modlił, przecięż cała moia pobożność niknie, iako dym, i nic zgoła przed Bogiem nie może ważyć.

Czegożbyśmy Chrześcianie, w tey mierze o pobożnych Niewiastach, albo przynaymniey maiących się za pobożne, nie mogli powiedzieć; ktore bez względu na Małżeństwo prawnie, i słusznie zawarte, spokoynie w rozwodzie żyią, ktorzy to rozwod rożnemi pozornemi kształcą przyczynami, ale oraz ktory każdy dobrze i sprawiedliwie sądzący odrzucać, i potępiać musi? Czegobyśmy o wielu innych, w rożnych rzeczach, ktore się zdarzaią, i są aż nad to iawne, nie mogli myślić i mowić? Czegoż owszem nie myślą, i czegoż w samey rzeczy nie mowią o tym? Pyta się nie ieden, iak te, i owe rzeczy, w ktorych żadney nie maią zgryzoty sumnienia, mogą się z ich pobożnością zgodzić? Rzecz ta do poięcia trudna, i owszem cale nie podobna. Trwaią iednak przy zwyczaynych zabawach swoich, i do nich obracaią wszystkie myśli i starania swoie. Gdy się oskarżaią na Spowiedziach, nic tam innego nie wyliczaią tylko niektore w tey mierze popełnione opieszałości, i słabości, ktore sobie za ciężkie poczytuią przestępstwa.

A czyliż te rzeczy nie są dobre, i czyliż się zaniedbać maią? Ah! Chrześcianie, tać to iest ślepota nasza, że zawsze wpadamy w zdrożności prowadzące nas do złego, á nigdy się nie trzymamy

mamy śrzedniey drogi, na ktorey się znayduie cnota. Kiedy kto pobożność swoią tylko zbytecznemi dziełami samego nabożeństwa określa, á zaniedbywa gruntu i istoty oneyże, tedy popełnia błąd, ktorego niesłuszność z tego, com powiedział, dostatecznie poznaiecie. Ale też kiedy tak przestaie na samym tylko wykonaniu Przykazania, á zaniedbuie wszystkiego, co do Chrześciańskiey należy gorliwości, tedy rzecz ta iest ubliżaiąca BOGU, i łasce iego, nam samym szkodliwa, i niebespieczna w skutkach swoich. Jest ubliżaiąca BOGU, ktory się ku nam okazuie tak szczodrym, á my względem niego, zawsze coś zostawuiemy dla siebie. Jest ubliżaiąca łasce BOGA, ktorą trzymamy w więzieniu, i ktorey wzruszenia wymierzamy, chociaż iest z istoty swoiey wolna. Jest szkodliwa, nam samym; bo przez to ogałacamy się z niezliczonych zasług, i Niebieskich skarbow, ktorebyśmy w tym życiu zebrać mogli, i ktorebyśmy znaleźli w wieczności. Jest na koniec w skutkach swoich bardzo niebespieczna; bo stawszy się opieszałemi w małych rzeczach, łatwo zaniedbamy większych. Naczymże się więc zasadza doskonałość, á zatym prawdziwa pobożność? Oto na wypełnieniu wierności, ktora łączy wszystko, przykazanie, i radę. Przykazanie

przez

przez powinność, i obowiązek, á radę przez miłość; przykazanie, że BOG przykazał, á dobrą radę, że iest przyiemna BOGU. Taki nam albowiem przykład dał sam Chrystus, ktory iest Zbawicielem, i wizerunkiem naszym. Ten chcąc bydź chrzconym od Swiętego Jana, rzekł, do tego przesłańca swego zadumiewaiącego się nad pokorą Pana, i Nauczyciela swego: nie sprzeciwiay się temu, co ia czynię; bo tym sposobem wszelką sprawiedliwość wykonać muszę. *Tak się nam godzi wypełniać wszelką sprawiedliwość.* (a) Otoż co nam tenże Zbawiciel nasz dla nauki, i naśladowania naszego wystawił przed oczy, mowiąc do żydow, iż nie przyszedł rozwięzować Zakon, ale go wypełniać. A wyłuszczywszy, co to iest wypełniać Zakon, przydał: że żadna kryska nie zginie z prawa. *Iedno iota, albo iedna kryska, nieodmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie.* (b) To iest przezacne prawo, ktore nam w dwoch opisał słowach, ktore w swoiey krotkości zawieraią całą treść Chrześciańskiego życia, to czyńcie, á tego nie zániedbywaycie. To czyńcie:

Otoż

(a) *Sic decet nos implere omnem justitiam.* Matt. 3. v. 15.

(b) *Jota unum, aut unus apex, non præteribit á lege, donec omnia fiant.* Matt. 5. v. 18.

Otoż przykazanie; á tego nie zaniedbywáycie, otoż rada. A że w pierwszym zachodzi roskaz, więc to przed wszystkim innym wykonać należy; i od tego należy zacząć. W drugim zachodzi rada, więc tego zaniedbywać nietrzeba. ale nas do tego święta gorliwość podobania się BOGU, i postępowania na drodze Boskiey, zachęcić powinna. *To było trzeba działać, á owego nie opuszczać.* (a) Z tąd wynika bracia, iż gdyby trzeba iedno uczynić z dwoyga, pierwsze bez wszelkiego wątpienia, nad drugieby przeniesione bydź powinno. Ale można iedno z drugim doskonale złączyć, i to przedziwne złączenie czyni prawdziwą pobożność. Więc pobożność co do rzeczy, z ktorą ma do czynienia, iest doskonałą pobożnością. Ale też nad to, co do końca swego, iest pobożnością nieinteresowaną. Nowy przymiot rożniący ią od pobożności Faryzeuszow, iako w drugiey obaczemy Części.

C Z Ę S C II.

ZAdna ze wszystkich namiętności pospolitsza nie iest, i żadna tak bardzo nie opanowała serc ludzkich, iak upatrze-

---

(a) *Hæc oportuit facere, & illa non omittere.* Matt. 23. v. 23.

trzenie swoiego zysku; owszem mowić mogę, że upatrzenie własnego zysku iest namiętnością powszechną, ktora się między wszystkie inne męsza, i ktora wszystkim innym do działania dodaie dzielności. Jakoż upatrzenie własnego zysku, tak, iak ia rozumiem, nic innego nie iest, tylko miłość samego siebie; á ktoż nie wie, iak szeroko ona swoie rozprzestrzenia granice, i iak zdatna iest wszędzie się wkradać, i wszędzie bydź przytomną? Czegoż chce mściwy, gdy nieprzyiaciela swoiego prześladuie, i stara się o sprzątnienie iego? Oto chce zemście swoiey zadosyć uczynić, á to zadosyc uczynienie, ia nazywam upatrzeniem swoiego zysku, albo miłością samego siebie. To samo dzieie się z Libertynem, roskosznikiem, i innemi. A co nayżałośnieyszego iest, że sama nawet pobożność, nie iest wolna od napaści własney miłości, i że ona ieszcze codziennie, co tylko w Chrześciańtwie nayczystszego, i nayświętszego iest, zaraża.

Taka była panuiąca namiętność w Faryzeuszach; i iako nas Ewanielistowie upewniaią o tym, dwoiaki osobliwszy cel pobudzał ich do Religii, i do uczynkow dobrych, ktore czynili. Chcieli bydź poważani, i bez względu na surowość, ktorą powierzchownie pokazywali, chcie-

li

li bydź obficie opatrzeni w to wſzyſtko, co należy do wygody życia. Powierzchowność i pożytek, wygodne życie, i nieokreślona nad innemi władza, były ich zamyſłow celem. Coż czynili dla doſtąpienia tego końca? To wſzyſtko, cokolwiek z prawdziwey pobożności czynili Swięci. Zyli ſpokoynie, i na oſobności. Przepędzali całe dni i nocy w Kościele. Wſzyſtek prawie czas trawili, albo na śpiewaniu Panu przed Ołtarzami iego, nabożnych pieśni, albo na przedłużeniu modlitwy. Szukali ſamey tylko, iako ſię zdawało, pokuty, i umartwienia ciała. O niczym nie mowili, tylko o wſtrzemięźliwości i poſtach. Odrzucali wſzyſtko, co widzieli, i ubolewali nieuſtannie nad upadkiem obyczaiow, i zepſuciem świata. Coż ſię z tąd ſtało? To co ſię w naſtępuiących czaſiech, aż nad to częſto dzarzało. Poważał ich lekkowierny, i pozorem łatwo oſzukanym bydź mogący lud, i ſzanował wielce. Wielkie mnoſtwo niewiaſt, ktore w prawdzie świątobliwe były, i dobre zamyſły miały, ale iednak podług zwyczayney płci ſwoiey ſłabości, bardzo ſurowo ſądziły o pobożności, będąc pełne przeſądow z proſtey duſzy, tak do wykorzenienia trudnych, iak do wkorzenienia łatwych, przywiązały ſię do nich, poddały ſię ich rządowi, zdały na nich nie tylko ſtaranie o duſze, ale

też maiątek swoy, zbogaciły ich z dóbr swoich, i rozumiały, że BOGU ofiarę czynią, kiedy przez hoyne zapomożenia swoie utrzymuią tak świątobliwych, i tak doskonałych Mężow. O tym nas albowiem upewnia Ewanielia. Ale to ieszcze nie wszystko. To powszechne dobre mniemanie o nich ieszcze miało drugi skutek wyniosłym tych dumnych ludzi, zamierzeniom zarownie pożyteczny. Przez powierzchowną świątobliwość swoią doftąpili powagi, ktora ich wszystkiego uczyniła Panami. Rządzili Familiami, roskazywali Domom, i rozsądzali wszystkie rzeczy, o ktorych się zdarzyła mowa. Szanowano ich w Szkołach, na iawnym nabożeństwie, i na ulicach wszelką im cześć wyrządzano. To im się podobało, i o to się iak naygorliwiey starali. Ale coż im to wszystko przyniosło? Wielkie mniemanie o świątobliwości ich. To, mowił do nich Chrystus, iest owocem waszych modlitw, w ktorych upatruiecie swoiego zysku, i ktore tak często powtarzacie. *Długie modlitwy czyniąc.* (a) Otoż mowi S. Marek, przez co się możnemi, i bogatemi stali. *Pod pokrywką długiego modlenia.* (b)

Ze

(a) *Orationes longas orantes.* Matt. 23 v. 13

(b) *Sub obtentu prolixæ orationis.* Marc. 12. v. 40.

Ze wſzyſtkich zaś gatunkow fałſzywey pobożności, żaden nie ieſt ochydliwſzy, iak ta pobożność, ktora właſnego upatruie zyſku. Przed Obliczem BOGA nayſkrytſze ſerc ludzkich przenikaiącego zakąty ieſt wyſtępna, i obrzydliwa przed ludźmi, ktorzy ią poznawaią. Uważcie dobrze, ia mowię, fałſzywa pobożność ieſt wyſtępna przed Bogiem, i obrzydliwością w oczach iego. Jakież to albowiem, iako uważa Swięty Chryzoſtom zelżenie, i iakie świętokradztwo na złe używać nie iuż rzeczy Swiętych, ale ſamey świątobliwości? Gdybyśmy tak; iak niegdyś ow Krol Babilońſki, byli zabrali naczynia Kościelne, ſplugawili, i zelżyli ie, bylibyśmy popełnili zbrodnię godną nayſurowſzey kary; bo naczynia te Swięte były. Coż iednak ieſt świętość tych naczyń, ieżeli będzie porownaną z tą świętością, ktora ieſt w nas, albo przynaymniey w nas bydź powinna? Te naczynia nie ſą właściwie święte. Maią tylko, iż tak powiem, nie właściwą świętość, to ieſt świętość podobieńſtwa, i związku. Ale świętość mieſzkaiąca w nas ieſt kſztałtem poświęcaiącym, ieſt namaſzczeniem łaſki Boſkiey, i wſzelkiey inney świątobliwości źrodłem. Z tego miarkuycie, mowi Swięty Chryzoſtom, iak wielki wyſtępek popełniacie, przed Obliczem BOGA, kiedy tę świą-

tobli-

tobliwość przez ſzczere upatrywanie zyſku ſwego nadwerężacie, i pſuiecie, kiedy iey albo na dogodzenie ſwoiemu łakomſtwu, albo na zadoſyć uczynienie, waſzey w ſzukaniu poważania, chciwości używacie; kiedy, przez iakiś bardzo rzadki związek, pobożność z łakomſtwem, w iedneyże oſobie złączyć chcecie; pobożność, ktora ieſt naykoſztownieyſzą, i nayczyſtſzą rzeczą, i łakomſtwo, ktore ſame przez ſię podłe, i ziemſkie.

Salwian także, nie mogł ſobie wyſtawić oczywiſtſzey wzgardy BOGA nad tę; z czego ſię wyraźnie tłumaczył w naſtępuiący ſpoſob. Służyć światu dla BOGA, ieſt cnotą. Służyć BOGU dla świata ieſt błędem. Coż to zaś ieſt ſłużyć BOGU dla świata? Nie ieſtże to naywiękſza nieſprawiedliwość, ktorą my naywyżſzey iſtocie wyrządzić możem? Otoż taką krzywdę wyrządza BOGU, właſnego zyſku upatruiąca pobożnosć. Tak albowiem celem naſzym ſtaie ſię pożytek naſz, á BOG nam tylko ieſt śrzodkiem doſtąpienia iego. A że nie koniec śrzodkowi, ale śrzodek do doſtąpienia końca ſłuży, przeto w takich okolicznościach, nie my ſłużemy BOGU, ale raczey chcemy, aby nam BOG ſłużył. Chcemy aby nam BOG dla łakomſtwa, dla prożności, i dla wynioſłości naſzey ſłużył tak, iako ſię ſam przez Proroka

ſwego

swego uskarżał na to: *Uczyniłeś, żem służył dla grzechow twoich.* (a)

Dla czego fałszywa pobożność iest nietylko występna przed Bogiem, ale też obrzydliwa ludziom. Brzydziemy się nią, iak prętko, i gdzie ią postrzegamy. Ale ia się temu bynaymniey nie dziwuię, bo niczego nam się bardziey niepotrzeba lękać, iako pożytku złączonego z pobożnością, albo pobożności, ktorą własny rodzi pożytek. Takiego gatunku pobożny iest do wszystkiego zdatny. Uważcie dobrze, ia mowię, iest do wszystkiego zdatny. Bo nayprzod do wszystkiego, á czasem nawet do nay-większych niecnot przynosi pozor Religii, ktory iego samego omamia, á nie radby się dał poprawić. Jest do wszystkiego zdatny, bo iakiekolwiek mu przedsięwzięcie namiętność do myśli poda, pobożność iego, albo raczey wziętość, ktorą mu u ludzi wyniosła iego ziednała pobożność, daie mu sposobność do wykonania zamysłow swoich. Jeżeli się chce zemścić, tedy mu się nic nie sprzeciwi. Jeżeli chce uciemiężyć wspołrowiennika swego, tedy iest wszystkowożnym. Jeżeli chce bliźniego swego pozbawić dobrego imienia, i wprawić

go

(a) *Servire me fecisti in peccatis tuis.* Jsaiæ 43. v. 24.

go w ochydę, tedy sama wziętość iego wystarczaiąca, iest do potępienia samey nawet niewinności. Czyliż nie widzieliśmy (mowię śmiało, nie dla ochydzenia pobożności, Boże zachoway, ale dla iawnego potępienia błędow, ktore się wkradaią! i wkradały zawsze.) Czyliż mowię, nie widzieliśmy, iako naypodleysi ludzie, przez zmyśloną pobożnosć powstali, iako osoby naymnieyszego poważenia i zalety nie warte, wsławiaią się przed innemi, i nabywaią wziętości, i iako bez wszelkiey inney przyczyny, i bez zasług, tylko iedynie przez wzgląd na fałszywą pobożność swoią, naywyższe posiadaią mieysca? Otoż teraz was się pytam, czyli się może co takiego znaleść, coby większego nadto obrzydzenia godne było?

Tak iest bracia moi, niepobłażaymy sobie w tey mierze; ten pożytek był zawsze wielkim zgorszeniem Religii, ten ią, ieżeli się tak mowić godzi, przed światem w pogardę wprawił. Ten przeciwnikom naszym dał pochop, tak wiele przeciwko nam mowienia, ten ich tak wymownemi przeciwko nam uczynił. Ta przywara od nich postrzeżona w nayzacnieyszey części wiernych, sprawuiąca, że się tylko dla własnego zysku poświęcaią Kościołowi, aby sobie dostateczne opatrzeć mienie, aby znaczną o-

trzy-

trzymać godność, okazać się świetnie, i iako mowi Prorok, aby odziedziczyć dziedzictwo BOGA. Dla tego się iedynie do Duchownego udawać stanu, że się domaga uszęśliwienie Familii, szacować urzędy iedynie podług ich dochodu; to łakomstwo postrzeżone w Duchownych, ta chciwość sprzątania rzeczy ziemskich, gdzie tylko zasiano Duchowne; wtrącenie się w zabawy Duchowne, i podeymowanie się starunku około dusz ludzkich zbawienia tylko podług wielkości zarobku, ktory z tąd odnieść mogą; ta tak czuła, i niespokoyna gorliwość bronienia i ocalenia praw swoich. aby się wielkiemi uczynić Panami, i pod zasłoną Pasterstwa dusz ludzkich, paść samego siebie na rożnych urzędach; ta usilna między zgromadzeniami troskliwość wstawienia niektorych sobie pożytecznych nabożeństw, i przeciągnienia do siebie ludu; Te wszystkie rzeczy za zwyczay ganili nieprzyiaciele Kościoła, i cieszyli się z nich. Jakiż po dziś dzień ludzie światowi o pobożności sobie wystawuią obraz? Coż o niey myślą, coż o niey mowią? Oto uprzedzeni przesądami, i tylu dowodami, przeciwko pobożności na świecie walczącemi wsparci, rozumieią, że wszyscy cnotliwi, staraią się o dostąpienie swoiego końca. Jeden u kogoś możnego chce się w łaskę wśli-
znąć;

znąć; drugi ſzuka ſobie potrzebnego wſparcia. Ten ſobie uroił w głowie, zaſieść na ſądowey ſtolicy, i rządzić innemi; Ow ieſzcze gorſze ma zamyſły. Tak na świecie mowią, á wy ſami wiecie dobrze, iak wzgardzonym ſpoſobem to, coby ſławą i zaſzczytem bydź powinno, przez opłakaną zamianę, ſtało ſię zarzutem; że nazwiſko pobożnego Męża, i pobożney Pani, ktore w właściwym ſwym wyrażeniu oznacza to, co w Chrześciańſtwie ieſt nayważnieyſzego uſzanowania godne, ma ochydę w ſobie, ktora naywiękſzy blaſk iego zacimia, i zmnieyſza.

Otoż dla czego Syn Boſki poſyłaiąc Apoſtołow ſwoich, na opowiadánie Ewanielii, chciał aby to czynili bez naymnieyſzego właſnego pożytku, tak dalece, że im nie pozwolił mieć więcey nad iednę ſuknią, ktorąby ſię okrywali, zakazuiąc, aby ſobie żadney rzeczy nieprzywłaſzczyli. Otoż dla czego im tak wyraźnie przykazał, aby ſię nie ſtarali ani o godnosci, ani o pierwſzeńſtwo w Krołeſtwie ſwoim, ktorym ieſt Kościoł, nauczaiąc ich, że prawdziwa wyſokość, zależy na naywiękſzym uniżeniu ſiebie, i że naywiękſzy między niemi, naymnieyſzym bydź powinien: *Ktory ieſt między wami naywiękſzy, niech będzie iako mnieyſzy.* (a) Otoż, dla czego Apoſtołowie czyniąc żadoſyć tey

Nauce

(a) *Qui major eſt in vobis, fiat ſicut minor.* Luc. 22. v. 26.

Nauce Zbawiciela swego, tak usilnie starali się przy sprawowaniu urzędu swego, oddalić od siebie naymnieysze nawet podeyrzenie własnego pożytku, przeświadczonemi będąc, iż inaczey nie mogą bydź pożytecznemi duszom ludzkim. Wiedzieli albowiem, że iak prętko postrzegą ludzie, iż się w Apostolskich pracach swoich oglądaią na swoy pożytek, tak iuż im nie uwierzą, i słuchać ich nie będą. Otoż, dla czego osobliwie Swięty Paweł, nauczaiąc Koryntian, odwoływał się do tego, że żadnego swego nie upatruie pożytku, á zatym, że w Apostolskich pracach swoich, nie szuka żadnego ludzkiego względu, ani doczesnego zysku. Zapatruycie się bracia, na nasze postępki, zważcie stan nasz, i powiedzcie, czyli się rządziemy prożną chlubą, albo nadzieią doczesnego szczęścia. Opowiadamy wam Wiarę, i według Wiary iesteśmy Oycami waszemi w Chrystusie Jezusie, ale według świata iesteśmy naypodleyszemi z ludzi. Wy lubo iesteście Chrześcianinami, przecięż posiadacie stopnie godności, i iesteście wyniesieni nad innych; ale my niczym nie iesteśmy. *Myśmy słabi, á wy mocni.* Zacność wasza sprawuie, że was szanuią, ale nas do ostatniego odsyłaią motłochu. *Wy zacni, á wy bez czci.* Cożeśmy do tych czas zyskali, i iakiż odebraliśmy pożytek doczesnego życia, za wszystkie trudy

Z nasze?

naſze? Wy ſami wiecie, i świadkami ieſteście. Ponoſiemy głod, i pragnienie, nagość, i wſzelkiego rodzaju przeciwności: *Łakniemy, i pragniemy, i nadzy ieſteśmy.* Znieważaią, policzkuią, i wypędzaią nas, błąkamy ſię, i tułamy wſzędzie. *Bywamy policzkowani, i tułamy ſię.* Słowem iednym, maią nas, i obchodzą ſię z nami, iak z naypodleyſzemi ludźmi. *Staliśmy ſię iako plugaſtwa tego świata.* (a) To wſzyſtko mowię, ſą ſłowa Apoſtoła, nie dla tego, abym was zawſtydził, ale abym wam pokazał, że kiedy pracuiemy u was, tedy iedynie pracuiemy dla was, i że tylko was ſamych ſzukamy.

Tak rozmawiał Nauczyciel Narodow, á ktoż wyrazi, iak ta mowa przeraziła umyſły przytomnych? Bądźmy i my przy pobożności naſzey tak wſtrzemięźliwi. Swiat będzie ią potym uznawał, będzie ſzanował, i pod Niebioſa wynoſił. Ale bez względu na zdania świata, poświęci nas przed Bogiem. Modlitwy naſze wſtąpią do Tronu Boſkiego, iako wonne kadzidła. Przyimie BOG ofiary naſze; bo nie będą mięſzane z tym, coby ie ſkazić mogło. Szczęśliwa więc ieſt duſza, ktora

(a) *Nos infirmi, vos autem fortes: Vos nobiles, nos autem ignobiles. Eſurimus, & ſitimus. & nudi ſumus, & colaphis cædimur, & inſtabiles ſumus. Tanquam purgamenta hujus mundi facti ſumus.* 1. ad Corinth. v. 10. 11. 13.

ktora w rzeczach Boſkich ſzukać BOGA, á z nim nic więcey nie ſzuka. Proſzę, zważcie dobrze ten dwoiaki wyraz, ktora ſzuka BOGA, á z nim nic nie ſzuka. Ta ieſt dwoiaka, ieżeli ſię tak mowić godzi, prawdziwey pobożności pieczęć. Nie ſzukać BOGA, ieſt zapomnienie znieważaiące BOGA; iakżeby mogł przyiąć to, czego mu nie daiemy? Szukać z Bogiem czego więcey, ieſt podziałem obrażaiącym BOGA. Iużem to więcey, niżeli ſto razy powiedział, i prawda ieſt, że BOG, ktoremu ſłużemy, albo ſłużyć powinniśmy, ieſt Bogiem o cześć ſwoią gorliwym, i cierpieć nie może podziału tego ſerca, ktore on ſam uczynił całe. Wyraził to, iak w pierwſzym, tak i w drugim Zakonie. Powiedział przez Proroki ſwoie, że on ieſt bardzo wielki, â ſerce naſze bardzo małe, á zatym nikogo BOG w nim wraz z ſobą pomieścić nie chce. A przez uſta Syna ſwego wyraźnie nam powiedział, że nie można dwom Panom razem ſłużyć, że trzeba albo owego, albo tego odſtąpić. *Nie możecie BOGU ſłużyć, i mamonie.* (a) Iakoż, o Panie! coż nas bardziey zachęcić powinno, iako ſzczęście znalezienia, i poſiadania Ciebie? Czyliż nam nie doſyć na Tobie? Czegożbyśmy ſobie innego życzyć mogli? Tak więc, i tym ſpoſobem mowić będziemy o Panie,

(a) *Non poteſtis DEO ſervire & mamonæ.* Matt. 6. v. 24.

iak Twoy Prorok: *Coż ia mam w Niebie, albo czegom chciał na ziemi oprocz Ciebie?* (a) Coż mi Niebo, i ziemia wyſtawić może, coby mi milſzego, niżeli BOG, albo rownie miłe, iako BOG, owſzem coby mi było iakokolwiek miłego po BOGU moim, ieżeli mi w BOGU m im miłe nie ieſt? *Czegom chciał, oprocz Ciebie?* Tak ieſt Panie Ty ſam od tego czaſu moim ſkarbem, moią zaletą, i moią pochwałą będzieſz. W ten czas, Chrześcianie, n niczym nam nie będzie ſchodzić, tylko abyśmy pobożność naſzą, uczynili pobożnością wewnętrzną. Ta ieſt treść trzeciey Kazania Części.

CZĘSC III.

JEſt pytanie ktore ſobie zarzucili Oycowie Swięci: czemu BOG oſądziwſzy każdego wſzegulności człowieka zaraz po śmierci czemu go, mowię drugi raz przy dokończeniu świata ſądzić będzie? Rożne tego naznaczaią przyczyny. Ale moim zdaniem naygruntownieyſza ieſt przyczyna, ktorą daie Swięty Grzegorz Nazianżeńſki. BOG, mowi on uczyni to dla tego, aby na tym powſzechnym ſądzie ſtan życia, i ſumnienia każdego człowieka całemu świątu

(a) *Quid mihi eſt in Cœlo, & à Te quid volui ſuper terram.* Pſalm. 72. v. 25.

tu odkrył, i wystawił przed oczy. Teraz większa połowa ludzi zdaie się bydź tym, czym nie iest, a przeciwnie niezdaie się bydź tym, czym w samey rzeczy iest. Cnotliwi biorą na siebie częstokroć postać grzesznika przez pokorę, a grzesznicy przez obłudę pokazuią się bydź Swiętemi. Dla tego cnotliwi w wielu okolicznościach odnoszą wzgardę, a przeciwnie grzesznicy znayduią dla siebie upoważenie, i wsparcie. Otoż należy do rządcow BOGA, aby temu nieporządkowi zapobiedz, i dla tego postanowił Sąd powszechny, na ktory wszystkie sere ludzkich skrytości wyiawione będą, i gdzie tak zbrodnia, iako i cnota od wszystkich poznana będzie. *Synu człowieczy mniemaszli, że widzisz ty, co ci czynią?* (a) mowił niegdyś BOG do Ezechiela Proroka. Rozumieszże, iż masz dosyć bystry dowcip do przenikienia tego, co lud moy czyni? Rozumieszże, iż masz dostateczną wiadomość o tym? Bynaymniey. Czemu? Bo ty tylko pozor, i powierzchowność tego widzisz. *Przekopay ścianę -- a obacz obrzydłości bardzo złe.* (b) Poydź ieszcze daley, przedrzyi się przez ten mur, a oba-

---

(a) *Fili hominis putasne vides tu quid isti faciunt?* Ezech. 8. v. 6.

(b) *Fode parietem - - & vide, abominationes pessimas.* Jbidem. v. 8. 9.

a obaczysz całą ukrytą obrzydłość. Ty rozumiesz, iż mię ten lud szanuie przez to, że się w pokorney postawie znayduie przed Ołtarzami memi, i ofiary mi oddaie. Ale ia ci powiedam, że ia odrzucam te wszystkie ofiary. Aleś ie ty, o Panie! ustanowił. Mylisz się, ia ustanowiłem ofiary Ducha, ofiary prawdziwe, z prawdziwey wynikaiące Religii. A to wszystko, co lud moy czyni, iest tylko powierzchownością wpadaiącą w oczy. Powiedziałby kto, że ten lud okazuie swoią ku mnie gorliwość, ale to iest tylko bałwan, i nikczemny gorliwości pozor. *A oto bałwan rzewliwości.* (c)

Otoż, Słuchacze ostatnia cecha, pod ktorą nam sam Syn Boski wystawił fałszywą Faryzeuszow pobożność. Jest ona tylko pozorna, i powierzchowna, mięszkaiąca tylko w uściech, i na twarzy, a nie przenikaiąca do serca. Do czegoż ią przecię przyrownał Zbawiciel świata? Oto do pobielanych grobow, ktore powierzchownie są kształtne, i piękne; ale otworzcie ie, wnidzcie do nich, a znaydziecie w nich samę zgniliznę, i smrod. *Biada wam - - iż iesteście podobni grobom pobielanym.* (d) Czemuż, mowi Swięty Chry-

---

(c) *Et ecce idolum zeli.* Ibid. v. 5.

(d) *Vae vobis, quia similes estis sepulchris dealbatis.* Matt. 23. v. 27.

Chryzoſtom tego podobieńſtwa używa Chryſtus? To podobieńſtwo, odpowieda tenże Nauczyciel, ieſt bardzo naturalne, i przyzwoite. Bydź albowiem tylko powierzchownie świątobiwym, nic innego nie ieſt, tylko bydz martwym pobożnosci trupem, bydż ciałem bez duſzy, ktore ſię iuż do niczego niezda, tylko, aby w grobie zawarte było. Jakoż czegoż BOG chce od człowieka? ſerca. A oprocz ſerca, coż ieſt w człowieku godnego BOGA? Całe więc cnotliwego człowieka życie zaſadza ſię na ſercu; bo dla ſerca podoba ſię BOGU, z ſerca kocha BOGA, i dla ſerca zaſługuie na miłość BOGA. Weźcie od człowieka to życie ſerca, a wſzyſtko w nim, co do porządku łaſki umiera, tak, iak w porządku natury umiera wſzyſtko, iak prętko żyć przeſtanie ſerce.

Z tąd pochodzi, że BOG, uſkarżaiąc ſię przez uſta Prorokow ſwoich na niewierność Zydow, zarzuty ſwoie temi, lub tym podobnemi wyraża ſłowami; iż ſerca ich dalekie ſą od niego, że odwrocili od niego ſerca ſwoie, że ſerca ich ſą zatwardziałe. *Słuchaycie mię twardego ſerca.* (a) Ztąd pochodzi, że Dawid wyſtawuiąc nam obraz człowieka cnotliwego, i grzeſznika, tę nam iſtotną między niemi zachodzącą naznacza

cza

(a) *Audite me duro corde.* Isaiæ: 56. v. 12.

cza rożnicę, że cnotliwy ma ſerce ſzczere, że BOGU ſłuży z ſerca, że ma prawo Boſkie w ſercu. *Zakon BOGA iego w ſercu iego.* (b) Przeciwnie zaś grzeſznik ma ſerce pełne prożności, ſerce ſkażone, zbuntował ſię w ſercu ſwoim przeciwko BOGU, mowił w ſercu ſwoim, niemaſz żadnego BOGA. *Rzekł głupi w ſercu ſwoim, niemasz BOGA.* (c) Ztąd pochodzi, że tenże ukoronowany Prorok w częſtych, i gorących modlitwach ſwoich do Boga mowił: Doświadczay mię Panie, doświadczay ſerca mego. Już znowu proſił o ſerce nowe, o ſerce czyſte, iuż zachęcał ſię do chwalenia, i wyſławienia BOGA z całego ſerca; iuż w krotkich ſłowach cały ſtan duſzy iego, i wſzyſtkie zamyſły iego ukazujących, nazywał go Bogiem ſwoiego ſerca. *Boże ſerca mego,* (d) Trzebaby mi tu prawie całe Piſmo Swięte przytoczyć, gdybym nic opuścić niechciał z tego, co w nim czytamy na wyſławienie tey pobożności wewnętrzney, tey pobożności ſerca.

Jeżeli zaś, Chrześcianie ta pobożność ſerca za czasow ſtarego Zakonu by-

---

(b) *Lex Dei ejus in corde ipſius.* Ps. 36. v. 31.

(c) *Dixit inſipiens in corde ſuo: non eſt Deus.* Ps. 13. v. 1.

(d) *Deus cordis mei.* Ps. 72. v. 26.

była prawdziwey pobożności cechą, iakże daleko bardziey nie ieſt teyże pobożności cechą za czaſow nowego Zakonu, kiedy Chryſtus przyſzedł na świát, czynić Czcicielow BOGA w Duchu, i w prawdzie? Uważcież dobrze, że takich tylko nazywa prawdziwemi czcicielami BOGA. *Przychodzi godzina, i teraz ieſt, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Oyca w Duchu, i w prawdzie.* (e) Ztąd wynika, że wſzyſcy inni czciciele BOGA ſą fałſzywi, i że każde nabożeńſtwo, ktore ſię nie łączy z tym nabożeńſtwem ſerca i Ducha, ktore niepochodzi od niego, ieſt nabożeńſtwem fałſzywym. Niemowię ia, iż zewnętrzne nabożeńſtwo ieſt w ſamym ſobie złe, i naganne, Ani też niemowię, że takie nabożeńſtwo ieſt koniecznie niepotrzebne, albo że ſię go zaniedbać godzi. Wiem ia, że ſię w Religii znayduią modlitwy, obrządki, i zwyczaie poſtanowione dla wyſławienia BOGA, przez ktorego w ſamey rzeczy wyſławiámy, i on wyſławionym bydź chce. Ale iednák mowię, że Bog tyle tylko przez to wſzyſtko wyſławiony bywa, ile tego uczeſtnikiem ieſt Duch. Mowię, że BOG bez tego wewnętrznego względu na niego, bez tego oglą-

daniá

(e) *Venit hora, & nunc eſt, quando veri Adoratores adorabunt Patrem in Spiritu, & veritate.* Joan. 4. v. 23.

dania się w duchu na niego samego, nic z tego wszystkiego nieprzyimuie; bo w tym wszystkim niczego niemasz, coby z istotą, i wielkością iego iakikolwiek związek miało. BOG albowiem, według przyczyny od samego Syna Boskiego daney, iest Duchem, i nic więcey, iak Duchem. *Duch iest BOG.* (a) A zatym nabożeństwo iemu przyzwoite iest nabożeństwo Duchowne. *A ci ktorzy go chwalą, potrzeba, aby go chwalili w Duchu, i w prawdzie.* (b) A zatym znowu; nie czcić BOGA tym nabożeństwem w Duchu, chociażby kto, niewiem, co czynił, nie iest go czcić prawdziwie, ale tylko pozornie i powierzchownie. BOG zaś na tey pozorney czci niemoże przestać. Będąc albowiem prawdziwym Bogiem, sprawiedliwie się domaga, aby go rzeczywiście, i prawdziwie czczono. *A ci ktorzy go chwalą, potrzeba aby go chwalili w Duchu, i w prawdzie.*

To zważywszy, słuchacze, coż o tylu sprawach w Chrześciaństwie czynionych sądzić mamy, i co za pożytek z nich sobie obiecywać można? Coż one u BOGA zasłużyć i ważyć mogą? Niemowię ia

tu

(a) *Spiritus est Deus.* Joan. 4. v. 24.

(b) *Et eos, qui adorant eum, in spiritu, & veritate oportet adorare.* Jbid.

tu o uczynkach działanych z chełpliwości, i dla włafnego zyfku; bo rzecz ieft iawna, że ieżeli fię można fpodziewać iakiey nadgrody za nie, tedy zapewne nie od BOGA, bo on, iako wyftępne, ie odrzuca. Ale mowię o uczynkach, ktore fię bez dobrego zamierzenia, bez nabożeńftwa, bez uwagi, z zwyczaiu, dla dobrego mienia, i bez natchnienia Ducha Nayświętfzego dzieią. Błąd to ieft bardzo pofpolity nawet w nayświątobliwfzych ftanach. i wfzędzie fię znayduiący. Uważcie dobrze, co mowię. Długie odprawuiemy modlitwy, a te modlitwy fą pełne naypięknieyfzych myśli, wiáry, nadziei i miłości ku BOGU, i bliźniemu, ufności w BOGU, i zgadzanie fię z wolą Bożą. Ale całe godziny przepędziwfzy na nich, żadnego nieodprawiliśmy uczynku wiáry, nadziei, miłości, ufności, i zgadzaniá fię z wolą Bożą. Czemu? Bo z tego wfzyftkiego, co mowiły ufta, o niczym niewiedziało, ani niczego nieczuło ferce. Zbliżamy fię do ołtarza Pańfkiego, klękamy przed nim, i rzucamy fię w pokorze na ziemię. Ale, ktoż wie, czyli przez cały ten czas, aby iednę ofiarę oddaliśmy BOGU, i czyliśmy, aby raz przez modlitwy nafze wykonali obowiązek Religii ku naywyżfzemu Panu. Czemu? Bo Religia nie-

zafa-

zaſadza ſię ani na zginaniu ciała, ani na ſpuſzczaniu oczu, ale na upokorzeniu Ducha, ktory podobno przy tych wſzyſtkich zewnętrznych znakach czci i nabożeńſtwa cale przytomny nie był. Chodziemy do Szpitalow, nawiedzamy więźniow, cieſzemy ſmutnych, pokrzepiámy chorych, wſpomagamy ubogich; ale ten ktory ſię tym nayuſilniey zabawiá, podobno naymniey Chrześciańſkiego miłoſierdzia czyni. Czemu? Bo go podobno do tego przyrodzona prowadzi ſkłonność, álbo go ſzczerá ludzká poruſzá litość; álbo czyni ze zwyczaiu, albo go inny, oprocz BOGA, koniec ciągnie, ktoremu ſię powodować daie.

Wielka, i bardzo potrzebna Nauka dla nas ſług Chryſtuſowych. Pozwolcie mi tę uczynić uwagę, i powiedzieć to bardziey dla zawſtydzenia mego, niżeli dla przeſtrogi waſzey. Będąc powołani do urzędu Kaznodzieyſkiego, i ſzczegulniey Boſkiey poświęceni ſłużbie, o iak licznemi nabożnemi zabawami i duchownemi ſprawami zatrudniámy ſię codziennie. Całe życie naſze ieſt ſznurem zbawiennych zabaw nieprzerwanie iedney za drugą idących. Wyśpiewuiemy BOGU chwałę raz w Kościele, a drugi raz w Domu. Ofiaruiemy na ołtarzu niewinnego Baranka. Opowiádamy

na

na Kazaniách Ewanielią, i wykładamy ią prawowiernemu ludowi. Poiednywamy przy ſpowiedzi grzeſznikow z Bogiem, i ieſteśmy Paſterzami, i przewodnikami duſz ludzkich na drodze zbawieniá. Z przyczyny ſtanu naſzego ieſteśmy tłumaczami BOGA, Dozorcami BOGA, Rządzcami, i mężami BOGA. O! iaka chwała, a oſobliwie, o iaka świątobliwość łączy ſię z takim powołaniem, i z takim urzędem? i toć ieſt, Bracia, co nas boiáźnią przerazić powinno. Lękać ſię albowiem potrzeba, aby ſnadź ta świątobliwość nieznaydowała ſię w ſamych tylko urzędach naſzych, w nas ſamych żadnego niemaiąc mieyſca. Obeznawſzy ſię z Swiętemi zabawami temi przyzwyczaiamy ſię do nich częſtokroć tak dalece, iż w nich żadnego iuż nieczuiemy ſmaku. A tak, lubo poſpolſtwo widzące Swięte taiemnice naſze zbawienne poruſzeniá czuie, my przecię tak obojętnie, i ozięble około nich chodziemy, iakoby całe świeckiemi rzeczami były.

Nauka niemniey potrzebna duſzom pobożnym, albo przynaymniey pochwałę, i imię pobożności maiącym. Przyſtępuią do Sakramentow w czym ſą pochwały godne. Ale kiedy to bez należytey czułości czynią, tedy Spowiedź i Kommunia ſtaie u nich zwyczaiem, kto-

ry pierwszą gorliwość powoli uśmierza, i te wewnętrzne, Swięte poruszenia, ktore ich ożywiały, zmnieysza.

Coż się tym czasem dzieie? O to w dwa rodzaie iakieyś obłudy wpadaią. Mowię iakieyś obłudy. Nie iest to albowiem rzeczywista, i dobrowolna obłuda, ale iednak iest zawsze wielce szkodliwym błędem. Jest to obłuda niemniey względem innych, iak względem nas samych. To iest zwodzą, nietylko innych, lubo tego wyraźnie niepragną, ale też siebie samych. Rzecz ta bardzo łatwa do poięcia. Zwodzą innych, a iakże? O to przeto, że cała pobożność zewnętrzna, sama przez się w właściwym rozumieniu wzięta, nic innego nie iest, tylko znakiem pobożności serca. Wyrastaią z drzewa latorośle, liście, i kwiecie, ale to wszystko iest owocem korzenia ukrytego w ziemi. Jeżeli więc nic więcey niemacie tylko kwiecie, latorośle, i liście; ieżeli nic więcey niemacie tylko te powierzchnowne znaki, a niemacie gruntu; tedy znaki te są omylaiące, ktore okazuią, czego niema, a przeciwnie niepokazuią, co iest. Mamy człowieka za Swiętego, sądziemy według tego, co widziemy. Tego iawnie liczemy w poczet Swiętych, a ową mamy za wize-

wizerunek cnoty. Ale coż innego ieſt takowa cnota, tylko fałſzywy blaſk, albo rzecz wpadaiąca w oczy, ale nic rzeczywiſtego niemaiąca w ſobie. Ach! Bracia, mowi Swięty Chryzoſtom, albo bądźcie w ſamey rzeczy tym, czym ſię bydź zdaiecie; albo przeſtańcie zdawać ſię tym, czym nie ieſteście.

A co nayżałośnieyſza, ieſt to, iż zwodziemy ſamych ſiebie. Rozumiemy, iż całe Chrześciańſkie prowadziemy życie; tak ſię w ſamey rzeczy zdaie. Spodziewamy ſię za wſzyſtkie dobre uczynki, ktore czyniemy, nadgrody u BOGA; a zapominamy o tym, że one iuż dobremi uczynkami nie ſą, iak prętko niepochodzą z tego źrzodła, z ktorego wypływać powinny, i ktore ſame tylko ie poświęcić może. Słuchamy pochwał naſzych z upodobaniem, przyimuiemy ie chętnie, i rozumiemy, że ſię na doſkonałym zaſadzaią gruncie. Czyniemy częſte życiá naſzego rozważaniá, ktore utrzymywaią ślepotę naſzą, w ktorey żyiemy. Mowiemy tak, iak ow Biſkup, ieſtem bogaty, albo przynaymniey ſtaram ſię bydż bogatym dła Nieba, i codziennie powiękſzyć ſkarb moy. Ale że ieſteście ślepemi, przeto, za miaſt doſtatku, ktorym ſobie podchlebuiecie, niewidzicie waſzego uboſtwa, i nędzy.

Rozu-

Rozumiecie, że macie pełne ręce, a podobni iesteście owemu człowiekowi śpiącemu, ktoremu się śni, że znaczne znalazł skarby, ale obudziwszy się nic nieznayduie w ręku swoich. *Nic nie náleźli w rękach swoich.* (a) Gdyby się mogł BOG omylić, gdyby oczy iego bez względu na fałszywy blask, ktory was zaślepiá, nieprzenikały do samego gruntu rzeczy, nie takbyście nędznemi byli. Ale czego wy niewidzicie, on widzi. Ach! Chrześcianie, kiedy staniemy przed Stolicą tego Naywyższego Sędziego, kiedy mu nie tylko z grzechow, i złych nałogow, ale też z cnot, i dobrych uczynkow naszych będziemy musieli rachunek oddać, coż on uczyni w tenczas? Czyliż przestanie na powierzchowności spraw naszych? Czyliż nam przez Prorokow, i Apostołow swoich niegroził, że promienie świátłości iego aż do samey przenikną duszy? *Będę szperał Jeruzalem.* (b) Wyiawi myśli, pragnieniá, zamysły i ułożeniá nasze. *Obiawi rady serc.* (c) To wszystko odważy na wadze świą-

(a) *Nihil invenerunt in manibus suis.* Psal. 75. v. 6.
(b) *Scrutabor Jerusalem.* Sophon. 1. v. 12.
(c) *Manifestabit consilia cordium* 1, *ad Corinth.* 4. v. 5.

świątobliwości; a cokolwiek za lekkie będzie, to odrzuci. *Zważonyś na wadzę, i znalezionyś mniey maiącym.* (d) O iak wielu przyidzie fałszywych Prorokow prosić o wieniec chwały, i wspaniałości, a on im odpowie. Nieznam was, i nigdym was nieznał. *A tedy wyznam im, żem was nigdy nieznał.* (e) Przepowiedali oni rzeczy przyszłe, czynili cuda, ziednali sobie powagę, i wziętość u ludu przez wspaniałe mowy, przez piękne dzieła pobożności, i przez nowe Chrześciańskiey miłości ustawy. Chwalono ich, wsławiło się Imię ich po całych Państwach i Krolestwach. Ale ich BOG niepozna, bo to wszystko było tylko nikczemnym blaskiem, ktory wdzień Pański zupełnie zniknie.

My więc, Bracia, poydźmy za upomnieniem Apostoła: Wszystko cokolwiek czynicie w słowie abo w uczynku, wszystko *w Imię Pana JEZUSA Chrystusa.* (a) Mowmy wszystko, zaczynaymy wszystko, wypełniáymy wszystko w Imię Chrystusa i z względu na BOGA. Skrzynia Pańska była cała złota wewnątrz i zewnątrz

Aa Tak

(d) *Appensus es in statera, & inventus es minus habens.* Daniel. 6. v. 27.

(e) *Et tunc confitebor illis, quia nunquam novi vos.* Matt. 7. v. 23.

Tak i my bydź powinniśmy. Jeżeli tak, iak Faryzeuszowie, przestawamy na zewnętrznym ochędostwie naczyniá, i na nic więcey niedbamy, tedy wystawuiemy się na niebespieczeństwo ściągnieniá na siebie tego samego przeklęstwa. Oddaymy BOGU ofiarę taką iak Abel, a nie taką, iaką ofiarował Kaim. Abel ofiarował, co miał naylepszego w trzodzie, a Kaim oddawał BOGU, co było podleyszego. Wiecie, iak mile BOG przyiął ofiarę pierwszego, i iak odrzucił drugiego. Jeżeli się więc gruntownym sposobem chcemy poświęcić BOGU, ofiaruymy mu nayślachetnieyszą nas samych cząkę, to iest, serce, i Ducha. To niech będzie początkiem, śrzodkiem, i końcem naszym. Bo od Ducha wszystko zawisło, i wszystko co Duch ożywiá, staie się BOGA, i wiekuistey iego nadgrody godnym, ktorey wam życzę.

A M E N.

Koniec Drugiego Tomiku.

Na Większą BOGA Chwałę.